

Biblioteka  
UMK  
Toruń

017836/67

TOWARZYSTWO NAUKOWE W TORUNIU

017836/67

ANDRZEJ TOMCZAK

WALENTY  
DEMBIŃSKI

KANCLERZ EGZEKUCJI

(ok. 1504 — 1584)

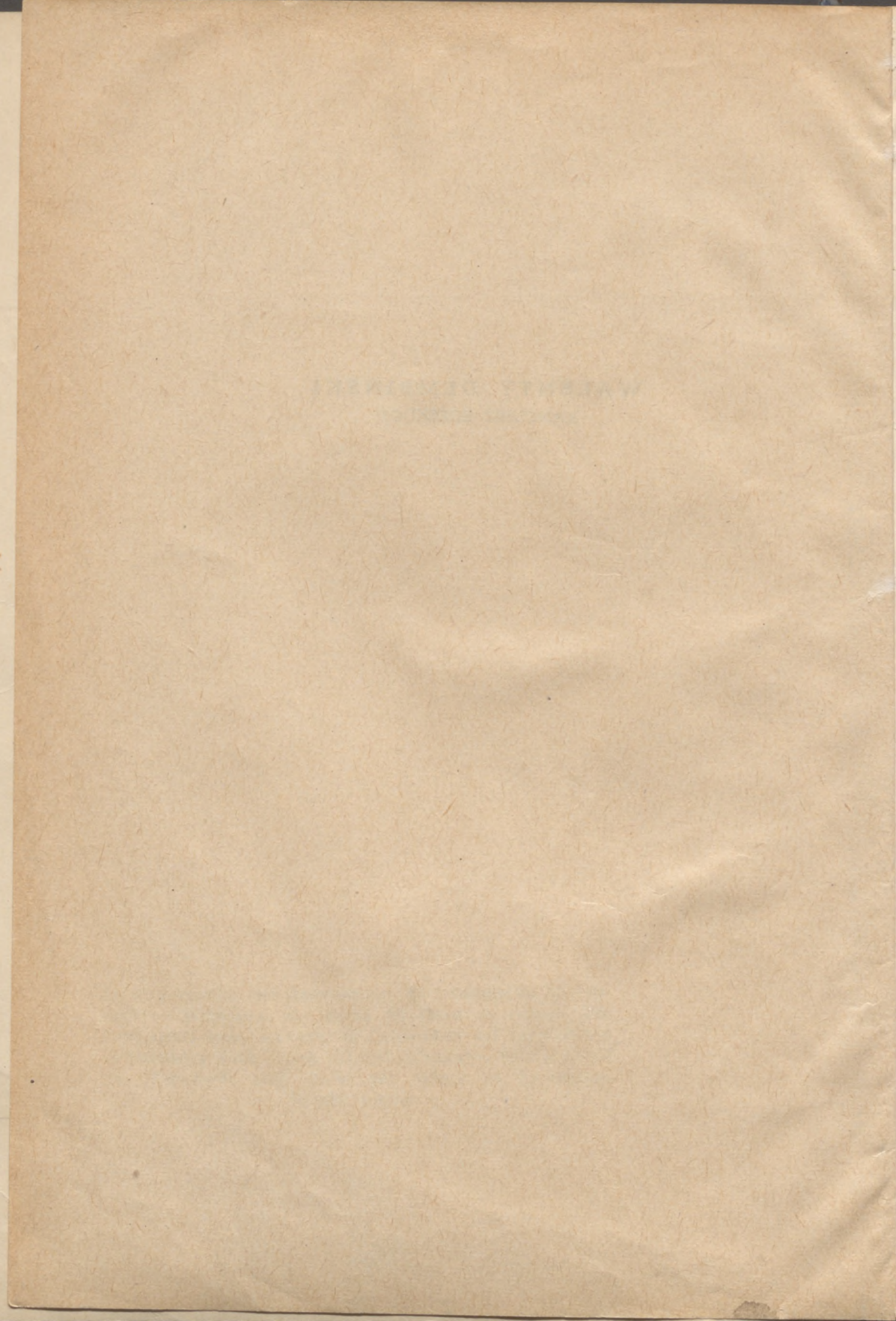
TORUŃ 1963

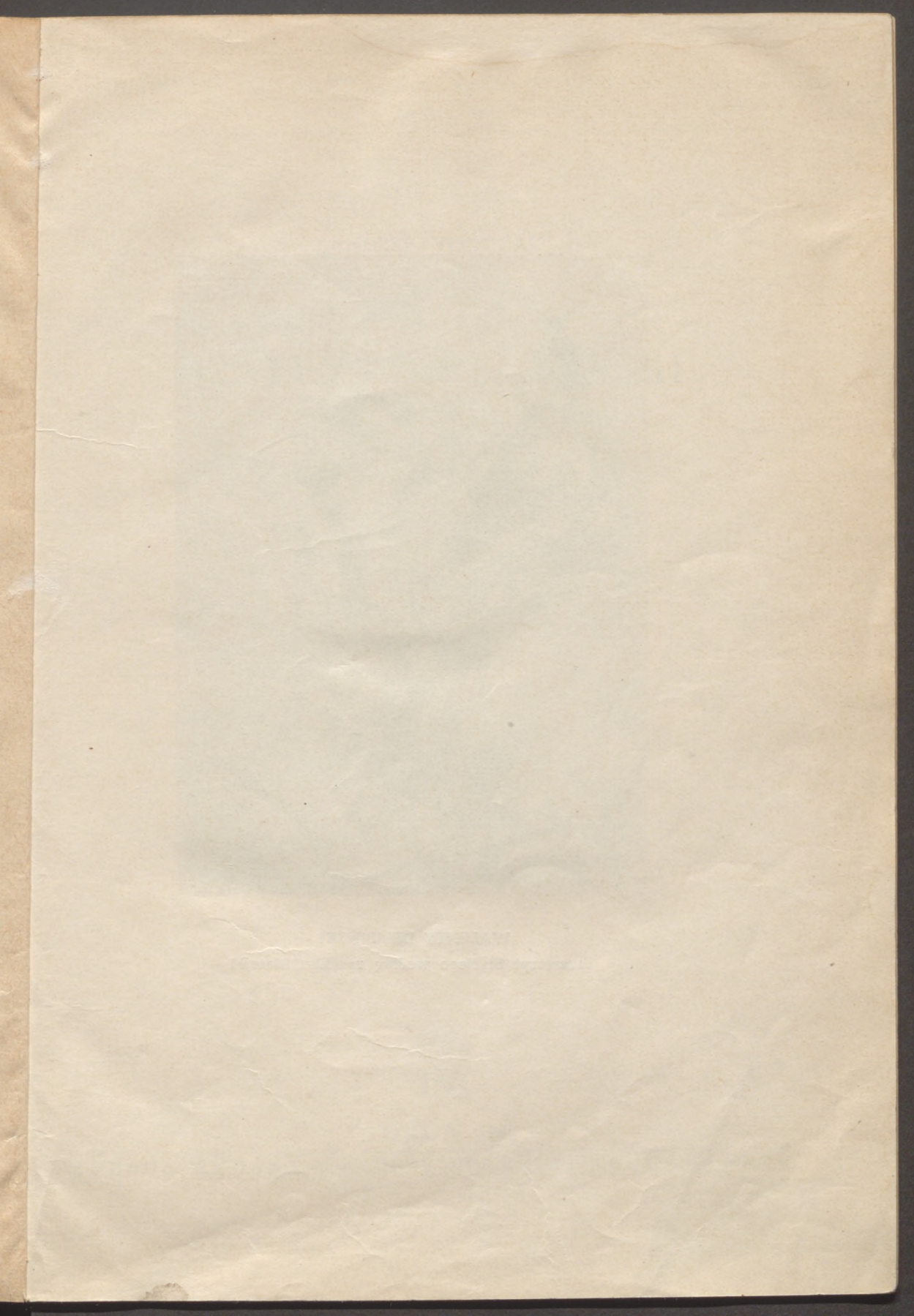
67/2  
ROCZNIKI TOW. NAUK. W TORUNIU



Es wird gebeten alle Anfragen und Bestellungen an Exprim-  
ruch — Warszawa, ul. Wilcza 46, Polen zu richten. Der  
Bezugspreis kann entweder in Ortsbanken auf unser Konto  
in Narodowy Bank Polski, XII OM, Warszawa, Polska, Konto  
No 1534—6—71 oder direkt mit Scheck an Exprimruch  
bezahlt werden.

WALENTY DEMBIŃSKI  
KANCLERZ EGZEKUCJI







WALENTY DEMBIŃSKI  
drzeworyt Styfiego według rysunku Matejki

288308

ROCZNIKI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU  
ROCZNIK 67 ZA ROK 1962 ZESZYT 2

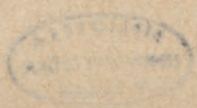
---

ANDRZEJ TOMCZAK

# WALENTY DEMBIŃSKI

KANCLERZ EGZEKUCJI

(ok. 1504—1584)



TORUŃ 1963

---

PRACA WYDANA Z ZASIĘKU POLSKIEJ AKADEMII NAUK

REDAKTOR NACZELNY WYDAWNICTW TNT:

*Artur Hutnikiewicz*

Komitet Redakcyjny

Przewodniczący: *Tadeusz Grudziński*

Członkowie:

*Jadwiga Lechicka, Zbigniew Zdrójkowski*

017836



Printed in Poland

Państwowe Wydawnictwo Naukowe  
Oddział w Łodzi, 1963

Wydanie I. Nakład 500 + 100. Ark. wyd. 16,75, ark. druk. 12 + 6 wkł  
Papier druk. sat. V kl. 70 g, 70×100. Podpisano do druku 27 II 1963 r  
Druk ukończono w marcu 1963. Cena zł 42,—

Toruńskie Zakłady Graficzne  
Toruń, Rabińska 15. - Nr zam. 2157 - B-12

K. 1783/63



## WSTĘP

Wiadomo powszechnie, jak wielkie znaczenie ma w dziejach Polski panowanie dwóch ostatnich Jagiellonów. Wydarzenia bowiem tego właśnie okresu, włącznie z pierwszym bezkrólewem, zdecydowały, że w państwie, w którym długo walczyło o władzę dwóch partnerów: monarcha i wielcy panowie feudalni, przewagę uzyskał stan szlachecki, służący poprzednio najczęściej za narzędzie jednej lub drugiej stronie. Szlachta — mówimy o masach szlachty, zwłaszcza średniej — stanowiła czynnik politycznie znaczny już w początkach XV wieku. Ale była to jeszcze grupa społeczna mało wyrobiona i roli samodzielnej nie odgrywała. Przełomowym stał się tu dopiero wiek XV — okres żywszego rozwoju gospodarki towarowo-pieniężnej. Zmiany gospodarcze idące w ślad za tym prowadziły do wzrostu dochodów znacznej części szlachty<sup>1</sup>. Dopiero więc w miarę jak proces ten zaczął narastać, poczęło sobie ziemiaństwo koronne zdobywać coraz silniejszą podstawę materialną; w miarę jak wraz z humanizmem i reformacją podniósł się znacznie ogólny poziom umysłowy tej warstwy, poczęła sobie szlachta coraz bardziej zdawać sprawę z własnej siły i własnych możliwości, a w XVI wieku była już w pełni świadomą swej roli grupą społeczną. Zdobycze polityczne osiągnięte poprzednio dzięki walce wielkich feudałów z dynastią pomogły teraz sięgnąć szlachcie po stanowisko decydującego w państwie czynnika.

Rzut oka na rozwój stosunków wewnętrznych w Koronie w pierwszej połowie XVI wieku uwidacznie wyrażnie tę sytuację. Na przełomie dwóch stuleci masy szlachty służą Olbrachtowi, czasem i Aleksandrowi, za oparcie przeciw możnowładztwu. W latach następnych, tracąc w osobie królewskiej swego naturalnego przewodnika, błąkają się początkowo bezradnie, w miarę jednak politycznego dojrzewania i wewnętrznego rozwoju poczynają tworzyć swój własny program urzędzenia państwa i o niego samodzielnie walczyć. Jeszcze to wszystko w latach panowania Zygmunta Starego nie skonsolidowane, jeszcze dają się te

---

<sup>1</sup> Por. St. Arnold, *Podłoże gospodarczo-społeczne polskiego Odrodzenia*, (Warszawa 1953), s. 67.

masy szlacheckie nieraz użyć za narzędzie magnatom. Lata późniejsze jednak przynoszą ostateczne sformowanie się zwartego obozu o konkretnym programie politycznym — programie w założeniach postępowym, ostrzem swym w znacznej mierze zwróconym przeciw hierarchii kościelnej i możnowładztwu. Ten to obóz „egzekucyjny”, żądający egzekucji dawnych praw i reprezentujący interesy przede wszystkim średniej szlachty, okazał się niebawem tak silny, że nieuwzględnienie jego postulatów uniemożliwiło ostatniemu Jagiellonowi prowadzenie jakiegokolwiek śmielszej polityki zewnętrznej i ostatecznie skłoniło go do współpracy ze szlachtą. Wszystko to zadecydowało, że gdy w roku 1572 nie stało Jagiellonów, właśnie szlachta wystąpiła jako istotny gospodarz państwa, wkładając koronę na głowę wybranego przez siebie kandydata. Szlachta też głównie podyktowała w czasie pierwszego bezkrólewia ustawy, które zadecydowały o ustroju państwa polskiego w następnych dwóch wiekach.

Tak doszło do powstania „Rzeczypospolitej szlacheckiej” — o budowie wewnętrznej dalekiej od doskonałości, choć zawierającej może i niejeden rys zdrowy. Rola stronnictwa egzekucyjnego w formowaniu się tej Rzeczypospolitej była niemała, a można być pewnym, że gdyby więcej jego postulatów zrealizowano, gmach państwa wówczas wykończony okazałby się i mocniejszy, i trwalszy. Że tak się nie stało, zadecydowało zwycięstwo wstecznych tendencji w łonie szlachty, a w następstwie i rozkład całego stronnictwa egzekucyjnego.

Dzieje tego całego ruchu szlacheckiego, całej tej walki dwu przeciwstawnych grup w łonie jednej klasy feudalnej, nie są dostatecznie zbadane. Opracowano już wprawdzie szereg poszczególnych zagadnień<sup>2</sup>, niemniej do syntezy całości jeszcze daleko. Ułatwić ją i przybliżyć mogą dalsze badania monograficzne, zwłaszcza dotyczące tych

<sup>2</sup> Ruchem egzekucyjnym w czasach Zygmunta Augusta zajmowali się: J. N. Romanowski, *Otia Cornicensia. Studia nad dziełem „Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego”*. Cz. II. Oddz. I, Poznań 1861 (obejmuje zagadnienia: obrona potoczna, incompatibilia, sprawa z duchownymi, statuta z roku 1532); J. Kassjan, *Sprawa instygatorów na sejmie piotrowskim 1565* [w:] *Sprawa gimn. w Stryju* za r. 1911; J. Kaniewska, *Walka o wprowadzenie instygatorów na sejmie piotrowskim 1565 r.*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 7, 1962; Warmński M., *Exekucja dóbr kor. na sejmie piotr. 1562*, [w:] *Spr. gimn. w Przemyślu*, 1884; A. Dembińska, *Polityczna walka o egzekucję królewską w l. 1562/3 i 1563/4*, *Warszawa 1935*, *Rozpr. Hist. Tow. Nauk. Warsz.*, 14; H. Kowalska, *Walka o dziesięciny na sejmach egzekucyjnych w l. 1562—1565*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 1, *Warszawa 1956*, s. 71; *Zrozumienie genezy ruchu ułatwiają:* A. Dembińska, *Zygmunt I. Dzieje wewnętrzne 1540—1548*, *Poznań 1948*; A. Wyczański, *Rozdawnictwo dóbr królewskich za Zygmunta I*, *Przegląd Hist.* 44, 1953, s. 281. Wyczański również wypowiedział się zwięźle na temat celów ruchu: *Elementy ujednoczenia polskiego obszaru gospodarczego w XVI w. Cele stronnictwa egzekucyjnego*, [w:] *Pierwsza Konferencja Metodol. Historyków Polskich*, 2, *Warszawa 1953*, s. 85.

ludzi, którzy obóz egzekucji stworzyli i tych, którzy odegrali w nim rolę kierowniczą<sup>3</sup>.

A główną rolę w tym bujnym ruchu szlacheckim epoki zygmunto-wskiej ódgrywały warstwy średnich, zamożnych ziemian, i to głównie z Małopolski, a częściowo z Rusi Czerwonej. Znad Górnej Wisły, z Krakowskiego i Sandomierskiego lub bardziej ze wschodu — z ziemi chełmskiej, wywodziła się też większość jej przywódców. Różne owi przywódcy szlacheccy przechodzili koleje: wielu z nich czekały prędzej czy później krzesła senatorskie; ci raz w senacie zasiadłszy, rychło porzucali sprawę obozu, z którego wyszli, i stawali się najgorliwsiymi rzecznikami interesów grupy wielkich panów, choć można by przytoczyć przykład i takiego egzekucjonisty-senatora, który dobrowolnie się swej godności senatorskiej wyrzekł, by móc w izbie poselskiej swobodnie w imieniu szlachty występować. Zdarzali się wreszcie i tacy, którzy mimo iż weszli do senatu i godności pierwszych w państwie dostąpili, przeciw ideałom swej młodości, hasłom stronnictwa egzekucyjnego zostali wierni do śmierci.

Do tego ostatniego typu działaczy politycznych należał Walenty Dembiński. Z rodziny szlacheckiej nie znanej na szerszej arenie życia publicznego, wychowanek dworu Kmity, poseł na sejm, jeden z przywódców rokoszu pod Lwowem w 1537 roku a następnie gorliwy sługa dynastii, senator, podskarbi, kanclerz i wreszcie kasztelan krakowski. Nie była to wprawdzie postać należąca do najwybitniejszych w owych przełomowych latach rządów ostatniego Jagiellona. W izbie poselskiej głośniejsze odeń były nazwiska Leszczyńskich, Ossolińskich, Sienickich; w senacie przyćmiewały go już nie tylko resztki starych magnackich rodów Tęczyńskich czy Tarnowskich, ale choćby jego własni towarzysze spod Lwowa — Zborowscy. Zasługuje przecież na uwagę polityk, który był w dużym stopniu postacią reprezentatywną swego stronnictwa, który ideały obozu narodowego z dworów Kmity i Bony poniósł głęboko w drugą połowę XVI wieku, polityk, w którego ręce złożył Zygmunt August pieczęć wielką koronną w chwili zasadniczego zwrotu w swej polityce. Został bowiem Dembiński kanclerzem w roku 1564, jako zwolennik egzekucji, i jej program następnie realizował stojąc na czele kancelarii królewskiej w latach, które przyniosły unię z Litwą i ostateczne wcielenie Prus do Korony.

Pociągać wreszcie musi owa postać za ledwie średniego szlachcica,

<sup>3</sup> Dwukrotnego opracowania doczekał się główny koryfeusz stronnictwa — Mikołaj Sienicki: St. Oppenauer, *Mikołaj Bończa Sienicki, polityk złotego wieku*, praca doktorska UJ w maszynopisie, oraz St. Grzybowski, *Mikołaj Sienicki Demostenes sejmów polskich*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 2, 1957. Ostatnio ukazał się artykuł Kaniewskiej o nieco wcześniejszym przywódcy szlacheckim: I. Kaniewska, *Stanisław Lupa Podłódzki, działacz sejmowy pierwszej połowy XVI wieku*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 5, 1960, s. 42.

który własnym trudem doszedł do pierwszych godności w państwie i którego zwłoki złożono tam, gdzie tylko przedniejsi w narodzie leżeć mogą — na Wawelu. Postać Dembińskiego jest bowiem doskonałą ilustracją pewnego charakterystycznego procesu, zachodzącego wówczas w Polsce. Wiek XVI, ten wiek rozlicznych przemian, przyniósł ogromne przesunięcia również w składzie grupy wielkich feudałów. Wymarły lub pochowały się w cień stare magnackie rody, a ich miejsce zajęły nowe, wywodzące się nieraz z najniższej szlachty. Dorabiały się zaś niektóre rodziny szlacheckie pozycji wielkopańskich przede wszystkim w służbie Rzeczypospolitej, forytowane nieraz celowo przez panującego. Klasyycznym przedstawicielem tej nowej arystokracji urzędniczej stał się w drugiej połowie XVI wieku Jan Zamoyski, niemniej i Dembińskiego obok niego postawić można. Wszak i Dembiński umierając, pozostawił fortunę w Małopolsce jedną z największych. Że nie przetrwała ona swego założyciela i nie stała się taką podstawą późniejszej potęgi rodziny, jaką dla Zamoyskich było to wszystko, co zwycięzca spod Buczyny zostawił synowi, to już inna zupełnie sprawa.

„Ten jakowym był obrońcą Rzeczypospolitej w wolnościach jej toć potem historia opowie” — wróżył Dembińskiemu Paprocki<sup>4</sup>, ale nie wróżył trafnie. Postać kanclerza na długo utonęła w morzu zapomnienia. Luźne tylko i skąpe wzmianki znaleźć można o nim w historiografii, głównie w pracach o wewnętrznych stosunkach w Polsce w połowie XVI wieku.

Pierwszy poza heraldykami garść informacji o Dembińskim podał Piotr Jerzy Schultz w pracy o kanclerzach polskich, wydanej w Gdańsku w roku 1742<sup>5</sup>. Trochę więcej niż sto lat temu nieco wiadomości o kanclerzu zgromadził wydawca jego listu do Miechowitów w „Pamiętniku Sandomierskim”<sup>6</sup>. Dembińskim jako mówcą zajął się Mecherzyński w swej *Historii wymowy w Polsce*<sup>7</sup>. Główne daty ilustrujące przebieg kariery politycznej kanclerza zestawiał, w sposób niezupełnie poprawny, Szujski w przypisach do diariusza sejmu warszawskiego 1570 roku<sup>8</sup>. Nieco miejsca poświęcono mu w *Powszechnej Encyklopedii Orgelbranda*<sup>9</sup> oraz w *Wielkiej Encyklopedii Ilustrowanej*, gdzie do artykułu o kanclerzu dołączono rysunek jego popiersia<sup>10</sup>. Wygląd zewnętrzny

<sup>4</sup> B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 543.

<sup>5</sup> G. P. Schultz, *Commentarius de cancellariis Regni Poloniae, Dantisci MDCCXLII*, s. 99.

<sup>6</sup> Pamiętnik Sandomierski, 2, 1828, s. 88.

<sup>7</sup> K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, 1, Kraków, 1856, s. 366.

<sup>8</sup> *Diariusze sejmów koronnych 1548, 1553, 1570*, wyd. J. Szujski, *Scriptores Rerum Polonicarum*, 1, Kraków 1872, s. 158.

<sup>9</sup> Artykuł pióra Ludwika Huberta, *Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, 7, s. 54.

<sup>10</sup> *Wielka Encyklopedia Ilustrowana*, 15—16, s. 487 — jest to przedruk z Orgelbranda.

kanclerza odtworzył już wcześniej Matejko, opierając się niewątpliwie na rzeźbie nagrobnej w katedrze wawelskiej. Według rysunku Matejki wykonał następnie drzeworyt J. Styfi, umieszczając go w „Kłosach” za rok 1866<sup>11</sup>. Fałszywy wywód genealogiczny Dembińskiego, podany przez Niesieckiego<sup>12</sup>, sprostował Boniecki<sup>13</sup>. Uruski nie wyszedł poza Bonieckiego, dodając wszakże przy kanclerzu charakterystyczne określenie „jeden z naczelników partii demokratycznej”<sup>14</sup>.

W nowszej literaturze większą uwagę na postać kanclerza zwróciła Anna Dembińska w swej *Politycznej walce o egzekucję królewszczyzn*<sup>15</sup>, omówiła mianowicie szkieletowo stosunek Dembińskiego do egzekucji, poświęcając również nieco miejsca otrzymaniu przezeń nominacji na kanclerza. Krótki życiorys kanclerza w *Polskim Słowniku Biograficznym*<sup>16</sup> pióra teź autorki, choć niewolny od kilku nieścisłości, zawiera trafną na ogół charakterystykę postaci Dembińskiego.

Materiał drukowany, poza dziuryskami sejmowymi z czasów Zygmunta Augusta, niewiele przynosi wiadomości o życiu i działalności kanclerza.

Lepiej nieco przedstawia się sytuacja, jeśli chodzi o źródła rękopiśmienne. Spośród przeszukanych zbiorów archiwalnych na pierwszym miejscu należy postawić Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przejrzano tu przede wszystkim Metrykę Koronną, której księgi o sygnaturach: 99, 101, 106, 107, 109, 111 i 112 są relacji Dembińskiego. Źródło to dostarczyło szeregu tekstów nadań i nominacji oraz dokonywanych przez Dembińskiego transakcji prawnych, jak również informacji o ówczesnym stanie kancelarii królewskiej. Podstawę dla opracowania legacji tureckiej Dembińskiego dał XIV tom Libri legationum oraz dział turecki Archiwum Koronnego uzupełniony materiałem z Archiwum Skarbu Koronnego. Ten ostatni pozwolił również odmalować lepiej karierę dworską kanclerza i jego synów oraz działalność Dembińskiego jako podskarbiego.

Drugie miejsce, jeśli chodzi o obfitość materiałów, należy się Archiwum miasta Krakowa i województwa krakowskiego w Krakowie. Na przechowywanych tam księgach sądowych krakowskich, grodzkich i ziemskich, opiera się to wszystko, co powiedziano o życiu domowym, ziemiańskim, o działalności na urzędach ziemskich i o stosunkach majątkowych Dembińskiego.

W dziale rękopiśmiennym Biblioteki Czartoryskich znalazły się rów-

<sup>11</sup> Kłosy, 12 XII 1866, 3, nr 76, s. 278. Tamże kilka informacji o Dembińskich.

<sup>12</sup> K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, Lipsk 1839—1846, 3, s. 318, wywiódł Walentego od Jakuba z Dębna, kanclerza Kazimierza Jagiellończyka, niewątpliwego Odrowąża.

<sup>13</sup> A. Boniecki, *Herbarz Polski*, Warszawa 1901, 4, s. 207.

<sup>14</sup> S. Uruski, i in., *Rodzina*, Warszawa 1906, 3, s. 134.

<sup>15</sup> A. Dembińska, *Polityczna walka o egzekucję królewszczyzn w latach 1562/3 i 1563/4*, Warszawa 1935.

<sup>16</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, 5, s. 78—79.

niez strzępy korespondencji kanclerza oraz materiały dotyczące egzekucji królewskiej.

Archiwum Państwowe w Gdańsku dostarczyło nieco korespondencji kanclerza z radą miejską. Obfite źródło do poznania działalności Dembińskiego jako kanclerza stanowiły, jak można wywnioskować z Simsona *Westpreussens und Danzigs Kampf gegen die polnischen Unionsbestrebungen*<sup>17</sup>, gdańskie Acta internuntiorum — niestety dziś zaginione.

Kilka drobnych szczegółów wyciągnięto z akt i rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki PAN w Kórniku, Biblioteki PAN w Krakowie, Archiwum Państwowego w Toruniu oraz Zakładu Dokumentacji Instytutu Historii PAN w Krakowie. Znalazło się tam nieco korespondencji kanclerza.

W konstrukcji pracy tło wypadków starano się szkicować jak najzwięźlej, aby przy szczupłym stosunkowo materiale źródłowym dotyczącym postaci głównego bohatera, nie zaginęła jego własna sylwetka. Klamrami spinającymi całość są dwa rozdziały poświęcone genealogii. Pierwszy umieszcza Walentego i jego ród wśród innych rodzin polskich o tym samym nazwisku, ostatni zajmuje się potomstwem kanclerza. Kilka rozdziałów w pierwszej części pracy obrazuje przebieg działalności publicznej Dembińskiego. Dwa odrębne opowiadają: jeden o rozwoju fortuny kanclerza, drugi o jego życiu rodzinnym.

---

<sup>17</sup> P. Simson, *Westpreussens und Danzigs Kampf gegen die polnischen Unionsbestrebungen in den letzten Jahren des Königs Sigismund August*, Zeitschrift des Westpr. Geschichtsver., 37, 1897. Praca oparta w dużej mierze właśnie na Acta internuntiorum.

## RAWICZE DEMBIŃSCY W WIEKU XVI

Trzy domy Dembińskich odegrały w dziejach Rzeczypospolitej niepoślednią rolę<sup>1</sup>. Pierwszy, panów z Dębna i Szczekocin z możnego rodu Odrowążów, świetność swą przeżył w wieku XV w osobie Jakuba, kasztelana krakowskiego i kanclerza wielkiego koronnego, znakomitego doradcy Kazimierza Jagiellończyka, i zmarł już w wieku następnym. Drugi, Nieczujów Dembińskich z Dembian w Sandomierskiem, długo pozostawał na uboczu, by zasłynąć dopiero w pierwszej połowie dziewiętnastego stulecia wodzem naczelnym wojsk polskich i węgierskich, generałem Henrykiem<sup>2</sup>. Wielkość trzeciego, Rawiczów Dembińskich, przypadła na lata wielkości Rzeczypospolitej, na „złoty wiek”.

Domniemani przodkowie Rawiczów, czescy Werszowcy, zbiegli z początkiem XII wieku do Polski, chroniąc się przed krwawymi prześladowaniami Świętopełka. Tu zagnieździli się na dobre, z początku głównie na Mazowszu, a następnie, rozrodziwszy się szeroko, dali początek kilkudziesięciu domom rozsianym po całym niemal obszarze państwa polskiego<sup>3</sup>. Gniazdem tej gałęzi rodu, o której tu mowa, były Dembiany, leżące w województwie sandomierskim, ale tuż przy granicy z Krakowskiem, w parafii Sokolina, między Wiślicą a Skalbmierzem<sup>4</sup>. Nie wiadomo, kiedy się wieś ta Rawiczom dostała. Pojawia się w źródłach w roku 1327<sup>5</sup>, pierwszego jednak niewątpliwego Rawicza spotykamy w Dembianach dopiero w sto lat później. W roku 1420 bowiem bracia Piotr i Warsz z Dembian wypłacili siostrze swej stryjecznej, Małgorzacie

<sup>1</sup> By już nie wspominać o rychło wymarłych Doliwitach z Dębna w województwie kaliskim, z których był Wincenty Kot arcybiskup.

<sup>2</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 203—206. Trzeba wszakże pamiętać, że już przed Henrykiem znaczenie tej rodziny podniósł Piotr, wojewoda krakowski.

<sup>3</sup> Fr. Piekosiniński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, Kraków 1896, 1, s. 208; 2, s. 242 i in.

<sup>4</sup> J. Krzepela, *Księga rozsiedlenia rodów ziemiańskich w dobie jagiellońskiej*, cz. 1 Małopolska, 1, Kraków 1915, s. 237.

<sup>5</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 206.

z Kołaczyc, 40 grzywien macierzyzny<sup>6</sup>. Imię Warsz, charakterystyczne dla Rawiczów, pozwala ówczesnych dziedziców Dembian do tego rodu zaliczyć.

Od tej chwili wieś ta z rąk Rawiczów już nie wychodziła. Świadczy o tym i Długosz, wymieniający w swoim *Liber Beneficiorum* Michała i Piotra herbu Rawa, dziedziców Dembian<sup>7</sup>, i fakt, że z końcem XV wieku znów Warsza w Dembianach znajdujemy. Od tego Warsza można już wywieść wszystkich żyjących w XVI wieku Rawiczów-Dembińskich, słusznie więc należy mu się miano prostoplasty całego rodu<sup>8</sup>.

Czterech synów ów Warsz pozostawił: Jakuba, Andrzeja, Jana i Marcina. Potomstwo drugiego z nich, Andrzeja, choć szeroko w XVI wieku rozrodzone, wymarło z początkiem XVII wieku, niczym się godnym uwagi nie zapisując nawet w dziejach Małopolski, której granic nie przekraczali. Jedynym przedstawicielem tej linii piastującym choć skromne stanowisko był Stanisław, w roku 1519 sędzia grodzki checiński<sup>9</sup>.

Większej popularności dorobili się potomkowie trzeciego Warszowego syna, Jana. Mniej się to odnosi do Walentego Dembińskiego, imiennika kanclerza, zmarłego wkrótce po roku 1558, ale za to w pełni do jego syna Jakuba, podwojewodziego, a od roku 1565 podsędka ziemskiego krakowskiego<sup>10</sup>. Podczas pierwszego bezkrólewia obrano go z proszowskiego powiatu do kaptura<sup>11</sup>. Z synów jego, Waclaw był plebanem w Kosocicach w roku 1570, a w Będzinie w 6 lat później, Stanisław zaś komornikiem ziemskim krakowskim<sup>12</sup>. Ostatni z tej linii Dembińskich zmarł w końcu XVII wieku w klasztorze oo. reformatów w Wieliczce<sup>13</sup>.

Również potomstwo czwartego syna Warsza — Marcina — wymarło w wieku XVII. Ostatnim z tej linii był Stanisław, sekretarz Zygmunta III i opat bledzewski<sup>14</sup>.

Natomiast potomkowie pierwszego z wymienionych synów Warsza, Jakuba, dotrwali aż po czasy nam współczesne. Z Jakubem spotykamy się po raz pierwszy w roku 1486, kiedy to wraz z bratem Andrzejem zasądził niejakiego Tomasza z Knyszyna za najazd Dembian i uprowadzenie poddanych<sup>15</sup>. W latach następnych występował jako właściciel

<sup>6</sup> *Starodawne prawa polskiego pomniki*, 9, Kraków 1889, s. 19.

<sup>7</sup> J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, Kraków 1864, 2, s. 412.

<sup>8</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 207.

<sup>9</sup> *Ibid.*, s. 229—230.

<sup>10</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 61, f. 273.

<sup>11</sup> *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, wyd. St. Kutrzeba, 1, Kraków 1932, s. 18.

<sup>12</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 78, f. 583; 79, f. 492.

<sup>13</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 231.

<sup>14</sup> *Ibid.*, s. 232.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 207.



części wsi Lubiczka, Karsowa, Jodłówki, później Bieniszowic i połowy Piotrkowic. Tę skromną fortunę potrafił Jakub pomnożyć prawie w dwójnasób, kupując w roku 1526 od Zofii Skotnickiej drugą połowę Piotrkowic, Wolę Piotrkowską, Skorupice i Zakrzów<sup>16</sup>. Dzieci z żony Katarzyny dochował się pięcioro. Z córek, Annę wydał za Gniewosza Psarskiego, a Katarzynę za Andrzeja Kmitę z Woli i Szyc, z tych to Kmitów, którzy w lokalnych dziejach ziemi krakowskiej w XVI wieku mieli znaczenie tak wielkie, jak ich imiennik i dalszy krewniak, wojewoda krakowski Piotr w dziejach całej Rzeczypospolitej<sup>17</sup>. Synów pozostawił Jakub trzech: Walentego, Piotra i Feliksa, i oni to po śmierci ojca, która nastąpiła niedługo po roku 1532, podzielili się zgodnie zostawionym im majątkiem<sup>18</sup>.

Nierówną zgoła los trzem braciom zgotował przyszłość i zupełnie nierówne kazał im w życiu spełniać zadania. Feliks, zapewne najmłodszy, umarł tym, czym był przez całe życie: szlachcicem-ziemianinem, gospodarzem na kilku wioskach. Stronił od wielkiego świata, mały brał udział w życiu politycznym, nawet w granicach swojej ziemi. Nie ujrzymy go na żadnych zjazdach, sejmikach, rzadko nawet w sądzie. Oddawał się za to całą duszą gospodarstwu i życiu rodzinnemu<sup>19</sup>. Z trzech żon zostawił liczne córki i wielu synów. Jednym z jego zięciów był znany prawnik Jakub Przyłuski, pisarz grodzki przemyski, a później pisarz ziemski krakowski. Z tej gromadki ponad przeciętność wybił się może tylko Marcin, wnuk Feliksa, który jako rotmistrz zginął w wojnach moskiewskich i doczekał się od Niesieckiego przydomka „Marsa polskiego”<sup>20</sup>. Jeden z prawnuków natomiast doszedł do godności senatorskich — umarł w czasach Augusta II jako kasztelan wojnicki. Dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie potomstwo Feliksa, tego najskromniejszego i najmniej ambitnego z braci Dembińskich, w wiele lat później zostało wyróżnione w sposób, na który szlachta była szczególnie wrażliwa: przedstawiciel mianowicie tej linii dostał w roku 1784 od Józefa II tytuł i ozdobił herb Rawiczów dziewięciopałkową koroną hrabiowską<sup>21</sup>.

Innego zupełnie pokroju człowiekiem był średni z trzech braci, Piotr,

<sup>16</sup> Ibid.

<sup>17</sup> Piastowali szereg urzędów ziemskich. Śladów ich działalności pełno w księgach ziemskich krakowskich.

<sup>18</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 207.

<sup>19</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 190, f. 243, 1090; 29, f. 748; 191, f. 195; 34, f. 196; 36, f. 1028; 61, f. 93; 67, f. 294; 34, f. 179; 76, f. 1189; MRPS IV, nr 8231. Pierwsza żona Feliksa Elżbieta Lgocka nie była pochodzenia szlacheckiego (Lgoccy zostali nobilitowani w roku 1565 — A. Boniecki, *Herbarz*, 14, s. 227) i przez nią utrzymywał kontakty z mieszczaństwem krakowskim. W roku 1540 zrzekł się w jej imieniu 300 fl. na rzecz księgarza Marka, teścia Hieronima Behema — *Monumenta Poloniae Typographica XV et XVI saeculorum*, I, Leopoli MCMXXII, s. 457.

<sup>20</sup> K. Niesiecki, *Herbarz*, 3, s. 320.

<sup>21</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 223.

i inaczej też ułożyło się jego życie. Typ lokalnego działacza, utalentowany, posiadał u szlachty niemałe wzięcie, czego najlepszym dowodem dwukrotny wybór na posła ziemi krakowskiej. Reprezentował swe województwo na sejmie w Piotrkowie w roku 1550<sup>22</sup> i w Krakowie w trzy lata później<sup>23</sup>. Zaufanie i popularność zjednał sobie, piastując jeden po drugim urzędy ziemskie. W roku 1539 komornik graniczny<sup>24</sup>, w dwa lata potem został podstarościem krakowskim po swoim starszym bracie, Walentym<sup>25</sup>. Kiedy zaś w roku 1545 umarł stary Mikołaj Taszycki, wysunięto go jako jednego z czterech kandydatów na opróżnione stanowisko sędziego ziemskiego krakowskiego i wybór królewski padł właśnie na niego<sup>26</sup>. Piastował ten urząd Piotr już do końca życia<sup>27</sup>, łącząc z nim później i drugi — sędziego grodzkiego krakowskiego. Nie było to bardzo w zgodzie z prawami koronnymi, mianowicie z prawem o incompatibiliach, toteż wyrzucali podwójnemu sędziemu posłowie — na sejmie piotrkowskim 1555 roku — ich przekraczanie<sup>28</sup>. Mogli się tu posłowie szczególnie gniewać, boć nie dawniej przecie jak przed dwoma laty, Dembiński do ich grona należał i sam niewątpliwie za egzekucją praw obstawał.

Wyrobiwszy się na tęgiego prawnika w ciągu długoletniej pracy na polu sądownictwa, był często przez Zygmunta Augusta używany w najrozmaitszych sprawach, do załatwiania których biegłość w prawie była niezbędna. Tak, gdy przystąpiono w latach pięćdziesiątych XVI wieku do lustracji granic ze Śląskiem, stanął na czele komisji, w skład której weszli poza tym: dworzanin królewski Jan Wilkowski, chorąży krakowski Marcjan Chełmski i Jacek Grzybowski z Krakowa<sup>29</sup>. W roku 1555 liczył się do sekretarzy królewskich, a za oddane na tym stanowisku usługi otrzymał w roku następnym burgrabstwo zamku krakowskiego<sup>30</sup>. Umarł w roku 1560<sup>31</sup>, zostawiając trzy córki i dwu synów. Z wnuków

---

<sup>22</sup> Wybrano wówczas z ziemi krakowskiej: Stanisława Tęczyńskiego bełzkiego starostę, Marcjana Chełmskiego chorążego krakowskiego, Stanisława Stadnickiego, Piotra Boratyńskiego podstarościego krakowskiego, Piotra Dembińskiego sędziego krakowskiego, Jakuba Sutowskiego, Mikołaja Secygniowskiego — AGAD, Rach. król., 157, f. 133.

<sup>23</sup> L. Kolanowski, *Posłowie sejmów Zygmunta Augusta*, Reformacja w Polsce 5, 1928, s. 124.

<sup>24</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 187, f. 659.

<sup>25</sup> Z tytułem podstarościego występuje również w roku 1560 — WAP Kraków, Terr. Crac., 61, f. 128.

<sup>26</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 31, f. 945; MRPS IV, nr 7353.

<sup>27</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 189, f. 380; 32, f. 145; 31, f. 265; 33, f. 274.

<sup>28</sup> *Dzienniki sejmów walnych koronnych 1555, 1558*, wyd. T. Lubomirski Kraków 1869, s. 49, 52.

<sup>29</sup> AGAD, Rach. król., 158, f. 75.

<sup>30</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 215.

<sup>31</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 60, f. 1.

Piotra, Wojciech w czasach wojny 30-letniej służył jako rotmistrz w wojsku cesarskim, Stefan rotmistrzował na Ukrainie podczas wojen kozackich. Z prawnuków, Andrzej był pułkownikiem Augusta II, a w roku 1703 przewodził sejmikowi proszowskiemu. Linia Dembińskich, której Piotr dał początek, żyje po dziś dzień<sup>32</sup>.

Trzeci z synów Jakuba, Walenty, nie odrodził się od swych krewniaków. Okazał się i dobrym gospodarzem i znakomitym działaczem politycznym. Tylko w obu dziedzinach przewyższył braci bez porównania.

Herbu Rawicz w XVI wieku używali i z Dembian pragnęli się wywodzić również Dembińscy z Dębna na Krajnie. Ci wszakże z Rawiczami małopolskimi nie mieli nic wspólnego. Jeszcze w XV wieku zwali się Tuszkowskimi od wsi Tuszkowy w Nakielskiem, a Dębno nabyli dopiero w końcu tego wieku<sup>33</sup>. Najwybitniejszym przedstawicielem tej rodziny był w drugiej połowie XVI wieku Maciej Dembiński, zawołany żołnierz i niepoślednio utalentowany wódz. Uczestnik wojen Batorego, tak znaczne zasługi położył, że w ich uznaniu nagrodzono go wielkimi dygnitarstwami w Inflantach, mianowicie prezydenturą, a następnie województwem parnawskim i później wendeńskim<sup>34</sup>. Przyćmił też sławą swego rodzonego brata, rotmistrza Wojciecha, również znanego żołnierza, który otrzymał w końcu starostwo orleńskie i blozhauzeńskie<sup>35</sup>. Przyznawanie się tych Dembińskich do ich imienników małopolskich świadczy niewątpliwie o pozycji towarzysko-społecznej tych ostatnich w XVI wieku, pozycji zdobytej dla nich przez kanclerza Walentego.

---

<sup>32</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 215—218.

<sup>33</sup> Według informacji udzielonej mi łaskawie przez prof. W. Dworzaczkę.

<sup>34</sup> Artykuł pióra K. Lepszego w *Polskim Słowniku Biograficznym*, 5, s. 75.

<sup>35</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, 232.

MŁODOŚĆ I POCZĄTKI DZIAŁALNOŚCI  
PUBLICZNEJ

Nie są znane dokładnie miejsce ani data urodzenia przyszłego kancle-rza. Można tylko przypuścić, że ujrzał światło dzienne w jednej ze wsi Jakuba Dembińskiego w ziemi krakowskiej; może w owych Piotrkowic-ach, które później po ojcu odziedziczył i z których się pisał<sup>1</sup>. W przy-bliżeniu też tylko można określić rok narodzin. Dokładnej daty nie znała nawet żona Walentego, która na nagrobku męża w katedrze krakowskiej określiła wiek jego na lat mniej więcej osiemdziesiąt. Śmierć Dembiń-skiego nastąpiła w roku 1584 (15 października), więc urodzić się musiał około roku 1504.

Z czasów dzieciństwa i wczesnej młodości, które spędził zapewne przy boku ojca, nie zachowały się żadne wiadomości. Występuje Wa-lenty dopiero jako dojrzały młodzieniec w roku 1532, kiedy to ojciec Jakub przekazał mu pewne sumy na Brzostku i Przyłęku<sup>2</sup>. Był już wów-czas żonaty, skoro dzieci jego dorastają w latach 1547—1548<sup>3</sup>. Posia-

<sup>1</sup> W młodości swej Dembiński pisał się zwykle z Piotrkowic, w późniejszym okre-sie z Dembian.

<sup>2</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 318. Według Bonieckiego również wcześniej-sza zapiska w księgach grodzkich krakowskich z r. 1521 o sprzedaży dożywocia na sołectwie w Falkowej, Kunowie i Jasienicy rajcom sądeckim przez Walentego Dem-bińskiego odnosi się do przyszłego kanclerza. Nie wydaje się to możliwe, ponieważ pod r. 1511 (AGAD, MK 25, f. 45v) znajduje się informacja o przyznaniu owego doży-wocia Walentemu Dembińskiemu („nobilem Valentinum Dambyenski, scultetum in Falcowa et Cunow... in... districtu Byecensi... relinquendum et conservandum duximus relinquimusque... eandemque de ipsis scultetis ad tempora vitae ipsius extrema nemini exemere promittimus"). Gdyby owego Walentego z r. 1511 identyfikować z kanclerzem, trzeba by datę jego urodzin raczej cofnąć o lat kilkanaście. Trudno jednak przypuścić, by własna jego żona mogła się tak bardzo w określeniu wieku pomylić. Musiałby też w tym wypadku bardzo późno zacząć karierę polityczną: podstarościem krakow-skim (pierwsza jego funkcja publiczna) zostałby mając lat przeszło czterdzieści. Wspomniane zapiski z lat 1511 i 1521 mogą odnosić się do stryjecznego brata kancle-rza, również Walentego, zmarłego niedługo po r. 1558.

<sup>3</sup> W r. 1547 wydał córkę Annę za Stanisława Szafranca, a w r. 1548 syn Stanisław był dworzaniem Kmity. Por. s. 145, 156.

dany własny majątek powiększył wkrótce potem, po śmierci ojca, w znaczny sposób. Objął mianowicie przypadające nań części Piotrkowic, Woli Piotrkowskiej i Zakrzewa, które dzierżył razem z bratem Piotrem<sup>4</sup>. Z działów rodzinnych otrzymał też połowę Dembian, Boro-wa, Czestkowa i Skorupic. Spora to już była fortuna, a właściciel miał ją wkrótce powiększyć jeszcze znacznie gorliwym gospodarowaniem. Taki jednak „żywoć poczciwy” ziemianina nie wystarczał przyszłemu kanclerzowi. Już wówczas bowiem, w latach 1532—1537, wystąpił czynnie w życiu publicznym swej ziemi i od razu osiągnął na tym polu wielkie sukcesy.

Zawdzięczał je niewątpliwie własnym zdolnościom, te jednak chyba wystarczyć nie mogły. Musiał posiadać pewne wykształcenie, musiał gdzieś nabyć chociaż podstawę tej wiedzy prawniczej, którą w latach późniejszych zasłynał. Przecież liczone go później do najznakomitszych prawników Korony. A na sejmie w roku 1564 przy rozważaniu kandydatury Dembińskiego na kanclerza podnoszono, że jest on „człowiekiem statecznym, w sprawach pospolitych z młodości swej ćwiczonym i biegłym”<sup>5</sup>. Młodzieńcze jego lata przypadły na okres, w którym trudno jeszcze mówić o upadku Uniwersytetu w Krakowie, zdawać by się więc mogło, że tam otrzymał część wykształcenia — próżno jednak szukalibyśmy go za murami Jagiellońskiej Wszechnicy. Wypadnie więc przy-jąć, że posiadaną wiedzę zawdzięczał przede wszystkim samemu sobie, własnej praktyce zdobytej podczas zasiadania w sądach grodzkich i ziemskich, i wreszcie — jak o tym dalej będzie mowa — dworowi jed-nego z największych feudałów małopolskich. Takich samouków, któ-rych uczyło życie praktyczne, można było wówczas spotkać wielu. Nale-żał do nich i mąż bratanicy Dembińskiego — Jakub Przyłuski<sup>6</sup>. Trzeba też pamiętać, że okres wystąpienia Dembińskiego na arenie publicznej był czasem wytężonej pracy nad korekturą praw. Kto wie, czy dobry znajomy Mikołaja Taszyckiego, jednego z głównych około tej korek-tury pracowników, nie miał okazji przyjrzenia się jej z bliska. Być może też zajmował się nią jako poseł, gdy wypłynęła na forum sejmu 1534 roku.

Dla wielu młodych ludzi z grona mniejszej szlachty jedyną szkołą życia politycznego, i nie tylko politycznego, były w owych czasach zamki czy pałace wielkich feudałów. Z jednym z tych dworów magnac-kich zetknął się w młodości Dembiński — i to z takim, który należał w ówczesnej Polsce do najżywszych ośrodków życia kulturalnego i po-

<sup>4</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 188, f. 315.

<sup>5</sup> *Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego*, cz. 2 od-dz. 1, Poznań 1861, s. 418. St. Estreicher, *Kultura prawnicza w Polsce XVI w.*, odb. z *Kultury staropolskiej*, Kraków 1931, s. 107, zwrócił uwagę, że chodziło tu nie tyle o podkreślenie teoretycznego wykształcenia prawniczego Dembińskiego, ile o zwró-cenie uwagi na praktyczne znanstwo prawa pospolitego, czyli ziemskiego.

<sup>6</sup> B. Ulanowski, *Jakub Przyłuski i jego statut*, *Reformacja w Polsce*, 2, s. 241.

litycznego. Był to dwór możnego pana na Wiśniczu, marszałka wielkiego koronnego, Piotra Kmity.

Nie wiadomo dokładnie, kiedy się Dembiński w otoczeniu pana marszałka znalazł i czy do stałych jego dworzan liczył. W każdym razie nie był to zapewne tylko chwilowy pobyt na dworze, skoro autor znanego na Kmitę paszkwilu zaliczył go do owego *grex rabularum*, jakie marszałek przy sobie hodował<sup>7</sup>. Mógł dłużej w Wiśniczu bawić na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. Po 1532 roku, kiedy to posiadał już własną rodzinę, i w latach następnych, gdy posłował z ziemi krakowskiej, usamodzielniał się bardziej. Jednak i wtedy pozostał klientem Kmity, długo jeszcze występując w życiu publicznym w barwach stronnictwa swego patrona. Znamienny jest fakt, że gdy w lat kilkanaście potem synowie jego dorastać poczęli, oddał ich w to samo środowisko<sup>8</sup>.

Na dworze Kmity poznał Dembiński ludzi, którzy zaważyli w znacznym stopniu na życiu umysłowym Polski XVI wieku, a dwór swego protektora, słynnego zresztą u współczesnych wysoką kulturą, uczynili żywym środowiskiem ruchu umysłowego. Gromadził Kmita wokół siebie ludzi o tak później sławnych nazwiskach, jak Marcin Bielski, Klemens Janicki, Andrzej Trzeciecki, Stanisław Orzechowski czy Marcin Krowicki. Było to grono osób wybitnie zdolnych, o szerokich horyzontach, chłonnych na wszelkie nowinki. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że nauczycielem młodzieży na dworze Kmity był Marcin z Opoczna, *magister artium*, jeden z pierwszych zwolenników prądów reformacyjnych<sup>9</sup>. Oczywiście zetknięcie się z takimi luminarzami nie pozostało bez wpływu na młodego Dembińskiego. W całym późniejszym jego życiu dostrzec można ślady tego wychowania i tych ideałów, które wyniósł z dworu nie tylko „jednego z najkulturalniejszych Polaków epoki zygmunto-wskiej w dobie wczesnego odrodzenia polskiego i jednego z najprzedniej-

<sup>7</sup> *Vita Petri Kmitae* [w:] *Annales St. Orichovii*, wyd. T. Działyński, Poznań 1854. Ten anonimowy utwór, w istocie — jak wykazał J. Korzeniowski (*O autorach żywota P. Kmity i opisu wojny kokoszej*, *Pamiętnik Ak. Um.*, 6, Kraków 1887) — pióra Stanisława Górskiego, przedstawił dwór Kmity jako zbiorowisko „łotrów, infamisów, zbrodniarzy i bibosów”. Dawno już wszakże życiorys ten doczekał się w literaturze właściwej oceny, jako paszkwil powstały tuż po śmierci marszałka. Por. H. Barycz, *Kulturalna działalność Piotra Kmity*, *Rocznik Przemyski*, 6, Przemysł 1925, rozdział: „Sądy współczesnych i potomnych”.

<sup>8</sup> Autor życiorysu Kmity wspomina tylko ogólnie o Dembińskich wśród innych klientów Kmity: „Sed habebat insuper in curia sua alios seculares homines atheos multis vitiis contaminatos, Jurkum, Album Petrum, Baranowskium, Kumelskium, Broniewskium, Odolińskium, Szczerbas, Pelkas, Dambicios, iudices, subiudices, rabularum gregem...” (*Vita Petri Kmitae*, s. 203). O tym, że wśród tych Dembińskich musiał być i Walenty świadczą inne źródła wyraźnie go określające jako człowieka Kmity (zob. przyp. 24 do niniejszego rozdziału). Syn Walentego, Stanisław, pełnił służbę u Kmity w 1548 r., AGAD, Rach. król., 149a, f. 43.

<sup>9</sup> J. Łukasiewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce*, Poznań 1853; H. Barycz, *Kulturalna działalność Piotra Kmity*, s. 27.

szych jej mecenasów"<sup>10</sup>, lecz i głównego po śmierci prymasa Jana Łaskiego przedstawiciela obozu narodowego. Na tym właśnie dworze nabrał Dembiński na całe życie niechęci do Habsburgów. Zrozumiał potrzebę utrzymania Zapolyów na Węgrzech. Nauczył się patrzeć realnie na możliwości zbliżenia do Francji, a utrzymanie pokoju z Turcją uważać za podstawę polityki zagranicznej. Ten też dwór zaszczerpił w nim przekonanie o potrzebie reform wewnątrz państwa.

Przy rozważaniu tych czynników, które niejako ruszyły z miejsca karierę polityczną przyszłego kanclerza, nie będzie więc można pominąć jednego — osoby pana marszałka. Trzeba również podkreślić, że Dembiński posiadał pewną zaletę osobistą, która mu także w w początkach tej kariery dopomogła. Ta zaleta, to znakomita wymowa. Szanowano wprawdzie wówczas wiedzę i ceniono wykształcenie tak, jak może nigdy potem, ale już wtedy dobry mówca mógł poprowadzić za sobą szlachtę, dokąd zechciał. Dembiński należał do najznamienitszych mówców swego wieku. Wszak drugim Nestorem polskim nazywał go dla wielkiej wymowy Orzechowski<sup>11</sup>. Jest rzeczą oczywistą, że ten właśnie talent czynił go postacią wygodną i użyteczną również dla jego patronów — najpierw dla Kmity, później dla obu Zygmunów.

Pierwszy publiczny występ Dembińskiego na wielką skalę miał miejsce podczas wojny kokoszej w roku 1537. Znalazł się on wówczas wśród przywódców szlacheckich, jako zaufany Kmity, musiał jednak równocześnie być człowiekiem wziętym, popularnym i dobrze orientującym się w życiu politycznym kraju. Do roli, jaką w rokoszu odegrał, przygotowywał się w latach bezpośrednio ten rokosz poprzedzających.

Piastował wtedy swe pierwsze, skromne zresztą urzędy. Jeszcze w roku 1535 uczynił go Kmity, sam starosta krakowski, sędzią grodzkim krakowskim<sup>12</sup>. W dwa lata później widzimy Dembińskiego spełniającego funkcje komornika w sądzie ziemskim tegoż województwa<sup>13</sup>. W tych też latach reprezentował ziemię krakowską na sejmach.

Nie zachowały się źródła, które by wprost mówiły o ówczesnym posłowaniu Dembińskiego, łatwo wszelako wyprowadzić ten fakt z innych posiadanych wiadomości. O tym, że bywał posłem za Zygmunta Starego wiadomo z jego własnych słów wypowiedzianych znacznie później. „Dawnom się temu (to jest naradom nad egzekucją) przysłuchał i posłem jeszcze bywając” — mówił podczas jednego z wielkich sejmów egze-

<sup>10</sup> Ibid., s. 63.

<sup>11</sup> Wymieniając najlepszych współczesnych mu mówców polskich, tak pisał w r. 1563 o Dembińskim: „Już poważna i gładka mowa pana Walentego Dembieńskiego podskarbiego, a prawie Nestora polskiego, którą mowę w Nestorze swym tenże poeta chwali, izali jako dzwonek w radzie królewskiej dziś nie brzmi?” — St. Orzechowski, *Dialog albo rozmowa około egzekucyi polskiej korony*, wyd. J. Turowski, Kraków 1858, s. 86.

<sup>12</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 30, f. 390.

<sup>13</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 29, f. 316, 318.

kucyjnych za Zygmunta Augusta<sup>14</sup>. Nie był zaś z pewnością posłem w ostatnich latach panowania starego króla, kiedy przebywał jako referendarz przy jego boku. Wypadnie więc przyjąć, że posłował bezpośrednio przed rokiem 1537 — pozwoli to łatwiej zrozumieć odgrywanie przezeń kierowniczej roli pod Lwowem. Również i inni przywódcy rokoszu, Taszycki czy Zborowscy, posłowali właśnie na sejm poprzedzający rokosz<sup>15</sup>.

Tak więc mógł być Dembiński posłem na jeden z sejmów: piotrkowski 1534/5, piotrkowski zwołany na listopad 1535, oraz krakowski 1536/7. Na sejmach tych dały się już słyszeć pomruki owej burzy, która następnie wybuchła pod Lwowem. Już sejm 1534/5 — ten sam, który odrzucił korekturę Taszyckiego<sup>16</sup>, wystąpił ze szczegółowymi artykułami egzekucyjnymi, na sejmie zaś jesiennym 1535 nacisk izby poselskiej był tak wielki, że senat zgodził się przyjąć dekret postanawiający przeprowadzenie egzekucji „zanim najjaśniejszy książę i pan Zygmunt August król polski młody złoży przysięgę...” Zdawało się, że na następnym, burzliwym i długim sejmie (11 listopad 1536 — 2 luty 1537) dojdzie do kompromisu między posłami a dworem. Już król przyjął szereg przedłożonych mu postulatów, gdy nagle rozbiło się wszystko o sprawę obsadzenia wakującego kanclerstwa. W jednym szeregu przeciw królowi, forsującemu na to stanowisko biskupa płockiego Chojeńskiego, znaleźli się w tym momencie i przeciwnicy zapobiegliwej polityki królowej, rozagitowani przez zagrożonych wykupem królewskich magnatów, i egzekucjoniści, domagający się rozdania pieczęci zgodnie ze statutem o incompatibiliach, i sama Bona, pragnąca widzieć nowym kanclerzem Gamrata.

<sup>14</sup> Źródłopisma do dziejów unii, 2, s. 16.

<sup>15</sup> Górski w diariuszu sejmu krakowskiego 1536/7 pisał: „przez tych więc możnowładców, a szczególnie przez Kmię, podburzeni posłowie ziemscy, zwłaszcza Piotr Zborowski, kasztelan małogoski i brat jego Marcin, podczaszy koronny, Mikołaj Taszycki, sędzia krakowski, i wielu innych wymownych... posłów...”, *Panowanie Zygmunta Starego*, wyd. Wł. Pocięcha, Teksty źródłowe, zesz. 30, s. 25. Wiadomo również, że na sejmie poprzednim w Piotrkowie miał Kmita swoich ludzi. W *Dialogus de Asiana Dieta vel potius de Piotrcoviensibus comitiis 1535 in mense Decembri habitis* znajdują się zdania mówiące o tym wyraźnie: „Hi [m. in. Piotr Kmita] antequam iretur ad comitia Piotrcoviensia domi omnia cum nobilitate et eorum nuntiis ad conventum designatis ad res male gerendas compracaverunt”; a w innym miejscu: „Petrus Kmita de Wiśnicze, palatinus Cracoviensis, marsalcus regni et Joannes de Tarnow, palatinus Russiae, exercituum regni capitaneus generalis, qui publico malo immortalis odio dissidebant et appellationem comitum sibi ipsis usurpabant, ad conventum data opera non venerant. Nihilominus communitatem equestrium et eorum nuntios ad conventum designatos domi prius, quibus rationibus negotia conventus inficerunt, abunde instruxerunt”. — *Andreae Cricii Carmina*, wyd. K. Morawski, Warszawa 1888, s. 288, 284.

<sup>16</sup> Korekturę odrzucono głównie głosami posłów wielkopolskich, istniała jednak na sejmie znaczna mniejszość pochwalająca „nową księgę praw” — *Panowanie Zygmunta Starego*, wyd. Wł. Pocięcha, Teksty źródłowe, zesz. 30, s. 23. Dembiński, jeśli na ten sejm posłował, niewątpliwie należał do owej mniejszości.



Ważną rolę w tej walce przeciw królowi, jak zresztą i później w całym rokoszu, odegrał Kmita, poróżniony wówczas z królową, za to gorliwie szermujący hasłami egzekucyjnymi. Tymczasem Zygmunt Stary okazał niespodziewaną u niego stanowczość i nie chciał od swego kandydata odstąpić. Ta stanowczość króla zaważyła na dalszym przebiegu wypadków. Posłowie jęli się rozjeżdżać do domów, nie chcąc przyjmować przysięgi od młodego króla, gdy stary ich prośb wzbraniał się wysłuchać. Zygmunt jednak postanowił opozycję złamać: Chojeńskiemu dał pieczęć ku radości nielicznych zwolenników Habsburgów, synowi polecił złożyć przysięgę w obecności samego senatu, szlachtę wreszcie powołał na pospolite ruszenie w najbardziej niedogodnym dla niej okresie — w czasie żniw, by w ten sposób wymusić na niej uchwałę podatkową. Jednak posunięcie to zawiodło, stało się natomiast bezpośrednim powodem rokoszu<sup>17</sup>.

Pierwsze zjechały się na Rusi zastępy najbardziej wyrobionej, ale też i w największym stopniu przez egzekucjonistów opanowanej szlachty małopolskiej. Wśród niej to głównie rej wodzili Zborowscy, Taszycki i Dembiński. Właśnie Taszycki nie dopuścił, by szlachta ruszyła ku przeznaczonej na punkt zborny Trembowli i zgromadził ją pod Sokolnikami koło Lwowa. Zgromadzenie ogłosiło się rokoszem, ściągnęło przez posłestwo Trzycieskiego Wielkopolan i zmusiło króla, który zatrzymał się na Wysokim Zamku, do wszczęcia układów.

Trwał ten „sejm w polu” przez sierpień i część września, domagając się u Zygmunta przyjęcia rozszerzonych postulatów z ostatniego sejmu. Postulaty te przedłożone zostały w kolejnych przemówieniach najwybitniejszych przywódców szlachty, a wśród nich i Dembińskiego<sup>18</sup>. Wystąpił on ze swą mową w dniu 22 sierpnia po Piotrze Zborowskim, który szczególnie ostro atakował króla, i Księskim, który starał się zręcznymi pochlebstwami ująć senatorów.

W swym zasadniczym zrębie była ta mowa atakiem na akcję skupu

<sup>17</sup> Pogląd na genezę i istotny sens wojny „kokoszej” zmienił się znacznie od czasów Prochaski (*Rokosz lwowski w r. 1537*, Kw. *Hist.*, 16, 1902), choć przez nowszych historyków przedstawiany jest niezupełnie zgodnie. L. Kolankowski (*Polska Jagiellonów*, Lwów 1936, rozdział: „Złamanie dynastii”; *Zygmunt August W. Księżę Litwy do roku 1548*, Lwów 1913, rozdział: „O Maiestatem Regni”) położył nacisk na konflikt społeczeństwa z ideą dynastyczną reprezentowaną przez Bonę. Wł. Pocięcha (zwiążył artykuł o wojnie „kokoszej” w *Encyklopedii Gutenberga*, 7, s. 308; *Czasy Zygmunta Starego*, *Roczniki Historyczne*, 16, Poznań 1947, s. 215—216) zwrócił głównie uwagę na rozwój walki o egzekucję, sam wybuch wiążąc z preferowaniem przez dwór przysięgi Zygmunta Augusta przed dokonaniem egzekucji. Z. Wojciechowski (*Zygmunt Stary*, Warszawa 1946, s. 295—313) podkreślił różnorodność czynników, które do rokoszu doprowadziły.

<sup>18</sup> Mowy przywódców szlachty w redakcji St. Orzechowskiego drukowane: St. Górski, *Conciones in maximo totius regni Poloniae conventu apud Leopolim de republica habitae*, wyd. W. Kętrzyński, [w:] *Scriptores rerum polonicarum*, 4, Kraków 1878; mowa Dembińskiego s. 25—27.

królewsczyzn, prowadzoną przez Bonę, oraz na senat, który działalności królowej nie przeszkadzał. Zaczął Dembiński od podkreślenia, że przedkładając pewne postulaty, czyni to na życzenie „prześwietnego stanu rycerskiego”, który wielokrotnie już z nimi przy innych okazjach występował. Przypomniał sprawę Stanisława Odrowąża, wojewody podolskiego, najbardziej działalnością Bony poszkodowanego. „Czyliż możecie mówić — zwracał się do senatorów — żeście nie słyszeli i nie wiecie o tem, iż zacnemu i znakomitemu stanu waszego panu Stanisławowi Odrowążowi... w oczach waszych i za waszym zdaniem dobra wydarło? Któryż naród, który kraj tak daleko odległy, do którego by uczynku tego nie doszła pogłoska, który by na ten uczynek nie sarkał, który by nie ubolewał nad tem, za powszechnem litości wzruszeniem?” Oskarżał senatorów o bezczynność w tej sprawie, w następstwie której i inni akcją wykupu zostali dotknięci. „Ale to nieszczęście od was zaniebane nieznacznie się szerząc całą zagarnęło Rzeczypospolitę, poprzewracało prawa, przywileje porwało, Lityńskich z wszystkich dóbr wyzuło, Kazanowskich bez sądu wyposażyło, pomijam innych, którym zgubą i pewnem grozi wygnaniem”. Krytykował postępowanie dworu w dobrach wykupionych: „co za przełożonych... w tych miastach i miasteczkach podostanych [król] poosadzał? Ludzi częścią obcych, częścią nam nieznanomych, częścią do trzymania owych urzędów niezdolnych, którzy w owym kraju i tylo osiadłości nie mają, ile by stopą zastąpić mogli”. Szukał argumentów prawnych skierowanych przeciwko skupowi dóbr przez królową. Przypominał: „Wielce to mądrze postanowili przodkowie, ażeby nikt z książęcego rodu niczego nie posiadał w polskim królestwie”. Wykazał w tym miejscu mówca dobrą znajomość starych praw, choć powoływanie się na nie w 1537 r. pod Lwowem mogło być tylko chwytem demagogicznym — dawne artykuły wymierzone w swoim czasie przeciw Opolczykowi nie dały się w żadnym wypadku zastosować przeciwko Bonie. Dowodził dalej Dembiński, że wykupywanie królewsczyzn dzieje się nie tylko ze szkodą szlachty, ale i Rzeczypospolitej, ci bowiem, których dwór w dobrach wykupionych osadza, nie pełnią służby wojennej. I teraz „innych dóbr królewskich posiadaczy nazwanych pozostało bardzo wielu w domach, my nieszczęśliwi dom, żony i dzieci nasze porzuciwszy, grunta za broń pozostawiawszy, tuśmy się wybrali. Oni za ten czas siedząc w domu, swojego dobra patrząc, pieniądze zbierają tym pewnie umysłem, aby nas ze wszystkiego na wojnie wyzutych, zubożonych i nędznych do dom powracających do siebie przyjęli a to, co pozostanie z wojny, przez wykręt wydarli; to czyli jest sprawiedliwa [rzecz] i czy słuszna? sądzicie”. I wreszcie zakończył zwrotem do senatorów: „Nie dopuszczajcie, abyśmy komu innemu służyć mieli, chyba tylko prawom, którym bydź posłusznymi chcemy i powinniśmy”<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> *Kroniki Stanisława Orzechowskiego*, tłumaczenie Włyńskiego, Ostrów, 1856, s. 149—152.

Po Dembińskim w ten sam lub podobny sposób przemawiali owego sierpniewego dnia i inni mówcy. Rozprawiano zawzięcie także przez dni następne. Szlachta mocno targowała się z przedstawicielami króla i senatorów. Dochodziło do tak zaciętych kłótni, że Tarnowskiemu, najostrzej z senatorów broniącemu majestatu monarszego, groziła w pewnej chwili śmierć. Wtedy, w momencie największego napięcia, począł uspokajająco oddziaływać Kmita. Jego to przecież ludzie, częściowo przynajmniej, kierowali szlachtą, więc też za ich pośrednictwem doprowadził do pewnego odprężenia. Król ze swej strony godził się na niektóre z postulatów — inne odkładał do najbliższego sejm. Wreszcie gdy zażądał uchwały podatkowej, a tłumy szlacheckie jej nie przyjęły — rozpuścił je do domów.

Rokosz stał się niewątpliwie klęską polityki dynastycznej Bony, podkopał autorytet królewski, ale przeciwnikom dworu przyniósł zwycięstwo tylko połowiczne. Jedynie niektóre z żądań szlachty znalazły się w konstytucjach przyszłych sejmów. Zawiedli się też srodze ci wielcy feudałowie, którzy sądzili, że sami zbiorą owoce zwycięstwa odniesionego przez szerokie rzesze szlachty. Bo choć niewątpliwie cały ów ruch rokoszowy osiągnął takie nasilenie właśnie dzięki temu, że obie te grupy społeczne zgodnie, przynajmniej w jednej jego fazie, razem przeciw dworowi wystąpiły, to przecież interesy ich były różne i o co innego każdej z nich chodziło. Jediną platformą, na której interesy te się spotykały<sup>20</sup>, była sprawa Odrowąża. Trzeba bowiem pamiętać, jak to podkreśla Pociecha<sup>21</sup>, że dotknięte nią były zarówno szersze koła szlachty, jak i magnaci. Odrowążowie wiele z dóbr starostwa samborskiego i rowskiego, trzymanyh jeszcze z XV wieku, rozdawali lub wypuścili drobnej szlachcie, którą teraz Bona po wykupieniu owych starostw pozywała przed sądy królewskie. Dembiński tedy, wyciągając w swej mowie sprawę Odrowąża, występował nie tylko w obronie szwagra Kmity (Odrowąż, w pierwszym małżeństwie, i Kmita żonaci byli z córkami Łukasza Górki, Katarzyną i Anną), lecz i w obronie owej drobnej szlachty, zagrożonej postępowaniem Bony.

Na pozór zdawać by się mogło, że Kmita, tak znacznie uczestnicząc przez swych ludzi w całym tym ruchu, może być symbolem owego tymczasowego cichego przymierza dwu obozów. Nic wszakże bardziej fałszywego nad to przypuszczenie. W miarę jak coraz bardziej uwalniamy się od sądu o panu marszałku, który nam narzucił jego przeciwnik polityczny Górski w swojej *Vita Petri Kmithae*, zaczyna wyłaniać się jego postać jako wybitnego przedstawiciela stronnictwa narodowego, a nawet i zwolennika ruchu egzekucyjnego<sup>22</sup>. Niewątpliwie też szczerze,

<sup>20</sup> Oczywiście pomijamy tu zagadnienie solidarności całej klasy feudałów wobec innych grup społecznych.

<sup>21</sup> Wł. Pociecha, *Czasy Zygmunta Starego*, s. 215.

<sup>22</sup> Z. Wojciechowski, *Zygmunt Stary*, s. 303, wprost pisał, że „spadkobiercą...

a nie tylko gwoli uspokojenia mas, przyznawał pod Lwowem słuszność niektórym postulatam szlachty<sup>23</sup>. I o tym trzeba pamiętać przy ocenie udziału Dembińskiego w ruchu rokoszowym. On bowiem przede wszystkim wystąpił wtedy jako człowiek Kmity<sup>24</sup>. Niewątpliwie uczynił to nie jako ślepe narzędzie, lecz jako świadomy członek obozu reform. Świadczy o tym całe jego późniejsze przywiązanie do programu egzekucyjnego, tak żywe jeszcze u senatora doby wielkich sejmów egzekucyjnych. Tym programem przejął się na dworze w Wiśniczu i do tego programu przywiązał, walcząc o niego na błoniach podlowskich.

Czynny udział w wypadkach 1537 roku zwiększył niepomrotnie popularność Dembińskiego. O ile do tej pory mógł się nią cieszyć jedynie w Małopolsce, teraz zasłynął w całym kraju. W oczach szlachty pozostał już zawsze obrońcą jej wolności i takim go współcześni najczęściej wspominali<sup>25</sup>. Przyczyniło się to wydatnie do jego przyszłej kariery.

Na razie jednak nad głowami przywódców rokoshu zgromadziły się ciężkie chmury. Dwór nie myślał puścić płazem obrazy majestatu. Podczas otwarcia sejmu 1538 roku dnia 18 stycznia padły z ust nowego podkanclerzego Maciejowskiego ostre słowa pod adresem wichryzycieli<sup>26</sup>. Represje dotknęły w pierwszym rządzie Marcina Zborowskiego, którego obok Mikołaja Taszyckiego wybrała posłem szlachta województwa krakowskiego<sup>27</sup>. Odebrano mu cześnikostwo nadworne i kazano, wraz z bratem Piotrem — posłem sandomierskim, opuścić Piotrków<sup>28</sup>. Pozwano również *ad iudicium regis et totius conventus* Taszyckiego, Płazę, Dembińskiego, Morskiego i Kościenia. Zjawili się też wszyscy pod koniec sejmu, bynajmniej jednak nie jak skruszeni grzesznicy, ale hucznie i tłumnie w trzysta koni. Oskarżał Tarnowski, a z mo-

---

idei egzekucyjnych i przywódcą stronnictwa egzekucyjnego został po zgonie Łaskiego Kmita".

<sup>23</sup> Mowa Kmity — *Conciones... in conventu 1537*, s. 39—41.

<sup>24</sup> Autor *Conciones* w ten sposób o rozpoczęciu mowy przez Dembińskiego oznajmił: „Quum Książki breviter perorasset, Valentinus Dambienski surrexit et in hanc sententiam verba fecit ex mente Petri Kmitae”; w innym zaś miejscu na rękopisie *Conciones* (s. 25, 87) St. Górski przy nazwisku Kościenia i Dembińskiego dopisał: „Kmitae addicti fuere”.

<sup>25</sup> St. Orzechowski w swej mowie do szlachty napisanej w związku z małżeństwem Zygmunta Augusta z Barbarą przypominał w r. 1548 wypadki sprzed 11 lat, twierdząc, że były one „cum summa vero in hunc usque diem Zboroviarum, Debensorum, Tossiciorum alienumque multorum laude et gloria” — *Orichoviana, Opera inedita et epistulae 1543—1566*, wyd. J. Korzeniowski, Kraków 1891, s. 168. B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, s. 543, w wiele lat później określił Dembińskiego, jako „obrońcę Rzeczypospolitej w wolnościach” mając niewątpliwie na myśli wydarzenia z r. 1537.

<sup>26</sup> J. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, Warszawa 1822—1833, 1, s. 85.

<sup>27</sup> Bibl. PAN w Kórniku, 218, f. 14/15; *Conciones... in conventu 1537*, s. 85.

<sup>28</sup> *Ibid.*, s. 86.

wą obrońcą w imieniu wszystkich oskarżonych wystąpił Taszycki. Tłumaczył, że pozwani nie myśleli majestatu królewskiego obrażać i państwu szkodzić, lecz przeciwnie domagali się tylko tego, co słusznie i zgodnie z prawem należało się stanowi rycerskiemu, a co dla państwa było i konieczne i zbawienne<sup>29</sup>.

Nastroje szlachty były tego rodzaju, że król uznał za stosowne wydać orzeczenie łagodne: „Iż oni wielki występki uczynili i zbrodnię obrazy majestatu przeciw j. kr. mości panu swemu najłaskawszemu i Rzplitej tymi najjazdami wspomnianymi, czyli rokoszem... przez nich głównie spowodowanym... przeto j. kr. mość niniejszym rozkazuje, aby ci pozwani zostali związani ślubem rycerskim i w tymże ślubie rycerskim według uznania j. kr. mości zachowani”<sup>30</sup>.

I to jednak zobowiązanie pozostawania w każdej chwili do dyspozycji królewskiej nie trwało długo. Najpierw miękki Zygmunt uwolnił od przysięgi Płazę, który mu pierwszy doniósł o zawarciu zawieszenia broni z Wołochami. Za Płazę poszli inni<sup>31</sup>. Dembiński wszakże i Koścień napotkali na większe trudności, im to bowiem jako ludziom Kmity szczególnie nieprzyjazny był Tarnowski<sup>32</sup>. Lecz i oni zapewne wkrótce otrzymali owo zwolnienie, jak to można wnosić z ich swobodnego udziału w życiu publicznym już w latach najbliższych.

Rokosz lwowski zamknął niejako pierwszy okres życia i działalności Dembińskiego — okres jego młodości. Wyniósł z niego przyszły kanclerz niemały zasób praktycznej wiedzy politycznej, zdecydowane w tej dziedzinie przekonania, dobrą znajomość form pracy parlamentarnej, dużą popularność wśród szlachty, poparcie jednego z największych feudałów małopolskich i... niełaskę dworu królewskiego, która — zdawałoby się — zamknęła mu drogę do wszelkiej przyszłej kariery. Tymczasem stało się zupełnie inaczej.

<sup>29</sup> Ibid.

<sup>30</sup> *Panowanie Zygmunta Starego*, wyd. Wł. Pocięcha, s. 28. Musieli więc skazani złożyć przysięgę, że stawiają się na każde wezwanie odpowiadać sądownie za popełniony występki.

<sup>31</sup> Za swoimi przedstawicielami wstawiała się do króla gorąco szlachta. W uchwałach sejmiku ziemi sandomierskiej w Opatowie w r. 1538 czytamy: „vos domini nuntii rogabit in conventu generali, ut fratres et nuntii nostri, qui fuerant ad conventum preateritum missi et a Maiestate Regia citati et fide publica obstricti immerito, fiant ab hoc fidei vinculo liberati” — *Bibl. Czart.*, TN 56, f. 349. Na sejmie w r. 1539, w następstwie tych próśb Zygmunt Stary ułaskawił Zborowskiego i Taszyckiego — *Conciones... in conventu 1537*, s. 86, 87.

<sup>32</sup> „Valentino autem Dąbiński et Coscien... ipse dominus de Tarnow castellanus Cracoviensis iratior infestiorque erat, quo impulsore actore que hi turbulenti homines fide publica obstricti fuere” — *Conciones... in conventu 1537*, s. 87.

## W SŁUŻBIE STAREGO I MŁODEGO KRÓLA

Jeden z szesnastowiecznych wydawców mów rokoszowych tak pisał o tych, którzy mowy te pod Lwowem wygłaszali: „skąd znaczy się wielka a uprzejma chęć w onych zacnych i sławnych mężach... które ich postęпки takową im ozdobę przyniosły, że chociaż śluby byli związani, wielkie niebezpieczeństwa na sobie mieli, jednak potem żywotów swych za łaską Bożą na przednich miejscach w radzie pańskiej dokonali”<sup>1</sup>.

Rzeczywiście, niemal wszyscy główni spiskowcy z roku 1537 nie tylko rychło wrócili do łaski królewskiej, ale na szczeblach urzędów państwowych szybko się wznieśli w górę. Prochaska chciał widzieć w tym fakcie dowód nie tylko wyrozumiałości, lecz i słabości starego króla, a nawet poczucie pewnej współwiny z jego strony. Nie było jednak dowodem słabości forytowanie niedawnych przeciwników. To stary jagielloński system, który już w wieku poprzednim z Rytwiańskich i Watzenrodów czynił wiernych współpracowników Kazimierza czy Olbrachta<sup>2</sup>, a i teraz miał zaprząć na służbę dynastii zaciętych opozycjonistów. Najlepszym dowodem, że ta metoda i tym razem nie zawiodła, jest właśnie Dembiński, który wciągnięty wówczas w orbitę wpływów dworu, pozostał do śmierci najwierniejszym jego sługą.

Bezpośrednio po rokoszu nie wypuszczał Dembińskiego spod swej opieki Kmita. U niego to jako starosty krakowskiego był Walenty jeszcze przed rokiem 1537 sędzią grodzkim, teraz zaś został podstarościm. Dowód to niewątpliwy łaski i zaufania pana marszałka — może nagroda za rok 1537 i rekompensata za represje królewskie. Urząd ten związał Dembińskiego ściśle z miastem, w którym miała mu upłynąć znaczna część życia, i z samym zamkiem królewskim, gdzie urząd starościński rezydował. Spadły nań też niemałe obowiązki związane z nowym stanowiskiem, zwłaszcza że Kmita rad w Wiśniczu bawił i często tam z Krakowa umykał. Starosta krakowski sprawował wówczas jurysdykcję

<sup>1</sup> A. Prochaska, *Rokosz lwowski w r. 1537*, Kwart. Hist., 16, s. 236.

<sup>2</sup> Por. L. Kolankowski, *Sylweta Jagiellonów*, odb. z Przeglądu Historycznego, 1934, s. 12.

w 4 powiatach ziemi krakowskiej: krakowskim, proszowskim, księskim i lelowskim. On też był właściwym strażnikiem zamku królewskiego, w związku z czym właśnie w czasach Zygmunta Starego dano mu pod kontrolę burgrabiów<sup>3</sup>. Urząd starościński, gród, mieścił się na Wawelu w osobnym budynku na wprost kaplicy zygmuntońskiej, a służył również czasem i za mieszkanie starosty<sup>4</sup>. Czy korzystał z niego Kmita, który miał swój własny dwór w pobliżu Wawelu koło bernardynów<sup>5</sup> — nie wiadomo. Może natomiast w tym okresie rezydował w nim stale Dembiński, który do posiadania własnych nieruchomości w pobliżu zamku doszedł dopiero później.

Nie wiadomo dokładnie, od jakiego momentu począł Dembiński pełnić funkcje podstarościę. Po raz pierwszy w tej godności pojawił się jako świadek na darowiźnie, jaką jego siostra cioteczna Katarzyna Bochucka zeznała na rzecz swego męża Stanisława Ługowskiego, 8 sierpnia 1539 roku<sup>6</sup>. Dalej występuje przy wykonywaniu obowiązków swego urzędu *in castro Cracoviensi* w listopadzie tegoż roku<sup>7</sup> i z początkiem roku następnego<sup>8</sup>.

Często później zdarzało się, że szlachta, zwłaszcza z ziemi krakowskiej, wyznaczała Dembińskiego opiekunem swych dzieci i swego majątku. Pierwszy znany przypadek tego rodzaju miał miejsce w roku 1541, a tym, który obdarzył pana podstarościę swym zaufaniem, był znany chorąży ziemi krakowskiej Marcjan Chełmski<sup>9</sup>.

Przez cały czas piastowania swego urzędu podstarościńskiego pracował Dembiński ramię przy ramieniu z Kmitą, podkreślając przy różnych okazjach autorytet samego starosty. Z początkiem roku 1541 Kraków stał się widownią ostrego sporu między starostą a władzami miejskimi, zapewne o kompetencje na terenie miasta. Z polecenia Kmity urząd starościński zainstalował się w domu jednego z rajców i tam zaczął sprawować sądy. Mieszczanie naturalnie bronili swych praw i ostro protestowali. Na to podstarości odpowiadał groźbami i „dziwił się, że mieszczanie chcą walczyć z wojewodą, który przecież tak jest potężny, że cała szlachta za nim stoi”<sup>10</sup>.

<sup>3</sup> Od strony gospodarczej miał jednak nad zamkiem nadzór wielkorządca krakowski — St. Tomkowicz, *Zabudowania Wawelu i ich dzieje*. Wawel, 1. Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, 4, Kraków 1907, s. 200.

<sup>4</sup> *Ibid.*, s. 112—113.

<sup>5</sup> AGAD, MK 80, f. 22v.

<sup>6</sup> MRPS IV, nr 19911.

<sup>7</sup> Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty, 7, s. 389.

<sup>8</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 29, f. 508.

<sup>9</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 31, f. 516.

<sup>10</sup> A. Dembińska, *Zygmunt I. Zarys dziejów wewnętrzno-politycznych w latach 1540—1548*, Poznań 1948, s. 24. Jedyna wiadomość o owych wypadkach zachowała się w liście Gamrata do Bony z 23 IV 1541. Miały one tak poważny charakter, że mieszczanie chcieli słać z doniesieniem do króla. Powstrzymał ich od tego Gamrat,

Niedługo, bo zaledwie przez trzy lata od wspomnianych wyżej wypadków służył jeszcze Dembiński Kmicie jako podstarości. Z końcem roku 1543 złożył urząd pisarza ziemskiego krakowskiego Jan Ocieski, piastujący go lat blisko piętnaście, lecz nieustannie odrywany od swych obowiązków służbą dyplomatyczną<sup>11</sup>. Wśród czterech kandydatów przedstawionych przez szlachtę na opróżnione stanowisko znalazł się także Dembiński, i jemu właśnie mandatem królewskim urząd ten przypadł. Ta nominacja królewska musiała być poprzedzona złożeniem funkcji podstarościowego, urzędy grodzkie i ziemskie były bowiem incompatibilia<sup>12</sup>. W poniedziałek po Trzech Królach (7 stycznia) 1544 roku rozpoczął nowy pisarz przyjmować w Krakowie wpisy do ksiąg ziemskich<sup>13</sup>.

Na wiek szesnasty przypadł w Małopolsce największy rozkwit sądów ziemskich. W wieku poprzednim jeszcze się wykształcały, w następnym gród wysunął się zdecydowanie przed ziemstwo. Toteż nigdy może zespół sędziego, podsędka i pisarza nie odgrywał w życiu publicznym swojej ziemi takiej roli jak wówczas i należenie do tego zespołu po czytywano sobie za niemały zaszczyt. „Cześć to niemała bracią szlachtę sądzić, sędzią być ziemskim i pisarzem” — pisał przecież Przyłuski<sup>14</sup>. Sędzią w tym czasie był ciągle jeszcze Mikołaj Taszycki. W dobrym więc, fachowym można by powiedzieć, towarzystwie znalazł się Dembiński. Otworzyła się przed nim doskonała sposobność rozszerzenia swej wiedzy prawniczej drogą praktyki, której początki dawny sędzia grodzki miał już zresztą za sobą. I niewątpliwie okazji tej nie zaniedbał, skoro w roku następnym otrzymał nominację na stanowisko, które tylko biegłym w prawie było przyznawane<sup>15</sup> — na stanowisko referendarza.

Urząd ten przypadł mu po śmierci dotychczasowego referendarza Bernarda Maciejowskiego, ojca późniejszego biskupa krakowskiego Samuela, 2 marca 1544 roku<sup>16</sup>, na kilka dni przed zakończeniem sejmku

ale donosił sam rzeczy dziwne: „w Krakowie wszystko zmierza do spisku i buntu, szerzą się pogłoski, że król stary i król młody długo żyć nie będą i na taki wypadek mieszczanie powinni być wierni wojewodzie”. Dembińska sądzi, że akcja ta związana jest w jakiś sposób ze sprawą Zborowskich, których ludzie podczas poprzedniego sejmku pobili ciężko Bernarda Pretwicza. Krakowscy poplecznicy Kmity mieli owym ludziom Zborowskich ułatwić ucieczkę.

<sup>11</sup> K. Hartleb, *Jan z Ocieszyna Ocieski. Jego działalność polityczna i dziennik podróży do Rzymu 1501—1548*, Lwów 1917, s. 282. Historyk ten słusznie zauważył, że Dembiński objął cały szereg godności, włącznie z kanclerstwem, właśnie po Ocieskim.

<sup>12</sup> Por. M. Kromer, *Polonia*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901, s. 92.

<sup>13</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 31, f. 679.

<sup>14</sup> Cyt. za Hartlebem, *Jan z Ocieszyna Ocieski*, s. 288.

<sup>15</sup> St. Estreicher, *Kultura prawnicza w Polsce XVI w.*, s. 107.

<sup>16</sup> „...perspectam habentes fidei, virtutem et in rebus gerendis dexteritatem virisque prudentiam gen. Valentini Dambianski, notarii terrestris Cracoviensis, fidelis



piotrkowskiego. Wątpliwe jest, czy zawdzięczał go również protekcji Kmity — raczej własnym kwalifikacjom i zajmowanemu w ziemstwie stanowisku. Referendarzami bowiem mogli być tylko ludzie doskonale z prawem obznajmieni, na to stanowisko mianowano więc najczęściej kogoś ze składu sądu ziemskiego, zwykle sędziego<sup>17</sup>. W tym przypadku Taszycki ze względu na swój wiek nie rokował wielkiej nadziei na podołanie obowiązkom, wybrano zatem młodszego Dembińskiego.

Referendarze weszli w skład sądów królewskich dopiero w ciągu XVI wieku. Ostatecznie ich obowiązki określiła konstytucja sejmowa z roku 1538<sup>18</sup>. Zadaniem ich było przyspieszać wymiar sprawiedliwości; winni byli zapoznawać się z treścią każdej sprawy, a następnie przedstawić, „zreferować” ją królowi. Oni też stawiali wnioski o odesłaniu do innych instancji tych spraw, które ich zdaniem do kompetencji sądu królewskiego nie należały. Referendarze byli również odpowiedzialni za to, aby spośród spraw osądzonych przez króla, prócz należących do „ziemskich spraw sądowych” i wciąganych do akt ziemskich, wszystkie „insze rzeczy i sprawy do kancelaryi naszej szły”<sup>19</sup>. Mieli więc pieczę nad sporządzaniem odpowiednich akt danej sprawy. Załatwiali poza tym jeszcze mnóstwo innych spraw na dworze<sup>20</sup>, nie sądzili natomiast jeszcze w tym czasie spraw poddanych w dobrach królewskich, chyba w charakterze komisarzy królewskich<sup>21</sup>. Właściwe sądy referendarskie wytworzyły się nieco później<sup>22</sup>. Praca referendarza wymagała nieustannej obecności na dworze. Według konstytucji sejmowej mieli „zasiadać do słuchania skarg i zażaleń od porannej mszy do obiadu i od obiadu do wieczerzy”. W dworskiej hierarchii natomiast stali dość nisko, bo między kuchmistrem a woźniczym<sup>23</sup>.

---

nobis dilecti, quibus tam in hoc notariatus officio, quam aliis in rebus ita se semper gessit, ut nobis suam fidem et virtutem probaverit; harum itaque intuitu illi officium referendariatus curiae nostrae, post mortem et obitum magn. olim Bernardi Maciejowski, castellani Lublinensis, vacans, dandum et conferendum atque ea dignitate illum ornandum duximus et decorandum damusque conferimus et ornamus” — AGAD, MK 66, f. 192.

<sup>17</sup> B. Grużewski, *Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego*, Lwów 1906, s. 49.

<sup>18</sup> *Volumina legum*, 1, s. 261. Artykuł „De Referendariis”.

<sup>19</sup> *Ibid.*, 2, s. 6.

<sup>20</sup> J. Rafacz, *Sąd referendarski koronny. Z dziejów obrony prawnej chłopów w dawnej Polsce*. *Studia nad Historią Prawa i Państwa Polskiego*, 20, zesz. 1, Poznań 1948, rozdział: „Inne funkcje referendarzy”.

<sup>21</sup> Na kilka lat przed objęciem referendarstwa przez Dembińskiego przypominano na sejmie: „Referendarii non iudicabunt amplius sed tamen cum opus fuerit querellas audient” — F. Fuchs, *Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego*, [w:] *Studia historyczne ku czci W. Zakrzewskiego*, Kraków 1908.

<sup>22</sup> J. Matuszewski, *W sprawie genezy sądu referendarskiego*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, VI, cz. 2, Warszawa 1954, s. 352 i in.

<sup>23</sup> F. Fuchs, *Ustrój dworu królewskiego*, s. 54.

Z obowiązkami referendarza trudno było pogodzić zajęcia związane z notariatem. Niewątpliwie pisarstwo ziemskie było niemniej absorbujące niż referendariat. Jako pisarz musiał Dembiński brać udział w normalnej pracy sądu ziemskiego, prowadzić archiwum sądowe, przyjmować wpisy do ksiąg. I nie tylko to, bo jak pisał Kromer: „Notarius scriba est et actuarius, sed habet ipse in iudiciis ius dicendae sententiae”<sup>24</sup>. Trzeba dalej pamiętać, że *iudicium terrestre* było również istotnym składnikiem sądu królewskiego i miało w nim niemały zakres działania, mianowicie prowadzenie całej rozprawy sądowej<sup>25</sup>. Oczywiście ten sąd ziemski w królewskim zasiadał, w zasięgu działalności którego przebywał dwór monarszy. Ponieważ najczęstszym miejscem pobytu króla był Wawel, ziemstwo krakowskie było z tej racji najsilniej obciążone.

Toteż Dembiński złożył urząd pisarza i pozostał tylko przy referendarstwie. Nastąpiło to najpóźniej z początkiem roku 1545<sup>26</sup>, równocześnie ze zmianą na stanowisku sędziego. Po śmierci Mikołaja Taszyckiego, z dniem 27 kwietnia sędzią ziemskim ziemi krakowskiej został mianowany Piotr Dembiński, rodzony brat Walentego<sup>27</sup>.

Pełniąc funkcje związane ściśle z referendarstwem, zasiadał często Dembiński w sądach asesorskich. W tym charakterze występował podczas sejmu obradującego w Krakowie w styczniu i lutym 1545 roku<sup>28</sup>. Brał także udział w sądach wiecowych, co prawda coraz rzadziej się zbierających<sup>29</sup>. Częściej wchodził w skład sądów komisarskich, wyznaczanych przez króla do rozsądzania poszczególnych spraw. Tak np., gdy w roku 1547 spadkobiercy Achacego Jordana z Zakliczyna, kasztelana bieckiego, kwestionowali testament przez niego pozostawiony, król polecił kasztelanowi wojnickiemu Spytkowi z Tarnowa i Dembińskiemu rozeznąć sprawę i wydać wyrok. Obydwaj komisarze potwierdzili w całej rozciągłości testament zmarłego<sup>30</sup>.

Wielokrotnie wchodził wówczas Dembiński w skład komisji, których zadaniem było dokonać rozgraniczenia posiadłości, i to głównie królewskich, od wszelkich innych. W roku 1545 złożył podpis na dekrete rozgraniczającym Bronowice i Wolę Chełmską<sup>31</sup>. W roku 1549 stanowił granice między wsią królewską Brzezinką, a dziedzictwem Bęczyn<sup>32</sup>,

<sup>24</sup> M. Kromer, *Polonia*, s. 89.

<sup>25</sup> B. Grużewski, *Sądownictwo królewskie*, s. 28.

<sup>26</sup> Od połowy 1545 r. występuje w krakowskich księgach ziemskich jako pisarz Jan Taszycki — WAP Kraków, Terr. Crac., 31, f. 945.

<sup>27</sup> MRPS IV, nr 7353.

<sup>28</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 189, f. 248; 190, f. 812.

<sup>29</sup> Zasiadał na wiecu 4 X 1546 r. — Archiwum Komisji Prawniczej, VIII, cz. 2, s. 25. Następnym sądem wiecowym z udziałem Dembińskiego, ale już jako kasztelana bieckiego odbył się w październiku 1550 r. — WAP Kraków, Terr. Crac., 31, f. 1617.

<sup>30</sup> MRPS IV, nr 22807.

<sup>31</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 189, f. 380.

<sup>32</sup> MRPS V, nr 641.

w rok później oddzielał królewszczyzny od wsi Marcina Strzeleckiego: Łąkie i Skrzydłówek<sup>33</sup>. Ostatnią znaną tego rodzaju sprawę przeprowadził w tymże 1550 roku już jako kasztelan biecki. Tym razem chodziło o rozgraniczenie dóbr podkanclerzego Ocieskiego i opata tynieckiego Wincentego Baranowskiego<sup>34</sup>.

Nieraz musiał referendarz występować w roli arbitra i mediatora, czy to na prośbę stron czy z mandatu królewskiego. Łagodził więc Dembiński spór, jaki powstał między Jakubem Kosobudzkim z Otoczna i jego rodziną z jednej strony, a Wawrzyńcem Wesslem z Gutarzewa z drugiej, z powodu zajazdu kilku wsi<sup>35</sup>. Doprowadził do zgody między Maciejem Włodkiem, chorążym i starostą kamienieckim, a Janem Świerszczem<sup>36</sup>. Brał udział w komisji rozstrząsającej spór powstały z racji otaksowania i wykupna sołectwa w Brzostku między Janem Baranowskim a Adamem Białobłockim, jego żoną Katarzyną i Janem Uchaczem, dzierżawcami wspomnianego sołectwa<sup>37</sup>. W dwu wypadkach miał okazję przysłużyć się swemu towarzyszowi spod Lwowa Marcinowi Zborowskiemu: w roku 1546 pośredniczył między nim a Bernardem Izdbieńskim, przenoszonym właśnie z biskupstwa kamienieckiego na poznańskie<sup>38</sup>, a w dwa lata później godził kasztelana kaliskiego (taką godność piastował wówczas Zborowski) z dziedzicem Maszyc, Maszyckim<sup>39</sup>.

Tego rodzaju sprawy zmuszały nieraz Dembińskiego do opuszczania na pewien czas Krakowa, mimo że urząd referendarza wiązał go z dworem królewskim. Był zresztą w poczet tego dworu oficjalnie zaliczony i jako dworzanin pobierał ze skarbu płacę na sześć koni<sup>40</sup>. Stykając się stale z racji swego referendarstwa z sędziwym monarchą, potrafił sobie zjednać jego uznanie, czego dowodem szereg realnych korzyści wtedy uzyskanych. W roku 1546 otrzymał pozwolenie na wykup wsi Natkowice z sołectwem w województwie ruskim<sup>41</sup>, w roku następnym ekspektatywę na burgrabstwo krakowskie<sup>42</sup>, a nieco później niezwykle intratne młyny na Kazimierzu pod Krakowem<sup>43</sup>.

Nie wiadomo zresztą, czy te nadania zawdzięczał tylko łasce króla.

<sup>33</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 33, f. 141.

<sup>34</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 189, f. 869.

<sup>35</sup> MRPS IV, nr 7446.

<sup>36</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 190, f. 913.

<sup>37</sup> MRPS IV, nr 7685.

<sup>38</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 31, f. 1100.

<sup>39</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 29, f. 857.

<sup>40</sup> AGAD, Rach. król., 144, f. 127. W składzie dworu królewskiego pozostawał Dembiński do r. 1554, pobierając przez cały czas płacę na 6 koni, to jest 224 fl. na rok — AGAD, Rach. król., 149, f. 84; 152, f. 268; 158, f. 131, 143; 164, f. 121, 147; 170, f. 112, 133; 173, f. 40.

<sup>41</sup> MRPS IV, nr 7703.

<sup>42</sup> MRPS V, nr 256.

<sup>43</sup> MRPS IV, nr 22734.

Jego przekonania i cała jego przeszłość oddalały go niewątpliwie od najbliższego wówczas Zygmuntowi Samuela Maciejowskiego, biskupa krakowskiego, podkanclerzego, a wkrótce i kanclerza, natomiast zbliżyły do tych, którzy tworzyli stronnictwo królowej. Istnieją też wyraźne ślady utrzymywania przez Dembińskiego bliskich stosunków z ludźmi wówczas Bonie miłymi. W latach 1546 i 1547 korespondował z Andrzejem Zebrzydowskim, nieraz załatwiając nowemu biskupowi kujawskiemu jego sprawy na dworze. Zebrzydowski chętnie korzystał z pośrednictwa referendarza, uważając go za jednego z tych, „którzy wiele mogą”<sup>44</sup>. Ze swej strony biskup obiecywał Dembińskiemu swą protekcję w tych momentach, gdy otwierały się perspektywy otrzymania wyższych godności. I tak z początkiem 1547 roku, po śmierci kanclerza Tomasza Sobockiego, starał się o kanclerstwo, wprawdzie w pierwszym rzędzie dla Stanisława Łaskiego, lecz i do Dembińskiego pisał, by sprawy nie zaniedbywał. W specjalnym liście zwracał uwagę referendarzowi, by pamiętał o swoich zasługach i zaletach, których przecież jest tak wiele i takiego rodzaju, że czynią go godnym każdego w państwie urzędu<sup>45</sup>. Ale protekcja biskupa u królowej nie znaczyła już wówczas tyle, co rok wcześniej. Zebrzydowski sam się od dworu z wolna odsuwał, a oglądał na Wilno<sup>46</sup>. Czuła to Bona i jej stosunek do dawnego faworyta stawał się coraz chłodniejszy. Toteż, gdy nie mogła przeszkodzić przesunięciu Maciejowskiego na kanclerstwo, pieczęć mniejszą zyskała nie dla któregoś z protegowanych Zebrzydowskiego, lecz dla kasztelana chełmskiego Mikołaja Grabi.

W tym okresie swego życia, w latach czterdziestych XVI wieku, był Dembiński jeszcze bliżej początku niż końca swej kariery; stanowisko zajmował stosunkowo niewysokie, toteż niewątpliwie bliższe koła jego znajomych stanowili raczej dworzanie, sekretarze królewscy niż wyżsi dygnitarze. Ale te „niższe” koła dworskie, to był wówczas kwiat inteligencji polskiej. Dembiński znalazł wśród nich dawnych swoich

<sup>44</sup> Wysyłając w czerwcu z Wolborza do Krakowa St. Słomowskiego opatrzył go listem do referendarza, w którym tak pisał: „Habet [Słomowski] quaedam et mea et sua etiam apud Serenissimum Regem ardua negotia. Ea, ut ego conficio, G. Dtio V. potest tam facile et tam cito expedire, quam qui maxime” — *Andrzeja Zebrzydowskiego korespondencja z lat 1546—1553*, wyd. Wł. Wisłocki, Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia, 1, Kraków 1878, s. 4.

<sup>45</sup> „Hactenus quod nihil Dtioni V. scripserim, nulla omnino superbia nulloque contemptu feci, sed quia se nil eiusmodi offerebat, quod scribere oporteret. Nunc autem quemadmodum mortem M. Dni Cancellarii, fatis quidem constitutam amicis autem suis et rebus istis meis immaturam doleo, ita Dtionem V. amice moneo, ut in hac vacatione Cancellariatus virtutum suarum curam habeat, quae tot sunt ac tantae, ut quibusvis in hoc Regno honoribus dignae sint. Me certe eum habebit Dtio V. qui si se ipsa non neglexerit, libenter hanc curam eius adiuvabo” — *Andrzeja Zebrzydowskiego korespondencja*, s. 91.

<sup>46</sup> A. Dembińska, *Zygmunt I*, s. 89.

znajomych z Wiśnicza, a obok nich i ludzi nowych. Spotykał się więc czy to na Wawelu, czy na licznie w Krakowie reprezentowanych dworach pańskich, z Przyłuskim, Orzechowskim, Modrzewskim, Rejem, Lisma-ninim. Może i bywał czasem na ich przyjacielskich zebraniach w domu Trzecieckiego, jak bywał na nich drugi referendarz Jakub Uchański, pod-  
ówczas kanonik krakowski<sup>47</sup>. Razem bowiem, i od tych samych urzędów, zaczęli wtedy swą służbę państwową ci dwaj ludzie, którzy mieli się kiedyś spotkać w senacie na dwu najprzedniejszych jego miejscach. Ze atmosferą owego środowiska rzeczywiście Dembiński przesiąkł — do-wodem jego tolerancja w sprawach religii później okazana i cały jego stosunek do reformacji. Zresztą ludzie, o których mowa, byli przecież reformatorami nie tylko w dziedzinie religii, tym łatwiej więc mógł się były poseł-egzekucjonista do nich zbliżyć<sup>48</sup>.

Tymczasem nadchodził powoli kres życia starego króla. Już w ro-ku 1547 liczyli się wszyscy poważnie z możliwością śmierci Zygmunta. Schorowany król tak mało mógł się oddawać sprawom publicznym, że na sejmie w Piotrkowie wysunięto projekt, by „regiment synowi puścił”<sup>49</sup>. Ale ów syn właśnie zarówno rodzicom, jak i całej społeczności szlacheckiej zgoła nieprzyjemną niespodziankę gotował. Jesienią tegoż 1547 roku poczęły się po Koronie rozchodzić pogłoski o małżeństwie młodego króla, budząc niedowierzanie, niepokój lub wprost oburzenie. Wiadomość ta dotknęła przede wszystkim parę królewską i zatrąła sę-dziwemu monarsze ostatnie chwile życia. Nieprzejednane stanowisko wobec syna zajęła też od razu Bona.

Ruszył tedy do Polski Mikołaj Radziwiłł uspokajając wzburzone umysły i jednać stronników swemu panu oraz swej kuzynce<sup>50</sup>. Znalazł ich przede wszystkim w osobach zaciekłych antagonistów królowej. Pierwsi stanęli przy nim Tarnowski i Maciejowski. Ale zachwiały się też szeregi stron-ników Bony, a niejeden z późniejszych jawnych odstępców próbował już wówczas wejść w kontakt z mężem tak wpływowym u młodego władcy, jakim był Radziwiłł. W tym kierunku zdawał się zmierzać Ze-brzydowski, tą drogą poszedł również Dembiński. Nie było w tym nic dziwnego — wszak do tych, którzy od początku staną przy boku mło-dego monarchy, należała przyszłość.

1 kwietnia 1548 roku zakończył życie król Zygmunt Stary, a 26 maja

---

<sup>47</sup> T. Wierzbowski, *Jakub Uchański, arcybiskup gnieźnieński* [w] *Uchańsciana*, 5, Warszawa 1895, s. 86.

<sup>48</sup> Zbliżenie to przybrało w dwóch wypadkach formę spowinowacenia. Za Przy-luskim była bratanica Dembińskiego, córkę zaś kanclerza, zresztą w szereg lat później, pojął za żonę młody Andrzej Rej z Nagłowic. Por. s. 13 i 145.

<sup>49</sup> E. Górnicki, *Dzieje w Koronie Polskiej od r. 1538 do r. 1573*, wyd. H. Barycz, Wrocław (1950), s. 20.

<sup>50</sup> J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł*, Warszawa 1939, Rozpr. Hist. Tow. Nauk. Warsz., 22, s. 12.

ujrzał Kraków w swych murach jego następcę. Jedną z pierwszych czynności Zygmunta Augusta w Krakowie było wydanie uniwersałów zwołujących sejm na 10 sierpnia do Piotrkowa<sup>51</sup>. Ze względu na ogólną sytuację w kraju, niezmiernie ważny musiał być wybór tych ludzi, którzy powieźli na sejmiki instrukcje królewskie. Fakt, że jednym z nich, mianowicie posłem na sejmik województwa krakowskiego, został Dembiński<sup>52</sup>, posiada swoją oczywistą wymowę.

Zadanie, jakie mu powierzono, okazało się wcale niełatwe. Ani popularność, jaką cieszył się w Krakowskiem, ani spokojny ton wiezionej instrukcji, która swą treścią starała się odwrócić uwagę szlachty od spraw wewnętrznych ku niebezpieczeństwom grożącym z zewnątrz — nie przydały się wiele. Powszechne wzburzenie w Koronie doszło do takiego napięcia, że żaden z sejmików lipcowych nie dał rezultatów, a już szczególnie burzliwie wypadł sejmik proszowski. Interesy królewskie reprezentowali tam dwaj wielcy panowie: biskup Samuel Maciejowski i kasztelan krakowski Jan Tarnowski. Stronie przeciwnej przewodził Kmita, nierównie bardziej od nich wpływowi wśród mas szlacheckich, gorący wówczas przeciwnik *obscuri regis matrimonii*<sup>53</sup>. W ten sposób po raz pierwszy znalazł się Dembiński w obozie przeciwnym niż jego dawny patron.

Ostatecznie sejm, przełożony na 21 października, rozpoczął się w przeddzień Wszystkich Świętych<sup>54</sup>. Jego obrady rychło przemieniły się w zawzięty spór o małżeństwo królewskie. Dembiński był obecny w Piotrkowie; pozostał tam i po rozsypaniu się sejmu<sup>55</sup>, gdy król na przekór przeciwnikom rozpoczął sądy. Bowiem „posłowie z tym się oświadczeniem rozjechali, iż sobie życzą, żeby ani król, ani sędziowie jego po powiatach nie sądzili”<sup>56</sup>. Znaczna jednak liczba sędziów mimo owego oświadczenia szlachty na roczkach pozasiadała i usiłowała normalnie pełnić funkcje sędziowskie. Wśród tych znalazł się i brat Walentego Dembińskiego, sędzia ziemi krakowskiej Piotr<sup>57</sup>.

Opowiedzenie się przy królu od momentu, gdy tylko ten znalazł się na ziemi polskiej, przyniosło Dembińskiemu natychmiastowe korzyści. W przeddzień sejmiku proszowskiego dostał referendarz pozwolenie na wykup Rożniszewa z trzema wsiami w województwie sandomierskim<sup>58</sup>.

<sup>51</sup> *Diariusze sejmów koronnych 1548, 1553, 1570*, wyd. J. Szujski, *Scriptores rerum polonicarum*, 1, Kraków 1872, s. 279.

<sup>52</sup> Rozkaz do podskarbiego, by Walentemu Dembińskiemu, referendarzowi, posłowi króla na sejmik krakowskiego województwa wypłacił 10 grz. — *ibid.*, s. 280.

<sup>53</sup> K. Hartleb, *Jan z Ocieszyna Ocieski*, s. 303.

<sup>54</sup> Wł. Konopczyński, *Chronologia sejmów polskich*, Kraków 1948, s. 12.

<sup>55</sup> *Bibl. Czart.*, 1288, s. 154; *Andrzeja Zebrzydowskiego korespondencja*, s. 453.

<sup>56</sup> St. Orzechowski, *Annales*, wyd. T. Działyński, Poznań 1854, s. 41; przekład Włyńskiego, Ostrów 1856, s. 50.

<sup>57</sup> *Ibid.*

<sup>58</sup> MRPS V, nr 64.

18 stycznia otrzymał w Piotrkowie potwierdzenie ekspektatywy na burgrabstwo krakowskie<sup>59</sup> z podkreśleniem, że ma urząd ten otrzymać za pierwszym wakansiem, bez względu na podobne przywileje innych osób<sup>60</sup>. W kilka dni później podarował mu Zygmunt August „dla zasług i pragnąc łaskę swą okazać” 230 florenów, które swego czasu Dembiński pobrał ze skarbu królewskiego z obowiązkiem zwrotu<sup>61</sup>.

Resztę 1549 roku po powrocie z Piotrkowa spędził Dembiński w Krakowie. Związało go znów bliżej z tym miastem, a właściwie z Wawelem, owo burgrabstwo krakowskie, które rychło, bo między 1 a 16 kwietnia otrzymał<sup>62</sup>. Na Wawelu bowiem, na zamku, którego zarząd dzierżyli nieprzerwanie od czasów Kazimierza Wielkiego wspólnie z wielkorządcami krakowskimi, mieli burgrabiowie opodał bram zamkowych swe stałe mieszkania<sup>63</sup>. Ich pieczy powierzano obronność najcenniejszej twierdzy państwa, toteż gdy poczęli w XVI wieku obowiązków swych zaniedbywać, a obowiązkowi rezydencji w pierwszym rzędzie, karcili ich ostrymi mandataми Zygmunt Stary, poddając ostatecznie pod nadzór starostów krakowskich. W roku 1540 król polecił Kmicie oznajmić burgrabiom, że w razie wydalenia się na dłużej z zamku zobowiązani są osadzić tam zastępcę, oprócz 4 drabów, których winni według zwyczaju utrzymywać<sup>64</sup>. W końcu zaś sejmy egzekucyjne z lat 1562—1564 zdecydowały, że urzędy burgrabiów są incompatibilia w stosunku do wszystkich innych dygnitarstw i stanowisk ziemskich<sup>65</sup>. Wtedy to Dembiński złożył swe burgrabstwo.

Wiosną tego roku, kiedy Dembiński obejmował wraz z nowymi funkcjami mieszkanie na zamku, stał się Kraków widownią poważnych zaburzeń. Zabójstwo i poturbowanie studentów przez pacholców kanonika Andrzeja Czarnkowskiego, gorąca reakcja młodzieży, która — miast przeciw właściwym winnym — obróciła się przeciw samemu księdzu kanonikowi, wreszcie powszechna emigracja studentów z uniwersytetu,

<sup>59</sup> „...tamen cum gen. Valentinus Dambiński et in dominum parentem nostrum meritis et in nos constantis fidei observantia, ita apud nos sit commendatus, ut non modo, quae a domino parenti nostro concessa illi esse debere existimemus, sed et dignum iudicemus in quem aliis rebus nostrae gratiae testimonia declaremus...” — AGAD, MK 76, f. 14.

<sup>60</sup> W czerwcu 1548 na mocy przywileju jeszcze Zygmunta Starego otrzymał burgrabstwo Augustyn Kotwicz — AGAD, MK 76, f. 14. Posiadaczy takich przywilejów mogło być więcej, stąd owo zastrzeżenie w dokumencie ekspektatywy dla Dembińskiego.

<sup>61</sup> AGAD, MK 76, f. 297; Rach. król., 152, f. 142.

<sup>62</sup> Brak tego tytułu jeszcze przy nazwisku Dembińskiego na akcie z 1 IV (WAP Kraków, Terr. Crac., 189, f. 634), natomiast 16 IV zrzeka się opieki nad Krystyną, córką Jana Budziszowskiego już jako *burgrabius Cracoviensis* — MRPS V, nr 377.

<sup>63</sup> St. Tomkowicz, *Zabudowania Wawelu i ich dzieje*, s. 121, 203.

<sup>64</sup> *Ibid.*, s. 202.

<sup>65</sup> St. Kutrzeba, *Dawny zarząd Wawelu*, *Rocznik Krakowski*, 8, Kraków 1906, s. 72—75.

gdy sprawiedliwości nie stało się zadość — wszystko to wstrząsnęło stolicą i odbiło się szerokim echem po całym kraju. Dembiński był nie tylko wydarzeń tych świadkiem, lecz również uczestnikiem, choć w drobnej mierze. Gdy biskup Maciejowski wyznaczał termin sprawy żaków z Czarnkowskim, powołał na doradców i asesorów szereg biegłych prawników, a między innymi referendarza. W tym charakterze brał Dembiński udział w sesjach sądu odbytych 18 i 22 maja <sup>66</sup>.

Nowy sejm w Piotrkowie, wiosną 1550 roku, przyniósł referendarzowi nominację na zwolnioną właśnie przez Jana Ocieskiego kasztelanię biecką <sup>67</sup>. Po raz pierwszy więc Dembiński wziął udział w obradach sejmiku jako senator. Musiał wówczas zająć stanowisko wobec takich spraw, jak żądania posłów zwołania sejmiku dla zawarcia unii, przyjęcie innych postulatów egzekucyjnych czy wreszcie wystąpienie Orzechowskiego.

Dembiński, przejęty wówczas ogólnym nastrojem niechęci do duchowieństwa, należał zapewne do osób okazujących na sejmie sympatię Orzechowskiemu. Był to zresztą jego dobry znajomy z dworu Kmity. Tolerancyjny zaś stosunek, a może skrytą sympatię do nowinek religijnych, gwałtownie się po całej Polsce szerzących, przejawiał wyraźnie jeszcze tego samego roku.

Po powrocie do Krakowa, który nastąpił najpóźniej w połowie sierpnia <sup>68</sup>, zetknął się mianowicie z głośną na całą Koronę sprawą, która stała się początkiem nowego okresu w dziejach reformacji polskiej. Mikołaj Oleśnicki, potomek w prostej linii brata wielkiego kardynała i biskupa krakowskiego, wyrzucił w swym Pińczowie zakonników z klasztoru i ośmielił się odprawić tam synod kalwiński <sup>69</sup>. Ówczesny, po śmierci Maciejowskiego, administrator diecezji krakowskiej Jan Przerębski pozwał Oleśnickiego przed swój sąd. Pozwany stawiał się, ale w takim orszaku przyjaciół, że Przerębski wolał sprawę odesłać do króla. Radzili nad nią senatorowie w grudniu w Krakowie. Oskarżenie wnosili nowy biskup krakowski Andrzej Zebrzydowski, bronił Mikołaj Rej z Nagłowic. Większość senatorów wotowała za przykładowym ukaraniem jawnego heretyka, a szczególnie ostro przemówił przeciw niemu stary Tar-

<sup>66</sup> Protokolant zapisujący jego obecność na sesji podał błędnie imię Jan zamiast Walenty — *Protokoły procesu X. A. Czarnkowskiego*, wyd. A. Karbowiak, Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty, 10, Kraków 1904 s. 55—56.

<sup>67</sup> Pierwszy raz wystąpił z tym tytułem 27 lipca — *Andrzeja Zebrzydowskiego korespondencja*, s. 463.

<sup>68</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 189, f. 709. W dniach 24—27 tegoż miesiąca mógł znaleźć się w otoczeniu króla w Wiśniczu, gdy go tam wraz z Barbarą hucznie podejmował Kmita. Wiadomo, że Zygmunt zjawił się u pana marszałka „otoczony licznym dworem” — Par. M. Baliński, *Pamiętniki o królowej Barbarze* [w:] *Pisma historyczne*, II, Warszawa 1843, s. 173.

<sup>69</sup> O całej sprawie szeroko J. Bukowski, *Historja reformacji w Polsce*, Kraków 1889, 1, s. 246—250; W. Zakrzewski, *Powstanie i wzrost reformacji w Polsce*, Lipsk 1870, s. 62.



nowski. Od zdania większości wyraźnie odbijało stanowisko zajęte przez Dembińskiego. On bowiem, „mąż rozumny i niesrogi”, uważając prawa przeciw różnowiercom, na które powoływał się Tarnowski, za zbyt ostre — prosił króla o darowanie winy oskarżonemu, zwracając uwagę na zacność jego rodu i młody wiek. „Tak ten z niższego stanu kasztelan próbował surowe zdanie Jana Tarnowskiego swą mową łagodzić”, zakończył relację z przemówienia Dembińskiego współczesny narrator <sup>70</sup>.

Król rozstrzygnął sprawę w ten sposób, że polecił Oleśnickiemu przyjąć wygnanych paulinów do Pińczowa, co rzeczywiście nastąpiło, aczkolwiek nie na długo. Niewątpliwie z tak słabego zadośćuczynienia nie był Zebrzydowski zadowolony, choć łagodny wyrok dotknął nie tyle przekonania religijne biskupa, ile jego wygórowaną ambicję. Poniósł on dotkliwą porażkę również w roku następnym w sprawie z Konradem Krupką Przecławskim, którego jako zwolennika nowinek religijnych pozwał przed swój sąd. Krupka bowiem, domownik Marcina Zborowskiego, zjawił się w oznaczonym dniu w tak licznym orszaku szlachty i senatorów, że Zebrzydowski uznał za stosowne w ogóle nie wpuścić ich do pałacu, a wyrok skazujący Krupkę na banicję wydał zaocznie. Postępowanie to ściągnęło na głowę biskupa powszechne oburzenie gorliwych katolików <sup>71</sup>.

Wyznaczając termin rozprawy z Krupką na 21 października (1551 roku), gwoli podniesienia powagi sądu zaprosił Zebrzydowski do swego boku szereg bawiących w Krakowie senatorów, a między nimi i Dembińskiego <sup>72</sup>. Fakt ten świadczy, że przecież kasztelan biecki swych sympatii dla protestantyzmu nie posuwał zbyt daleko i że na zewnątrz uchodził za poprawnego katolika. Jakie były jego prawdziwe przekonania religijne wówczas i w latach najbliższych, latach najbujniejszego rozwoju protestantyzmu na ziemiach polskich — trudno coś pewnego powiedzieć. Od różnowierców nie stronił. Za jednego z najsłynniejszych, Stanisława Szafrança, wydał kilka lat wcześniej jedną ze swych córek <sup>73</sup>.

---

<sup>70</sup> „Sed quum nimis graves a principibus contra Nicolaum Olesnicium sententiae dicerentur, Valentinus Debinski, Biezensis Castellanus, vir mitis et prudens, quum leges, quas Tarnovius citabat de haereticis acerbissimas esse sciret, magnopere censebat, ut Rex daret hoc Clarissimae familiae, ignosceret errori, misereretur etiam adolescentiae, non legibus usitata clementia cum Olesnicio ageret, neve Senensium praeclaram gentem eximiam haberet, cui primo in Polonia hisce legibus infamiam irrogaret. Ita hic e minori ordine castellanus severam Joannis Tarnovii sententiam miti oratione temperaverat” — *Andrzeja Zebrzydowskiego korespondencja*, s. 466. Można przypuszczać, że Dembiński bronił oskarżonego również jako dalekiego powinowatego: Oleśnicki był mężem Zofii, córki Hieronima Szafrança.

<sup>71</sup> T. Troskolański, *Andrzej Radwan Zebrzydowski, biskup włocławski i krakowski 1496—1560*, Przewodnik Naukowy i Literacki, 1, 1897, s. 129—137.

<sup>72</sup> *Ibid.*

<sup>73</sup> *Por.* s. 145.

Gdy na sejmie 1555 roku będą się posłowie skarżyć na łamanie pokoju ze strony duchowieństwa, dodadzą: „złaman i na senatorzech koronnych, na panu Dembińskim, którego... do sądów... ciągnęli”<sup>74</sup>. Popadł więc i on w zatargi z Kościołem, nie wiadomo jednak bliżej, jak one wyglądały. Pewnym jest tylko, że później wyzbył się całkowicie wszelkich kalwińskich czy innych sympatii i życie zakończył jako wierny syn Kościoła<sup>75</sup>.

W rok po kasztelanii bieckiej otrzymał Dembiński Chęciny jako swe pierwsze starostwo. Żył wprawdzie jeszcze dotychczasowy starosta chęciński Hieronim Szafraniec z Pieskowej Skały, stryj wspomnianego wyżej Stanisława, ale z powodu starości oślepił tak dalece, że żadnych obowiązków pełnić nie mógł i musiał starostwo przekazać następcy<sup>76</sup>.

Jesień tegoż 1551 roku spędził Dembiński w Krakowie<sup>77</sup>. Dopiero z początkiem następnego ruszył do Piotrkowa na nowy sejm, który stał się jednym ze szczytowych wybuchów niechęci całej społeczności szlacheckiej do kleru. Wtedy to biskupi musieli się zgodzić na zawieszenie, na razie czasowo, swej jurysdykcji. Zobowiązania tego zresztą nie zawsze potem dotrzymywali — jak im to w trzy lata później szlachta na przykładzie Dembińskiego dowodziła.

Dembiński w sejmie tym brał udział<sup>78</sup>. Na nim też właśnie albo zaraz po jego zakończeniu mianowany został przez króla posłem do Turcji.

---

<sup>74</sup> *Dzienniki sejmów walnych koronnych 1555, 1558*, wyd. Lubomirski, Kraków 1869, s. 102.

<sup>75</sup> Por. s. 150.

<sup>76</sup> AGAD, MK 79, f. 156.

<sup>77</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 32, f. 231; 33, f. 155.

<sup>78</sup> W Piotrkowie uzyskał przywilej na pobieranie cła w swej dziedzicznej wsi Stupień w pow. księskim — MRPS V, nr 1251.

## NIEDOSZŁA LEGACJA DO TURCJI

Stosunki Polski z Turcją opierały się od roku 1533 na traktacie pokojowym, który miał obowiązywać co najmniej do chwili śmierci jednego z kontrahentów. Toteż po zgonie Zygmunta Starego nowy król zakrzętnął się pilnie około odnowienia układu<sup>1</sup>. Ożywiona korespondencja między dworem krakowskim a Portą poprzedziła wyjazd posła polskiego Mikołaja Bogusza do Konstantynopola. Poselstwo to, sprawowane zimą 1550 roku, nie przyniosło spodziewanych rezultatów. Sulejman uchylił się od przedłużenia traktatu wskutek zniszczeń poczynionych przez oddziały polskich i litewskich starostów pogranicznych na wybrzeżach Morza Czarnego. Sułtan uzależnił odnowienie przymierza od uprzedniego wynagrodzenia owych szkód, które oszacować miała mieszana komisja polsko-turecka. Komisja taka próbowała się zebrać dwukrotnie, w roku 1550 i 1551, jednak z powodu nowych niepokojów na granicy — bezskutecznie. Napad Tatarów krymskich na Braclaw w roku 1551, zakończony jego spalaniem<sup>2</sup>, wyrównał w pewnym sensie szkody poczynione przez oddziały polskie w Oczakowie i Białogrodzie. W takiej sytuacji Zygmunt August radził się senatorów, czy nie spróbować wznowienia rokowań z Konstantynopolem. W tym też duchu wypadła ich odpowiedź. Zebrzydowski pisał wprost, że najlepiej będzie, jeśli się wyprawi do Turcji człowieka wymownego i politycznego, który by się osobiście z sułtanem zobaczył i omówił z nim zatargi pograniczne oraz sprawę siedmiogrodzką. Ta ostatnia wynikła w następstwie zawartego przez siostrę królewską Izabelę traktatu z Ferdynandem, 19 lipca 1551 roku, i jej wyjazdu z Siedmiogrodu. Owe wydarzenia musiały spowodować reakcję ze strony Sulejmana, który wobec groźby opanowania przez Habsburgów większej części Węgier mógł być teraz podatniejszy na zawarcie traktatu z Polską. Zygmunt August poszedł za radą Zebrzy-

<sup>1</sup> A. Tomczak, *Z dziejów stosunków polsko-tureckich za Zygmunta Augusta, 1548—1553*, [w:] *Księga pamiątkowa 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, Warszawa 1958, s. 441—478.

<sup>2</sup> Plastyczny opis tego napadu przytoczył ostatnio J. Ochmański — *Organizacja obrony w W. Ks. Litewskim przed napadami Tatarów w XV—XVI w.*, *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, 5, 1960, s. 363.

dowskiego. Z końcem grudnia ruszył do Konstantynopola dworzanin królewski Stanisław Broniewski z prośbą o glejt dla wielkiego posła. Sulejman odpisał w połowie marca 1552 roku z Adrianopola, przesyłając żądany *salvus conductus*. Tymczasem król zdecydował powierzyć projektowane poselstwo właśnie Dembińskiemu.

Nominacja Dembińskiego na wielkiego posła miała najprawdopodobniej miejsce podczas sejmu piotrkowskiego (luty-kwiecień) 1552 roku, a po jego zakończeniu kasztelan ruszył natychmiast do Krakowa<sup>3</sup>, by tam przygotować się do dalekiej i niebezpiecznej podróży.

Zadanie Dembińskiego nie było łatwe. Miał zawrzeć takie przymierze, „jakie były za króla Aleksandra przez Firleja, albo za świętej pamięci ojca naszego przez pana Tęczyńskiego... zawierane”<sup>4</sup> — a więc właściwie trwały traktat pokoju, regulujący całokształt stosunków między obu państwami. W tym celu trzeba było wytłumaczyć przed sułtanem przyczyny napadów rotmistrzów polskich na wybrzeża Morza Czarnego — odwetem za najazdy tatarskie. Co do szkód — mogły być tylko wynagradzane na prawach wzajemności. Nie wiadomo, czy król zezwolił w instrukcji Dembińskiemu, jak to uczynił w rok później następnemu posłowi, godzić się w ostatecznym wypadku na jednostronne, tylko ze strony Polski, odszkodowania. Nie wiadomo też, czy i w jakim zakresie miał on poruszać sprawę siedmiogrodzkie.

W orszaku zabierał Dembiński jednego ze swych starszych synów, Jakuba, podówczas pokojowca królewskiego<sup>5</sup>. Towarzyszyć mu też miał oficjalny przy dworze polskim tłumacz turecki Mikołaj Ormianin. Podjąwszy ze skarbu pieniądze na koszt poselstwa i bogate dary dla sułtana, był Dembiński gotów do wyruszenia w drogę<sup>6</sup>.

Postanowił „zwyczajnym posłom naszym do Turek gościńcem przez Wołochy jechać, że i tamtędy krótszą być widział drogę i mniemał, że samo poselskie znamię czcigodne i nienaruszone u wszystkich, zwłaszcza u sprzymierzonych narodów, swoją także powagę i u mordercy [to jest u hospodara Stefana] mieć będzie”<sup>7</sup>. Poseł mógł się spodziewać spo-

<sup>3</sup> Był w Krakowie z początkiem czerwca — WAP Kraków, Terr. Crac., 32, f. 731.

<sup>4</sup> Nie zachowała się instrukcja poselska dla Dembińskiego, musiała się jednak ona pokrywać w szeregu punktach z późniejszą o rok instrukcją dla następnego posła Stanisława Tęczyńskiego. Tekst tej instrukcji z 11 IV 1553 — AGAD, Libri legationum, 14, f. 135.

<sup>5</sup> „Jacobus Dembienski cubiculario, 13 juni proficiscenti cum parente suo in Turciam fl. 30” — AGAD, Rach. król., 164, f. 46.

<sup>6</sup> „Expeditio Magni Oratoris ad Caesarem Turcarum Magn. Valentini Debienski, castellani Bieicensis”. Otrzymał poseł: „in moneta per gr 30 — fl. 200, in auro ungaricali per gr 52 — fl. 800, per gr 30 — fl. 1386 gr 20, ratione vestis auro intextae fl. 80”. Oprócz tego pobrał pewną ilość gotowego sukna, a po drodze wypłacił mu poborca lwowski Orlik „in auro fl. 200 per gr 52, per gr 30 fl. 353”. — AGAD, Rach. król., 167, f. 72; 164, f. 73.

<sup>7</sup> St. Orzechowski, *Annales*, s. 125, tłumaczenie Włyńskiego, s. 129.

kojnego przejazdu przez Mołdawię wobec niedawnego, częściowego wprowadzenia uregulowania stosunków z tym krajem. Hospodar Stefan objął rządy w Mołdawii po swym bracie Eliaszu w połowie 1551 roku. Pod koniec tegoż roku przysłał swych posłów do króla, bawiącego na Litwie. Posłowie prosili o „mir, przyjaźń i opiekę”. Przyjęto ich dość przychylnie. Dnia 15 grudnia podpisał Zygmunt August w Wilnie „przymierze wieczne” z hospodarem. Król „prysehu na Ewanheley uczyniti na wieczny mir i pokój woiewodzie wołoskiemu z panstwom Jeho Miłości Welikim Kniazstwom Litowskiem”<sup>8</sup>. Zapowiedziano Wołochom przysłanie osobnego posła po odbiór dokumentu przymierza z podpisem Stefana oraz dla omówienia spraw granicznych. Podkreślono ze strony litewskiej, że w myśl dawnych zwyczajów wolno będzie korzystać posłom obu stron z prawa przejazdu przez terytoria układających się krajów. Następnie zabrał król posłów wołoskich do Polski<sup>9</sup>. Tu odprawa ich była znacznie mniej łaskawa i zawarcie układu ze Stefanem odłożono do czasu „lepszego wybadania krzywd, jakie jego [króla] ludziom poczyniono”<sup>10</sup>.

Dembiński jechał z Krakowa na Lwów, gdzie się do niego przyłączyła cała gromadka kupców ormiańskich<sup>11</sup>. Na Rusi poczęto go ostrzegać, by zbytnio hospodarowi nie ufał. Rozeszły się bowiem pogłoski, że Stefan pragnie posła zatrzymać i tą drogą wymusić wydanie wszelkich zbiegów z Mołdawii, którzy przed jego okrucieństwami uszli do sąsiednich województw polskich<sup>12</sup>. Postanowił tedy poseł zatrzymać się dłużej we Lwowie, a przodem wysłał swego człowieka w celu wybadania sytuacji. Tymczasem rozchorował się ciężko, a równocześnie nadeszły wieści o nowych wydarzeniach w Mołdawii.

Pobyt w mieście stosunkowo niezbyt odległym od granicy dał Dembińskiemu okazję do śledzenia ciekawej rozgrywki politycznej u południowych granic państwa. Wołosi nie byli zadowoleni z rządów hospodara Stefana. Okazał się on człowiekiem o małej wartości, a dla rodzin bojarskich stał się prawdziwą plagą z powodu swego okrucieństwa<sup>13</sup>. Jego stosunki z Polską mimo niedawnego poselstwa nie były najlepsze, ponieważ na Rusi zgromadziła się wcale liczna emigracja bojarska. Emigranci planowali zrzucenie nienawistnego władcy w oparciu o Polskę.

---

<sup>8</sup> A. Jabłonowski, *Sprawy wołoskie za Jagiellonów*, Warszawa 1878, Źródła Dziejowe, 10, s. 145.

<sup>9</sup> Bawili w Piotrkowie do 22 II 1552 — AGAD, Rach. król., 164, f. 78.

<sup>10</sup> Odpowiedź KJM panom Iwanowi Sturzie hetmanowi i Piotrowi Karkowi staroście na poselstwo, Piotrków 20 II 1552 — AGAD, Libri legationum, 14, f. 73.

<sup>11</sup> Ormianie chętnie przyłączali się do poselstw, ponieważ dawało im to bezpieczeństwo a często i zwolnienie od cła — Wł. Łoziński, *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1892, s. 273.

<sup>12</sup> St. Orzechowski, *Annales*, s. 125—126.

<sup>13</sup> M. Iorga, *Geschichte des Rumänischen Volkes*, cz. 1, Gotha 1905, s. 388.

Plany takie żywili i bojarzy pozostali w kraju, a pomocy w realizacji swych zamysłów szukali nie tylko w Polsce, lecz i u Habsburgów.

Interesy króla rzymskiego Ferdynanda reprezentował wtedy na tym terenie głównodowodzący wojskami austriackimi w Siedmiogrodzie Hiszpan Castaldo. U niego to latem 1552 roku zjawił się wysłannik bojarów, prosząc o pomoc w dokonaniu przewrotu. Pomoc tę Castaldo przyrzekł rzeczywiście, i to tym skwapliwiej, że niedawno Stefan, w myśl rozkazów tureckich, najechał pogranicze Siedmiogrodu. Otrzymał przeto ów bojarzyn od Hiszpana listy podburzające przeciw Stefanowi bojarów w Mołdawii i tych, którzy przebywali w Polsce. Później zjawił się w Siedmiogrodzie jakiś pretendent do gospodarstwa Aleksander, i znów Castaldo oraz Andrzej Batory dali mu listy wraz z pewną sumą pieniędzy<sup>14</sup>.

Dnia 8 września 1552 roku padł zamordowany Stefan. Ale na gospodarstwo nie dostał się protegowany habsburskiego wodza. Spiskowcy pozostawali bowiem przede wszystkim w porozumieniu z Mikołajem Sieniawskim i dopiero po zapewnieniu sobie pomocy od hetmana zdecydowali się czynnie wystąpić. Natychmiast też grupa wołoskich emigrantów wkroczyła z południowych województw polskich, wspierana silnymi oddziałami polskimi. Oddziały te osadziły na gospodarstwie emigranta Piotra Lapusneanu, zwanego Stolnikiem, który teraz przybrał imię Aleksandra. Poparcie Sieniawskiego otrzymał Piotr za cenę złożenia hołdu lennego królowi polskiemu na ręce towarzyszących mu rotmistrzów, czego dopełnił w dniu 5 września w Bakocie, jeszcze przed wkroczeniem na ziemię mołdawską<sup>15</sup>.

Interwencję polską w Mołdawii określano współcześnie jako podjętą z inicjatywy króla polskiego. „Auxilio Regis Poloniae” wybrano nowego hospodara, pisał do Maksymiliana Castaldo i wyrażał się o nim, że „regi Poloniae est amicissimus”<sup>16</sup>. A jeszcze dziś Iorga stwierdza, że Piotr wstąpił na tron z pomocą króla polskiego<sup>17</sup>. Natomiast historiografia polska (Kolankowski) widzi w wyprawie Sieniawskiego dywersję prohabsburską, twierdząc, że Sieniawski nie tylko działał bez porozu-

<sup>14</sup> Raport Castalda do króla czeskiego Maksymiliana z 21 X 1552 — *Documente privitore la Istoria Românilor*, wyd. Harmuzaki, II, cz. 1, Bucuresci 1891, s. 293—294.

<sup>15</sup> O przewrocie w Mołdawii w r. 1552 pisali najobszerniej: M. Malinowski, *Jakób Heraklides i Olbracht Łaski. Ustęp z dziejów polskich XVI w.*, Teka Wileńska, 3, s. 115 i nn.; T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, 1, Warszawa 1923, s. 209—211. Ostatnio o wyprawie Sieniawskiego przypomniał K. Dembski, *Wojska nadworne magnatów polskich w XVI i XVII w.*, Zeszyty naukowe Uniwersytetu A. Mickiewicza, Historia, z. 1, Poznań 1956, s. 91, który mylnie podał datę zamordowania Stefana (1560 r.), zaś samą wyprawę pomieszał z o kilka lat późniejszymi wyprawami Olbrachta Łaskiego do Mołdawii.

<sup>16</sup> *Documente privitore la Istoria Românilor*, II, cz. 1, s. 294.

<sup>17</sup> N. Iorga, *Geschichte des Rumänischen Volkes*, 1, s. 388.

mienia z królem, ale wręcz wbrew jego intencjom<sup>18</sup>. Tymczasem ani pierwsze, ani drugie stanowisko nie wydaje się całkowicie słuszne.

Zygmunt August sam skierował w roku poprzednim delegację bojar-ską do panów pogranicznych, obiecując Wołochom wojewodę ze swego ramienia<sup>19</sup>. Mimo nawiązania stosunków ze Stefanem, w dalszym ciągu popierał bawiącą w Polsce emigrację wołoską. Wyrażał zgodę na włączenie ich do zaciągu na Podolu; poszczególni bojarzy otrzymywali nie-raz zapomogi ze skarbu królewskiego<sup>20</sup>. Królowi polskiemu musiało niewątpliwie zależeć na osadzeniu w Mołdawii człowieka Polsce życzliwego i gwarantującego spokój na granicy — takiego, który by swego kraju i siebie zupełnie nie poturczył. Oczywiście takie osadzenie, zdaniem króla, mogło się odbyć jedynie w sposób nie drażniący Turcji. Sieniawski natomiast bez wiedzy królewskiej przeprowadził akcję poprzez zbrojną interwencję, co mogło rzeczywiście napełnić króla niepokojem z uwagi na niedawne demonstracje sandżakbeja nikopolskiego. Co gorsza, jeszcze zakończył rzecz całą hołdem lennym. Nie więc osadzenie Piotra na gospodarstwie przez Sieniawskiego rozgniewało Zygmunta, ale sposób w jaki to zrobił.

Pozostaje rzeczą wątpliwą, czy Sieniawski dążył do sprowokowania Turcji i pragnął się w ten sposób przysłużyć Habsburgom. Jeżeli zaś nawet i tak było, to osoby swego protegowanego nie mógł wybrać fatalniej. Pierwszym bowiem krokiem Aleksandra było postaranie się o uznanie Turcji, co szybko i bez większych przeszkód uzyskał, a następnym zajęcie wobec polityki siedmiogrodzkiej Habsburgów stanowiska wręcz wrogiego. W tym nastawieniu nowego hospodara zorientował się szybko Castaldo i w swych raportach do Pragi i Wiednia stwierdzał wyraźnie, że młodemu Zapolyi przybył nowy sprzymierzeniec<sup>21</sup>. Że Castaldo się nie mylił — potwierdza to fakt bytności u Izabeli w Krzepicach poselstwa wołoskiego już z początkiem roku 1553<sup>22</sup>. Warto też wspomnieć, że kiedy w kilka lat później Zapolyowie wracali do Siedmiogrodu, odbywało się to właśnie pod osłoną wojsk wołoskich<sup>23</sup>.

<sup>18</sup> L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów*, s. 282.

<sup>19</sup> AGAD, Libri legationum 14, f. 41v.

<sup>20</sup> AGAD, Rach. król., 164, f. 35, 36.

<sup>21</sup> Donosząc o prowadzonej w Siedmiogrodzie akcji na rzecz powrotu Zapolyów do Pragi, pisał 9 XI 1552 r.: „Videtur mihi preterea comprehendere, quod ad eundem et tendat finem Vaiuoda Moldaus, Regi Poloniae astrictus et adhaerens, a w kilka dni później: „ex omnibus signis, quae a totis partibus oriuntur, satis clare suspicari potest, quod auxilio et favore regis Poloniae, Voiuodae Moldauiensis, Turcarum... ipsum filium Joannis Regis in regno reducirere velint" — *Documente privitore la Istoria Românilor*, II, cz. 1, s. 296, 302.

<sup>22</sup> AGAD, Rach. król., 170, f. 37.

<sup>23</sup> J. Pajewski, *Węgierska polityka Polski w połowie XVI wieku (1540—1571)* Kraków 1932, s. 165.

Więści o wypadkach w Mołdawii doszły króla podczas podróży pruskiej. Opuścił właśnie Królewiec w drodze do Wilna, kiedy na jednym z noclegów doszedł go list Macieja Włodka. Chorąży i starosta kamieniecki, sam uczestnik interwencji, donosił o wszystkim tłumacząc, że konieczność szybkiego działania nie pozwalała odnieść się uprzednio do króla. Zygmunt August było nowiną mocno poruszony<sup>24</sup>. Wkroczenie oddziałów polskich na terytorium Mołdawii w momencie nie uregulowanych stosunków z Turcją, kiedy wojska tureckie były się w sąsiednim Siedmiogrodzie, było krokiem w opinii króla mocno ryzykownym<sup>25</sup>. Toteż Sieniawskiemu wysłano polecenie natychmiastowego wycofania polskich rotmistrzów. Donosząc o wszystkim z Kropiszek senatorom, dnia 19 września, stwierdził król wyraźnie, że Sieniawski działał bez jego rozkazu. Dembińskiemu, który zdaniem króla musi już być gdzieś na Rusi albo nawet w samej Mołdawii, posłał rozkaz wstrzymania podróży. Pragnie najpierw zasięgnąć rady senatorów, czy posłać go dalej z dotychczasowymi instrukcjami, czy też zaopatrzyć w nowe<sup>26</sup>.

W pierwszych dniach października przyszło do Wilna kilka odpowiedzi senatorów. Arcybiskup Dzierzgowski cieszył się z odzyskania zwierzchnictwa nad Mołdawią, ale i radził szybkie zwołanie sejmu celem narad nad ewentualną obroną<sup>27</sup>. Uchański polecał na wszelki wypadek zbroić się, a tymczasem wysłać przodem przed posłem gońca do sułtana, który by wybadał jego zamiary<sup>28</sup>. Zebrzydowski zaszłych w Mołdawii wypadków nie pochwalał. Sądził, że poseł, który już jest w drodze, winien jechać dalej i sprawić poselstwo według dotychczasowej instrukcji, a o zmianie gospodarza opowiedzieć niejako od siebie jako o rzeczy zasłyszanej w drodze, i badać pilnie reakcję Porty na tę wiadomość. Poseł winien wszakże podkreślić, że nowy gospodarz wybrany został wprawdzie z pomocą Polaków, ale tylko prywatnych osób — bez wiedzy króla, który naturalnie w dalszym ciągu szanuje prawa sułtańskie do Mołdawii<sup>29</sup>. Podobnie radził biskup przemyski Dziaduski<sup>30</sup>. Natomiast arcybiskup lwowski Starzechowski był zdania, że należy raczej wstrzymać Dembińskiego póki nie nadejdą nowe wieści, wysyłając tymczasem

<sup>24</sup> Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie*, s. 51

<sup>25</sup> Tym bardziej, że właśnie nadeszły nowiny o nowych ruchach wojsk tureckich. „Ko. Mt. war harte bekemert” pisał Czema do Hoziusza, i w tym samym liście: „das dy Turcken Ungerlant eynnemen quam auch gewisse zeitunge” — *Hosii Epistolae*, wyd. F. Hipler, W. Zakrzewski, Kraków 1879—1886, 2, nr 840. Rzeczywiście Turcy zajęli wówczas znaczną część Siedmiogrodu.

<sup>26</sup> AGAD, Libri legationum 14, f. 106.

<sup>27</sup> Wł. Pocięcha, *Arcybiskup Mikołaj Dzierzgowski*, *Nasza Przeszłość*, 2, 1947, s. 73.

<sup>28</sup> *Uchańsciana*, 1, nr 3.

<sup>29</sup> *Andrzeja Zebrzydowskiego korespondencja*, s. 419.

<sup>30</sup> *Bibl. Jagiel.*, 175, f. 24v.



gońca<sup>31</sup>. Również Kmita był za wysłaniem do Turcji na razie kogoś mniejszej powagi niż kasztelan biecki, człowieka jednak bystrego<sup>32</sup>.

Tymczasem Dembiński listownie informował króla o przebiegu swej podróży. Równocześnie z listami senatorów nadszedł do Wilna i list od niego, datowany ze Lwowa 2 października. Donosił w nim poseł, że leży chory i boi się, czy go choroba do reszty nie zmoże. Sądzi, że wobec ostatnich wypadków glejt dany przez Turków stracił swą ważność i że trzeba starać się o nowy, bo bez glejtu nikt bezpiecznie nie pojedzie. Gdy glejt będzie, a choroba ustąpi, podejmie się znowu chętnie poselstwa<sup>33</sup>.

Król ostatecznie zdecydował się poselstwo wstrzymać, natomiast już 21 października wysłał Broniewskiego<sup>34</sup> z listem do sułtana, tłumaczącym opóźnienie zapowiedzianego posła. Ton listu był tego rodzaju, aby mogło się wydawać, że zamordowany Stefan stanowił jedną z walnych przeszkód w zawarciu przymierza polsko-tureckiego. „Gdy poseł do granic Królestwa naszego przybył — pisał król — zażądał od wojewody Stefana, według dawnego zwyczaju, pozwolenia na wolny przejazd przez jego terytorium, czego również listownie żądaliśmy od niego, nie wątpiąc, że wojewoda się zgodzi, a to tak z racji dawnych paktów między Polską a Wołoszczyzną, jak i naszej wobec Majestatu Waszego przyjaźni. Ten jednak do częstych i licznych krzywd poddanym naszym na granicach Wałach wyrządzanych, nie zawahał się dodać i tego, że posłowi naszemu wolnego przejazdu wzbronił. Przeto zmuszonym się poseł widział odnieść do nas, którzyśmy daleko inne posiadłości nasze odwieczali. Kiedy zaś odpowiedzi naszej oczekiwał nowy powstał rozruch

<sup>31</sup> Bibl. Jagiel., 175, f. 17.

<sup>32</sup> Bibl. Jagiel., 175, f. 24v.

<sup>33</sup> „Accepi litteras, Rex Serenissime, Leopoli 1 Octobris, a Vestra SRM, quibus Vestra SRM mandat, ut in quocunque loco illas acceperim, ibi remaneam, usque Vestra SRM mihi aliam et novam instructionem mittat. Hoc quamvis ego ex tota animi sententia libenter facerem, tamen me causae aliquot plurimum impediunt. Primo, quod iam servitores mei alique nobiles, qui ad laudem et honorem Vestrae SRM mecum ituri erant, a me penitus propter pestem, quae iam in Valachia et in quibusdam Podoliae locis plurimum saevit, discesserunt. Deinde, quod ego propter adversam valetudinem ne minimum quid sufferre possum timeoque ne morbus iste me penitus opprimat. Postremo, quod Vestra SRM bene novit, conductum salvum caesaris Turcarum iam totum violatum et ruptum esse (de quo in prioribus litteris Vestrae SRM copiose scripsi) potestque iam a novo nihil incipi, nisi Vestra SRM prius alium salvum conductum habeat, sine quo nemo tute in Turciam proficisci poterit. Ego nihil invenio, cur merito exspectare possim, praecipue cum et nihil fieri poterit ante comitia Regni. Si vero Vestra SRM aliud salvum conductum nacta fuerit, ego ex toto animo et pro fidelitate mea debita et studio effectum curabo, nisi me morbus iste, quo iam graviter affligor, impediret” — Bibl. Jagiel., 175, f. 41. Streszczenie tegoż listu oraz wyżej wymienionych listów senatorskich wydrukował J. Szujski w *Scriptores rerum polonicarum*, 1, s. 86.

<sup>34</sup> AGAD, Rach. król., 170, f. 58.

na Wołoszczyźnie, Stefana swoi zamordowali, a Piotr, który na pograniczu naszym dalekim przebywał, miejsce jego zajął; poseł nasz chory zmuszony był z drogi zawrócić. Nad czym niezmiernie bolejemy, niczego bowiem więcej nie życzyliśmy sobie jak Waszego Majestatu zaufanie do nas zachować i mocną oraz trwałą między nami przyjaźń ustanowić. Wszystko jak się zdarzyło, że poseł nie przybył, podajemy, sami zaś chcemy przymierze i przyjaźń od rodziców w dziedzictwie przejęte zachować" <sup>35</sup>.

Cały nacisk listu spoczywał, jak widać, na wytłumaczeniu — dlaczego zapowiadany poseł nie przybędzie we właściwym czasie do Konstantynopola. Kwestii wprowadzenia nowego hospodara dotknięto tylko pobieżnie. Nie chciał zapewne król wypowiedzieć się w tej sprawie całkowicie, nie znając pierwiej stanowiska, jakie zajmie sułtan. Tymczasem ten wcale się w hospodarze Aleksandrze agenta habsburskiego nie dopatrzył i bez większych trudności zatwierdził go na tronie mołdawskim. Na hołd złożony przez hospodara Polsce patrzył przez palce i nie zgłaszał o to później żadnych pretensji. Toteż i Broniewskiemu chętnie dał nowy glejt dla posła. Przy tej okazji donosił Sulejman królowi, że bawią u niego Siedmiogrodzianie, ofiarując swe służby dla królewicza Jana Zapolyi. Dlatego prosił, by król przysłał siostrzeńca do Konstantynopola, skąd zostanie on wprowadzony na ojcowiznę <sup>36</sup>.

Z początkiem kwietnia 1553 roku mogło już poselstwo polskie ruszać do Turcji. Jednak na jego czele nie stał już Dembiński. Czy po swojej chorobie nie przyszedł jeszcze do siebie, czy jakieś inne względy zawały, dość, że ostatecznie poselstwo powierzono kasztelanowi lwowskiemu Stanisławowi Tęczyńskiemu. Przeprowadzone przez tegoż rokowania doprowadziły do wystawienia w dniu 1 sierpnia 1553 roku przez kancelarię sułtańską „name” przymiernego. Układ ten, regulujący wszystkie sprawy sporne między obu państwami, potwierdził Zygmunt August 12 marca roku następnego <sup>37</sup>.

Że rokowania te doprowadziły do szczęśliwego rezultatu, na to poza wyrobioną już w Porcie pewną tradycją, związaną zresztą z dobrze rozumianym interesem własnego państwa, wpłynęło niewątpliwie ówczesne ciężkie położenie Turcji. Nie można odmówić bystrości politycznej tym polskim senatorom, którzy, jak Zebrzydowski w 1551 roku <sup>38</sup>, radzili królowi śmielszą wobec Mołdawii politykę właśnie z powodu zaangażowania się Turcji w sprawy od Polski odległe. Sulejman nie ukończył

<sup>35</sup> Zygmunt August do Sulejmana z Wilna 21 X 1552 r. — AGAD, Libri legationum 14, f. 108.

<sup>36</sup> Sulejman do Zygmunta Augusta z Konstantynopola 29 XII 1552 r. — AGAD, AK, dz. turecki, t. 148, nr 282—285.

<sup>37</sup> Bliżej o dalszych pertraktacjach z Turcją zob. A. Tomczak, *Z dziejów stosunków polsko-tureckich za Zygmunta Augusta 1548—1553*, s. 460—463.

<sup>38</sup> Andrzej Zebrzydowskiego korespondencja, s. 648.

jeszcze toczonej od kilku lat ze zmiennym szczęściem wojny z Persją, a równocześnie prowadził na szeroką skalę zakrojone akcje swej floty przeciw państwom chrześcijańskim na Morzu Śródziemnym<sup>39</sup>.

Zygmunt August zorientowawszy się w sytuacji odwołał częściowo swe poprzednie zarządzenia posłane Sieniawskiemu i zgodził się już wcześniej, by gospodar Aleksander powtórnie złożył mu hołd na ręce jadących do Turcji Tęczyńskiego i Boratyńskiego. Od tej chwili zyskano ostatecznie w dawnym Piotrze Stolniku na lat prawie dziesięć życzliwego sąsiada.

Hołd ów miał jednak miejsce dopiero latem 1553 roku. Zima 1552/3 minęła wśród powszechnego niepokoju, jak się sytuacja ułoży, i zwołany do Krakowa na styczeń sejm uchwalił podatki na obronę granic. Dembiński o tyle powrócił do zdrowia, że mógł wziąć udział w sejmie<sup>40</sup>. Pozostał również w Krakowie po jego zakończeniu, uczestnicząc latem w uroczystościach powitalnych ks. mantuańskiej Katarzyny, nowej żony królewskiej<sup>41</sup>.

Król z zachowania się Dembińskiego podczas pełnienia przezeń obowiązków poselskich nie był niezadowolony, mimo że poseł ledwo do granic Polski dojechał. Trudy też i koszty, na jakie naraził się Dembiński, wynagrodził mu sownie. Na dwa dni przed rozejściem się sejmu, 7 marca, nadał Zygmunt August posłowi na wieczność trzymane dotąd przezeń w dzierżawie Natkowice i drugą sąsiednią królewszczyznę Małkowice<sup>42</sup>, a wkrótce udzielił mu także pozwolenia na wykup starostwa czorsztyńskiego<sup>43</sup> i przesunął z kasztelanii bieckiej na sądecką<sup>44</sup>.

Tak wyglądało i przebieg niedokończony legacji tureckiej Dembińskiego. Choć ostatecznie nie dane mu było paktów z Sulejmanem zawierać, przecież dzięki bezpośredniemu zetknięciu się z problemem stosunków polsko-tureckich wyniósł z niej przyszły kanclerz korzyści niewątpliwe.

---

<sup>39</sup> N. Iorga, *Geschichte des Osmanischen Reiches in Europa*, Gotha 1910, 3, s. 93—99 i in.

<sup>40</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 185, f. 2; Bibl. Czart., 1602, s. 795.

<sup>41</sup> Opis uroczystości w postaci panegiryku pióra St. Orzechowskiego wydany w Krakowie w oficynie Łazarza w r. 1553, kopia — Bibl. Czart., 2242, f. 61—72.

<sup>42</sup> „...proxime Turcicam legationem non sine salutis suae periculo et rerum suarum iactura subire paratus erat...” — AGAD, MK 83, f. 91.

<sup>43</sup> AGAD, MK 98, f. 10.

<sup>44</sup> Po opróżnieniu jej przez J. Ocieskiego, który wówczas przeszedł z podkanclerstwa na kanclerstwo.

## SENATOR I PODSKARBI

W pierwszych latach po niedosłej legacji nie brał Dembiński specjalnie żywego udziału w życiu publicznym. Choć wybrał się w roku 1554 na nieudany sejm do Lublina<sup>1</sup> oraz wziął czynny udział i w następnym, piotrkowskim<sup>2</sup>, zajmowały go wówczas bardziej sprawy rodzinne oraz procesy. Na owe to lata przypadają bowiem wspomniane już zatargi z duchowieństwem, które go przed swe sądy ciągnęło<sup>3</sup>. Odbiły się te zatargi echem po Małopolsce, aż brał go w obronę Mikołaj Sienicki na sejmiku w Nowym Mieście Korczynie, odprawionym w 1555 roku<sup>4</sup>.

Niebawem przyszło Dembińskiemu oddać ostatnią niejako przysługę swej dawnej protektorce, królowej Bonie. Z początkiem 1556 r. uzyskała Włoszka pozwolenie na wyjazd z kraju. W ostatnich dniach stycznia zjawili się w Warszawie zaufani królewscy senatorowie, którym polecono odprowadzić Bonę do granic Królestwa. Dawni to byli z krakowskiego dworu jej znajomi, obecnie kasztelanowie: Walenty Dembiński — sądecki, Jan Boner — biecki, a obok nich starosta samborski Piotr Boratyński<sup>5</sup>. 1 lutego, wyprawiwszy dwa dni przedtem córkę Zofię do Wolfenbüttel, wyruszyła w ich towarzystwie Bona ku śląskiej granicy, mając również przy boku Izabelę, królowę węgierską. Tam zatrzymano się tydzień na wieść o wałęsających się na pograniczu gromadach łotrzyków, a następnie orszak królowej pociągnął dalej na Wiedeń i Wenecję. Z panów polskich jechali do Włoch również wojewoda rawski Gulczewski, kasztelan liwski Franciszek Rusocki i kasztelan sandomierski Stanisław Maciejowski, udający się z obediencją królewską do Pawła IV; inni senatorowie, a wśród nich Dembiński, zawrócili do domu<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> *Hosii epistolae*, 2, nr 1202.

<sup>2</sup> *Dokumenty i akty odnoszące się do historii gorodov Kalińskiej gubernii*, ot. 3, s. 23.

<sup>3</sup> Por. s. 38.

<sup>4</sup> *Dzienniki sejmów 1555, 1558*, s. 102.

<sup>5</sup> J. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników*, 2, s. 8.

<sup>6</sup> A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie w XVI w.*, Kraków 1868—1878, 2, s. 240.

W swych dobrach w ziemi krakowskiej lub też w samym Krakowie przebywał Dembiński przez następnych kilka miesięcy 1556 roku<sup>7</sup>. Dopiero w końcu listopada znalazł się w Warszawie na sejmie, zwołanym tu na wigilię św. Andrzeja. Udział jego w obradach nie zaznaczył się w jakiś ciekawszy sposób<sup>8</sup>. Nazwisko Dembińskiego wiąże się natomiast z pewną sprawą poruszoną na następnym sejmie w Piotrkowie, dokąd kasztelan przybył około 1 grudnia 1558 roku (sejm, zwołany na 20 listopada, zaczął się 6 grudnia). Okres międzysejmowy 1557—1558 wypełnił Dembińskiemu pobyt w Krakowie<sup>9</sup>.

Obrady w Piotrkowie rozpoczęły się od jałowych sporów duchowieństwa z izbą poselską. Na żądanie tej ostatniej po raz pierwszy król i senat godzili się na egzekucję, ale nieszczerze: chcieli jej „od deszczki do deszczki” — chyba tylko po to, aby się na niczym skończyła. Zaczęto przecie czytać stare „listy”. 5 stycznia, kiedy dobrnięto zaledwie do przywilejów Ludwika Węgierskiego, wyłoniła się kwestia obsadzenia tronu w razie bezpotomnej śmierci królewskiej. W związku z tym poseł sandomierski Kietliński publicznie dał wyraz pogłoskom o rzekomo prowadzonych w tej sprawie przez dwór tajnych rokowań z sąsiednimi domami panującymi (należało rozumieć: z Habsburgami)<sup>10</sup>. Król, głęboko dotknięty, żywo na to zareagował i pragnąc rzecz od razu wyświecić zażądał, aby wypowiedzieli się ci wszyscy, którym cokolwiek w tej materii wiadomo. Wtedy powstał Dembiński i oświadczył, że na sejmiku proszowskim, „acz nic nie było [o tym] zminki w kościele, gdzieśmy posła WKM słuchali, ale gdy już szlachta poszła obierać posłów na cmyntarz, powiedano mi, że tam o tych paktach zminka była, ale jakowym obyczajem, tego nie wiem, bom tam między nimi w kole nie był”<sup>11</sup>. Wtedy przypomniał sobie i Ocieski swą rozmowę z Hieronimem Ossolińskim, w której tenże skarżył się na

---

<sup>7</sup> Dnia 2 III 1556 r. przyjmował w Krakowie przysięgę od nowego pisarza ziemskiego krakowskiego i swego powinowatego, Rafała Jakubowskiego, był również na roczkach ziemskich krakowskich w czerwcu i październiku — WAP Kraków, Terr. Crac., 57, f. 1; 34, f. 346, 471.

<sup>8</sup> Brak wzmianki o Dembińskim w diariuszu sejmowym — zob. *Diariusz sejmu walnego warszawskiego 1556/7*, wyd. St. B o d n i a k, Kórnik 1939. Obecność kasztelana w Warszawie poświadczają — WAP Kraków, Terr. Crac., 34, f. 924, *Uchańsciana*, 2, s. 67, MRPS V, nr 1945.

<sup>9</sup> We wrześniu 1557 uczestniczył w rozgraniczeniu Niegoszowic Jana Bonera, kasztelana bieckiego, z Kleszczowem Stanisława Bonera — WAP Kraków, Terr. Crac., 35, f. 376. W październiku bawił w Krakowie na roczkach — f. 193. W roku następnym był w Krakowie w terminach sądów ziemskich: w marcu — Terr. Crac., 36, f. 299, czerwcu — 59, f. XLVII. W październiku zasiadał w sądzie wiecowym województwa krakowskiego — Terr. Crac., 149, f. 2, 33, f. 464, oraz wziął udział w sejmiku w Proszowicach — *Dzienniki sejmów walnych koronnych 1555, 1558*, s. 186.

<sup>10</sup> *Ibid.*, s. 180.

<sup>11</sup> *Ibid.*, s. 186.

takie właśnie pogłoski. Zakończył dyskusję Ossoliński, zapewniając króla o całkowitym doń zaufaniu posłów. Poruszona wszakże kwestia elekcji ciągnęła się dalej, a kulminacyjnym punktem obrad nad nią stała się wielka mowa, wygłoszona w imieniu posłów przez Ossolińskiego do króla i senatorów, a zawierająca gwałtowny atak na cały kler polski, zwłaszcza na biskupów<sup>12</sup>.

Po niefortunnym (8 lutego) zakończeniu sejmu — bo gdy król wzbraśniał się przyjmując reces poselski, który przewidywał na najbliższym sejmie konkretną już egzekucję królewszczyzn, posłowie odmówili podatku<sup>13</sup> — wyjechał Zygmunt August na Litwę. Nastąpiło to jednak dopiero wiosną. Do maja przebywał Dembiński przy boku królewskim w Piotrkowie, a następnie podążył do Krakowa<sup>14</sup>.

Jesienią 1559 roku brano pod uwagę osobę Dembińskiego przy planowaniu poselstwa do Siedmiogrodu. Po śmierci (15 września) królowej Izabeli zamierzał bowiem Zygmunt August wysłać kogoś do młodego Jana Zygmunta i myślał właśnie o kasztelanie sąddeckim. Ostatecznie do poselstwa tego nie doszło; z jakich powodów — nie wiadomo<sup>15</sup>.

Sprawa Inflant zatrzymywała tymczasem króla przez czas dłuższy na Litwie. Okazało się rychło, że nie można jej będzie rozwiązać wyłącznie w litewskim zakresie, chociażby dlatego, że sami Inflantczycy domagali się inkorporacji do silniejszej Korony. Na grudzień więc 1561 roku zwołał król zjazd senatorów koronnych do Łomży, aby naradzić się z nimi w tej sprawie<sup>16</sup>.

Dembiński ruszył w tę daleką drogę z Krakowa, czy też ze swych dóbr w Krakowskiem, gdzie bawił cały rok poprzedni<sup>17</sup>. Naśladowali go nieliczni tylko senatorowie świeccy. Również i z duchownych zjawili się w Łomży jedynie Uchański, Wolski, Herburt i podkanclerzy Padniewski. Rada senatu w tak niekompletnym składzie, nie chcąc brać na

<sup>12</sup> Ibid., s. 195 i nn.

<sup>13</sup> Por. A. Dembińska, *Walka o egzekucję królewszczyzn*, s. 28.

<sup>14</sup> W Piotrkowie był jeszcze 12 V 1559 r. — *Codex diplomaticus Studii Generalis Cracoviensis*, 5, Kraków 1900, s. 30.

<sup>15</sup> J. Pajewski, *Węgierska polityka Polski w połowie XVI w.*, s. 176, przyp. 3. W kopii listu Zygmunta Augusta do Jana Zygmunta Zapolyci z 8 X 1559 r. wpisanej do Libri Legationum 17, f. 12—13, z której wiadomo o planowanym poselstwie, wymieniono jako kandydata na posła „Petrum Dembiński, castellanum Sandicensem, Chęcziensem capitaneum”. Sądzę, że pisarz popełnił tu raczej pomyłkę w imieniu niż w godnościach, a więc że kandydatem był Walenty, a nie brat jego Piotr, sędzia ziemski krakowski.

<sup>16</sup> J. Jasnowski, *Mikołaj Czarny Radziwiłł*, s. 298.

<sup>17</sup> W r. 1560 poniósł tu kasztelan ciężką stratę. Umarł jego brat Piotr, sędzia ziemski krakowski. W styczniu 1561 r. był Dembiński obecny na pierwszych roczkach z udziałem nowego od roku pisarza Jana Kmity z Woli, swego powinowatego — WAP Kraków, Terr. Crac., 60, f. 1, oraz na roczkach odprawianych w Krakowie w czerwcu — f. 394.

siebie odpowiedzialności, odesłała sprawę przyłączenia Inflant na najbliższy sejm, który specjalnie w tym celu miał się zebrać w marcu 1562 roku w Piotrkowie<sup>18</sup>. Z początkiem stycznia zaczęli się senatorowie rozjeżdżać z Łomży, a 15 ruszył w powrotną drogę do Wilna Zygmunt August.

Dembiński wyjechał z Łomży zaszczycony nową odpowiedzialną godnością. Podczas zjazdu mianował go król, na miejsce Stanisława Tarnowskiego, podskarbin wielkim koronnym<sup>19</sup>.

Zakres obowiązków podskarbiego wielkiego był w tym czasie niezmiernie szeroki<sup>20</sup>. Składało się nań po pierwsze zawiadywanie skarbem królestwa. Skarbiec ten nosił wówczas podwójny charakter: archiwum i zbioru pamiątek. O tym to skarbcu mówili współcześni: „W zamku jest skarbiec królewski, w którym przechowują koronę i inne oznaki monarszej godności oraz starożytne Polski zabytki”. Nie miał on natomiast nic wspólnego ze słynnymi skarbami osobistymi Zygmunta Augusta, z takim zamiłowaniem przez niego gromadzonymi<sup>21</sup>.

Po drugie, do urzędu tego należało zbieranie i szafowanie całością dochodów i wydatków państwowych. Wobec tego, że skarb publiczny i nadworny nie były jeszcze wówczas rozdzielone, ten właśnie rodzaj spraw był wysoce absorbujący.

W pełnieniu tych obowiązków nie dzielił podskarbi swych uprawnień z nikim. Jediną funkcją jego kolegi na urzędzie, podskarbiego nadwornego — był nim wówczas Jan Lutomirski, kasztelan sieradzki — było bezpośrednie dokonywanie wypłat dworowi królewskiemu, którą

---

<sup>18</sup> A. Dembińska, *Walka o egzekucję królewszczyzn*, s. 28.

<sup>19</sup> Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie*, s. 118. Dembiński natychmiast przystąpił do pełnienia nowych funkcji musiał więc jeszcze w Łomży złożyć powiną przysięgę, której rota brzmiała: „Ego... iuro, quod Serenissimo Principi et Domino, Domino Sigismundo Augusto, Regi Poloniae, in hoc officio thesaurarius mihi commissus fidelis ero illudque summa fide et diligentia administrabo, non privati mei quaestus sed dignitatis tantum et utilitatis M<sup>ajestatis</sup> Regiae et Regni Poloniae... coronam et alia Regni insignia, privilegia et thesauros omnes Regni diligentissime conservabo, reditus omnes et singulos Regni et omnia, quae ad fiscum Regni pertinent” — AP Toruń, XIII, 8, f. 135v.

<sup>20</sup> „Thesaurarius ipso nomine indicat munus suum; est enim promus et condus thesauri regii, symbolorum sive insignium Regni, quae sunt: corona, pomum, sceptrum et gladius, supellectilis et reddituum regiorum scripturarumque et monumentorum publicorum; autor et moderator quorumvis quaestorum, curatorum atque dispensatorum Principis et rationum reddendarum exactor, monetariae officinae magister, stipendiorum tam militarium, quam aulicorum solutor, reddendae Principi rationi obnoxius” — Kromer M., *Polonia*, s. 86. Z wymienionych przez Kromera funkcji Dembiński nie zajmował się tylko nadzorem nad mennicami, a to z tej racji, że w owym czasie w Koronie nie były czynne.

<sup>21</sup> F. Koopera, *Dzieje skarbcza koronnego, czyli insygnów i klejnotów koronnych Polski*, Kraków 1904, s. 71.

to czynność spełniał w tym czasie jego pisarz Jakub Zaleski<sup>22</sup>. Terytorialnie zakres władzy podskarbiego rozciągał się na całość Korony, jeszcze bez Prus Królewskich, które posiadały w ramach swego samorządu osobny skarb. Z ówczesnym podskarbim pruskim Janem Kostką popadł zresztą Dembiński wkrótce po swojej nominacji w konflikt na tle tytułowania się przez tegoż podskarbim. Dembiński dowodził, że tytuł ten należy się tylko jemu, a Prusacy nieprawnie go sobie przywłaszczyli. Kostka zostawił rozstrzygnięcie królowi. Nie wiadomo, jak Zygmunt August zdecydował, widocznie sprawa później ucichła<sup>23</sup>.

Bronił również Dembiński i rzeczowego zakresu swych uprawnień. W związku z ustanowieniem kwarty na sejmie piotrkowskim 1562/3, posłowie chcieli „szafunek tą intratą” powierzyć specjalnym delegatom. Podskarbi protestował dowodząc, że wszelkie dochody powinny wpływać do niego<sup>24</sup>.

Dembiński jako podskarbi zawiadywał zarówno wpływami ze stałych dochodów skarbu, jak i wpływami z uchwalanych periodycznie podatków. Dochody stałe pochodziły z kilku źródeł, wśród których najważniejszymi były królewszczyzny, żupy i cła. Za ledwie na dwa lata przed objęciem urzędu przez Dembińskiego Zygmunt August wydał ordynację określającą obowiązki wszelkich posiadaczy dóbr królewskich i dzierżawców ceł, a równocześnie i obowiązki urzędu podskarbiego<sup>25</sup>. W myśl ordynacji urząd ten uprawniony został do dość daleko posuniętej ingerencji w gospodarkę prowadzoną przez dzierżawców. Każdorazowy podskarbi winien był więc żądać złożenia rachunków i wpłacenia arendy do skarbu w końcu grudnia każdego roku kalendarzowego. Rachunki miały być dokładnie kontrolowane, a w pewnych wypadkach urzędnicy skarbowi mieli być nawet wysyłani na miejsce dla ich sprawdzenia. Urząd podskarbiego miał szacować dochód z nowo zakładanych wsi, a o kwotę szacunku miała być następnie automatycznie podnoszona wysokość płaconej arendy. Dalej urzędnicy skarbowi mieli pilnować, aby nie czyniono nieopłacalnych inwestycji. Nie wolno było kwitować dzierżawców przy opuszczaniu przez nich dzierżawy bez

<sup>22</sup> W 1563 r.: „Solutio ad cedula domini curiae thesaurarii et in absentia eius notarii Jacobi Zaleski” — AGAD, Rach. król., 187, f. 16. W innym miejscu Zaleski wyraźnie określony, jako „notarius J. Lutomirski, curiae thesaurarii” — 189, f. 55. Przyjęty do służby 1 II 1559 kontynuował prowadzenie tzw. Księgi Marszałkowskiej zawierającej spisy dworzan Zygmunta Augusta z lat 1543—1572, w oparciu o którą dokonywano wypłat dla dworu. — Owe wypłaty są rzeczywiście jedynym śladem działalności podskarbiego nadwornego (czy jego pisarza) w okresie urzędowania Dembińskiego. — *Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze królewskim polskim*, wyd. St. Tomkiewicz, Kraków 1915, s. 64, 113.

<sup>23</sup> J. Deresiewicz, *Z przeszłości Prus Królewskich. Skarb Prus Królewskich od r. 1466—1569*, Poznań 1947, s. 8.

<sup>24</sup> *Źródłopisma do dziejów unii*, 2, s. 123.

<sup>25</sup> *Bibl. Czart.*, TN 70, s. 535.



dokładnego sprawdzenia, czy pozostawili wszystko to, co otrzymali przy intromisji, czy opłacili służbę do końca roku i czy zostawili ziarno na zasiew. Przy rozliczeniach z celnikami należało sprawdzać autentyczność wszystkich dokumentów zwalniających od cła. Nie wszystkie postanowienia tej ordynacji były wprawdzie przestrzegane, niemniej do wielu się stosowano. Ich przegląd orientuje dobrze w niektórych obowiązkach podskarbiego.

W latach, w których sejm uchwalał pobór, na podskarzim ciążyła powinność zebrania pieniędzy od poszczególnych poborców, a następnie rozliczenia się z ich wydatkowania. Dembiński musiał się tym zająć w roku 1563, wykonując uchwałę podatkową sejmu piotrkowskiego 1562/3.

Również wszelkie wydatki przechodziły przez ręce podskarbiego. On dostarczał pieniędzy na zaopatrzenie dworu króla, królowej i królewien i na wszelkie wypłaty z rozkazu króla dla potrzeb państwowych. Urzędnicy skarbu załatwiali rozliczenia ze stacji królewskich, zajmowali się nawet tego rodzaju sprawami jak wyprawy córek królewskich<sup>26</sup>. Niektórzy z nich, stale obecni przy osobie królewskiej, dostarczali pieniądze na potrzeby osobiste króla i potrzeby dworu<sup>27</sup>. Podskarbi dostarczał także pieniądze na wszelkie wydatki publiczne, utrzymanie poselstw przybywających z krajów ościennych, ekspediowanie poselstw własnych, zapłatę wojsku. Przestrzegano na ogół w latach podskarbstwa Dembińskiego, by pieniądze z poboru wydatkować tylko na potrzeby publiczne, nie było to jednak wówczas jeszcze regułą<sup>28</sup>.

Dla wykonania zadań swego urzędu miał Dembiński stosunkowo niewielki aparat urzędniczy. Skarbem opiekował się specjalny kustosz, którym był w owym czasie nieszlachcic ksiądz Mikołaj<sup>29</sup>. Zygmunt August polecił go opiece Dembińskiego wkrótce po objęciu przezeń podskarbstwa, przypominając, ażeby długoletniemu kustoszowi nie zaniedbano wypłacić zaległych zasług<sup>30</sup>. Inne swe funkcje spełniał podskarbi za pośrednictwem własnej odrębnej kancelarii.

Organizację i działalność kancelarii podskarbiego wielkiego koronnego regulowały w sposób dosyć szczegółowy przepisy ordynacji

<sup>26</sup> W r. 1556 ówczesny pisarz skarbu Rafał Wargawski przygotował wyprawę dla Zofii Jagiellonki wychodzącej za mąż do Brunszwiku — Bibl. Jagiel., 175, f. 301.

<sup>27</sup> Przenosili się z dworem z miejsca na miejsce. W r. 1562 z Łomży do Wilna w orszaku królewskim jechało 4 woźniców skarbu nadwornego, 3 skarbu Królestwa, 1 pisarza skarbowego — AGAD, Rach, król., 189, f. 45v.

<sup>28</sup> Mikołaj Dunin, służebnik podskarbiego, stwierdzał 1 XI 1563 r., że wziął z rozkazania swego pana na potrzeby stajenne KJM od Piotra Gradowskiego poborcy sochaczewskiego zł 300. W tymże roku tenże również na potrzeby stajenne króla wziął od Jana Krakowińskiego poborcy warszawskiego 100 talarów i 5 zł czerw. — AGAD, ASK IV, 5, f. 377, 458.

<sup>29</sup> AGAD, Rach, król., 189, f. 8v.; 195, f. 13.

<sup>30</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 96.

Zygmunta I z 15 IX 1539 r., potwierdzonej następnie 8 II 1551 r. przez Zygmunta Augusta<sup>31</sup>. W myśl tych przepisów na czele kancelarii miało stać dwóch pisarzy: jeden z nominacji królewskiej i na utrzymaniu króla — od przychodów „prywatnych”, drugi mianowany przez podskarbiego i przez niego utrzymywany — od przychodów publicznych (wpływów z podatków). Obaj pisarze zobowiązani byli do ścisłej współpracy. Wspólnie mieli przyjmować pieniądze i rozliczenia czy pochodziły od dzierżawców królewskich, czy od poborców podatkowych, składając jednakże pieniądze „prywatne” i publiczne do osobnych skrzyń, do których obaj mieli klucze. Zaprzysięgano pisarzy według tej samej formuły: przysięgali wierność królowi i posłuszeństwo podskarbiemu<sup>32</sup>. Każdy odpowiadał za pieniądze złożone w jego skrzyni. W wypadku wpłynięcia większej kwoty bądź pieniędzy „prywatnych”, bądź publicznych, przyjmował ją podskarbi i składał w skarbie pod osobnym zamknięciem. Pokwitowania za przyjęte pieniądze „prywatne” sporządzał właściwy pisarz, podpisywał podskarbi. Pisarz pieniędzy publicznych mógł podczas nieobecności podskarbiego kwitować sam, używając formuły: „N notarius in absentia magnifici domini thesaurarii manu propria subscripsit”. Zgodnie z intencją ordynacji wzajemnego kontrolowania się pisarzy, rewersy pieniędzy publicznych winien przechowywać *notarius privatus*, a pieniądze „prywatnych” notariusz podskarbiego.

Dalej ordynacja określała terminy zamykania ksiąg rachunkowych (na koniec roku kalendarzowego), wprowadzała obowiązek podliczeń i w ciągu roku, w wypadku mianowania nowego pisarza, regulowała sposób księgowania retentów, a nawet godziny pracy pisarzy. A więc winni byli obaj urzędować rano po wschodzie słońca przez 3 godziny i drugie 3 po południu, nie wolno też im było oddalać się bez ważnego powodu i wiedzy podskarbiego. Postanowienia końcowe przewidywały, że wszelkie straty wynikłe z winy pisarza mianowanego przez króla pokryje król, mianowanego przez podskarbiego — podskarbi. Podskarbiemu zostawiano prawo wprowadzania dalszych usprawnień pracy kancelarii, byleby nie były sprzeczne z ordynacją.

Kancelaria podskarbińska Dembińskiego w dużym stopniu, choć nie całkowicie, prowadzona była zgodnie z ową ordynacją zygmunto-  
wską.

<sup>31</sup> Tekst ordynacji — AP Toruń XIII, 8, f. 157—160.

<sup>32</sup> „Ego N iuro — primo, quod SMR domino nostro clementissimo in hoc officio notariatus thesauri mihi commisso fidelis ero, commodum, utilitatem et proventus SMR et etiam Regni huius incliti Poloniae quaerendo et augmentando, similiter damna et incommoda SMR vel diminutionem proventuum tam privatorum, quam publicorum percustodiendo et revelando — secundo, quod magnifico thesaurario in omnibus, quae officium thesaurariatus, bonum regimen et ordinem, etiam utilitatem Suae Maestatis et Regni concernunt, oboediens ero; sic me Deus adiuvet et haec sancta crux; et secreta thesauri nemini revelabo” — AP Toruń, XIII, 8, f. 135v.

A więc przede wszystkim spotykamy w niej pisarza z nominacji królewskiej i przez króla utrzymywanego. Był nim do 4 VI 1562 r. scholastyk krakowski Andrzej Przeclawski, po tej dacie Szymon Ługowski, kanonik poznański, poprzednio również w skarbie zatrudniony<sup>33</sup>. Szymon Ługowski prowadził całą rachunkowość skarbu niewątpliwie przy pomocy angażowanego już przez siebie personelu pomocniczego<sup>34</sup>. Natomiast nie znajdujemy w tym czasie nawet śladu urzędnika określonego mianem pisarza podskarbiego. Jak się wydaje urzędnika o tej nazwie, przewidzianego omawianą ordynacją, w ogóle wówczas nie było. Dembiński, który według współczesnych świadectw sam zamieszkał przy skarbie i bezpośrednio nim się zajął, nie uważał za potrzebne utrzymywać osobnego własnego pisarza, posługując się pisarzem królewskim i jego personelem<sup>35</sup>.

Poza właściwą kancelarią zatrudniał jednak podskarbi w swej służbie co najmniej kilka osób, które w jego posługach jeździły niemal bez przerwy po kraju. Część tego personelu znajdowała się stale przy osobie królewskiej, inni odwozili pieniądze wojsku czy zbierali je od poborców. Akta skarbowe z lat 1562—1564 zachowały nazwiska pięciu takich służebników Dembińskiego. Byli to: Mikołaj Dunin, Marcin Zawadzki, Mikołaj Jeżowski, Piotr Cybulski, Jan Kosno<sup>36</sup>. Musiał do nich należeć i jakiś Kotecki, skoro w czerwcu 1563 r. pisał Zygmunt August z Wilna do podskarbiego: „Na miejsce Koteckiego jeszcze się WM o kogo innego postaraj, owa się kto trefi”<sup>37</sup>. Wszystkich ich angażował sam Dembiński, byli jego ludźmi, nie urzędnikami kancelarii podskarbińskiej (określono ich z reguły „służebnicy podskarbiego”), pobierali jednak za konkretne czynności diety ze skarbu.

Produkcja aktowa kancelarii z czasów podskarbstwa Dembińskiego nie różni się niczym od takiejże z lat bezpośrednio wcześniejszych i późniejszych. System rachunkowości był ten sam<sup>38</sup>. Uartym wzorem

<sup>33</sup> AGAD, Rach. król., 195, f. 13 i nn.

<sup>34</sup> W aktach skarbowych z lat podskarbiostwa Dembińskiego nie ma śladów, by inni pisarze niż Przeclawski, a później Ługowski byli ze skarbu opłacani. W r. 1562 wyjątkowo pobiera pensję nie tylko *notarius thesauri*, lecz również jeden *notarius in thesauri* — AGAD, Rach. król., 189, f. 8v. W tym czasie wypłacano również pensję ze skarbu Stanisławowi Jarzębińskiemu „quondam in thesauro SRM notario” — AGAD, ASK, III, 2, f. 211. Był też wówczas przy skarbie jeden niższy funkcjonariusz, *servitor thesauri*, pobierający 1 fl. na kwartał — AGAD, Rach. król., 195, f. 113.

<sup>35</sup> Może podskarbi w jakiś sposób przyczyniał się do utrzymania tego personelu, a w zamian Ługowski dawał mu swoich ludzi również do prowadzenia rachunków z dochodów publicznych?

<sup>36</sup> AGAD, ASK, IV, 5, f. 377; Rach. król., 195, f. 50v. i in.; Bibl. PAN w Kórniku, 1536, f. 179; Rach. król., 195, f. 82—83; ASK II, 22.

<sup>37</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 116.

<sup>38</sup> O ówczesnej rachunkowości w urzędzie podskarbiego zob. J. Senkowski, *Akta skarbowe Rzeczypospolitej [w:] Archiwum Główne Akt Dawnych. Przewodnik po*

prowadzono *registra praeceptorum et distributorum de privatis proventibus SRMtis* (zamykane na koniec każdego roku) jako główną serię rozliczeń z dochodów stałych, obok niej zaś niektóre inne szczegółowe, stanowiące uzasadnienie dla pozycji ksiąg serii głównej. Księgi tych tzw. Rachunków królewskich prowadzone były w czasach Dembińskiego niezwykle starannie, a ich czytelność zwiększało stosowanie różnokolorowego atramentu. Również staranna była ich oprawa, z herbem podskarbiego wyciśniętym ponad herbem pisarza Ługowskiego<sup>39</sup>. Zaśługa to też oczywiście nie tylko Dembińskiego, ale i samego Ługowskiego, owego, według ordynacji zygmuntońskiej, *notarii privati*.

W wyniku rozliczeń podskarbi z podatków uchwalonych przez sejm powstała w kancelarii podskarbińskiej inna seria ksiąg, tzw. Rachunki sejmowe. I Dembiński musiał się rozliczać z poboru uchwalonego w roku 1563; mieszczą się te rozliczenia w dwu odrębnych księgach<sup>40</sup> sporządzonych być może przez kogoś z fachowego personelu podległego Ługowskiemu.

Jakkolwiek samo prowadzenie rachunkowości kancelarii pozostawało bezpośrednio w ręku pisarza skarbowego, ogólne sprawne funkcjonowanie urzędu podskarbińskiego zależało w dużym stopniu od sprężystości samego podskarbiego. Dembiński tak energicznie władał tym urzędem, że już współcześni wystawili mu o tym chlubne świadectwo: „Jakoż ten to i około Podskarbstwa Koronnego, gdy mu było dane, uczynił niezwykłą już ordynacją. Bo za regimentu Królowej Bony, w starym wieku Zygmunta Króla, mało co Podskarbi o skarbie wiedział, chociaż je wielkiego narodu ludzie trzymali; wszystko pisarze Królowej sprawowali i szafowali. Ten pisarze wszystkie wysadził, mieszkanie na zamku Królewskim przy skarbie sam osiadł i tam mieszkał, jako prawy Podskarbi”<sup>41</sup>.

Słowa autora diariusza sejmu 1563—1564 znajdują pełne potwierdzenie w innych źródłach. Dembiński przez cały okres swego podskarbiostwa istotnie w Krakowie siedział i tylko dwukrotnie stolicę na dłużej opuścił, a to udając się na sejmy do Piotrkowa i Warszawy. Bliższe przyjrzenie się jego działalności w latach 1562—1564 pozwala

---

zespołach, 1, Warszawa 1958, s. 72 i nn., Por. też tegoż, *Materiały źródłowe do genezy skarbu publicznego w Polsce*, Archeion, 23, Warszawa 1954, s. 36.

<sup>39</sup> Za czasów podskarbiostwa Dembińskiego powstały księgi o sygnaturach: 189, 195, 199 oraz księga 187 będąca brudnopisem księgi 195.

<sup>40</sup> AGAD, ASK II, 22, 23. Pierwsza księga zawiera wyłącznie rozliczenia Dembińskiego z poboru sięgające do końca marca 1564 r. Druga powtarza zapisy od 1 I do 30 III 1564 z księgi pierwszej i dalej mieści rachunki podskarbiego Stanisława Sobka aż do r. 1566, wyraźnie jednak w niej wyodrębniono wypłaty dokonane w r. 1564 na polecenie Dembińskiego.

<sup>41</sup> *Źródłopisma do dziejów unii*, 2, s. 418. Jest rzeczą charakterystyczną, że później adresowane są niemal wyłącznie do podskarbiego — AGAD, ASK VI, 2, f. 96 oraz fol. popr. i nast.

również stwierdzić, że rzeczywiście pilnie się pełnieniem urzędu zajmował, wyróżniając się tym korzystnie od swych poprzedników.

Przed opuszczeniem Łomży, tuż po otrzymaniu nominacji na podskarbiego, odbył Dembiński naradę z królem, na którą wezwano również dotychczasowego pisarza skarbu, Przeclawskiego<sup>42</sup>. Na naradzie tej omawiano między innymi sposoby ściągnięcia zaległości należnych skarbowi, z których Zygmunt August spodziewał się uzyskać 60.000 zł<sup>43</sup>. Pieniądze te miał mu podskarbi przysłać jak najspieszniej do Wilna.

Tymczasem zebranie większej sumy przy ówczesnym systemie skarbowym wymagało pewnego czasu. Wprawdzie Dembiński prosto z Łomży ruszył do Krakowa<sup>44</sup>, jednak egzekwowanie pieniędzy szło opornie. Toteż 28 kwietnia pisał król do niego, dziękując za przysłane sukno dla dworu, ale i domagając się pieniędzy<sup>45</sup>. Listem datowanym o tydzień później król przypominał Dembińskiemu, że dwór królowej Katarzyny już od dwóch lat nie jest opłacany<sup>46</sup>. Z początkiem maja podskarbi przesłał królowi do Wilna transport wina i sukna, jednak pieniądze udało mu się wysłać nie wcześniej niż w drugiej połowie tegoż miesiąca. Jeszcze 13 maja ponaglał go król w tej materii wyliczając, że na zapłatę dworu potrzeba mu 29.000 zł i zapowiadając, żeby starał się o dalsze pieniądze, „bo więcej dworzan i jurgieltników przybywać nam jeszcze będzie”<sup>47</sup>.

Rok 1562 był w znacznej mierze dla rządów Zygmunta Augusta rokiem przełomowym. Na Litwie upamiętnił się słynnym wystąpieniem zebranej pod Witebskiem szlachty, w Koronie — ostatecznym porozumieniem się króla ze stronnictwem egzekucyjnym. Do zebrania się w Polsce pod nieobecność króla sejmu poświęconego wyłącznie sprawom inflanckim nie doszło. Szlachta natomiast wysłała do Wilna swych delegatów do króla z prośbą o sejm egzekucyjny w jego obecności<sup>48</sup>. Kilkakrotne rozmowy tych delegatów z Zygmuntem doprowadziły do tego, że król żądania szlachty przyjął<sup>49</sup>. W dziejach wewnętrznych rządów Zygmuntowych rozpoczynał się tam samym nowy okres — okres współpracy z przodującą grupą szlachty koronnej. Przed programem egzekucyjnym otworzyły się wreszcie widoki realizacji.

<sup>42</sup> AGAD, Rach. król., 189, f. 55v.

<sup>43</sup> W listach pisanych wiosną 1562 r. król przypominał Dembińskiemu: „było ostało na reście w skarbie naszym 60.000 zł i dosyćemy o tym w Łomży z WM mówili, którymi obyczajami i drogami miałby postępować przeciw tym, którzyby oddawać powinny pieniędzy do skarbu naszego nie chcieli”. — AGAD, ASK VI, 2, f. 100.

<sup>44</sup> Był tam już w lutym 1562 r. — WAP Kraków, Terr. Crac., 38, f. 346.

<sup>45</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 96.

<sup>46</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 97.

<sup>47</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 100.

<sup>48</sup> *Diariusz sejmu piotrkowskiego 1565, poprzedzony kroniką z 1559—1562*, wyd. Wł. Chomętowski, Warszawa 1868, s. 12—23.

<sup>49</sup> L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów*, Lwów 1936, s. 308.

Streszczał się on teraz głównie w żądaniu rewindykacji królew-szczyzn i dążeniach unijnych. Obrady nad pierwszą jego częścią wy-pełniły niemal całkowicie sejm piotrkowski 1562/3, do układów w spra-wie drugiej przystąpiono w rok później w Warszawie. Izba poselska była przez egzekucjonistów opanowana całkowicie. Od momentu po-zyskania króla jedyny czynnik opozycji stanowili wielcy feudałowie zasiadający w senacie. Jednak i w gronie senatorów znalazło się kilku szczerych zwolenników egzekucji, do nich należał i Dembiński.

Nim wszakże mógł podskarbi w sprawach egzekucji głos w Piotrkowie zabrać, musiał wpierw przygotować przyjazd króla do Piotrkowa od strony finansowej. Już 23 września żądał odeń Zygmunt August pie-niędzy dla zaopatrzenia dworu przed podróżą<sup>50</sup>, a 26 tegoż miesiąca polecał posłać do Piotrkowa wina dla użytku własnego<sup>51</sup>. W połowie października *itinerarium* królewskie było ułożone: 20 listopada miał król stanąć w Wolborzu, a ponieważ nie był pewny, kto wobec zmiany na biskupstwie kujawskim aktualnie tam rządził, polecał podskarbiemu i w tym mieście przygotować stację<sup>52</sup>.

Zygmunt August zjechał rzeczywiście do Piotrkowa z końcem listo-pada, z dworem w szarą ziemiańską barwę przybranym<sup>53</sup>. Przybył i Dembiński i zamieszkał we własnym domu, niedawno mu przez króla podarowanym<sup>54</sup>. Podczas sejmu pełnił w Piotrkowie obowiązki swego urzędu<sup>55</sup>.

Sejm zakończono uchwałą podatkową. Jedyna to tego rodzaju uchwała z czasów podskarbstwa Dembińskiego, jest więc rzeczą zna-mienną, że właśnie ona wprowadziła dosyć podstawowe reformy skar-bowe: zmianę systemu podatkowego, drobiazgowe określenie podstawy opodatkowania i samych stawek (miano płacić „nie według starych quietacyi”), wskazówki dla poborców co do sporządzania rejestrów podatkowych. Można śmiało przypuścić, że ówczesny podskarbi brał udział w ich przygotowaniu, a kancelaria jego w ułożeniu uniwersału poborowego, jakże swą treścią i formą odmiennego od uniwersałów poprzednich<sup>56</sup>.

Nowymi więc obowiązkami, wynikającymi z uchwały o poborze obarczony, wrócił Dembiński do Krakowa. Piotrków opuścił jeszcze

<sup>50</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 103.

<sup>51</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 104.

<sup>52</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 86.

<sup>53</sup> M. Bielski, *Kronika Polska*, Sanok 1855, s. 1143.

<sup>54</sup> AGAD, MK 96, f. 7.

<sup>55</sup> M. in w końcu stycznia 1563 r. wypłacał 4.428 talarów florentczykowi Bernardi Soderini winne mu za pocztę królewską — AGAD, ASK VI, 2, f. 109; w lutym po-dejmował wysłannika wojewody mołdawskiego Despoty — ASK II, 22.

<sup>56</sup> Uniwersał ten nie zachował się, jednak tekst następnego, z r. 1564, wyraźnie stwierdza, że został ułożony w oparciu „o łośńską uchwałę Sejmu Piotrkowskiego” — *Volamina legum*, 2, s. 38.

przed królem<sup>57</sup>, który zresztą wkrótce też to uczynił, udając się znów na szereg miesięcy do Wilna.

W Krakowie nie dane było jednak podskarbiemu zajmować się wyłącznie sprawami skarbowymi. Ostatni sejm, pragnąc odciążyć sądy królewskie (w których sprawy zalegały wówczas tysiącami), ustanowił jednorazowe *iudicia nova*. Sądy te mieli sprawować dostojnicy ziemscy w poszczególnych województwach. W Krakowskim taki sąd *ultima instantiae*, w obecności i pod prezydencją kasztelana krakowskiego Marcina Zborowskiego, wojewody Spytka Jordana z Zakliczyna oraz Walentego Dembińskiego, kasztelana sądeckiego, zebrał się 19 maja<sup>58</sup> i w ciągu kilku tygodni zaległości odsądził, o czym wiadomość Zygmunt August kwitował uprzejmymi słowami w liście do Dembińskiego z 23 czerwca<sup>59</sup>.

W czerwcu ekspediował podskarbi kasztelana kamienieckiego Jerzego Jazłowieckiego, wyznaczonego posłem do Turcji. Z początkiem miesiąca otrzymał od króla polecenie wypłaty posłowi zwykłej w tych wypadkach sumy, zwiększonej o jej połowę<sup>60</sup>. Równocześnie nadesłana instrukcja królewska dokładniej określała, co należało wydać ze skarbu na wyposażenie poselstwa<sup>61</sup>. Musiał więc Dembiński przeprowadzić w archiwum kwerendę dawnych traktatów z Turcją, których wydanie posłowi miał stwierdzić notatką potwierdzoną swą pieczęcią. Dalej miał przygotować odpowiednie podarki dla sultana, jego rodziny i dworu oraz zaległą od 6 lat pensję dla tłumacza Porty, Ibrahima, Polaka poturczeńca<sup>62</sup>. Z darami przesyłanymi przy poselstwach jeździli często służby podskarbiego aż do Turcji<sup>63</sup>; czy w tym wypadku Dembiński ktoś ze swoich z kasztelanem kamienieckim posłał — nie wiadomo.

Za pieniądze z uchwalonego poboru miano wyprawić na Litwę, zagrożoną niedawnym zdobyciem Połocka przez cara Iwana, zaciężnych z Polski. Dnia 7 lipca otrzymał Dembiński od króla wskazówki co do sposobu ich zapłaty<sup>64</sup>. Równocześnie nadszedł drugi list z poleceniem wręczenia Janowi Krzysztofowi Tarnowskiemu, wyznaczonemu wodzem

<sup>57</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 146.

<sup>58</sup> Archiwum Komisji Prawniczej, 8, cz. 2, s. 31. Akta spraw toczonych przed tym sądem — WAP Kraków, Terr. Crac., 192 i 186.

<sup>59</sup> „Wieca żeście WM odsądzili to też radzi słyszem” — AGAD, ASK VI, 2, f. 116.

<sup>60</sup> *Sigismundi Augusti epistolae, legationes et responsa*, ed. I. B. Menckenius, Lipsiae 1703, nr 128.

<sup>61</sup> Oryginał instrukcji — AGAD, ASK VI, 2, f. 140; kopia — Bibl. Czart., TN 72, f. 377; druk — *Sigismundi Augusti epistolae*, nr 129.

<sup>62</sup> Ibrahim beg, w Polsce Joachim Strasz; Zygmunt August wyznaczył mu pensję 100 dukatów rocznie w r. 1554. Do instrukcji królewskiej dołączono wykaz sum, jakie i przez kogo dotychczas dla Ibrahima wysłano.

<sup>63</sup> Np. Tomasz Dembowski w r. 1549 z Mikołajem Boguszem — AGAD, Rach. król, 152, f. 163—165.

<sup>64</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 41.

do Inflant, 1000 fl. *pro coquina*<sup>65</sup>. Innym listem żądał król nadesłania uwierzytelnionych odpisów z ksiąg skarbowych z danymi o wysokości wynagrodzenia wypłacanego hetmanowi Janowi Tarnowskiemu za różne wyprawy wojenne<sup>66</sup>.

Zygmunt August niepokoił się, czy pieniądze z poboru dosyć szybko wpłyną, czemu dawał wyraz w liście do Dembińskiego z Wilna 23 czerwca<sup>67</sup>. Sam podskarbi spodziewał się napływu pieniędzy podatkowych dopiero z końcem lipca, który to termin wydawał się królowi zbyt późny, stąd jego żądanie, aby pieniądze z jakichkolwiek źródeł wydoستاć, żeby tylko rotmistrze nie czekali tak długo<sup>68</sup>. Równocześnie Zygmunt August zabiegał o pieniądze na Litwie dla zaciężnych w Inflantach. Dnia 3 lipca donosił Kettlerowi, że ma już potrzebne kwoty gotowe i posyła z nimi Krzysztofa Konarskiego<sup>69</sup>.

Tymczasem służebnicy Dembińskiego rozjechali się do poszczególnych województw odbierać od poborców pieniądze. Zawadzki ruszył do Sandomierza, Lublina, na Ruś i Podole<sup>70</sup>; Jeżowski do Poznania, Kalisza i Brześcia Kujawskiego<sup>71</sup>. Po niektóre kwoty posyłał król swych dworzan wprost do poborców. Listownie, 30 sierpnia, prosił Dembińskiego o wysłanie służebnika do Sieradza, aby tam asystował przy odbiorze pieniędzy przez Marcina Maszkowskiego<sup>72</sup>.

<sup>65</sup> *Sigismundi Augusti epistolae*, nr 52.

<sup>66</sup> *Ibid.*, nr 57.

<sup>67</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 116.

<sup>68</sup> „...żądamy i napominamy, abys jeszcze o tym pilność i staranie WM czynił jakoby pieniądze rotmistrzom co rychlej rozdane być mogły, ku których rozdaniu posyłamy dworzany nasze: Leśniowskiego do Sandomirza, Maszkowskiego do Sieradza a Krasickiego do Warszawy. Wszak to czyniali przodkowie WM podskarbiowie koronni i żupnicy, że na potrzeby ojca naszego ś.p. sum niektórych nabywali, jakoż i teraz na nas nie mniejsza przyszła [potrzeba], a tak powtórę żądamy i napominamy, abys i teraz WM pilność i staranie czynił, jakoby omieszkanie rotmistrzom nie było” — AGAD, ASK VI, 2, f. 116.

<sup>69</sup> *Bibl. Czart.*, TN 73, s. 5.

<sup>70</sup> „Martino Zawadzki servitori Dom. Regni Thesaurarii ad exactores terrarum Rusiae, Podoliae, Lublinensis et Sandomiriensis misso fl. 16” — AGAD, Rach. król., 195, f. 82. „Zawadzki servitori Dom. Thesaurarii misso iterum ad exactores Russiae omnes, ut pecuniam collectam Varschoviam inferre fl. 16” — f. 82v. Niektórzy służebnicy podskarbiego więc dwukrotnie w ciągu kilku miesięcy objeżdżali poborców.

<sup>71</sup> „Jeżowski servitori Dom. Regni Thesaurarii in Maiorem Poloniam misso fl. 14” — AGAD, Rach. król., 195, f. 82. „Jeżowski servitori Magn. Dom. Regni Thesaurarii pro pecuniis ad Posnan, Calisch, Brzescie Cujawskie proficiscenti in expensas fl. 7 gr 15” — *ibid.*

<sup>72</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 143. Chodziło tu o to, że podskarbi odpowiadał za całość rozliczenia z poboru. Dembiński wysłał do Sieradza znów Jeżowskiego, od którego już Maszkowski raz pieniądze odbierał. Maszkowski jechał do Sieradza zaopatrzone w bezpośrednie zlecenie króla do tamtejszego poborcy Jakuba Rokossowskiego, datowane również 31 VIII — ASK VI, 2, f. 111. Zachowały się również pokwitowania wystawione przez Mikołaja Jeżowskiego dla Rokossowskiego z sum od niego wziętych 13 X 1563 r. — ASK IV, 5, f. 377, 405.



Popis zaciężnych odwlekał się jednak dość długo. Z początkiem września donosił król Dembińskiemu, że „z pewnych przyczyn” dopiero teraz przyzywa na Litwę zaciągniętych żołnierzy, w związku z czym posyła podczaszego lwowskiego Jana Leśniowskiego, by ten wzięwszy pieniądze ze skarbu, żołnierzom na popisie zapłacił<sup>73</sup>. Wkrótce jednak nadeszło nowe polecenie, by z pieniędzmi do Brześcia pojechał służebnik Dembińskiego<sup>74</sup>.

Wypłatę pieniędzy dla zaciężnych rozpoczęto już w końcu lipca<sup>75</sup>; z początkiem września jeździł Piotr Cybulski do Węgrowa z pieniędzmi dla żołnierzy, zaś z dalszymi kwotami pojechał do Łosic i Brześcia Mikołaj Jeżowski<sup>76</sup>. W październiku też reszta zaciężnych ruszyła na Litwę. Był to najwyższy czas, ponieważ 1 listopada wychodził rozejm z Iwanem.

Niezależnie od ściągania poboru i wypłaty zaciężnym, zajmował się Dembiński w okresie wiosny, lata i jesieni całym szeregiem drobnych spraw z jego urzędem związanych. W ostatnich dniach marca ekspedował do zamku chmielnickiego niezbędne zaopatrzenie<sup>77</sup>. W czerwcu posyłał wina na dwór królowej i królewien<sup>78</sup>, w lipcu przypominał mu król o pieniądzach na zapłatę dworu<sup>79</sup>, w sierpniu musiał dopilnować w Krakowie druku uniwersałów sejmowych *iuxta formulas cancelariae conscriptas*<sup>80</sup>, we wrześniu polecał mu król dostarczyć potrzebne materiały dworowi królowej<sup>81</sup>. W październiku musiał się zatroszczyć o utrzymanie ks. Krzysztofa meklemburskiego, jeńca królewskiego, odsyłanego na zamek liwski<sup>82</sup>.

Tymczasem zbliżał się czas nowego sejmu, wyznaczonego do Warszawy. Z końcem września pisał król do Dembińskiego z żądaniem przy-

<sup>73</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 139.

<sup>74</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 144.

<sup>75</sup> Popis w Węgrowie — ASK III, 1, f. 249.

<sup>76</sup> AGAD, Rach. król., 195, f. 82v.

<sup>77</sup> AGAD, ASK III, 1, f. 293. Przy tego rodzaju czynnościach podskarbi lub pisarz skarbowy sporządzali szczegółowe instrukcje dla swego urzędnika wysyłanego z zaopatrzeniem, określające wysokość wydatków ponoszonych w drodze, sposób zapłaty ludziom służebnym itp. Przykładem może być „Spisanie chowania puszkarzy i ich pomocniki, furmanów takoz, z działą, z kulami, z prochy, jadącemi do wojska pod Braclaw — instructio per Rafaelem Wargawski notarium thesauri Regni Poloniae scripta” (r. 1552) — ASK III, 1, f. 303.

<sup>78</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 146.

<sup>79</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 137.

<sup>80</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 138.

<sup>81</sup> Miał Dembiński dostarczyć: „Królowej JM na kucharzy pieniędzy, Królowej JM axamith, adamaszek, hałas; pannom na barwę muchaier; karliczkom szubeczki; pacholętom barwę” — AGAD, ASK VI, 2, f. 142.

<sup>82</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 106. O uprzednim pojmaniu księcia zawiadamiał król podskarbiego, podobnie jak i innych senatorów, listem z 2 IX 1563 — ASK VI, 2, f. 117.

słania na granicę do Wizny pisarza Ługowskiego z pieniędzmi, „aby wszystkie potrzeby za pieniądze nasze skupował”<sup>83</sup>. Chodziło o to, aby stacją królewską nie uszczuplać dochodów starostw mazowieckich, idących na utrzymanie królewien. Równocześnie żądał król pieniędzy dla dworu, „bo bez tego wyjechać stąd nie możemy”, oraz pieniędzy dla swego szafarza, którego wysyłał do Warszawy w celu skupienia żywności dla dworu<sup>84</sup>. Uporawszy się z tymi sprawami, w listopadzie 1563 ruszył Dembiński ku Warszawie, mając przy boku swego syna Stanisława, pierwszy raz wówczas obranego posłem ziemi krakowskiej<sup>85</sup>.

Sejm warszawski przyniósł Dembińskiemu pieczęć wielką koronną. Zanim jednak przyjął ją z rąk króla, zdążył jeszcze doprowadzić do pewnej pożytecznej dla skarbu uchwały sejmowej.

Toczone w Warszawie rokowania o unię z Litwą wymagały posiadania pod ręką odpowiednich dokumentów. Posłano po nie do Krakowa pisarza skarbu Ługowskiego, ten jednak wszystkich potrzebnych nie przywiózł. W związku z tym Dembiński podkreślił zły stan skarbcza, uważając, że winę ponoszą tu jego poprzednicy. Podskarbi mówił między innymi: „Że już wszystkie listy zwieziono, a przedsię tych, których nam do aktu potrzeba, nie dostawa, czemu się ja bardzo dziwuję, bo żywi jeszcze są panowie podskarbiowie ci [Spytek Jordan, Stanisław Tarnowski], za których te listy Kromer rejestrował i w kronikę ich część włożył; wspomina je, a przedsię czemu ich nie masz, nie wiem”<sup>86</sup>. Zwrócił też uwagę posłów na brak przepisów, które by normowały przejmowanie skarbcza przy zmianie podskarbiego: „....powiadał, że mu ich [to jest przywilejów] w skarbie nie oddawano, ani był ten obyczaj, aby je przy stawieniu podskarbiego którego z rejestru jemu oddawać miano, jeno w skrzyniach tylko, a drugie po ławach i po ziemi tylko legają”<sup>87</sup>.

Posłowie stronnictwa egzekucyjnego pochwycili żywo sprawę wysuniętą przez Dembińskiego. Mikołaj Sienicki poświęcił temu zagadnieniu całą mowę, podkreślając zgubne skutki zawierzenia przywilejów koronnych. Wspominając brak przywileju mielnickiego, nawiązywał bezpośrednio do tego, co mówił podskarbi: „...gdzie się podział, tak niedawno będąc, boć temu nie masz więcej dziesięci lat, jako w skarbie był widzian od Kromera, który kronikę pisał. Żywi są wszyscy ci, którzy koronnym skarbem władali przez ten tak krótki czas”. Dalej zaś przemawiał w ten sposób: „Bośmy od urzędnika skarbu koronnego JM pana sędzieckiego onegda słyszeli, z jaką pilnością skarb koronny, i w jakim porządku jest mu oddan. Korony jeno, a szczerbiec; przywileje

<sup>83</sup> AGAD, ASK VI, 2, f. 237.

<sup>84</sup> AGAD, ASK VI, f. 150.

<sup>85</sup> L. Kolankowski, *Posłowie sejmów Zygmunta Augusta*, s. 127.

<sup>86</sup> Źródłopisma do dziejów unii, 2, s. 271.

<sup>87</sup> *Ibid.*, s. 278/9.

koronne, nie z rejestru ani w skrzyniach, ale po ławach, po kąciach ukazane... Prosimy tedy WM panów i braciej swej, chciejcie WM w tem się lepiej czuć a ostrzedz, raczcie się i o tym, którego nie dostawa, przywileju Aleksandra, gdzie się podział dowiedzieć, i inne wszystkie przywileje koronne przejrzeć i rządniej w chowanie oddać, niż je dotychmiast oddawano, za dozoru WM"<sup>88</sup>.

Rezultatem dyskusji stała się konstytucja sejmowa zawierająca nakaz spisywania całego skarbcza przy oddawaniu go nowemu podskarbiemu i sporządzania rejestrów „przywilejów i listów koronnych” w trzech egzemplarzach<sup>89</sup>. Do jej uchwalenia przyczynił się w dużej mierze Dembiński, stojąc w całej tej sprawie ramię przy ramieniu z izbą poselską. Sam też do nowej ustawy zastosował się w zupełności, i później oddając skarb w porządku w ręce swego następcy Stanisława Sobka dopilnował, by ten wystawił mu dokładne pokwitowanie „de administratione thesauri et clenodiis, privilegiis aliisque rebus...”<sup>90</sup>.

---

<sup>88</sup> Ibid., s. 291/2.

<sup>89</sup> Por. A. Kłodziński, *O archiwum skarbcza koronnego na zamku krakowskim*, Arch. Kom. Hist., Ser. 2, t. 1. Kraków 1923, s. 192—195. Tekst ordynacji brzmi: „Pilna a potrzebna nam się rzecz zdała, aby skarb koronny rządnie oddawan Podskarbiemu, przetoż gdykolwiek Podskarbstwo komu damy, tedy zaraz deputować będziemy 4 z Rady Koronnej, dwu z Wielkiej, a dwu z Małej Polski, ex Maioribus Consiliariis. Którzy z rejestru oddać wszystko w skarbie Podskarbiemu mają, tak korony, jako i inne wszystkie rzeczy do skarbu należące, też i wszystkie przywileje i listy koronne. A wszystko porządnie sprawiwszy i spisawszy, jeden rejestr nam oddać mają, drugi przy sobie mieć, a trzeci Podskarbiemu dać — *Volumina legum*, 2, s. 26.

<sup>90</sup> MRPS V, nr 3730.

## KANCLERZ EGZEKUCJI

Nominacja Dembińskiego na podskarbiego nie miała wydźwięku politycznego. Chodziło o znalezienie urzędnika, który pilnie się zajmie finansami państwa, w czym się też król nie zawiódł. Inaczej rzecz wyglądała z oddaniem mu pieczęci wielkiej. Stanowisko kanclerza znaczyło wówczas wiele. Naczelnicy kancelarii byli równocześnie realizatorami aktualnej polityki królewskiej. Mając zapewniony stały kontakt z osobą monarchy mogli i ze swej strony na niego wpływać. Toteż nominacja pieczętarzy, zwłaszcza w okresach silnego ścierania się stronniactw politycznych wewnątrz kraju, nabierała specjalnego znaczenia.

W latach 1562—1564 król począł wraz z izbą poselską realizować program egzekucyjny. Odbywało się to w ciężkiej walce z grupą wielkich feudałów: polskich, pragnących za wszelką cenę nie dopuścić do egzekucji królewskich, i litewskich — do unii między obu państwami. Na tym tle doszło do mianowania Dembińskiego kanclerzem. Wydaje się pewne, że pieczęć zawdzięczał swemu stosunkowi do ówczesnej polityki królewskiej, swojej postawie wobec najważniejszych problemów polityki wewnątrzpaństwowej. Tę postawę zdecydowanego egzekucjonisty, popierającego w senacie program egzekucyjny izby poselskiej, wykazał swoim zachowaniem się podczas sejmu piotrkowskiego 1562—1563.

Sejm ten rozpoczął się ostatniego listopada 1562 r. W sam dzień św. Andrzeja Apostoła odbyło się witanie poselskie i czytano propozycję królewską. Nazajutrz rozpoczęto wota w senacie. Na ogół przemawiano za egzekucją, ale większość nie robiła tego szczerze, a mowy niektórych senatorów były arcydziełem kręactwa. Odbijało od nich to, co mówił Dembiński. Zaczął od przypomnienia czasów swej młodości: „Dawnom się temu przysłuchiwał i posłem jeszcze bywając, iż o naprawieniu praw pospolitych mówią i proszą; nigdyśmy się doprosić nie mogli, nietylko u króla, pana swego, ale i u Rad Koronnych, aby nam do tego pomogli. Teraz, iż słyszę JM wszytki spólnie się na to zgadzając i prosząc, aby się ten pień, o którym dawno mówią, iż do wszy-

Martino Maszkowski  
Anlico M. R.

Misse in Maiorem Poloniam ad exactor<sup>um</sup> pro p<sup>re</sup>ca.  
Ea eadem p<sup>re</sup>ca thesaur<sup>o</sup> illata. Resta circa annu<sup>m</sup>  
restat. Eadem rone expen<sup>sa</sup> suscept<sup>a</sup>. vizt

50.

ITEM

Comitur hic in p<sup>re</sup>ca rone per me Valencium De  
biński Regni Poloni<sup>e</sup> thesaur<sup>o</sup> rone Skarbn<sup>e</sup> a p<sup>re</sup>  
cuna per me in suscepcionem Militu<sup>m</sup> mercenarior<sup>um</sup> ex  
thesaur<sup>o</sup> Regni pecuniar<sup>um</sup> contribut<sup>um</sup> publicar<sup>um</sup> collectar<sup>um</sup>  
exposita. In antiquam consuetudinem obseruatam. per

30

2000.

Et quod cum expeditio militibus facta  
erat. Sac<sup>ra</sup> M. R. Eadem Skarbn<sup>e</sup> a  
Sumis pecuniar<sup>um</sup> d<sup>omi</sup>n<sup>o</sup> actipere pro hac vice  
recusant compensat<sup>um</sup> se ea omnia de gra<sup>ti</sup>a  
sua promittent.

1564  
4/24

Sigismundus Augustus Dei gratia REX Poloniae, magnus Dux  
Lithuaniae, Russiae, Imperii, Hungariae, Romaniae, etc. ducens et heres.

Item testatur et sic volumus quod nunc est universis. Quia cum in hoc Comento Regni nostri War  
schonied exhiberetur coram nobis Generoso Mathias Chandyński, Saccararius Frohliced, et Lenczigned  
Gloried nosar Capicaneis Licentis ad vitalitiaz super adustructionem et provisionem vltimam in deponendis frumentis  
in Granariis nostris Gedanensibus dictis, sic cum illo ratione eiusmodi granarum dispositionisq; frumentorum  
conuenimus. Ut ille quicquid in administratione provisionis sua granaria proficiat ad vltimam ex eadem tempora  
in vltimis aduitalitatis sue habeat. Sed vna nactitate granarum ipsarum pro deponendis frumentis de bo  
ris nostris proficiat aduitalitatis sic contentus. Pro nobis vero frumentisq; nostris ex aliis bonis nostris ex quibus  
nobis visum fuerit alteram nactitatem seu per rationem liberamq; det. dantiq; permittat. In omni et ad  
vniuersum quod nunc est spectare vero Inconsulid Consularum Gedanensium et eorum omnium qui in granarum  
nam. Unde in se nostro frumentis deponendi sunt notitias deducimus. Mandamus. et eundem ipse Gene  
rosus Mathias Chandyński inq; declaratione contra Comum nostram presentis ratione provisionis dispositionis  
ut vltis granarum ipsarum conservantia permittant. Pro gratia nostra et suis officio rectis no  
suerit. Harum quibus sigillum nostrum est appressum testimonio litterarum. Datum Waschenae Vigilia  
prae die Aprilis. Anno dñi M. D. LXXIII. Regni vero nostri anno Trigesimo quinto.

Handwritten notes in the left margin, including the name 'Kancelarz' and other illegible text.

Matthias Chandyński  
R. P. Cancellarius

Valentini Denbicki  
Poloniae Cancellarius



Ryc. 2. Jedno z pierwszych pism wystawionych w kancelarii większej za kanclerstwa Dembińskiego, pod pieczęcią w. koronną, z własnoręcznym podpisem kanclerza. WAP Gdańsk, 300, 53, 494

tkiego zawadza, zepchnął, a tem rychlej do egzekucyjej praw przyszło, Pana Boga z tego chwale, awa się już rząd w Polsce zacznie, który nie za nas się popsował. Próżno nas w tem winują, bo jako jeno pamiętać mogą, tedy się go upominają". W dalszym ciągu mowy żądał Dembiński szybkiej realizacji egzekucji i to w szerszym zakresie niż zapowiedziały to uniwersały królewskie na sejmiki „które tylko artykułów kilka obmawiają". I dalej mówił podskarbi: „...wedle prawa i sprawiedliwości egezkucyją począwszy, od starszych aż do młodszych czynić, aby rząd był, którego u nas nie masz, przeto, iż WKM z nami nie mieszkasz, sprawiedliwości nie czynisz; anoby się tem egzekucyja wypełniła, gdybyś WKM sądził każdego, prawa był pilen. Tamci się egzekucyja znajdzie, gdy jeden drugiemu praw będzie, acz i sami się próżno wymawiać mamy, bo stąd to wszystko idzie, iż my, którzyśmy powinni wszystkiego przestrzegać, WKM nie upominamy wedle powinowactwa, nie prosimy i nie zabiegamy temu, abyś stolicę swą wcale zachował ku czci swej, która tak jest ogoloną, tak rozszarpaną, boś WKM tak wiele rozdał, że ledwo samemu chleba dostaje; nietylko abyś miał skąd obronę potoczną pociągnąć, której potrzebuje ustawicznie Korona od najazdów nieprzyjacielskich; bo acz od nawalnego nieprzyjaciela ciż są, którzy z dawna bronić powinni ruszeniem pospolitem, ale jeno tę obronę potrzeba na granicach ustawić, której nie masz skąd pociągnąć. A iż powiadają, że ta egzekucyja do wszystkiego przekaża, więc ją czynić, począwszy od WKM aż do wojewód i dignitarzów, potem też do innych"<sup>1</sup>.

Z mowy przebija wyraźnie solidaryzowanie się Dembińskiego z programem izby poselskiej<sup>2</sup>. Przemawiał jednak nie tylko jako egzekucjonista, ale i jako podskarbi dobrze świadom szczupłości dochodów królewskich.

Panowie, każdy po swoich wotach, składali te przywileje na królewszczyzny, które mieli z sobą. Dembiński nie uczynił tego po swoim przemówieniu, „bo się teraz tego nie spodziewał", ale obiecał listy przynieść później<sup>3</sup>. Jakoż 3 grudnia, gdy senatorowie znów listy kładli „pan sandecki, podskarbi, listów nie kładąc przed króla, podarł je"<sup>4</sup>.

Dalsze obrady nie poszły tak gładko, jak to początek sejmu zapowiadał. Wyraźnie zarysowała się opozycja województw południowo-

<sup>1</sup> *Źródłopisma do dziejów unii*, 2, s. 16—17.

<sup>2</sup> L. Kolanowski, *Polska Jagiellonów*, s. 309, zaliczył Dembińskiego do najgorętszych na sejmie obok Marcina Zborowskiego przeciwników egzekucji; na jakiej podstawie, nie wiadomo.

<sup>3</sup> Wspomniał wówczas o jednym liście. Zapewne chodziło tu o ten, który został następnie ujęty w „*Catalogus litterarum SMR per utriusque status Senatores et Consiliarios in conventionem generali Piotrcoviensi in vim executionis traditarum*" — AGAD, MK XVIII, 4, f. 45. Był to przywilej na cło we wsi Słupia z 8 IV 1552 r.

<sup>4</sup> *Źródłopisma do dziejów unii*, 2, s. 21.

-wschodnich. Ostro przeciwstawiała się delegacja pruska próbom rozciągnięcia egzekucji na Prusy. Najwięcej jednak poczęli bruździć senatorowie. Zrazu wprawdzie ustępowali posłom, ale gdy 1 lutego zwrócił się marszałek izby poselskiej do króla z prośbą o odczytanie i przyjęcie omówionych artykułów, gwałtownie przeciw temu wystąpili. Zabrał wówczas głos Dembiński; podkreślając, że się przecież już wszyscy byli zgodzili „i odstąpili arend ku dobremu R. P. ale widzi, że prywata wszystko przekaża”. Ostrzegał, iż ta prywata pewnych osób może „i ten początek spraw sejmowych zepsować i wszystkie nas pogubić”. Podo- bały się posłom te ostre słowa podskarbiego zwrócone do senatorów, toteż dziękowali Dembińskiemu za to oświadczenie, ba wstali nawet wszyscy do dziękowania<sup>5</sup>.

I znowu, gdy 6 lutego przystąpiono do czytania artykułów egzekucyjnych, wznowili panowie swe protesty i chcieli powtórnych wotów w tej sprawie już omówionej, tłumacząc, że zwyczaj koronne pozwalają na takie powtórne wotowanie. Znalazło się jednak kilku senatorów, a wśród nich i Dembiński, którzy kategorycznie się temu sprzeciwili, „że nie przystoi bonis viris wracać się od tego, co raz postanowią”<sup>6</sup>.

Tymczasem zaszły wypadki, które obrady nad egzekucją przerwały i rewizję listów zmusiły odłożyć do następnego sejmu. 25 lutego nadeszła wiadomość o wzięciu Połocka przez cara Iwana i na czoło spraw wysunęła się kwestia zorganizowania pomocy Litwie.

Prowadzenie dalej dzieła egzekucji miało być głównym zadaniem nowego sejmu, który rozpoczął swe obrady w Warszawie z tradycyjnym już opóźnieniem, 23 listopada 1563. Jakoż mówił o niej i marszałek Sienicki w witaniu poselskim i podkanclerzy Myszkowski w propozycji od tronu. Następnego dnia wotowali zebrani bardzo nielicznie — brakowało zwłaszcza jeszcze wielu głównych opozycjonistów — senatorowie. Wotum Dembińskiego nie pozostawiało wątpliwości co do jego stanowiska. „Nie trzeba Najaśniejszy Miłościwy Królu — zwracał się do Zygmunta Augusta — o tej egzekucji długo mówić, która już w większym kole na sejmie przeszłym się zamknęła, jeno czynić już to teraz, a czasu nie tracić. A coś WKM winien z Osoby swej, to też czynić racz. To jest: sprawiedliwość, obronę i tę egzekucją wykonaj”. Mocno dalej podkreślał autorytet królewski i wyrażał życzenie szczęśliwego zamknięcia sprawy: „wolno to WKM posłać na rewizję do imienia swego, wolno też list kazać kłaść, jakośmy już poczeli na przeszłym sejmie, że listy kładziono, darto, rzezano, ... i Boże to uchowaj, aby to już inaczej się kończyć miało, jeno tak, jako się zaczęło”. Ze sprawą egzekucji łączono zwykle kwestię obrony, skorzystał

<sup>5</sup> Ibid., s. 60.

<sup>6</sup> Tę grupę senatorów stanowili: arcybiskup Uchański, wojewoda brzeski Słuzewski, kasztelan kaliski Konarski, podskarbi Dembiński i kanclerz Ocieski — *ibid.*, s. 68.



z okazji podskarbi i ganił posłów za opieszałość w wykonywaniu uchwał podatkowych: „Acz tego roku naradziła się była obrona, wszakże, jako to szło, widzimy: jedni dawali z dobrą wolą, drudzy z złą, drudzy nic jeno zawiedli WKM, zawiedli wiele ludzi, synów, bratów naszych...” Wziął też Dembiński niedawno zmarłego, a bliskiego mu kanclerza Ocieskiego w obronę, przeciw niemu bowiem w związku z zaległościami podatkowymi kierowały się zarzuty posłów. „Winują w tem Kancelarią i nieboszczyka pana Kanclerza, który się zawždy dobrze na swoim urzędzie zachował. Ale w tem, jako człek, gdy się też uwiódł, potem się obaczył i usprawiedliwił się zaraz Rzeczypospolitej. Przeto już to próżno winować Kancelarią albo nie winować”<sup>7</sup>.

Wota innych panów wypadły rozmaicie. Więcej wszakże wobec ogólnego nastroju opowiadano się za dalszym prowadzeniem egzekucji niż przeciw. W tych pierwszych dniach sejmu z nielicznych wówczas opozycjonistów najostrzej występował kasztelan sieradzki Lutomirski.

Król wyznaczył kilka terminów dla rozpoczęcia rewizji listów, do czego wzmacniania z dnia na dzień opozycja panów starała się nie dopuścić. 2 grudnia odbyło się znów wotowanie w senacie. Teraz najbardziej nieprzejednane słowa padły z ust kasztelana krakowskiego Marcina Zborowskiego; poparli go inni senatorowie wynajdując przeróżne trudności, byleby tylko do znieawidzonej egzekucji nie dopuścić. Zaledwie kilka osób w obronie rozpoczętego dzieła wystąpiło, a wśród nich na pierwszym miejscu Dembiński. Podskarbi w długiej i ozdobnej mowie wygłoszonej tegoż dnia, zwracał senatorom uwagę, że dla własnego dobra lepiej, by sami dobrowolnie przystąpili do zwracania przywilejów, gdyż taka egzekucja będzie łżejsza niż zastosowanie wobec nich surowych statutów. Chwalił tych, którzy na początku poprzedniego sejmu „kładli listy pod nogi WKM jedni ich zgoła odstępując kognicyjej, jako złych, a drudzy, ufając prawu, rozsądkowi JKM zostawili. Ale, iż już do tego przyszło, że już wszytka Rzeczypospolita wskrzesiła Aleksandra, a już go prawie z grobu wyniosła nie opłaci inaczej, jeno uchodząc tego Aleksandra ożywionego srogości uprzedzać to, sami się sądząc, listy miecąc”. Pragnąc w ten sposób skłonić senatorów do zaniechania oporu i rozpoczęcia rewizji, zwracał się równocześnie wprost do króla z prośbą, „aby WKM to już sprawiedliwie podług praw naszych sprawować i wykonywać raczył, począwszy już od rewizji listów, tak, jak się namówiło i postanowiło już i na tym sejmie; a wspak nie chodźmy” — zakończył<sup>8</sup>.

Rozstrzygnął też rzecz Zygmunt August, który uderzając mocno ręką w leżący przed nim statut z prawami, dobitnie przemówił:

<sup>7</sup> Ibid., s. 208.

<sup>8</sup> Ibid., s. 221.

„A jeśliby ważne być nie miały, ...a odmienić się miały, lepiejby to wszystko zaraz w ogień wrzucić”.

Przystąpiono tedy w dni następne do rewizji, poczynając od Małopolski. Dembiński już poprzednio zaznaczył, że „jakoż przeszłego sejmku swe listy do kancelaryjej oddał, tak ich jeszcze zasię do siebie nie brał”; ale obiecał przynieść i inne. Jakoż 10 grudnia odstąpił sam z własnej woli dożywocia na Natkowicach<sup>9</sup>. Tego też dnia przedstawił przywilej na starostwo chęcińskie, obiecując podnieść o połowę płacną z niego arendę<sup>10</sup>.

Od tej chwili rewizja szła bez przerwy aż do końca sejmku, mimo podejmowanych jeszcze prób jej przerwania z początkiem następnego roku. Chciano wówczas skorzystać z tego, że król musiał dalej prowadzić ją przez deputatów, a nie osobiście. Dembiński przedkładał jeszcze przywileje na sumy zapisane na Czorsztynie: 16 XII — Zygmunta I na złączenie różnych starych zapisów do wysokości 2217 fl. i 10 gr oraz 22 III — króla Władysława na 100 grzywien, uznane za dobre „stare”<sup>11</sup>.

O stanowisku Dembińskich wobec egzekucji zostawili również świadectwo rewizorzy małopolscy, przeprowadzający w roku 1564 lustracje województwa krakowskiego. Gdy wracając ze Spiszu wstąpili na zamek czorsztyński, „tedy podstarości imieniem pana swego powiedział..., że pan starosta nie jest przeciw rewizji i chce jej dobrowolnie dopuścić, będą li chcieli rewidować”<sup>12</sup>.

Do zaciętych sporów dochodziło jeszcze w Piotrkowie z panami pruskimi, którzy wszelkimi siłami starali się nie dopuszczać do rozciągania uchwał sejmów polskich na Prusy i wzbraniali się zasiąść w senacie koronnym<sup>13</sup>. Na tle tych sporów Dembiński rysuje się jako gorący zwolennik unii z Prusami. Gdy wojewoda chełmiński Działyński zabrał głos w czasie dyskusji nad rewizją listu kasztelana lubelskiego Floriana Zebrzydowskiego, zastrzegał się pilnie, że bynajmniej nie czyni tego z obowiązku, „aby miał o sprawach koronnych wotować, do których oni nie należą”. Podobnego zdania byli i inni panowie pruscy. „Ścierpiano im tego — dodaje autor diariusza sejmowego — sam tylko pan sęddecki w wotum swoim doraził na to, iż to słyszeć od panów Prusaków, że do spraw koronnych nie należą i prawu koronnemu nie podlegali jest rzecz żałosna”<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> Bibl. Czart., 1725, f. 119.

<sup>10</sup> Bibl. Czart., 1725, f. 93.

<sup>11</sup> Bibl. Czart., 1725, f. 89. Toż — AP Toruń VI, 2, f. 3v.

<sup>12</sup> AGAD, Bran., 49/64, f. 217.

<sup>13</sup> Zob. „Protestatio consiliariorum Prusiae contra sessionem in Senatu” — Bibl. Czart., TN 73, s. 229. W związku z tymi sporami posyłano nawet pisarza skarbowego Szymona Ługowskiego do Krakowa po przywileje pruskie — AGAD, Rach. król., 195, f. 82v.

<sup>14</sup> *Źródłopisma do dziejów unii*, 2, s. 244.

W styczniu na czoło omawianych przez sejm kwestii wysunęła się sprawa unii polsko-litewskiej. Dembiński wziął w obradach nad nią czynny udział już jako kanclerz wielki koronny.

Pieczczę wielką koronną miał otrzymać Dembiński po śmierci tego Ocieskiego, po którym dziedziczył niegdyś notariat ziemi krakowskiej, a następnie kasztelanię biecką i sądecką. Dla starego kanclerza śmierć przyszła niejako w samą porę. Wiernie oddany królowi i jego polityce, nie mógł przecież w głębi ducha pogodzić się z egzekucją królewszczyzn, uważając ją, tak jak większość senatorów, za bezprawie i krzyżującą niesprawiedliwość. Nie wyrażał tych poglądów głośno, bo tego z racji swego urzędu czynić bardzo nie mógł, ale zdradzał się z nimi nieraz na poprzednim, piotrkowskim sejmie. Toteż i Zygmunt August, choć żałował wiernego senatora, musiał niewątpliwie cieszyć się z okazji obsadzenia kanclerstwa człowiekiem całkowicie oddanym nowej orientacji w polityce królewskiej<sup>15</sup>.

Ocieski zmarł w maju 1563 roku<sup>16</sup>, a więc w ciągu kilku miesięcy poprzedzających sejm warszawski, miał król czas o wyborze osoby jego następcy pomyśleć. Mimo to z początkiem sejmu decyzji jeszcze nie podjął. Na mocy dawnego zwyczaju urząd ten sprawował kolejno raz duchowny — raz świecki dygnitarz. Przyjęło się również, że z podkanclerstwa postępowano na kanclerstwo<sup>17</sup>. Obecnie więc wypadało pieczęć wielką oddać Piotrowi Myszkowskiemu, który od roku już małą piastował. Popierali go też wszyscy biskupi, a nuncjusz Commendone był niemal pewny tej nominacji jeszcze w początku lutego 1564 roku, kiedy to pisał, że wakuje podkanclerstwo. Poparcie przywódców obozu katolickiego było tym silniejsze, że kontrkandydat Myszkowskiego, Stanisław Sobek z Sulejowa, cieszył się opinią „jawnego odszczepieńca”. Król miał na jego rzecz poczynić pewne obietnice, a to pod naciskiem wuja kandydata, Marcina Zborowskiego<sup>18</sup>. W Warszawie ponowało też przekonanie, że w wypadku przejścia Myszkowskiego

---

<sup>15</sup> Por. A. Dembińska, *Walka o egzekucję królewszczyzn*, s. 142—143. Na wagę ówczesnej zmiany na kanclerstwie zwrócili uwagę już współcześni. Fakt nominacji zanotowali: Ł. Górnicki, *Dzieje w Koronie*, s. 128, M. Bielski, *Kronika Polska*, 2, s. 1150, *Dziennik biskupa Piotra Myszkowskiego 1555—1568*, wyd. Ł. Kurdycha, Kwart. Hist., 47, 1933, s. 468.

<sup>16</sup> Kanclerz nie doczekawszy końca sejmu wrócił do Krakowa „dla poratowania zdrowia”; jeszcze 25 IV pisał tam do niego Zygmunt August z Piotrkowa — Bibl. Czart., TN 72, s. 233; 7 VI pisał Myszkowski do Hozjusza o Ocieskim jako o *nuper defuncto cancellario* — Bibl. Linkoping, Brefvexel., fol. nr 26 — kopia: Hosiana, 19, w Bibl. PAN w Krakowie; Myszkowski w swoim dzienniku podał, jako datę śmierci Ocieskiego 12 V — *Dziennik biskupa Piotra Myszkowskiego*, s. 461.

<sup>17</sup> „Est autem usitatum, ut de Vicecancellario fiat Cancellarius” — M. Kromer, *Polonia*, s. 86.

<sup>18</sup> *Listy J. F. Commendone do Karola Boromeusza (Pamiętniki o dawnej Polsce)*, wyd. M. Malinowski, Wilno 1847, 1, s. 127.

na kanclerstwo, podkanclerstwo po nim obejmie Dembiński. Ale ten, „człowiek stateczny, w sprawach pospolitych z młodości swej ćwiczony i biegły” wcale nie myślał brać drugiego miejsca po duchownym, „boć acz tych urzędów (kanclerza i podkanclerzego) jednaka jest władza, jednak wždy samem nazwiskiem Kanclerz ma nieco przed Podkanclerzym”. Chodziło mu zapewne i o to, że wraz z nowym urzędem i swe miejsce wysokie w radzie, dzierżone z racji kasztelanii sądeckiej, opuścić by musiał. Ostatecznie „przewiódł to statecznością swą, że mu mimo duchownego dana pieczęć wielka, chocia się oto księża Ich Moście możnie opierali, jednak potem, bacząc Królewską chuć, mimo się puścili”<sup>19</sup>. Na to, że biskupi przestali wreszcie wysuwać Myszkowskiego przeciw Dembińskiemu, wpłynęła wspomniana kandydatura „jawnego odszczepieńca” Sobka. Nie chcieli bowiem w żaden sposób wzmocnienia przeciwnego obozu, co musiałoby nastąpić przez oddanie tak ważnego urzędu w ręce heretyka. Na poniechanie tej kandydatury nastawał na króla mocno Commendone i sobie też przypisywał że Zygmunt się jej wyrzekł<sup>20</sup>.

Oczywiście na ostateczną decyzję królewską wpłynął inny moment. Nie chciał Zygmunt August po prostu oddać pieczęci w ręce „siostrzana”, człowieka opierającego się nowemu kierunkowi ze wszystkich sił, jakim był Zborowski. Żeby jednak Zborowskich zupełnie nie zrazić — ich protegowanemu obiecał podskarbstwo zwalniane przez Dembińskiego

W końcu lutego rzecz była już na korzyść Dembińskiego przesądzona. Dotychczasowy podskarbi występuje jako kanclerz na różnych aktach urzędowych<sup>21</sup>, a jako o „nowym kanclerzu” mówi też o nim autor diariusza sejmowego<sup>22</sup>. Mimo to jeszcze 20 kwietnia donoszono księciu Albrechtowi z Warszawy, że dotąd nie wiadomo, kto pieczęć wielką dostanie<sup>23</sup>.

Ostateczna nominacja nastąpiła 17 kwietnia<sup>24</sup> i tego samego dnia

<sup>19</sup> Źródłopisma do dziejów unii, 2, s. 418.

<sup>20</sup> Listy J. F. Commendone, 1, s. 127.

<sup>21</sup> Akta unii Polski z Litwą, wyd. St. Kutrzeba, Wł. Semkowicz, Kraków 1932, s. 177.

<sup>22</sup> Źródłopisma do dziejów unii, 2, s. 384—385.

<sup>23</sup> A. Dembińska, Walka o egzekucję królewską, s. 143.

<sup>24</sup> Pod tą datą wyszedł z kancelarii mniejszej dyplom nominacyjny: „...Quod cum Magn. Valentini Dembienski, castellani Sandecensis et thesaurarii Regni nostri cognita nobis esset et perspecta virtus atque industria, quae initio ab inferioribus Rei Publicae muneribus capessendis profecta, paulatim per legitimos plerosque honorum gradus decernens ad magnum dignitatis fastigium se extulit, commendata semper non solum nostro, sed etiam divorum parentum nostrorum illustri imprimis testimonio, faciendum nobis esse existimavimus, ut sublato ex hac vita Magn. Joanne Ocieszino, Regni nostri cancellario, ad ipsum potissimum sigillum Regni nostri maius et munus ipsum cancellarii deferremus, quemadmodum quidem praesentibus hisce litteris

nowy kanclerz podejmował w swych gościnnych progach panów koronnych<sup>25</sup>. Winszowano mu, bardziej lub mniej szczerze, nowej godności. Nadeszły nawet życzenia od ks. Albrechta i Dembiński dziękował mu za nie pięknym listem<sup>26</sup>.

Pierwsza ważna sprawa, z którą Dembiński miał do czynienia już jako kanclerz, to rokowania z Litwinami o unię.

Unia z Litwą była od dawna jednym z głównych postulatów obozu reform. Występowano też z żądaniami jej przeprowadzenia od pierwszych sejmów Zygmunta Augusta — długo bezskutecznie. I tu jednak sytuacja zmieniła się od momentu przyjęcia przez króla programu szlachty. Niemalą rolę odegrała i sprawa Inflant, ściągająca na Litwę ciężką wojnę z Moskwą. W roku 1562 po raz pierwszy dopominało się unii masowo społeczeństwo litewskie. Opozycję stanowili jeszcze tylko litewscy panowie, ale i na nich otrzeźwiająco podziałał upadek Połocka, zresztą Zygmunt August oświadczył im teraz z całą stanowczością, że „jako unia, tak i egzekucja na wszystkim, za pomocą Bożą dojść musi”<sup>27</sup>.

Sprawę unii poruszała już propozycja sejmowa, jednak początkowo sejm był całkowicie pochłonięty egzekucją. Delegacja litewska do pertraktacji, przybyła do Warszawy 6 grudnia, musiała czekać jeszcze miesiąc na rozpoczęcie obrad<sup>28</sup>.

7 stycznia naradzali się nad przywilejami unijnymi sami Polacy. Dembiński wystąpił od razu jako zwolennik najściślejszego zespolenia obu krajów. W długiej mowie, jaką wygłosił tego dnia, stwierdził po-

---

nostris deferimus ad extrema vitae tempora cum omnibus praerogativis quaecumque huic muneris ex legibus ac institutis Regni nostri antiquitus sunt attributae, ut qui iuris patrii prae ceteris callentissimus et experientissimus haberetur, quique ex assidua cum ipso Magn. olim Joanne de Ocziessino, qui proxime idem munus cum dexteritatis et eloquentia laude administravit, consuetudine et familiaritate non vulgarem eius muneris, cum dignitate sustinendi notitiam esset consecutus, is iam nunc campum illustrem haberet, in quo et iuris patrii cognitionem et eius muneris rite administrandi facultatem cum sua familiaeque suae laude posset exercere atque ita pro hoc officio suo et administer esset strenuus imperii nostri et interpres idoneus Regiae voluntatis. Itaque omnibus, quorum interest, denuntiamus, mandamus, ut ipsum deinceps Magn. Valentinum Dembienski pro legitimo Regni nostri Cancellario habeant, eique de omni eius muneribus praerogativa, honore, censu, reditu, quantum in quoque est, respondeant, responderique ab iis quibus id incumbit faciant”. — AGAD, MK 96, f. 364v.

<sup>25</sup> A. Dembińska, *Walka o egzekucję królewską*, s. 143.

<sup>26</sup> *Ibid.* O zaszytych na sejmie nominacjach donoszono również Hozjuszowi 1 V: „RDV non ignorat, ut cancellarium ex thesaurario, sic thesaurarium ex Biezensi castellano accepimus” — Archiwum Kapituły Fromborskiej, D. 2., f. 87 — kopia: Hosiana, 19, w Bibl. PAN w Krakowie.

<sup>27</sup> *Listy oryginalne Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła Czarnego*, wyd. S. A. Lachowicz. (Pamiętniki do dziejów Polski), Wilno 1842, s. 193.

<sup>28</sup> O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, 2, W XVI wieku, Kraków 1920, s. 172.

trzebę zgromadzenia przede wszystkim dotychczasowych dokumentów z unią związanych, boć na nich przecież ma się nowy jej akt oprzeć. W dalszych wywodach żądał unii „gruntownie dzierzanej”, bez „ekscypcyje”. I mówił dalej: „Jest też i do tego prawie czas słuszny za okazyją, którejby opuszczać nie trzeba, jeno tego pilnie strzedz potrzeba, co przedtem przekazywało, aby już na przeszkodzie nie było”. Za największe przeszkody w dotychczasowych próbach uważał Dembiński sprzeczności i niejasności w punktach o prawach dynastii i elekcjach władców. „A nie wiem, coby inszego było, jeno obieranie królów, czemu teraz zabieżeć... A tak teraz jest czas domawiać się, aby już elekcyja potem zawsze była pewna, porządna, podług starych spisków, a iżby była przy granicy gdziekolwiek, a iżby osobna nie była Króla Polskiego, a osobnie Książęcia Litewskiego. I wolałbych ja jednego Pana, Króla obojgu państwam, a nie wspominając Książęcia Litewskiego; a taka rzecz zda mi się do uniej warowna i potrzebna”.

Nie myślał jednak bynajmniej Dembiński o jakimś ograniczeniu praw jagiellońskich przez takiego rodzaju elekcję, przeciwnie, chciał wierny sługa dynastii praw tych mocniejszego zawarowania. „A co się drugiej rzeczy o elekcyjce dotyczy — mówił dalej — potrzeba by i o tem bacznie mówić, którą też widzę w starych spisach taką. Że póki plemienia tego Jagiellowego stawa, iż nie ma być inszy nikt za Króla Polskiego, abo za Książę Litewskie obran. Przetoby to potrzeba obwarować, aby było pewniej niż pierwej... Czego się potrzeba pilno obawiać, jeśli nas Pan Bóg potomkiem po Panu naszym nie opatrzy, aby już za obwarowaniem mocnem była rzecz pewna, czegobyśmy się dzierżeć mieli i pewni tego byli”.

Ponadto żądał mówca wspólnej polityki zagranicznej, „aby jedni bez drugich wojny nie podnosili, tak też i pokoju nie stanowili”. Ale projekty i zamiary Dembińskiego szły jeszcze dalej. „A przeto, mali być unia niechaj one ziemie wszystkie zwane będą Nową Polską, a Wielkiego Księstwa Litewskiego przedsię nie gasząc tytułu, tak jako się też u nas ziemie zową, jedny Wielką a drugie Małą Polską, a przedsię jedną Koroną są... I mali być unia, niechajby te ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego były za Koronę rozumiane”. Godził się Dembiński na wpuszczenie panów litewskich do senatu, chciałby nawet wspólnych urzędów centralnych: „A mogłaliby być jedna pieczęć, jedna laska, choci to trudno”<sup>29</sup>.

Mowa Dembińskiego reprezentowała maksymalistyczne stanowisko większości obozu egzekucyjnego, zwłaszcza szlachty krakowskiej. To już był niemal projekt nie unii, a prostego wcielenia Litwy do Polski, projekt zresztą pełny i konsekwentny. Niczego tam nie brakowało: wspólna elekcja, jej miejsce i porządek, z ograniczeniem do domu Ja-

<sup>29</sup> *Źródłopisma do dziejów unii*, 2, s. 271—272.

giellońskiego, ale i z określeniem postępowania na wypadek jego wygaśnięcia; jedna polityka na zewnątrz, wspólny senat, wspólne urzędy. Znaczna część tych postulatów została zrealizowana w unii lubelskiej, niektóre z nich jednak dopiero po dwustu latach. I Dembiński dobrze sobie zdawał sprawę, które najtrudniej się przyjmą — wspólność urzędów wprowadziła dopiero Konstytucja 3 maja, przywracając równocześnie ograniczenie wolnej elekcji do określonej dynastii, co wyraźnie postulowano, w odniesieniu zresztą tylko do Jagiellonów, w 1564 r.

Do rokowań z Litwinami wybrano dziewięciu senatorów, wśród nich Dembińskiego<sup>30</sup>. Delegowani postanowili oprzeć się na akcie unii z roku 1501, ale jak różnie można go interpretować, zobaczyli z projektu litewskiego, który również na „Aleksandrze” się opierał. Panowie litewscy ani słyszeć nie chcieli o całkowitym zniesieniu odrębności państwowej ich kraju. 15 stycznia rozpoczęły się układy o uzgodnienie obu projektów, przeciągając się do 22 lutego. Dembiński brał w nich żywy udział. Dobrze zorientowany w treści aktów archiwum koronnego, często zabierał głos. Przy czytaniu przywileju inkorporacyjnego Jagielly przypierał Litwinów do muru: „Miłościwi Panowie, przeciwko tym listom od nas pokazanym nie możecie WM nic pokazać, aby kiedy kasowane były”<sup>31</sup>. Innym razem podkreślał dobrą wolę Polaków, w ten sposób mówiąc o pomocy niesionej przez nich Litwie: „Z jaką ochotą ludzie wszyscy, osłyszawszy się tak rok o wzięciu Połocka i sami jechać wszyscy chcieli na ratunek WM i podatek wielki postąpili”<sup>32</sup>. Ułożono wreszcie ze strony polskiej nowy projekt i znów nad nim radzono. Wzdragali się początkowo Litwini z jego przyjęciem, zwolna przecież godzili się i na wspólną elekcję i nawet na wspólny sejm. Tylko na wspólne urzędy żadną miarą przystać nie chcieli.

Tymczasem losy rokowań warszawskich rozstrzygnęły się daleko na wschodzie — nad Ułą. Z nadejściem wiadomości o zwycięskiej bitwie zakończyła się ustępliwość Litwinów. Istotny kierownik ich delegacji Radziwiłł Czarny, donosząc synowi radosną wieść, pisał wprost, że udaremni to usiłowania Polaków zawarcia „niesłusznej i narodowi naszemu szkodliwej unii”<sup>33</sup>. Trochę jeszcze ludziła się polska strona, że interwencja królewska coś wskóra. Na posiedzeniu 12 lutego mówił Dembiński: „Na WKM wszystko już należy”. Nie radził brać na serio pogróżek Litwinów, że z kim innym związków sobie poszukają: „nie dzierzę tego o IM Paniech Litewskich. Bo gdzieżby? Jeśli do Moskiew-

<sup>30</sup> Ibid., s. 278.

<sup>31</sup> Ibid., s. 306.

<sup>32</sup> Ibid., s. 299.

<sup>33</sup> K. Piwarski, *Niedoszła wyprawa Zygmunta Augusta na Moskwę*, Ateneum Wileńskie, 4, 1927, s. 263.

skiego, do tyrana! Jeśliby też gdzie indziej nic by nie wygrali, bo widzimy co się drugim dzieje" <sup>34</sup>.

Zygmunt August stanął całkowicie na stanowisku reprezentowanym przez stronę polską i, żeby ułatwić sytuację, zrzekł się swych praw dziedzicznych do Wielkiego Księstwa, przelewając je na Koronę. Wobec jednak stanowczego oporu Litwinów zaniechał nacisku na natychmiastowe zawarcie unii. Miały się nią zająć sejmy następne: litewski — zwołany na Zielone Świąta (21 maja 1564 roku) do Bielska i koronny — na 24 czerwca do Parczowa <sup>35</sup>. Namawiać i przekonywać Litwinów miała specjalna delegacja polska, wyznaczona przez króla 20 lutego. Weszli w jej skład najgorliwsi zwolennicy unii, między innymi Uchański, Padniewski, Dembiński z panów, a z posłów Sienicki i Czarnkowski <sup>36</sup>.

Po skończonym sejmie Dembiński pozostał w Warszawie aż do końca kwietnia, załatwiając tam szereg spraw publicznych, jak i swoich prywatnych <sup>37</sup>. Dopiero 26 tego miesiąca ruszył wraz z królem i drugim pieczętarszem Myszkowskim przez Knyszyn do Bielska, gdzie przybył 20 maja, wprost na otwarcie sejmu <sup>38</sup>.

Sejm bielski stał się widownią zaciętej rozgrywki między litewskimi panami, a szlachtą prącą do unii. Mimo silnego oporu, zwłaszcza Radziwiłłów, król przechylił szalę na rzecz szlachty. Przy jego interwencji wygotowano ostateczny projekt. 6 lipca donosił Dembiński Hozjuszowi z Bielska, że unia obu państw wreszcie dzisiejszego dnia doszła do skutku <sup>39</sup>. Za wcześniej jednak kanclerz wyrażał swoje zadowolenie. Projekt miał być definitywnie przyjęty wspólnie z Polakami w Parczowie. Delegacja polska, biorąca żywy udział w posiedzeniach Litwinów, starała się, żeby proponowany tekst jak najmniej odbiegał od poprzednio opracowanego w Warszawie. Nie zapobiegła przecież pewnym modyfikacjom na korzyść większej odrębności W. Księstwa.

Nie byli z tego zadowoleni Koroniarze oczekujący w bliskim Parczowie na wynik sejmu bielskiego i głośno delegacji polskiej wypominali poczynione ustępstwa. Gdy jeszcze zamiast licznej gromady panów i posłów litewskich przybyło do Parczowa tylko czterech ich reprezentantów, i ci poczęli wynajdować nowe trudności — jasnym się stało, że i tym razem dokończenie unii trzeba będzie odłożyć <sup>40</sup>.

<sup>34</sup> Źródłopisma do dziejów unii, 2, s. 359.

<sup>35</sup> O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, 2, s. 188.

<sup>36</sup> *Akta unii Polski z Litwą*, s. 177.

<sup>37</sup> WAP Gdańsk, 300, 53 nr 494; AGAD, MK 96, f. 368.

<sup>38</sup> O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, 2, s. 193.

<sup>39</sup> „Unio Lithuaniae cum Regno Poloniae post multas deliberationes et difficultates, non parcente quicquam etiam suo labori Maiestate Regia, hodierna die suum effectum consecuta est” — *Bibl. Czart.*, 1605, f. 1471.

<sup>40</sup> O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, 2, s. 199.



Demiński brał udział w obradach sejmku parczowskiego, a 7 sierpnia był świadkiem wręczenia królowi przez Commendoniego księgi z uchwałami soboru trydenckiego. Biskup Zacyntu, który zbliżył się do Demińskiego przed rokiem w Warszawie, popierając go na kanclerstwo, był teraz zadowolony ze swego wyboru, właśnie bowiem otrzymał świeże dowody „dobrych skłonności” kanclerza. Te dobre skłonności przejawiał Demiński w sprawie następującej:

W dniu Bożego Ciała tegoż roku w Lublinie uroczystej procesji katolickiej przypatrywał się między innymi dawny dworzanin Jana Baptysty Tęczyńskiego, Erazm Otwinowski, znany innowierca. Nie pozwoliła mu jego gorliwość „heretycka” spokojnie znieść widoku papistowskich obrządków, czynnie więc zainterweniował i znieważył Najświętszy Sakrament<sup>41</sup>. Odbił się ten wypadek szerokim echem po całej Polsce, dostała wiadomość o nim i na dwór królewski. Uchański, wówczas przy królu bawiący, nie zareagował na tę wieść, jak na arcybiskupa przystało, nie przejawiał nawet żadnego oburzenia. W oczy wyrzucał takie zachowanie się prymasowi Demiński, mówiąc, że „znieść podobne bezprawia, jest to wprowadzać Alkoran do Królestwa”. To wystąpienie kanclerza właśnie tak się spodobało Commendonemu<sup>42</sup>. W sprawie tej pisał do Demińskiego również Hozjusz, który też z nowym kanclerzem wdał się w ożywioną korespondencję, rozpoczynając od gratulacyjnego doń listu. Demiński za uprzejmość dziękował, a w sprawie lubelskiej stwierdzał, że nie chciałby, aby tego rodzaju czyn pozostał nie ukarany; zwracał także Hozjuszowi uwagę na niewłaściwą reakcję prymasa wobec zaszłych wydarzeń<sup>43</sup>.

U progu swej działalności kanclerskiej zmanifestował więc Demiński wyraźnie swą przynależność do obozu katolickiego. Z pozycji toleranta, zgodnej z zasadniczą polityką królewską w sprawach wyznaniowych, jednak nie zszedł. Wykazały to najbliższe wypadki. W tymże 1564 roku episkopat wspólnie z nuncjuszem Commendone wywarł nacisk na króla, by ten ustawami szerzenie się reformacji ograniczył. Ostatecznie Zygmunt August na sejmie parczowskim, 7 sierpnia, wydał dekret nakazujący starostom usunąć cudzoziemców obcego wyznania, którzy w ciągu naznaczonego czasu Polski sami nie opuszczą. Król nakazywał też „poddanym, a zwłaszcza niższego stanu ludziom” trzymać się katolicyzmu, a przede wszystkim stronić od nowego prądu — arianizmu. Edykt, wydany „na własne rozkazanie KJM”, wpisano do ksiąg kancelarii mniejszej<sup>44</sup>, a więc Myszkowskiego, a nie Demińskiego. Edykt wywołał duże poruszenie wśród innowierców, zwłaszcza gdy niektórzy starostowie zaczęli go wcielać w życie. Do-

<sup>41</sup> St. Kot, *Erazm Otwinowski, Reformacja w Polsce*, 6, 1928, s. 13.

<sup>42</sup> *Listy J. F. Commendone*, 1, s. 159.

<sup>43</sup> *Bibl. Czart.*, 1605, s. 1471.

<sup>44</sup> AGAD, MK 96, f. 399.

nosili o tym Dembińskiemu panowie wielkopolscy, co ten z kolei królowi referował. Kanclerz w przesłanym następnie od siebie liście tłumaczył Wielkopolanom prawdziwe intencje polityki królewskiej, pisząc wyraźnie, że edykt odnosi się nie do tych innowierców, którzy poprzednio na różne wyznania protestanckie przeszli, lecz do świeżych zwolenników arian<sup>45</sup>.

Obiecał Zygmunt August w Parczowie nowy wspólny sejm z Litwą na rok następny. Ale wojna z Moskwą zbyt absorbowwała Litwinów i samego króla zresztą tak samo, by plany te mogły dojść do skutku. Tymczasem zaś zebrał się w styczniu 1565 roku zwykły koronny sejm w Piotrkowie.

Dembiński zjawił się w tym mieście już z początkiem października<sup>46</sup>, by stąd przygotowaniami przedsejmowymi kierować. Z końcem miesiąca wybrał się nawet osobiście na swój „rodzinny” sejmik do Proszowic, jednakże w drodze powrotnej ciężko zachorował<sup>47</sup> i ledwie zdążył z powrotem do Piotrkowa na początek stycznia. Sejm zresztą, zamiast 6 zaczął się dopiero 18 tego miesiąca<sup>48</sup>.

Już pierwszego dnia obrad odpowiadał kanclerz na witanie poselskie. Stanowiła je długa mowa Sienickiego, w której ten wybitny przywódca parlamentarny skreślił ponury obraz nieporządków w kraju panujących, winił za niedbałość panów piastujących urzędy, wzywał do dokończenia egzekucji. Widać było z mowy marszałka sejmowego wyraźnie, że z chwilą gdy egzekucja królewszczyzn znajdowała się na dobrej drodze, a sprawę unii trzeba było chwilowo odłożyć, stronnictwo reformy wysuwa na czoło zagadnienia związane z uporządkowaniem władzy wykonawczej. Odpowiedź dana przez Dembińskiego zapewniała o szczerych chęciach króla zarządzenia złemu<sup>49</sup>.

Propozycja sejmowa przedłożona przez podkanclerzego Myszkowskiego zgadzała się na ogół z poselską oceną stosunków wewnętrznych, kładła tylko większy nacisk na sytuację międzynarodową i politykę zagraniczną, podkreślając mogące przyjść z zewnątrz niebezpieczeństwa<sup>50</sup>.

Nazajutrz senatorowie rozpoczęli wypowiadać swe zdania o kwes-

<sup>45</sup> „Quibus (mandatis) non tam illi vetustiores, quam qui nunc Ecclesiae Catholicae orthodoxam de Sanctissima Trinitate sententiam impugnant, notantur”. Dembiński do biskupa poznańskiego oraz wojewodów sieradzkiego i poznańskiego z Piotrkowa 7 XI 1564 — Bibl. Czart., 1610, s. 263.

<sup>46</sup> MRPS V, nr 3034—3069.

<sup>47</sup> *Uchańsciana*, 1, s. 91.

<sup>48</sup> Przebieg sejmu przedstawił, z naciskiem na jedno tylko zagadnienie, J. Kasian, *Sprawa instygatorów na sejmie piotrkowskim 1565*, [w:] *Sprawozdania gimnazjum w Stryju za r. 1911*.

<sup>49</sup> *Diariusz sejmu 1565*, s. 36—41. Ocenę wystąpienia Sienickiego dał St. Grzybowski, *Mikołaj Sienicki — Demostenes sejmów polskich*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 2, 1957, s. 106.

<sup>50</sup> *Diariusz sejmu 1565*, s. 41—50.

tiach poruszonych w propozycji. Dembiński miał niedługą, ale mocną mowę. Ponieważ jego poprzednicy ze zwykłym nieporządkiem poruszali w swych wotach sprawy nie przewidziane porządkiem obrad, mówił: „to pierwiej odprawić, nać są sejmy złożone... radziłbym”. Innych materii lepiej nie tykać, póki się tamte nie odprawią, bo „wielkie zaloty czynić, nic to nie jest, jeno czas tracić”. Należy kończyć to co się zaczęło (przede wszystkim egzekucję) i pilnować wykonania uchwalonych ustaw. Pobory nowe uważał mówca za konieczne, bo czwarta część nierychła, a nieprzyjaciel dokucza. Odpierał z oburzeniem pogłoski, jakoby król podatki nie na wojsko miał obracać: „jam gotów liczbę czynić, jakom był podskarbin, gdzie się pobory obróciły”. Napadał ostro na tych, którzy zwlekają z opłatą i na tych, co niedbale pilnują jej ściągania. Dostało się i starostom, wobec których nie zaważał się użyć słów mocnych: „starostowie też folgują... sobie jako psy iszcząc się na słońcu”<sup>51</sup>. Do tego tematu wracał jeszcze niejednokrotnie podczas obrad, apelując i do panów, i do posłów, by z powodu ich opieszałości „żołnierze polscy w Litwie i z Litwą nie poginęli”<sup>52</sup>.

Znaczną część sejmu wypełniła walka z duchowieństwem. Pierwsze utarczki między izbą i duchowną częścią senatu wszczęły się przy czytaniu artykułu konstytucji zeszłego sejmu o „okazowaniu listów” na służbę wojenną. Posłowie zażądali od biskupów wykazania się przywilejami. Ci bronili się długo, aż wreszcie sprawę odłożono do dnia następnego<sup>53</sup>.

Nazajutrz (1 lutego) król zaproponował przez Dembińskiego, by izba wydelegowała kilku posłów ze swego grona dla porozumienia się z senatem we wszystkich kwestiach spornych z duchowieństwem. Posłowie zgodzili się i wybrali po jednym delegacie z województwa. Biskupi jednak za wszelką cenę nie chcieli dopuścić do rewizji wszystkich przywilejów zwalniających kler od powinności wojskowych i ze sprawą ciężarów na wojsko zρέcznie połączyli zagadnienie dziesięcin, a równocześnie zaproponowali oszacowanie wszystkich dóbr dla sprawiedliwego rozdziału podatków. Ten ostatni punkt projektu, który 5 lutego poniósł do izby Dembiński, mocno ostudził zapał posłów, tak że zgodzili się wszystko odłożyć na później<sup>54</sup>.

Walka między episkopatem a posłami odnowiła się jeszcze raz pod koniec sejmu. Biskupi koniecznie chcieli uchylić konstytucję, odbierającą egzekutywę starościńską wyrokom ich sądów. Król pod naciskiem duchownej części senatu zwlekał z potwierdzeniem odnośnych artykułów, jednak wreszcie ustąpił izbie poselskiej i konstytucję potwierdził. W czasie dyskusji znów wyplęła kwestia dziesięcin. Dembiń-

<sup>51</sup> Ibid., s. 65.

<sup>52</sup> Ibid., s. 132.

<sup>53</sup> Ibid., s. 99.

<sup>54</sup> Ibid., s. 105—117.

ski, żądając od kleru podatków na obronę, był poza tym po jego stronie: „W Polsce, iż zawždy dawano dziesięciny z dawna księżej, dobrze, byśmy i teraz je dawali, a nie wydzierali, co czyjego jest, praw niczych nie łamali”<sup>55</sup>.

Upadek władzy starostów, tego ramienia królewskiego tak potężnego jeszcze lat kilkadziesiąt wstecz, zaznaczył się w połowie XVI wieku już bardzo poważnie. Łączyła się z tym i ogólna niedbałość, przejawiana przez wielkich feudałów w piastowaniu wielu urzędów państwowych. Egzekucjoniści w swym szerokim programie naprawy nie zapomnieli i o brakach w administracji państwowej. Starano się naprawić zło przez żądanie wykonywania statutu o incompatibiliach, czasami z dobrym nawet skutkiem. Na sejmie 1565 roku wystąpiono z nowym w tej sprawie projektem — propozycją ustanowienia instygatorów, którzy by wzięli pod swoją kontrolę działalność urzędników. Po raz pierwszy wpłynął ten projekt na forum obrad 31 stycznia, a powrócono doń w połowie lutego; dyskusja nad nim przeciągnęła się do końca tego miesiąca.

Projekt niewątpliwie miał dwa aspekty — prowadził być może do usprawnienia władzy wykonawczej, z drugiej jednak strony wprowadzał daleko idącą ingerencję sejmu czy też w ogóle szlachty w dziedzinę zależną dotąd wyłącznie od króla. Samej koncepcji osłabienia pozycji wielkich panów Zygmunt August niewątpliwie nie byłby przeciwny. Współcześni wprost w ten sposób określali jego stanowisko w okresie sejmów egzekucyjnych: „Król August począł myśleć, jako i którym by sposobem mógł nadwątlić potężność senatorską”<sup>56</sup>. Ale król musiał dostrzegać i ujemne strony projektu. Z wyjawieniem swej opinii jednak zwlekał, podczas gdy senat od razu stanął jak jeden mąż przeciw izbie poselskiej. Po wielu targach i zaciętych rozprawach, na posiedzeniu w dniu 24 lutego kilkakrotnie zabierał głos w imieniu króla Dembiński, wyraźnie stwierdzając, że nowy urząd nie może zostać ustanowiony. Dodał — rzecz charakterystyczna — że może król przeciw projektowi szlachty nic by nie miał, ale ponieważ ustawy wbrew woli senatu („nihil novi statuemus, absque consilio consiliariorum et assensu nuntiorum” — zacytował z pamięci ustęp słynnego statutu) wydać nie można, sprawa musi upaść. Nie dawali jeszcze za wygraną posłowie i śmiało nacierali na senat. Doszło do ostrej wymiany zdań, w czasie której Dembiński nie zawahał się zagrozić, że „te instygatory pozabijamy jeśliby byli na nas ustawieni”<sup>57</sup>.

Niezmiernie ważną rzeczą ze względu na sytuację na wschodzie

<sup>55</sup> Ibid., s. 284.

<sup>56</sup> J. Januszowski, *Zwierciadło królewskie*, wyd. B. Ulanowski, [w:] *Sześć broszur politycznych z XVI i początku XVII stulecia*, Kraków 1921, s. 247.

<sup>57</sup> *Diariusz sejmu 1565*, s. 153—159. Wyczerpująco zagadnienie instygatorów na sejmie 1565 r. omówiła ostatnio I. Kaniewska, *Walka o wprowadzenie instygatorów na sejmie piotrkowskim 1565 r.*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 7, 1962,

było uchwalenie podatków. Nie chcieli na nie pozwolić głównie posłowie krakowscy, zasłaniając się instrukcją, która im nie pozwalała tego czynić, „ażby pierwej z Litwą sejm pospolity doszedł”. W dniach 4 i 6 kwietnia tłumaczył im Dembiński konieczność odłożenia takiego sejmu ze względu na palący problem Inflant i zagrożonej granicy wschodniej. W związku zaś z podatkiem mówił: „żem ja jest obywatel ziemie krakowskiej i byłem na sejmie powiatowym, alem tego wam nie poruczał ani zakazywał, abyście o obronie radzić i stanowić nie mieli, ku potrzebie pilnej i sobie, i onemu Państwu Litewskiemu, i braci naszej”. Wezwał wreszcie posłów, by pokazali ten punkt instrukcji, który o zakazie mówi. Próbował wówczas opierać się już tylko Stanisław Szafraniec, zięć kanclerza, ale Dembiński jeszcze raz podkreślił: „Ja wiem, że też wam tego nie zakazano”<sup>58</sup>. I ostatecznie posłowie krakowscy ustąpili.

W senacie wotowano w sprawie obrony 11 kwietnia. Za znacznymi podatkami i energicznym prowadzeniem wojny wypowiadali się kasztelanowie: Jan Tomicki — gnieźnieński i Florian Zebrzydowski — lubelski. Dembiński nie pozostał za nimi w tyle. „Litwy ratować, sami siebie ratujemy” — mówił. O pokoju nie myślał: „Teraz czas nieprzyjaciela walczyć”. Nie chcąc psuć nie dokończonego jeszcze dzieła egzekucji sprzeciwiał się jednorazowej nawet zastawie królewskiej, która miała dać środki na wojnę. Wolał, by szukano potrzebnej kwoty w wielkich podatkach, wzywał do prywatnej ofiarności w słowach: „by też i łańcuchy swe pozierać”<sup>59</sup>. To zdanie kanclerza jednak nie przeważało i ostatecznie skończyło się na zastawie dóbr królewskich na sumę 500.000 fl.

W trzy dni później, 14 kwietnia, zakończył sejm swą działalność. Dla Dembińskiego upłynął on pracowicie. Król posługiwał się w prowadzeniu obrad przeważnie kanclerzem, a ten oddał mu niejedną usługę, często skłaniając posłów do przyjęcia życzeń królewskich. Nieraz, gdy trzeba było „poddanych chuć przeciwko królowi exagierował i zalecał”. Kiedy zaś posłowie zbyt mocno się czegoś u króla dopraszali, wstrzymywał ich: „sami to widzicie żeć Król Jegomość nie próżnuje, morduje się, frasuje po wszystkie czasy te”<sup>60</sup>.

Do końca czerwca, do momentu wyjazdu Zygmunta Augusta na

---

s. 71—97. Zdaniem autorki (s. 97) „zaprowadzenie takiej władzy mogłoby w konsekwencji równie dobrze wzmocnić albo pozycję szlachty, albo króla; zależnie od ostatecznego kształtu konstytucji uchwalonej w tej mierze, jak też sposobu wprowadzenia jej w życie”.

<sup>58</sup> *Diariusz sejmowy 1565*, s. 276, 281.

<sup>59</sup> *Ibid.*, s. 307.

<sup>60</sup> *Ibid.*, s. 262. Na zręczność obu pieczętarzy w prowadzeniu obrad sejmu 1565 r. zwrócił ostatnio uwagę E. Gołębowski, *Zygmunt August. Żywot ostatniego z Jagiellonów*, Warszawa 1962, s. 360: „Spokój i świadomość celu zachowali tylko urzędnicy królewscy przede wszystkim kanclerz Dembiński i podkanclerzy

Litwę, bawił Dembiński przy jego boku w Piotrkowie<sup>61</sup>, później udał się w Krakowskie. W samym Krakowie był obecny *in colloquiis generalibus* 1 października<sup>62</sup> i pozostał w stolicy przez zimę i wiosnę następnego 1566 roku<sup>63</sup>.

Zygmunt August starał się w ciągu zimy 1565/1566 wzmocnić Litwę przez szereg reform wewnętrznych i równocześnie przygotować grunt pod unię. Temu poświęcony był sejm w Wilnie, 18 listopad 1565 — 11 marzec 1566. Miały się nią zająć nowe sejmy: litewski, powtórnie zebrany w Brześciu, i koronny w Lublinie.

W połowie marca odbyły się sejmiki (najciekawszy wystąpieniem Orzechowskiego — w Sądowej Wiszni), ale sejm zapowiedziany na 7 kwietnia rozpoczął się z miesięcznym opóźnieniem. Rozprawiano na nim gorliwie o małżeństwie królewskim, kłócono się w sprawie edyktu przeciw arianom, wyprawiono komisję do Prus dla zaprowadzenia porządku w Królewcu, ale ostateczny rezultat sejmu był prawie żaden. Unię nie można było się zająć wobec opornego stanowiska Litwinów w Brześciu.

I w obradach tego sejmu brał kanclerz czynny udział<sup>64</sup>; pozostał też w Lublinie aż do połowy września<sup>65</sup>. Przyjął tu do swego herbu burmistrza lubelskiego Mateusza Kasprowicza<sup>66</sup>. Resztę jesieni 1566 roku spędził przy boku królewskim w Warszawie<sup>67</sup>.

W grudniu towarzyszył Zygmuntowi Augustowi do Grodna na sejm litewski<sup>68</sup>, który przygotowywał walną wyprawę przeciw Moskwie. Nad jej poparciem miał radzić w Koronie sejm piotrkowski. Czas międzysejmowy wypełnił Dembińskiemu pobyt przy królu w Knyszynie<sup>69</sup>, a później w Warszawie<sup>70</sup>, gdzie Zygmunta Augusta w drodze do Piotrkowa zatrzymała choroba<sup>71</sup>.

Myszkowski. Oni to, wybrawszy właściwy moment, przywołali roznamiętnionych posłów do porządku i przeprowadzili uchwalenie podatków".

<sup>61</sup> MRPS V, nr 3202; *Listy F. J. Commendone*, s. 192.

<sup>62</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 61, f. 875.

<sup>63</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 62, f. 1, 809.

<sup>64</sup> 9 VII 1566 pisał z Lublina do Hozjusza, donosząc mu o wysłaniu do Prus komisarzy i zapowiadając ich wizytę na Warmii — *Bibl. Czart.*, 1607, s. 929.

<sup>65</sup> MRPS V, nr 3215—3489.

<sup>66</sup> MRPS V, nr 3478.

<sup>67</sup> MRPS V, nr 3500—3528.

<sup>68</sup> MRPS V, nr 3541—3545. Z Grodna 16 XII 1566 pisał Dembiński do generała Miechowitów w interesach Szymona Ługowskiego, swego dawnego pisarza skarbowego — *Pamiętnik Sandomierski*, 2, s. 82.

<sup>69</sup> Dembiński do Hozjusza z Knyszyna 18 II 1567 r. — *Bibl. Czart.*, 1609, s. 93, MRPS V, nr 3546—3550.

<sup>70</sup> Tutaj wygotowywał instrukcję na sejmik pruski do Malborka — WAP Gdańsk 300, 29 nr 17, f. 130; 12 III pisał do Stanów Pruskich, że spełnił ich prośbę i interweniował, bezskutecznie, na ich rzecz u króla w sprawie nowych komór celnych — *ibid.* 300, 29 nr 17, f. 280.

<sup>71</sup> T. Wierzbowski, *Arcybiskup Uchański*, s. 447.

Korona i tym razem nie odmówiła pomocy Litwie. Sejm 1567 roku (kwiecień—czerwiec) uchwalił znaczne podatki. Posłowie otrzymali w zamian obietnicę wspólnego w roku następnym z Litwinami sejmu w Lublinie. Nauczeni poprzednim doświadczeniem, postanowili Koroniarze dobrze obietnicy tej dopilnować. Miało się tym zająć specjalne poselstwo wysłane do Litwinów gromadzących się na wyprawę przeciwko Moskwie. W skład poselstwa wszedł między innymi Dembiński wraz z podkanclerzym Myszkowskim i Czarnkowskim, późniejszym marszałkiem unijnego sejmu lubelskiego<sup>72</sup>.

Wkrótce też po zamknięciu sejmu wyruszył kanclerz wraz z królem przez Zambrów, Knyszyn, gdzie zatrzymał się przez lipiec i sierpień<sup>73</sup>, w głąb Litwy. Poselstwo polskie dotarło do obozu koło Mołodeczna w końcu października<sup>74</sup> i znalazło tam jak najlepsze przyjęcie. Litwini, poza garstką panów, okazywali szczerą chęć przystąpienia do rokowań o unię. Jakoż przedstawiciele obu narodów prosili zgodnie króla o złożenie wspólnego sejmu temu zagadnieniu poświęconego<sup>75</sup>.

Z Mołodeczna wrócił kanclerz do Krakowa. Bawił tam w czerwcu 1568 roku<sup>76</sup>. Ale już z początkiem września pośpieszył do Warszawy, by wziąć udział w naradach senatu nad sprawą Gdańska<sup>77</sup>.

Wypadki, które miały miejsce latem tegoż roku w Zatoce Gdańskiej, a mianowicie pomordowanie kaprów królewskich i strzelanie do okrętów straży morskiej, świadczyły, iż dumne miasto coraz mniej się liczy już nie tylko z Rzeczpospolitą, ale i z samym królem. Trzeba było wobec ostatnich wydarzeń zająć co prędzej zdecydowane stanowisko, tym bardziej że zbliżała się chwila ostatecznego dokonania unii z całym Prusami Królewskimi, w czym Gdańsk mógłby nie mało przeszkadzać.

Po kilku dniach narad, częściowo zupełnie tajnych, uchwalono wysłać do Gdańska specjalną komisję. Ruszyli tedy w październiku czterej senatorowie z biskupem Karnkowskim na czele, najpierw do Elbląga, bo i sprawy tego miasta miano rozpatrywać<sup>78</sup>, a następnie

<sup>72</sup> *Akta unii Polski z Litwą*, s. 410. Kanclerz był obecny w Piotrkowie przez cały czas sejmu — MRPS V, nr 3554—3634.

<sup>73</sup> MRPS V, nr 3645—3653; WAP Gdańsk, 300, 53 nr 444, 6. W Knyszynie otrzymał Dembiński starostwo warckie — MRPS V, nr 3653.

<sup>74</sup> „Sprawowano” poselstwo 25 X 1567 r. — Bibl. PAN w Kórniku, 256, f. 251; toż — *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich*, wyd. J. Korzeniowski. Arch. do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, 11, Kraków 1910, s. 4—7.

<sup>75</sup> O. Halecki, *Dzieje unii Jagiellońskiej*, 2, s. 220.

<sup>76</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 42, f. 259; 64, f. 639.

<sup>77</sup> Był w Warszawie ok. 6 IX — MRPS V, nr 3669 i nn.; 15 IX wyszedł z jego kancelarii dekret skazujący Gdańszczan na 50.000 talarów kary — Bibl. PAN w Kórniku, 242, f. 426.

<sup>78</sup> 3 IX wysłał Hozjusz do Dembińskiego jakiegoś Elblążanina, który miał nie mało

do Gdańska. Z Elblągiem uporano się łatwo i wydawało się komisarzom, że podobnie im pójdzie z Gdańskiem. 28 października, przesyłając Dembińskiemu relację z pobytu w Elblągu, tak list do niego kończyli: „jutro dali Pan Bóg, stąd do Gdańska rano wyjechać umyśliliśmy. Panie Boże daj fortunę, abyśmy tam dobrze posłużyli JKM i Rzplitej”<sup>79</sup>. Nie dane jednak było komisarzom „posłużyć” królowi w Gdańsku. Następnego dnia zastali bramy miasta przed sobą zamknięte. Do dotychczasowych zniewag dodano nową, jeszcze dotkliwszą.

Mimo że wybrał drogę oporu, a może właśnie dlatego, próbował Gdańsk poruszyć wielkie sprężyny na dworze, by odsunąć od siebie spodziewane represje. Dla obrony swoich interesów wysłali też rajcy gdańscy do Warszawy swych przedstawicieli: syndyka Meya i sekretarza Radecke<sup>80</sup>. Przywieźli oni między innymi i list do kanclerza, z prośbą o wstawienie się za miastem u króla.

Z Dembińskim, podobnie jak z innymi pieczętarzami, starali się zawsze Gdańczycy utrzymywać jak najlepsze stosunki. Dotychczas udawało im się to w zupełności, i kanclerz odnosił się do miasta przyjaźnie<sup>81</sup>. Ta życzliwość nie była bezinteresowna. Ministrowie polscy nie wahali się za wyświadczone rajcom przysługi brać od nich kosztownych podarków. Czynił to podkanclerzy Myszkowski<sup>82</sup>, a zapewne i Dembiński<sup>83</sup>. Otwarcie posądzą go o przekupstwo na najbliższym sejmie lubelskim, gdy nie dość ostro — zdaniem posłów — przeciw Gdańskowi wystąpi<sup>84</sup>. W każdym razie kanclerz nie posuwał swych sympatii dla miasta zbyt daleko. Niewielu miał Zygmunt August w swym otoczeniu ludzi, którzy rozumieli jego politykę morską, ale w tym szczupłym gronie znajdował się i Dembiński. Wyrażał się życzliwie o kaprach<sup>85</sup> i daleki był od działania przeciw nim w interesie Gdańska, czego nie wahał się czynić podkanclerzy Myszkowski. Toteż wiadomość o wypadkach z lata 1568 przyjął kanclerz niewątpliwie z obu-

---

od tyranii senatu wycierpieć i polecał go opiece kanclerza, miano więc w Warszawie jeszcze przed wyjazdem komisarzy świeże informacje o sytuacji w mieście — Mss. Bibl. w Gotha, III, 213, kopia w Hosiana 19, k. 64 — Bibl. PAN w Krakowie.

<sup>79</sup> Bibl. Czart., 917, s. 839—842, 1031—1038; toż — TN 76, s. 835 i nn. Na ręce kanclerza przesłali komisarze egzemplarz łaciński postanowień regulujących sprawę Elblążan a również i sprawozdanie z odbytych w Elblągu sądów.

<sup>80</sup> St. Bodniak, *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona*. Odb. z Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej, 1939—1946, s. 78.

<sup>81</sup> Świadczy o tym choćby ton listów kanclerza do Rady, których kilka — są to najczęściej rekomendacje różnych osób lub spraw — zachowało się w WAP w Gdańsku.

<sup>82</sup> St. Bodniak, *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona*, s. 50.

<sup>83</sup> Według P. Simsona, *Westpreussens und Danzigs Kampf gegen die polnischen Unionsbestrebungen in den letzten Jahren des Königs Sigismund August (1568—1572)*, Zeitschrift des Westpr. Geschichtsvereins, 37, Gdańsk 1897, s. 116, był tak samo nie-nasycony, jak wszyscy polscy urzędnicy.

<sup>84</sup> P. Simson, *Westpreussens und Danzigs Kampf*, s. 55.

<sup>85</sup> St. Bodniak, *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona*, s. 155.



rzeniem, i choć nie odrzucił wprost prośby Gdańszczan o wstawienie, przecież jego w gładkie słówka ubrana odpowiedź równała się odmowie. Ton odpowiedzi był bardzo charakterystyczny. Widać, że Dembiński pragnął nadal utrzymać dobre stosunki z Gdańszczanami; zapewniał ich o swojej przychylności, ale równocześnie przygotowywał rajców, że król uczyni „co osądzi, że będzie z pożytkiem dla Rzeczypospolitej”<sup>86</sup>.

Nadszedł tymczasem grudzień, a z nim i termin zwołanego na wigilię Bożego Narodzenia sejm. Na czas ten zjechał do Lublina król, a wraz z nim i Dembiński<sup>87</sup>. Ale posłowie i część panów ścigali tak leniwo, że rozpoczęcie obrad musiano odłożyć na dni kilkanaście. W ostatnich dniach starego roku zjawili się Litwini. Obradowali oni osobno, tak że początkowo odbywały się właściwie dwa sejmy równoległe.

Uroczyste otwarcie sejm. nastąpiło 10 stycznia. Na pierwszym posiedzeniu Myszkowski, dotychczasowy towarzysz Dembińskiego na kanclerstwie, składał mniejszą pieczęć po wygłoszeniu po raz ostatni propozycji sejmowej. Nazajutrz odbyła się ceremonia wręczenia pieczęci jego następcy. Pod dyktando kanclerza składał przysięgę urzędniczą Franciszek Krasiński, późniejszy biskup krakowski<sup>88</sup>.

Przed rozpoczęciem właściwych obrad nad unią zastanawiano się z polskiej strony, czy należało wspólnie „z pany Litewskimi zasięść, czyli... per internuntios z nimi traktować”. Król, do którego Dembiński z tym poszedł, prosząc jednocześnie monarchę o stałą obecność przy naradach, rozstrzygnął — że przez posłów<sup>89</sup>.

Zaczęto wreszcie rokowania, ale początkowo szły one opornie. Polacy brali za podstawę dawne przywileje, Litwini przedstawili nowy projekt. Gdy go posłowie polscy odrzucili, zażądali Litwini ułożenia

<sup>86</sup> „Et litteras DV legi et nuntios earundem huc, ad SRM dominum nostrum clementissimum, alegatos, pro meo erga DV studio et benevolentia libenter audivi. Quemadmodum autem in rebus iustis, aequitati convenientibus, nemini operam meam denegare solitus sum, ita et DV negotium SRM, quam [s] commendatis, in eo, quod a iusti boni et aequi rationibus non aberravit, reddere cupiebam. Quod quia SRM pro sua innata clementia ac aequitatis amore semper sponte et libenter agit, illud, quod tam e dignitate sua, quam commodo Reipublicae fore iudicavit, fecit et respondit. Illud pro mea erga DV optima voluntate non consulere non possum, ut Principi suo et tam clementi et aequissimo obtemperent, [qui] nihil faciet a legibus, iure et libertatibus Vestris alienum. Me commendo DV”. Dembiński do Rady Gdańska 1 X 1568 r. — WAP Gdańsk, 300 29 nr 17, f. 389 (341).

<sup>87</sup> MRPS V, nr 3771 i nn.

<sup>88</sup> T. Gostyński, *Franciszek Krasiński, polityk Złotego Wieku*, *Studia Historico-Ecclesiastica* 4, Warszawa 1938, s. 58. Nową kancelarię począł prowadzić z dniem 12 I 1569 r. Poprzednio kancelaria mniejsza nie była czynna przez dłuższy okres czasu, mianowicie od sierpnia 1567, kiedy to Myszkowski otrzymał nominację na biskupstwo płockie — AGAD, MK 100, 105.

<sup>89</sup> *Źródłopisma do dziejów unii*, 3, s. (18).

nowego zupełnie tekstu, niezależnego od starych przywilejów. Radzono nad tym w ostatnich dniach stycznia. Posłowie polscy wracali jednak do starych dokumentów, podobnie i większość panów. „Przywilejów odstąpić, co jest innego jeno przodki nasze zelżyć” — mówił Stanisław Sobek, kasztelan sandomierski<sup>90</sup>. Inni skłaniali się do kompromisu, pragnąc rzecz ruszyć z miejsca. Dembiński podsuwał zręczną myśl, by dla zaspokojenia Litwinów ułożyć nowy zupełnie akt, jego treść opierając jednak ściśle na starych przywilejach: „nie zwać tego nową unią, nie wspominać Aleksandra”<sup>91</sup>.

Przygotowano wreszcie z polskiej strony projekt, idący jednak miejscami bardzo daleko na ustępstwa dla Litwinów. Gdy izba poselska zapoznała się z jego treścią, wybuchła burza. Próżno bronił się podkanclerzy: „nic contrarium przywilejom nie napisaliśmy”. Dembiński mu na to odparł: „a to ja pokażę contrarium; dopuściliście im osobnych sejmów, a w Aleksandrowym statucie stoi: *communia consilia* być mają”. Kanclerz, choć odstąpił już od swoich sprzed pięciu lat pomysłów zupełnego zniesienia odrębności państwowej Litwy, przecież chciał jak najściślej unii. Godził się więc na projekt Krasieńskiego, „okrom sejmów osobnych”<sup>92</sup>.

Poprawiono projekt w tym duchu, przy czym kanclerz sam dopilnował, „aby tam nowym serypsem nie odstąpili od starych przywilejów”. Mimo to zgody nie osiągnięto. Prawie cały senat był gotów poprawiony projekt do wiadomości przyjąć, ale w sejmie istniała silna opozycja posłów, zwłaszcza krakowskich, która nadal chciała jedynie egzekwowania najdawniejszych nawet przywilejów.

Do szczególnie burzliwych narad doszło w dniu 11 lutego. Wówczas to miał Dembiński w senacie długą mowę: „Nie mogę tego niczemu przyczytać, jeno wielkiej łasce Bożej, iż w tak wielkiej rzeczy, tak ocułać tak tu WMOście na górze, jako i na dole postępować racycie” — zaczął kanclerz, a następnie znów przypominał, by nie wyrzekać się zdobytych poprzednimi przywilejami praw do ściślej unii, choć w drobnych sprawach dopuszczał ustępstwa: „Łacność w inszych rzeczach potocznych radę dawać, ale w tych rzeczach jeślibyśmy co opuścili, strzeż Boże, aby nam rzeczy potrzebne z wielką szkodą nie upłynęły... Na on czas [to jest gdy dawne układy zawierano] była większa zgoda, miłość, dufanie większe i odstąpić od tych rzeczy, a w nowe się interpretacje wdawać, nie widzę, aby nam to pożytek jaki uczyniło”. Przypominał dalej, że zgodzono się wziąć za podstawę przywilej Aleksandra i tego należy się trzymać. Dodał, że wprawdzie zgodził się na przygotowanie nowego projektu unii, byleby ten od starych dokumentów zbytnio nie odbiegał, i teraz „przyzwala na taki

<sup>90</sup> Ibid., s. (23).

<sup>91</sup> Ibid., s. 18.

<sup>92</sup> Ibid., s. 34.

spisek, na który się wszyscy zgodzą". Dziwi się, że posłowie, którzy poprzednio byli za przygotowaniem projektu, teraz protestują. Radzi pokazać im reces — oczywiście reces sejmu warszawskiego z 1564 roku, który zawierał uzgodnione wówczas z Litwinami punkty unii; tego co tam zawarte posłowie zaprzeczyć się nie będą mogli. „Tem przywiedziemy bracią swą mniejszego koła do zgody z nami” — zakończył<sup>93</sup>.

Rzeczywiście posłowie ustąpili i pozwolili przedłożyć wspomniany projekt Litwinom, z tym że załączy się równocześnie akt unii z roku 1501 oraz reces warszawski<sup>94</sup>. Nastąpiło to na wspólnym posiedzeniu w dniu 12 lutego. Litwini jednak z miejsca odrzucili projekt, a wkrótce potem wysunęli swój własny, który wszelako niewiele szedł poza zwykłe przymierze. Wydawało się, że już tylko interwencja samego Zygmunta Augusta wywołać może jakąś zmianę w stanowisku Litwinów. Senatorowie i posłowie polscy mocno o taką interwencję na króla nacierali — tak mocno nawet, że kanclerz musiał ich zapałać hamować<sup>95</sup>. Król zresztą rzeczywiście starał się wszelkimi sposobami wpłynąć na Litwinów, jak z tego Dembiński 28 lutego relację w izbie zdawał<sup>96</sup>. Tymczasem skutek nacisku ze strony króla okazał się jak najgorszy: Litwini opuścili Lublin.

Tym krokiem nie osiągnęli jednak zamierzonego wyniku. Sejm po ich odjeździe bynajmniej się nie rozszedł. Przeciwnie, na posiedzeniu w dniu 1 marca postanowili posłowie w Lublinie pozostać i uczynić „egzekucyjną unii”. Dembiński, przemawiając w imieniu króla oświadczył, że Zygmunt August, jak dotąd nad unią pracował, sukcesji się nawet zrzekł, tak „i teraz co będzie IM Panów Rad i WM Rada, tedy to wszystko będzie gotów JKM czynić”. Radził potem kanclerz i od siebie, by „zetrwać”, akt unii przyjąć i osobnym dekretem ogłosić; kto uznać go nie zechce, prawo do wszelkich przywilejów straci. „Egzekucyjna niechaj idzie” — zakończył swoją mowę<sup>97</sup>.

Jakoż poszła egzekucja i to w sposób, którego się Litwini może najmniej spodziewali. 5 marca wyszedł z kancelarii Dembińskiego akt wcielający do Korony Podlasie<sup>98</sup>, za Podlasiem poszedł wkrótce i Wołyń. Zaraz też posłowie prosili króla, by kazał Podlasianom zasiąść razem z nimi w izbie. Ci zjawili się wkrótce na rozkaz króla — witani

<sup>93</sup> Ibid., s. 38.

<sup>94</sup> O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, 2, s. 264, utrzymuje, że na ten pomysł wpadł Krasieński; jeżeli tak było istotnie, to podkanclerzy wykorzystał sugestie zawarte w mowie Dembińskiego.

<sup>95</sup> *Źródłopisma do dziejów unii*, 3, s. 58.

<sup>96</sup> Ibid., s. 61.

<sup>97</sup> Ibid., s. 63, 67.

<sup>98</sup> Oryginał dokumentu z tekstem w języku polskim nie ma podpisu króla, a tylko kanclerza Dembińskiego. Kutrzeba, *Akt unii Polski z Litwą*, s. 196, sądzi, że dokument nie uzyskał sankcji Zygmunta Augusta.

w jego imieniu przez marszałka, przez prymasa w imieniu senatu, i pocieszani przez Dembińskiego: „WM egzekucyja nie doleże”<sup>99</sup>.

W następnych dniach coraz usilniej poczęto się domagać wydania recessu o unii z Wielkim Księstwem. Odpowiedni projekt przygotowali senatorowie, ale izba odrzuciła go natychmiast. Marszałek Czarnkowski napadł przy tej okazji tak ostro na senat, że aż musiał go Dembiński powstrzymywać. Tłumaczył, że senatorowie „nic takowego nie czynią jeno to, co im przystoi, bo oni nie chcą nic stanowić bez WM. Nie jest to dziw, że się co pochybi, ale raczcie Waszmoście poprawić jeśli co baczycie takowego szkodliwego”<sup>100</sup>.

Dalsze obrady doprowadziły do zgody i 24 marca zredagowano dekret, który następnie stał się podstawą aktu unijnego.

Utrata rodzimych ziem podziałała trzeźwiąco na Litwinów. Podczas gdy w Lublinie radzono nad ostatecznym projektem unii, na Litwie wybierano nowych posłów. Kiedy i tym nie było zbyt spieszo, ponaglili ich Koroniarze zabranieniem Kijowszczyzny. Dekret o wcieleniu do Korony czytał Dembiński w izbie 4 czerwca<sup>101</sup>.

Zjechali wreszcie z początkiem czerwca do Lublina nowi litewscy delegaci. Układy zajęły jeszcze kilka tygodni. Dembiński w tym czasie musiał bronić zakresu swej władzy kanclerskiej, gdy pieczętarze litewscy wdawać się chcieli „w sprawy urzędu jego kanclerskiego przeciwko prawu i przywilejom koronnym”<sup>102</sup>. Wreszcie dnia 1 lipca mógł kanclerz wraz z innymi świadkami swój podpis pod aktem unii złożyć<sup>103</sup>. Tego samego dnia uczestniczył w uroczystej przysiędze, składanej przez stany obojga narodów wśród powszechnego wzruszenia. Przysięgali senatorowie, następnie województwami posłowie polscy, potem litewscy. „Przy tym akcie senatorowie polscy dziękowali Bogu, że im pozwolił dożyć takiego momentu i płakali tak mocno, że kanclerz musiał przerwać czytanie rotę przysięgi — wstał czytać ją wielki marszałek — aż dopiero uspokoiwszy się kanclerz podjął przerwana czynność”<sup>104</sup>.

<sup>99</sup> *Źródłopisma do dziejów unii*, 3, s. 80.

<sup>100</sup> *Ibid.*, s. 103.

<sup>101</sup> O. Halecki, *Dzieje unii jagiellońskiej*, 2, s. 313.

<sup>102</sup> Na następnym sejmie w r. 1570 wystawił Zygmunt August dokument stwierdzający, że Dembiński protestował na sejmie lubelskim przeciw wdawaniu się pieczętarzy litewskich w sprawy jego urzędu kanclerskiego — *Akta unii Polski z Litwą*, s. 385.

<sup>103</sup> Wśród pieczęci przywieszonych pod aktem z dnia 1 VII 1569 r. zachowała się również pieczęć kanclerza, okrągła, średnicy 12 mm, w tarczy herb Rawicz, w klejnocie półmiedźwiedz między 2 chorągiewkami, po obu stronach klejnotu litery: VD/CR — *Akta unii Polski z Litwą*, s. 323.

<sup>104</sup> *Dnevnik Liublinskago sejma 1569 goda. Soedinenie Velikago Knjazestva Litovskago s Korolestvom Pol'skim*, wyd. Kojalowicz, Petersburg 1869, s. 486. Por. J. J. Lappo, *Velikoe Knazestvo Litovskoe za vremja ot zakliučenija liublinskoi unij do smerti Stefana Batorija (1569—1586)*, 1, Petersburg 1901, s. 61.

Po tylu wysiłkach i trudach, również — i to w nie najmniejszym stopniu swych własnych — ujrzał Dembiński dzieło unii doprowadzone do szczęśliwego końca. Gorący jej zwolennik, pracujący nad nią od roku 1564 osobiście jako kanclerz, pilnował, by nie ograniczyła się tylko do zwykłego przymierza, lecz stała rzeczywiście silnym związkiem dwu sąsiednich narodów. Akt lubelski, choć nie spełnił marzeń kanclerskich o „Nowej Polsce”, zawarł przeciw główny jego postulat — wspólność sejmów obu części składowych jednej Rzeczypospolitej.

W czasie rokowań nad unią mieli obaj kanclerze pełne ręce i innej roboty. Bawiło w Lublinie poselstwo tureckie Ibrahima — owego poturczeńca któremu przed 6 laty Dembiński zaległą pensję przez Jazłowieckiego posyłał, żądając wolnego przemarszu dla wojsk tureckich przez ziemie ukraińskie na Astrachań<sup>105</sup>. Przybyli posłowie cesarscy: biskup ołomuniecki Wilhelm i Bernard Maltzan — z projektem zjazdu Zygmunta Augusta z Maksymilianem. W czasie trwania sejmu składał też hołd królowi młody Albrecht<sup>106</sup>.

Sejm nie zakończył się z uchwaleniem unii. Pozostał do załatwienia szereg spraw bieżących, które wymienił Dembiński w propozycji od tronu w dniu 2 lipca<sup>107</sup>. Dyskutowano więc jeszcze aż do 12 sierpnia o obronie „walnej i potocznej”, o wcieleniu Inflant, o rokowaniach z Moskwą. Posłowie dopominali się u króla zaległej kwarty z dóbr mazowieckich. Zygmunt tłumaczył się brakiem pieniędzy, ale na przyszłość nie wymawiał od płacenia. I tu w wysuwaniu żądań pod adresem króla przodowali ziomkowie kanclerza — posłowie krakowscy. Kiedy Dembiński „radził im, żeby Królowi Imci wierzyli, gdyż to i innym bywa rzecz miła, między mniejszymi stany, gdy jeden drugiemu ufa”, jeden z posłów krakowskich tak mu odpowiedział: „Miłościwy Panie Kanclerzu! I mnie to jest rzecz miła, gdy mi kto pożycza a wierzy, ale... Król JMość nie posłom pozwolił czwartej części, ale wszytkiej Rzeczypospolitej; nam się nie godzi nic tu o tem inaczej stanowić, jeno, jako nas konstytucja uczy”<sup>108</sup>.

Król zobowiązał się wreszcie prośbę szlachty spełnić, nalegał tylko, by poczekała „do Gód”. I znów kanclerz przekonywał izbę: „Dla Pana Boga, bądźmy wdzięczni dobrodziejstwa JKMości, poczekajmy,

---

<sup>105</sup> J. Pajewski, *Projekt przymierza polsko-tureckiego za Zygmunta Augusta*, [w:] *Księga pamiątkowa Oskara Haleckiego*, Warszawa 1935, s. 196. Poseł turecki pozostawał w korespondencji z kanclerzem. Zachował się jego list pisany tegoż roku z Krakowa a zaczynający się od słów: „Mój miłościwy a łaskawy panie kanclerzu, panie a przyjacielu dawny i dobrodziejcu domu wszystkiego naszego i mój łaskawy i życzliwy”, w którym prosił o poparcie u króla pewnej prośby — *Katalog dokumentów tureckich*, oprac. Z. Abrahamowicz, Warszawa 1959, 1, nr 201.

<sup>106</sup> T. Gostyński, *Franciszek Krasiński*, s. 65.

<sup>107</sup> *Źródłopisma do dziejów unii*, 3, s. 200.

<sup>108</sup> *Ibid.*, s. 212.

wszakeśmy to powinni uczynić jeden dla drugiego, nie tylko przeciw JKMości. A nie chcemy tych zapisów, wierzmy Panu, sromotać to będzie, kiedy Panu nie będziecie wierzyć" <sup>109</sup>.

Trzeba podkreślić, że w obronie osoby królewskiej stawał Dembiński częściej i goręcej, niż by mu to z urzędu wypadało czynić. I tak jeszcze przed zawarciem unii tłumaczył izbie poselskiej: „JKM dali Bóg tak się stara jako Panu Chrześciańskiemu, a prawie Ojcu Ojczyzny należy”; a innym razem: „żeby WMoście nie inakszego rozumienia o JKM byli, jeno takiego, że się we wszem o dobre Rzeczypospolitej pilnie starać raczy” <sup>110</sup>.

Przemawiał później jeszcze Dembiński od króla na sejmie lubelskim 16, 23 i 27 lipca, oraz 1 i 8 sierpnia <sup>111</sup>. Wreszcie 12 sierpnia nastąpiło zamknięcie sejmu.

W Lublinie została też ostatecznie załatwiona sprawa Prus Królewskich i tu również miały miejsce pewne wypadki, będące bezpośrednim następstwem nieudanej chwilowo misji Karnkowskiego do Gdańska. Dekret z 16 czerwca zniósł dotychczasową odrębność tych części dawnego państwa Zakonu, które pokojem toruńskim w 1466 roku przypadły Polsce. Dembiński od dawna był gorliwym zwolennikiem ścisłego zespolenia Prus z Koroną. Okazał to już na sejmach egzekucyjnych z lat 1562—1564. Potrafił wtedy tak powiedzieć panom pruskim, wzbraniającym się zająć miejsca w senacie koronnym i osłaniającym się starymi przywilejami: „Euch hilft kein Recht; ihr werdet euch müssen setzen; ihr möget wol auf andere Mittel bedacht seyn. Zu dem müsst ihr mit mir eine neue Grammaticam lernen” <sup>112</sup>.

Przedstawiciele Gdańska zjawili się w Lublinie przed samymi świętami Bożego Narodzenia 1568 roku i natychmiast złożyli wizyty najważniejszym dygnitarzom koronnym. Kanclerz przyjął ich dość przychylnie, ale ogólny nastrój sejmu dla delegacji gdańskiej był wrogi. Szczególnie nieprzyjaźnie odnoszono się do Klefelda, co niemało burmistrza martwiło, i Dembiński na próżno starał się go pocieszyć <sup>113</sup>. Ogólny nastrój najlepiej charakteryzuje fakt, że gdy kanclerz nie wystąpił w senacie dość ostro przeciw Gdańskowi posadzono go, iż dał się miastu przekupić <sup>114</sup>.

Wytoczone przeciw burmistrzom Klefeldowi, Ferberowi i Proitemu oraz Giesemu oskarżenie skończyło się, po przeprowadzeniu procesu, skazaniem Gdańszczan na więzienie w Sandomierzu i Piotrkowie; mieli

<sup>109</sup> Ibid., s. 215.

<sup>110</sup> Ibid., s. 176.

<sup>111</sup> Ibid., s. 223, 231, 234, 237, 253.

<sup>112</sup> P. Simson, *Westpreussens und Danzigs Kampf*, s. 14.

<sup>113</sup> Ibid., s. 42, 43.

<sup>114</sup> Ibid., s. 55.

tam przebywać aż do złożenia relacji przez nową wysłaną do Gdańska komisję<sup>115</sup>.

Po półrocznym pobycie w Lublinie mógł wreszcie kanclerz to miasto z początkiem września 1569 roku opuścić. Najpierw udał się z królem do Knyszyna, a następnie w grudniu do Warszawy<sup>116</sup>, gdzie spędził z kolei dwa następane lata<sup>117</sup>.

W styczniu 1570 roku Dembiński brał udział w rokowaniach z poselstwem Bogdana Aleksandra, hospodara wołoskiego. Podpisany 31 stycznia akt przymierza z Mołdawią w jego kancelarii był przygotowany<sup>118</sup>. Wszystko, co wiązało się wówczas z Wołoszczyzną, było dla kanclerza szczególnie interesujące, z prywatnych zresztą ściśle powodów — niedawno bowiem wspomniany Bogdan starał się o rękę jednej z jego córek<sup>119</sup>.

Wiosną zebrał się w Warszawie nowy sejm; 3 maja czytał Dembiński propozycję sejmową<sup>120</sup>. Przewidywała ona załatwienie tak ważnych spraw, jak opatrzenie Inflant i odwrócenie niebezpieczeństwa ze strony Danii<sup>121</sup>. Tymczasem sejm zawiódł zupełnie oczekiwania królewskie i nie poparł Zygmuntowych planów. Większą część jego obrad wypełniły spory katolików z różnowiercami, wzmocnionymi niedawną „zgodą sandomierską”. Jedną tylko konstytucję przyjęto, przez Karnkowskiego zaprojektowaną — dla Gdańska. Doczekali się też jej twórcy, członkowie wysyłanej do Gdańska komisji, niemałego od sejmu uznania. Specjalne podziękowanie królewskie przyniósł im Dembiński, od senatu dziękował Uchański<sup>122</sup>.

W lipcu, po zakończeniu sejmu, przystąpiono do wykonania „egzekucji” na Gdańsku. Miasto miało stracić kilka dzierzonych z dawna majątków. Król przy tej okazji postąpił bardzo zręcznie, wykorzystując sprawę w celu odciążenia od Gdańska tych panów polskich, którzy z miastem sympatyzowali. Aby i Dembińskiemu odebrać resztki dla miasta życzliwości, obiecał mu król część owych dóbr dla syna. Nie było rzeczywiście lepszego sposobu, by kanclerza wrogiem Gdańska

<sup>115</sup> St. Bodniak, *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona*, s. 79. Rzecz jednak charakterystyczna: akta procesu przeciw Gdańszczanom wychodziły z kancelarii Dembińskiego — WAP Gdańsk. 300, 29 nr 17, k. 687.

<sup>116</sup> MRPS V, nr 4105—4116. Z Knyszyna do Warszawy przybył król z kanclerzem 16 XII 1569.

<sup>117</sup> Wszystkie akta wyszłe z kancelarii Dembińskiego w l. 1570—1572 datowane są z Warszawy — MRPS V, nr 4116—4515.

<sup>118</sup> *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, ed. A. Theiner, 2, Romae 1861, s. 744.

<sup>119</sup> W. Krasieński, *Przyczynek do historii dyplomacji w Polsce 1566—1572*, Kraków 1872, s. 73, (na podstawie raportów posła cesarskiego Cyrusa).

<sup>120</sup> *Uchańsciana*, 3, nr 115; *Diariusze sejmów koronnych 1548, 1553, 1570*, s. 116.

<sup>121</sup> *Ibid.*, s. 113.

<sup>122</sup> P. Simson, *Westpreussens und Danzigs Kampf*, s. 87.

uczynić. 30 września, w obecności Dembińskiego i innych zainteresowanych panów, sąd królewski odsądził miasto od wspomnianych majątków. Gdy zimą jeszcze próbowali się Gdańszczanie bronić przez posłów w Warszawie i zasłaniać prawem krajowym pruskim, Dembiński groził, że „może ich spotkać co złego, jeśli się będą swym prawem chwalić”<sup>123</sup>.

Rok następny 1571 upłynął bez sejmowania, mógł więc kanclerz nieco odpocząć, przynajmniej od prac parlamentarnych. Jesienią natomiast musiał się z polecenia króla zająć wraz z podkanclerzym Krasińskim rozpatrzeniem przywilejów biskupstwa warmińskiego. Pozostawało to w związku z oporem tamtejszej kapituły przeciw koadiutorstwu Kromera<sup>124</sup>.

W styczniu 1572 roku przybył do Warszawy stary znajomy kanclerza, Commendone. Kardynał miał zająć się włączeniem Polski do ligi antytureckiej. Próbował podjąć w tej sprawie rokowania z królem po otwarciu w marcu ostatniego sejmku Zygmuntowego, gruntu jednak podatnego na dworze o tradycjach pokojowej wobec Turków polityki nie znalazł. Nie uzyskał nawet publicznej audiencji w pełnym senacie. Swą wielką mowę za wojnę z Turcją wygłosił w mieszkaniu prymasa, gdzie zgromadzili się biskupi i senatorowie wyznaczeni przez króla, na czele z kanclerzem. Dembiński też w ich imieniu odpowiadał kardynałowi<sup>125</sup>.

Nadeszły ostatnie dni służby Dembińskiego dla Zygmunta Augusta. W końcu maja, wobec postępów choroby królewskiej rozpuszczono sejm, zalimitowany na czas nie określony<sup>126</sup>. Dnia 17 czerwca wyszedł z kancelarii Dembińskiego ostatni dokument, wystawiony w imieniu Zygmunta Augusta<sup>127</sup>. W dwadzieścia dni później, 7 lipca, w swym ulubionym Knyszynie zmarł ostatni z Jagiellonów.

Miał jeszcze służyć Dembiński jako kanclerz następcy Zygmunto-  
wemu — Henrykowi, przez okres jego pobytu w Polsce<sup>128</sup>; krótka to jednak, bo ledwie 4-miesięczna była służba. Drugi zaś z następców Jagiellona u progu swego panowania pieczęć mu odebrał. Toteż pozo-

<sup>123</sup> Ibid., s. 101, 103, 117, Tereny odsądzone Gdańskowi były to: Grabiny, Wiślinki i Mierzeja. Z nich Dembiński miał dostać Grabiny, pozostałe wojewoda lubelski Firlej.

<sup>124</sup> *Akta podkanclerskie Franciszka Krasińskiego*, wyd. Wł. Chomętowski, Warszawa 1869—1871, 2, s. 155.

<sup>125</sup> *Uchańsciana*, 3, s. 321; Niemcewicz J., *Zbiór pamiętników*, 1, s. 80.

<sup>126</sup> Fr. Piekosiński, *Sejm walny warszawski z r. 1572*, Rozpr. Wyd. Hist. Fil. Ak. Um., 35, Kraków 1898, s. 262.

<sup>127</sup> 12 VI opieczętowano w kancelarii większej ostatnią większą partię dokumentów, później następuje przerwa i dopiero wspomniany dokument z 17 VI — MRPS V, nr 4509—4515.

<sup>128</sup> Funkcjonowanie kancelarii królewskiej ustawało ze śmiercią króla — pierwszy akt w imieniu króla nowego, Henryka, wyszedł z kancelarii większej 24 II 1574 —



stał Dembiński przede wszystkim kanclerzem Zygmunta Augusta, i główna jego rola w kancelarii królewskiej na lata panowania tego monarchy przypada.

Już w XV wieku funkcje kanclerza rozszerzyły się daleko poza zwierzchnictwo nad kancelarią królewską<sup>129</sup>. W wieku XVI kanclerz bywał w dużym stopniu tym, czym stali się w państwie nowoczesnym minister spraw wewnętrznych i minister spraw zagranicznych. Niemal współczesny Dembińskiemu Heidenstein, długoletni sekretarz Jana Zamoyskiego, dostrzegał w urzędzie kanclerza czworaki zakres obowiązków: 1) kierownictwo obrad sejmu jako całości, a przede wszystkim pośrednictwo między królem a izbami; 2) przyjmowanie i odprowadzanie poselstw zagranicznych; 3) współudział w sądownictwie królewskim; 4) załatwianie wszelkich próśb osób prywatnych zgłaszanych do króla<sup>130</sup>.

Obowiązki te dzielił kanclerz z podkanclerzem, z którym co do znaczenia urzędu był całkowicie zrównany<sup>131</sup>. W czasach kanclerstwa Dembińskiego funkcję podkanclerzego pełnili kolejno: do roku 1567 Piotr Myszkowski, po nim od roku 1569 Franciszek Krasziński, wreszcie za czasów Walezego — Piotr Dunin Wolski. Byli to ludzie zupełnie innego pokroju, niż Dembiński: świetni humaniści, bywali za granicą, znawcy tajników dyplomacji, z rodów pańskich raczej niż szlacheckich. Toteż choć pewne funkcje kanclerskie spełniają w tym czasie obaj pieczętarze — innych nastąpił całkowity podział<sup>132</sup>.

---

AGAD, MK 112. Należy jednak przypuszczać, że kanclerz w okresie bezkrólewia nie rozpuścił wszystkich notariuszy i że przynajmniej niektórzy z nich stale mu towarzyszyli na wszelkie zjazdy, w związku z czym na niego spadł obowiązek przygotowywania różnych potrzebnych aktów. Por. s. 100—101.

<sup>129</sup> Por. St. Kutrzeba, *Urzędy koronne i nadworne w Polsce, ich początki i rozwój do roku 1504*, Lwów 1903; E. Nowicki, *Studia nad kancelarią koronną Kazimierza Jagiellończyka*, Lwów 1912.

<sup>130</sup> R. Heidenstein, *Cancellarius sive de dignitate et officio cancellarii Regni Poloniae*, ed. A. Kempfi, Varsoviae MCMLX, p. 17. Dzieło Heidensteina jest niezmiernie cennym źródłem do poznania organizacji kancelarii królewskiej w XVI wieku. Sam autor znał wprawdzie bezpośrednio dopiero kancelarię batorską, jednak często podkreślał wszelkie nowości wprowadzane przez Zamoyskiego przeciwstawiając im stosunki wcześniejsze.

<sup>131</sup> „Cancellarius et Vicecancellarius nominibus et loco distincti sed potestate et munere exaequati” — M. Kromer, *Polonia*, s. 86. Tak stanowiła już konstytucja z r. 1304 — *Volumina legum*, 1, s. 135.

<sup>132</sup> W literaturze historycznej panowało dotychczas przekonanie, że w drugiej połowie rządów Zygmunta Augusta czynną była przede wszystkim kancelaria mniejsza Myszkowskiego, a później Kraszińskiego. K. Morawski, *Andrzej Patrycy Ni-decki, jego życie i dzieła*, cz. 1 (1522—1572), Kraków 1892, s. 139, wprost pisał, że „podkanclerzowie stanowczo górowali. Myszkowski na sejmach z lat 1563—9 ciągle prawie królewską przedstawia osobę, w jej imieniu działa i mówi, później wszelkie ważniejsze sprawy załatwia podkanclerzy” zaś T. Gostyński: *Franciszek Kra-*

Obrady sejmowe w latach 1564—1572 prowadzili na ogół wspólnie kanclerz i podkanclerzy. Z nakreślonego poprzednio przebiegu kanclerzowania Dembińskiego wynika, że brał on czynny udział we wszystkich sejmach Zygmunta Augusta. Podkreślają to wyraźnie zachowane diariusze sejmowe z tych czasów. Szczególnie daje się zauważyć jego udział w obradach sejmowych tam, gdzie chodziło w wykonanie różnych punktów programu egzekucyjnego, zwłaszcza unii z Litwą. Działalność więc podczas sejmów pozwoliła mu odgrywać doniosłą rolę w zakresie polityki wewnętrznej. Istniało w XVI wieku dość powszechne i zdaje się uzasadnione przekonanie o wpływie Zygmunta Augusta na przywódców obozu egzekucyjnego<sup>133</sup>. Otóż można przypuszczać, że w okresie realizowania polityki egzekucjonistów Dembiński — gdy zachodziła potrzeba — pośredniczył między tronem a szlachtą. Stał się urzędnikiem królewskim, nie przestając być bliskim dla ogółu szlachty<sup>134</sup>. Dla szerszych mas był ciągle owym obrońcą wolności szlacheckich spod Lwowa, dla egzekucjonistów zdeklarowanym zwolennikiem ich polityki. Oczywiście lata zasiadania Dembińskiego w senacie spowodowały pewien dystans między nim a przywódcami stronnictwa egzekucyjnego, niemniej z samą izbą poselską miał kanclerz kontakty bliskie i to różnej natury. Nie należy zapominać, że w latach 1563—1572 nie było sejmu, w którym by nie zasiadał jako poseł przynajmniej jeden z jego synów. Pozycja zaś kanclerza wśród szlachty małopolskiej, zwłaszcza krakowskiej, była to zawsze pozycja „jednego ze swoich”<sup>135</sup>. Wszystko to pozwoliło mu odegrać znaczną rolę podczas owej gorączkowej pracy nad poprawą zrębów państwowości w ostatnim dziesięcioleciu panowania Zygmunta Augusta.

Natomiast sprawy polityki zagranicznej spoczywały w tym czasie niemal wyłącznie w rękach podkanclerzych, bieglejszych odeń dyplomatów. Nie ma prawie zupełnie śladów działalności kanclerza na tym polu.

Z kolei do Dembińskiego należała dziedzina sądownictwa królewskiego. Kanclerze pilnowali tu przebiegu samej sprawy, zasiadali w sądach asesorskich, a ich kancelaria wystawiała potrzebne akta. Dembińskiego do pełnienia funkcji w sądownictwie przygotowało długoletnie piastowanie referendarstwa i w tym zakresie górował całkowicie

---

*siński*, s. 45, „Walenty Dembiński za jakieś samowolne posunięcia od wpływów i ważniejszych spraw politycznych odsunięty został” — Sądzę, że w niniejszym rozdziale uda się uzasadnić tezę o podziale funkcji między kancelarie: przy sprawowaniu jednych występuje przewaga kancelarii mniejszej, przy innych — większej.

<sup>133</sup> St. Grzybowski, *Mikołaj Sienicki*, s. 121.

<sup>134</sup> Charakterystyczny jest tu przychylny stosunek do Dembińskiego autora diariuszy sejmów egzekucyjnych z lat 1562/3 i 1563/4 wywodzącego się niewątpliwie z kół bliskich programowi szlacheckiemu.

<sup>135</sup> Por. s. 147—148.

umiejętnościami nad każdym ze swych kolegów — podkanclerzych. Ślady działalności jego na tym polu są wyraźne. W latach 1567—1570 Zygmunt August sądził m. in. szereg spraw wynikłych w trakcie przeprowadzania egzekucji królewskiej. Wszystkie wyroki wychodziły tu wyłącznie z kancelarii Dembińskiego<sup>136</sup>.

Czynna była również kancelaria Dembińskiego w zakresie czwartego przez Heidensteina wymienionego obowiązku kanclerzy — pośredniczenia między królem a poddanymi. Chodziło tu o wystawienie wszelkiego rodzaju nadań (nominacje, przywileje dla miast, osób prywatnych); rola kanclerza polegała na referowaniu odpowiednich spraw królowi. Miał on również pilnować, by król nie nadał nic nikomu w niezgodzie z prawem publicznym i prawami innych osób. Przy sprawowaniu tej funkcji spotkały go pewne zarzuty, o których będzie dalej mowa. Śladem pośredniczenia kanclerza między poddanymi i monarchą będzie formuła „ad instantiam Valentini Dembienski” w niejednym nadaniu wyszłym wówczas z kancelarii<sup>137</sup>.

Nade wszystko jednak obowiązkiem kanclerza było kierowanie kancelarią królewską. Kierownictwo to obejmował z chwilą wręczenia mu pieczęci, po wydaniu aktu nominacyjnego i po złożeniu odpowiedniej przysięgi<sup>138</sup>. Działo się to zwykle w sposób uroczysty, w obecności

---

<sup>136</sup> Zob. np. zachowane „Regestrum decretorum executionis Reipublicae legumque Regni Poloniae relationis Magn. Valentini Dembienski de Dembiany Regni Poloniae Cancellarii etc. in conventu Lublinensi... a. 1569” — AGAD, MK 106. Obejmuje sprawy sądzone przez króla w latach 1569—1570, ułożone i wpisane do księgi według województw. Również większość zawiadomień o *limitatio causarum* wychodziła, zwłaszcza w latach 1567—1572 z kancelarii Dembińskiego — WAP Gdańsk 300, 53 nr 444, 6, 7, 9, 12—18.

<sup>137</sup> Zob. np. MRPS V, nr 3136.

<sup>138</sup> Zachował się tekst takiej przysięgi poprzednika na podkanclerstwie Myszkowskiego i Padniewskiego — Jana Przerębskiego: „Ego Joannes Przerębski Regni Poloniae vice cancellarius iuro, quod Serenissimo Principi et Domino Domino Sigismundo Augusto Poloniae Regi... et eius successoribus ac Regno Poloniae in hoc Officio Vicecancellariatus mihi commissio fidelis ero, nullas litteras pergameneas sine scitu et expressa voluntate Regiae Maiestatis tradam, papyreas vero nullas tam in Regno, quam extra Regnum, quae vel Regiae vel honestati derogent, vel ex quibus damnum aliquod ad Maiestatem eius et Regnum pervenire possit, vel quae iuri communi et libertatibus publicis Regni adversentur, ac litteris ex cancellaria datis contrarias esse scivero, membranas etiam nullas umquam tradam praeterquam papyreas idque sciente tantum aut iubente Maiestate Regia. Consilium fidele Maiestati Suae et Reipublicae praestabo. Neque ulla umquam secreta, quae mihi communicata fuerint, praeter Suae Maiestatis voluntatem et mandatum revelabo et pericula omnia, quae imminere vel eius Maiestati vel Regno undecumque scivero et cognovero Maiestati eius deferam et pro posse meo advertam. Sic me Deus adiuvet et haec Sancta Crux” — Bibl. Czart., 1627, f. 31. Por. też tekst przysięgi podkanclerskiej u J. Januszowskiego, *Statuta, Prawa i Konstytucyje Koronne, Cracoviae 1600*, p. 286. Należy podkreślić, że istotnym momentem rozpoczęcia urzędowania kanclerza było wręczenie mu pieczęci, co następowało nieraz nawet w niejaki czas po nomi-

obu izb sejmowych, a nowo obrany kanclerz dziękował od siebie mową<sup>139</sup>. Dembiński tę ceremonię odbył zapewne 17 kwietnia, pod którą to datą wyszedł z kancelarii podkanclerzego Myszkowskiego jego dekret nominacyjny.

Struktura organizacyjna kancelarii królewskiej była w owym czasie dość złożona<sup>140</sup>. W zasadzie istniały niezależnie od siebie dwie kancelarie: kanclerza i podkanclerzego, zwane większą i mniejszą. Każda z nich składała się z pewnej liczby pisarzy, zwanych *scribae* i *notarii*. Na czele ich stał regens kancelarii, który robotę podwładnym rozdzielał i odnosił gotowe pisma do kanclerza lub króla dla podpisu i opieczątowania. Kancelarie te pełniły funkcję usługową w zakresie korespondencji prowadzonej przez króla i kanclerzy, przygotowując czystopisy pism z dostarczonych im minut. Poza tym każda z tych kancelarii we własnym zakresie załatwiała sprawy związane z wystawianiem dokumentów, przygotowując czystopisy w oparciu o posiadane formularze oraz rejestrując dokumenty pieczętowane. Każda z tych kancelarii zależała wyłącznie od kanclerza lub podkanclerzego. Jej pisarze byli jego urzędnikami i przez niego angażowanymi. Kancelaria działała wówczas, gdy pieczętarz znajdował się przy królu, choć mógł w razie potrzeby kanclerz czy podkanclerzy zostawić kilku swoich pisarzy przy dworze, nawet gdy się z niego oddalał. Kiedy Ocieski z racji choroby opuścił w roku 1563 Piotrków, pozostało tam wówczas kilku jego pisarzy, którzy wszelkie akta sejmu spisywali wobec tego, że nie było wówczas podkanclerzego. Dopiero po wręczeniu Myszkowskiemu, dotychczasowemu sekretarzowi wielkiemu, pieczęci mniejszej, przyniesiono do niego zebrane z całego sejmu akta dla opieczątowania, przed czym ten się zresztą bronił twierdząc, że nie ma odpowiednio wykwalifikowanych pisarzy<sup>141</sup>.

---

nacji. Maciej Drzewicki zanotował w swym kalendarzu 20 I 1502 „Vicecancellariatus officio sum restitutus”, a dopiero 10 II tegoż roku: „Sigillum paratum, officium exercere cepi” — H. Rybus, *Dwa źródła do biografii Drzewickiego*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, 3, z. 2, s. 321.

<sup>139</sup> Piękną taką mowę wygłosił w r. 1548 Ocieski, przyjmując wówczas z rąk króla pieczęć mniejszą. Mówił m. in.: „Trzeba jednak siły swe i możność urzędowi, serce Panu zniewolone oddać. To Ci ja dawno już poświęciłem Panie. Władaj nim, a gdy dojrzysz braki, pamiętaj na ułomności, a daj czas poprawić i temu chciej wierzeć, że Bóg serca królów tak zwykł kierować, aby ku Jego świętej chwale a królestw dobremu szły rzeczy. Tego ja będę żądał, będę doglądał, tym się przysłuchując zdaniom, które się nauczyły gruntować zasady szczęśliwości Państwa” — Bibl. Czart., TN 66, s. 303.

<sup>140</sup> Ustęp poniższy oparty jest w dużej mierze na Heidensteinie (*Cancellarius*, s. 18 i nn.) Danych zaczerpniętych z jego pracy nie opatrywano szczegółowymi przypisami.

<sup>141</sup> Powody były i natury politycznej: Myszkowski należał do przeciwników egzekucji i „nie chciał się plamić” pieczętowaniem akt z nią związanych; 7 VI 1563 r. donosił z Piotrkowa Hozjuszowi: „sciat IPV me eum recessum nunquam scripsisse,

Kancelarie te, choć ruchome — jeździły ze swym kanclerzem wożąc z sobą zawsze komplet swych ksiąg<sup>142</sup> — w miejscach chwilowego pobytu zajmowały zawsze jakieś określone pomieszczenie, w którym urzędowały.

Odrębną część kancelarii królewskiej stanowili sekretarze<sup>143</sup>. Jeszcze w XV wieku termin sekretarz i pisarz oznaczał właściwie to samo<sup>144</sup>. W drugiej połowie wieku różnica jest już zasadnicza. Sekretarz był to osobny urzędnik, zaliczany do kancelarii królewskiej i zależny również w pewien sposób od kanclerza czy podkanclerzego, ale inaczej niż zwykli notariusze. Sekretarzy mianował król, przy czym z nominacją łączono odebranie przysięgi na wierność osobie królewskiej i Rzeczypospolitej<sup>145</sup>. Król też nimi swobodnie dysponował, część z nich zatrudniając bezpośrednio w kancelarii pod zwierzchnictwem jednego lub drugiego pieczętarza, innych używając do posług dyplomatycz-

---

neque enim dum eo tempore sigillum Regni consecutus fueram, quod mihi finito demum conventu datum est, sed omnia acta eius conventus scripta esse per scribas nuper defuncti Regni cancellarii, qui etiam discedens Petricovia Cracoviam curandae valetudinis causa reliquerat aliquot scribas Petricoviae, qui omnia acta conventus conscripta ad me detulerunt obsignanda, volente et iubente Maiestate Regia, cui ego supplicaveram antea, ut id dominum cancellarium facere iuberet, partim, quod ego adhuc tum non habebam scribas versatos in eiusmodi negotiis, neque quisquam ex eis actibus publicis interesse solebat, partim, quod erant negotia plena invidiae, cui me ego temere in ipso initio magistratus exponere nolebam" — Bibl. Linkoping, Brefvexl., fol. nr 26 — kopia w Hosiana 19, Zakł. Dokum. IH PAN w Krakowie.

<sup>142</sup> Nawet Ocieski, choć zostawił wyjeżdżając z sejmu piotrkowskiego swych pisarzy, księgi zabrał z sobą. Po jego śmierci dopiero sprowadzono je na powrót do Piotrkowa: „Stradomski misso Cracoviam pro libris seu registris cancellariae post mortem olim Magn. Domini Regni Cancellari fl. 12" — AGAD, Rach. król., 195, f. 83v.

<sup>143</sup> M. Kromer, *Polonia*, s. 97, wymienia sekretarzy zaraz po urzędach nadwornych, dodając: „Ne scio an et Secretarii in hunc ordinem referri debeant". Stosunek sekretarzy do dworu uregulowała dopiero ordynacja Zygmunta III z 1589 r.: z liczby 16 sekretarzy 8 miało zostać wpisanych na listę płac dworskich — AP Toruń, XIII, 8, f. 86.

<sup>144</sup> „Notariusze i sekretarze zwani tak alternatim" — E. Nowicki, *Studia nad kancelarią królewską Kazimierza Jagiellończyka*, s. 140. W XVI wieku terminy te dość wyraźnie oznaczają dwie różne kategorie urzędników. I teraz jednak zdarzało się, że notariusz sporządzający dokument wymieniał siebie wśród sekretarzy w formule świadków. Np. w dokumencie wystawionym w r. 1572, 27 IV: „Joanne Zaborowski praeposito Sandomiriensi, Stanislao Krasinski scholastico Gnesnensi, Joanne Zamoyski capitaneo Zamechsensi, Joanne Demetrio Solikowski, Jakobo Udrzycki, Paulo Kossakowski secretariis nostris" — AGAD, MK 109, s. 857. Otóż ostatni z podpisanych był zwykłym notariuszem kancelarii większej, którego ręką jest zapisana część ksiąg metryki z l. 1569—1572. Por. s. 99.

<sup>145</sup> „...in secretarium nostrum designandum et constituendum duximus ut designamus et constituimus praesentibus, idque suscepto ab eo imprimis iuramentum de fidelitate nobis et Reipublicae Regni servanda" — z nominacji Mateusza Myszkowskiego z r. 1574 — AGAD, MK 112, f. 172v.

nych tak wewnątrz kraju, jak i na zewnątrz. Heidenstein rozróżniał w związku z tym *secretarios scribentes* i *secretarios non scribentes*, twierdząc, że i tych drugich często do pracy w kancelarii zapędzano. Do owych sekretarzy-pisarzy należało załatwianie korespondencji dyplomatycznej, układanie, cyzelowanie conceptów listów, które później w czystopisie w jednej z kancelarii wygotowywano. Dalej pośredniczyli sekretarze między królem a kancelarią, referując pewne sprawy królowi oraz przyjmując od niego polecenia, ale cokolwiek działałoby się między królem a kancelarią, musieli o tym powiadamiać odpowiedniego pieczętarza.

Poza gronem zwykłych sekretarzy i pisarzy, tworzących kancelarie kanclerską i podkanclerską, większą i mniejszą, miał Zygmunt August zawsze przy sobie kilka osób, którymi mógł się posłużyć w prowadzeniu swej korespondencji osobistej i które zaliczane były do dworu królewskiego. Od 21 IV 1559 r. takim pisarzem królewskim był Maciej Strubicz, a 13 XII 1567 stanowisko *notarii privati SMR* objął Stanisław Fogelweder<sup>146</sup>. Obok nich na liście płac dworu znaleźć można w latach 1550—1572 zawsze 1—2 pisarzy Włochów, zaś w ostatnich latach życia Zygmunta Augusta na jego listach polskich często podpisuje się „Matthias Sawicki scriba”<sup>147</sup>.

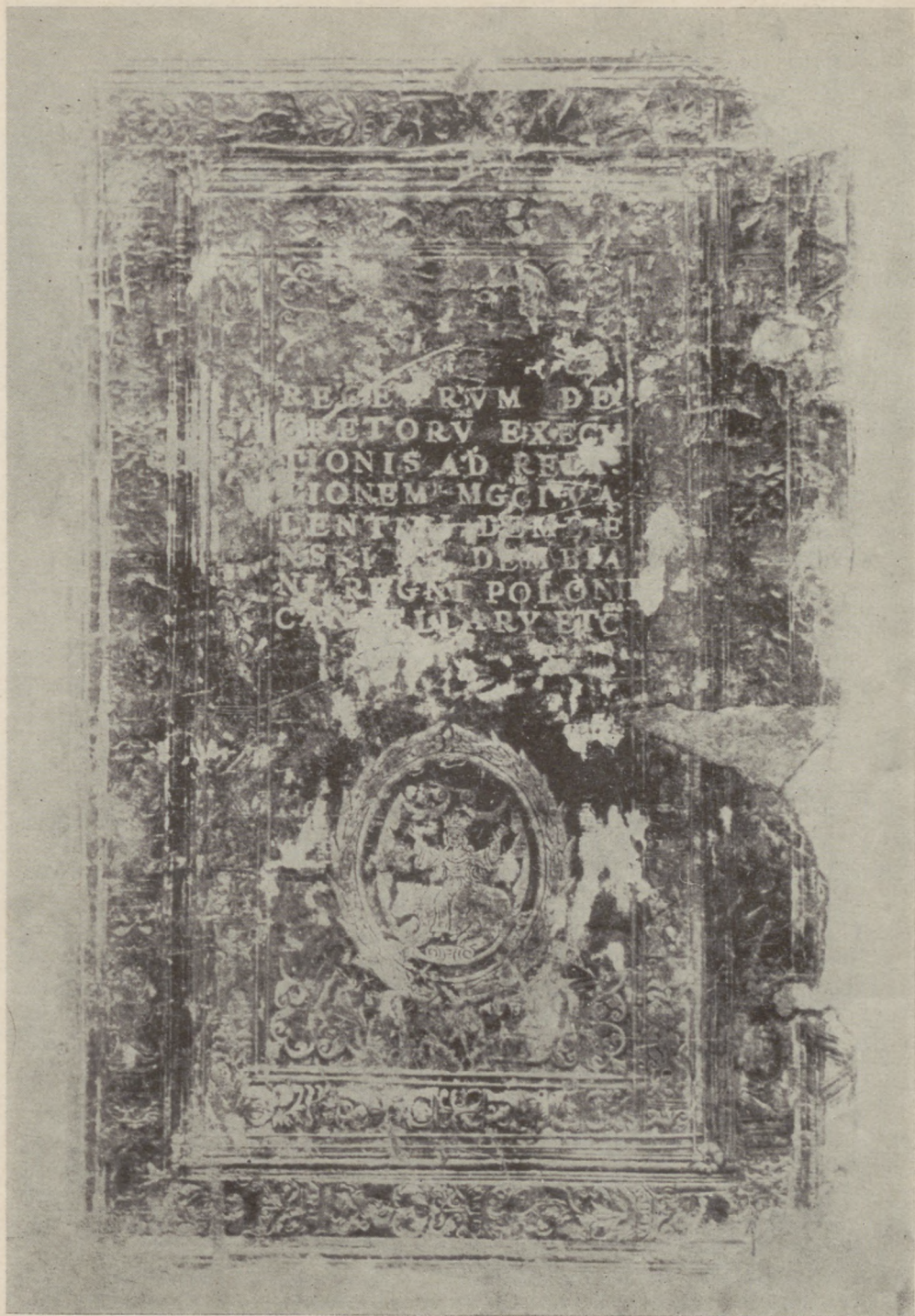
Spśród sekretarzy zatrudnionych w kancelarii królewskiej, jeszcze z końcem XV w. wysunął się na czoło jeden zwany sekretarzem wielkim. Stanowisko jego regulowała konstytucja z roku 1504 głosząca, że z powodu pomnożenia liczby sekretarzy król ma wybierać jednego „dla sekretnych spraw”<sup>148</sup>. Jednak już wtedy sekretarz ten pełnił w kancelarii funkcje zastępcze w wypadku, gdy przy królu nie było ani kanclerza, ani podkanclerzego. Ten zastępczy charakter jego urzędu w latach sześćdziesiątych XVI wieku występuje zupełnie wyraźnie. Kiedy w roku 1562 z Łomży do Wilna pojechał z królem tylko wielki sekretarz Myszkowski, w tytule księgi wówczas założonej dla wpisów dokumentów podkreślił, że prowadzi ją w nieobecności obu pieczętarzy<sup>149</sup>. Również korespondencję wolno mu było przyjmować w zasadzie

<sup>146</sup> *Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze polskim*, s. 114, 106. Fogelweder pozostał na tym stanowisku za Henryka Walezego, Batorego, aż do pierwszych lat rządów Zygmunta III — *Wykaz urzędów i służby dworu królewskiego w Polsce z czasów Henryka Walezego*, wyd. St. Kutrzeba, Arch. Kom. Hist., 9, Kraków 1902, s. 394; AP Toruń, XIII, 8, f. 95.

<sup>147</sup> Bibl. Czart., TN 79, s. 545. Wśród pisarzy włoskich Zygmunta Augusta byli kolejno: „Franciscus miles Rodianus de Saona”, przyjęty na jego miejsce 26 IV 1550 r. „Troianus Ponona de Pedemontano Carnianus”, zmarły przed r. 1572, dalej w latach 1550—1554 „Scipio, scholaris Barensis”, i przyjęty 4 V 1563 a zdymisjonowany jeszcze za życia Zygmunta Augusta „Joannes Vincentius Seculus [sic]” — *Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze polskim*, s. 97, 110/111, 118.

<sup>148</sup> *Volumina legum*, 1, s. 136.

<sup>149</sup> „Regestrum Cancellariae Regiae privilegiorum et recognitionum ad relationem



Ryc. 3. Oprawa książki Metryki Koronnej z herbem Rawicz i nagłówkiem „Regestrum decretorum executionis ad relationem Magnifici Valentini Dembienski de Dembiani, Poloniae Cancellary etc”. AGAD, MK 106

REgestrum primu  
ad relationem Specilise  
Magci domini Valenti  
ni Dembiewski de Pior  
covicze R Egni Polo  
nie Cancellarii Lubom  
lienqz Capu; in Anno do  
mini. Millesimo Quin  
sentesimo Sexagesimo  
quarto, in Conuentu ge  
nerali Warshomien, fœli  
citer in Dei nomine in  
cipit. ∞

Consensus super exempuoz  
aduocacia Szreden pro No  
bili Sebestiano Nivski;

Sygnifimont Augustus Dei gra Rex Poloniae magnae  
Lituanie Rusie Prussiae Masoviae Ducis Jac.



tylko w ich nieobecności<sup>150</sup>. Powierzano to stanowisko osobom wybitnym, które często przechodziły na podkanclerstwo — jak to miało miejsce i z Myszkowskim, po którym sekretariat objął z kolei Karnkowski<sup>151</sup>.

Grono sekretarzy, z wielkim na czele, stało w hierarchii niepomier- nie wyżej od pisarzy kancelarii wielkiej czy małej. Dystans ten pod- kreślał Heidenstein bardzo mocno<sup>152</sup>. Sekretarzami zostawały jednostki czasem nawet pochodzenia niższego, wyróżniające się jednak wy- kształceniem czy zdolnościami. W latach kanclerzowania Dembińskiego przez kancelarię królewską przewinął się zastęp ludzi o sławnych czę- stokroć nazwiskach. Należeli więc wówczas do grona sekretarzy: Jan Borkowski, Stanisław Fogelweder, Andrzej Firlej, Wawrzyniec Goślic- ki, Łukasz Górnicki, Gabriel Grabowiecki, Jan Kochanowski, Piotr Kło- czewski, Krzysztof Konarski, Stanisław Krasinski (brat podkanclerzego), Marcin Kromer, Jan Krzysztoporski, Stanisław Lassota, Jan Leśniowski, Stanisław Miłoszewski, Andrzej Frycz Modrzewski, Ludwik Montius, Andrzej Patrycy Nidecki, Stanisław Niwiński, Tomasz Okuń, Jan Schell, Jan Dymitr Solikowski, Andrzej Trzecieski, Jerzy Ticini, Jakub Udrzyc- ki, Andrzej Wolan, Piotr Dunin Wolski, Jan Zaborowski, Jan Za- moyski. Nie wszyscy oni wprawdzie pełnili funkcje właściwe swemu urzędowi. Dla niektórych stanowisko sekretarza, połączone ze stałą pensją, było rodzajem nagrody za ich osiągnięcia naukowe czy lite- rackie, inni — jak Górnicki, „sprawca” biblioteki królewskiej, zlecone mieli funkcje specjalne. Wszyscy jednak przyczynili się w jakiś spo- sób do nadania świetności kancelarii ostatniego Jagiellona.

Nie zaliczano w owym czasie do kancelarii królewskiej tłumaczy, choć praca ich właśnie z działalnością kancelarii łączyła się jak naj- ściślej. W ostatnich latach panowania Zygmunta Starego istniało stałe stanowisko tłumacza tureckiego (zwanego również arabskim). Piastu- jący je Szymon Bułhakowicz wchodził w skład dworu królewskiego

Ven. Petri Myszkowski... Maioris Secretarii, in absentia... Philippi Padniewski... Regni Poloniae vicecancellarii nec non Magn. Joannis de Oczieschino Regni Poloniae cancellarii" — AGAD, MK 96. Sekretarz wielki nie miał też do tego czasu jakiejś odrębnej pieczęci. Dla Myszkowskiego kazał Zygmunt August w Wilnie „urobić na kształt sygneciku swego pieczęć na cztery granie większą i tą ksiądz Myszkowski pieczęto- wał rzeczy wszystkie" — Górnicki Ł., *Dzieje w Koronie*, s. 118.

<sup>150</sup> W dokumencie ustanawiającym pocztę z 11 VII 1562: „Quicquid autem attu- lerint, id in manus tam cancellarii sive procancellarii Regni nostri, in absentia eorum ab aula nostra, in manus secretarii maioris dare et assignare debebent" — AGAD, MK 96, f. 33.

<sup>151</sup> Myszkowski został podkanclerzym 26 III 1563 i tego samego dnia nominację na sekretarza wielkiego otrzymał Karnkowski — MRPS V, nr 2869, 2870.

<sup>152</sup> „Utrosque quidem Cancellarii munus officiumque complectitur, tam scribas, quam scriptores, sed cum scribae scriptoris etiam munus aliqua ex parte tractare videantur, dignitate tamen, usu officio longo quasi intervallo ab iis distant" — *Cancellarius*, s. 18—19. U Heidensteina *scriba* = *notarius*, *scriptor* = *secretarius*.

i był razem z całym dworem opłacany<sup>153</sup>. Tegoż Bułhakowicza za radą Bony<sup>154</sup> przyjął po śmierci ojca na swój dwór Zygmunt August<sup>155</sup>. Równocześnie jednak w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych czynny był inny tłumacz turecki, Mikołaj Ormianin, mieszczanin lwowski, niezwykle przez Zygmunta Augusta ceniony, wysyłany nawet samodzielnie do Turcji<sup>156</sup>. Tego w poczet dworu swego król nie zaliczył, wyznaczając mu wszakże dość wysoką i stale powiększaną pensję<sup>157</sup>. Około 1567 r. Mikołaja zastąpił Krzysztof Ormianin, zatrudniony później i za Walezego, i Batorego<sup>158</sup>. Za czasów Walezego pojawia się też osobny tłumacz węgierski<sup>159</sup>, a liczba tłumaczy tureckich na dworze Batorego wzrasta do trzech<sup>160</sup>.

Do organizowania swej własnej kancelarii przystąpił Dembiński niewątpliwie od chwili, gdy kandydatura jego na kanclerza stała się pewna, a więc jeszcze przed nominacją z 17 kwietnia 1564 roku. Kancelaria ta poczęła regularnie pracować już od 20 kwietnia<sup>161</sup>. Nie ulega wątpliwości, że kanclerz zatrudniał tu przynajmniej niektórych pisarzy używanych dotychczas przez Ocieskiego<sup>162</sup>. Liczebność personelu jego kancelarii trudno ustalić. Według konstytucji z 1538 roku każdy pieczętarz winien był utrzymywać przynajmniej 1—2 pisarzy dla opieki

<sup>153</sup> Pobierał rocznie 100 fl. — *Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze polskim*, s. 11.

<sup>154</sup> Por. list Bony do Zygmunta Augusta z Warszawy 17 XII 1548 — St. Plater, *Zbiór pamiętników*, 1, s. 158.

<sup>155</sup> Był tam jeszcze z początkiem 1551 r. — *Materiały do stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze polskim*, s. 20.

<sup>156</sup> Listem pisany między 6—15 XII 1554 dziękował Sulejman Zygmuntowi Augustowi za nadesłany przez Mikołaja Ormianina list przymierny — AGAD, AK dz. turecki, f. 171, nr 326—328.

<sup>157</sup> W 1553 r. pensję 50 grz. powiększono mu do 80 (AGAD MK 84, f. 296v. i ASK III, nr 2, f. 170); w 1555 otrzymał zwolnienie swego domu we Lwowie przy ul. Ormiańskiej od wszelkich ciężarów (MK 85, f. 117v.); w 1557 nadanie młyna na przedmieściu lwowskim (MK 89, f. 303v.); w 1558 pobieraną pensję 80 grz. z cła lwowskiego zwiększono o dalsze 20 (MK 91, f. 274v.); wreszcie w 1563 r. pensja tłumacza urosła do 260 fl. i przeniesiona została z cła lwowskiego na skarb królewski (MK 96, f. 179). W nadaniach mowa o Mikołaju jako o długoletnim tłumaczu i o jego wiernej służbie.

<sup>158</sup> W 1567 r. do pensji 40 fl. rocznie dodano mu 100 grz. „donec officium Turcici interpretis sustinuerit” — AGAD, MK 100, f. 371.

<sup>159</sup> AGAD, ASK III, nr 2, f. 158v.

<sup>160</sup> F. Fuchs, *Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego*, Kraków 1908, s. 124.

<sup>161</sup> Pierwszy akt relacji Dembińskiego nosi datę 26 I 1564 r., następne: 15, 17 i 23 III, 10, 11, 18 IV; 20 IV kancelaria wystawiła już 5 dokumentów! — MRPS V, nr 2880—2891. Akty wcześniejsze zostały opieczetowane i wydane z kancelarii niewątpliwie dopiero po 17 IV.

<sup>162</sup> Ręka pierwszej księgi metryki relacji Dembińskiego i ostatniej Ocieskiego jest identyczna. Por. AGAD, MK 98 i 99.

nad księgami Metryki Koronnej i przyjmowania do niej wpisów<sup>163</sup>. Analiza pisma ksiąg Metryki relacji kanclerza Dembińskiego wykazuje, że w latach 1564—1572 pracowało przy sporządzaniu czystopisów nie więcej niż 5 pisarzy, do których w roku 1574 przybył jeden nowy. Zupełnie nie wiadomo, ilu pracowało poza Metryką. Znane są tylko nazwiska niektórych pisarzy: w roku 1568 przyjął Dembiński przysięgę od Marcina Mościckiego, nowego pisarza kancelarii większej<sup>164</sup>, a w 1569 roku wyjednał dla swego pisarza Leonarda Boruty dożywocie na wójtostwo w Wielkiej Woli<sup>165</sup>; czystopisy ksiąg Metryki w latach 1569—1572 sporządzał Paweł Kossakowski<sup>166</sup>, w bliskich stosunkach z synami kanclerza pozostawał pisarz kancelarii większej, Bartłomiej Grażimowski<sup>167</sup>.

W latach 1564—1572 kancelaria większa wystawiła 1635 dokumentów — tyle przynajmniej zarejestrowały *libri inscriptionum* relacji Dembińskiego. W rzeczywistości pism ekspediowanych musiało być znacznie więcej. Trzeba tu wziąć pod uwagę i fakt, że wszelkie wyroki sądów królewskich wpisywano już wówczas do odrębnej serii ksiąg dekretów (zaginionych z tych lat) i że osobno rejestrowano korespondencję dyplomatyczną, jak również i to, że według wyraźnego świadectwa współczesnych (Heidenstein), do Metryki wpisywano wyłącznie dokumenty „ważniejsze”.

Nasilenie działalności kancelarii na poszczególne lata rozkłada się jak następuje: rok 1564 — 189 dokumentów, 1565 — 140, 1566 — 119, 1568 — 114, 1569 — 344, 1570 — 209, 1571 — 129 i rok 1572 (do 7 VII) — 56. Kopie tych dokumentów wypełniły 4 księgi Metryki<sup>168</sup>. Wznowione

<sup>163</sup> *Volumina legum*, 1, s. 260.

<sup>164</sup> MRPS V, nr 3772.

<sup>165</sup> MRPS V, nr 3777.

<sup>166</sup> Księga Metryki Koronnej zawierająca dekrety Zygmunta Augusta w sprawach o egzekucję z l. 1569—1570 zawiera pod tytułem dopisek: „Paulus Kossakowski notarius me conscripsit”. Tą samą ręką pisana jest cała księga trzecia Metryki relacji Dembińskiego oraz większa część czwartej. — AGAD, MK 106, 107, 109.

<sup>167</sup> Wszedł m. in. w spółkę ze Stanisławem Dembińskim, kilku innymi panami oraz mieszczanami krakowskimi, zawiązaną dla poszukiwania i eksploatacji kopalni — MK 111, f. 311v.; miał również w r. 1572 rozliczenia finansowe z Kasprem Dembińskim — AGAD, MK 109, f. 853. Zob. też WAP Kraków, Terr. Crac., 45 (37), f. 436/7.

<sup>168</sup> AGAD, MK 99, 101, 107, 109. Piątą zachowaną księgę z kopiami dokumentów pieczętowanych przez Dembińskiego stanowi wspomniany już zbiór dekretów w sprawach z egzekucji — por. przypis 136. Niektóre z ksiąg zachowały oprawę szesnastowieczną, w skórę z wyciśniętym herbem Rawicz. Nagłówek pierwszej księgi brzmi: „Regestrum primum ad relationem Spectabilis et Magnifici Domini Valentini Dembienski de Piotrcowicze Regni Poloniae Cancellarii Lubomlinensisque capitanei, in anno Domini millesimo quingentesimo sexagesimo quarto in conventu generali Warschowiensi foeliciter in Dei nomine incipit”. Następne kolejno: „Regestrum secundum...”, „Regestrum tertium...”, „Regestrum quartum...” Pierwszy dokument wpisany do ksiąg Dembińskiego nosi datę 26 I 1564, ostatni 17 VI 1572.

po przerwie funkcjonowanie kancelarii podczas kilku miesięcy pobytu Henryka Walezego przyniosło kilkaset dokumentów, zarejestrowanych w dwóch tomach Metryki<sup>169</sup>. Podkreślano już poprzednio, że kancelaria funkcjonowała podczas przebywania kanclerza przy boku króla. W związku z tym olbrzymia większość dokumentów z kancelarii większej wyszła podczas sejmów, przy czym ilość ich rosła w miarę czasu trwania sejmów. Dla porównania działalności obu kancelarii w tym czasie warto przytoczyć, że kancelaria mniejsza wystawiła w latach 1564—1572 dokumentów 1437. Liczby te świadczą o pewnej równowadze między kancelariami w produkcji dokumentów, ponieważ trzeba wziąć pod uwagę zawieszenie działalności kancelarii mniejszej od 23 sierpnia 1567 do 12 stycznia 1569 roku, to jest od przejścia Myszkowskiego na biskupstwo płockie do nominacji Krasieńskiego.

W okresie sejmów drugiej połowy panowania Zygmunta Augusta kancelarie były szczególnie przeładowane pracą. Prowadzona w latach 1563—1564 rewizja przywilejów na królewskiej stronie, załatwianie spraw związanych z lustracją dóbr i dalszym postępowaniem egzekucyjnym — wszystko to wymagało dużego wysiłku ze strony kancelarii, i to tym razem raczej kancelarii większej. Nie ulega wątpliwości, że właśnie notariusze tej kancelarii byli właściwą siłą biurową zatrudnioną w tym zakresie. Już okres pierwszego sejmów egzekucyjnego wykazał wzmoczoną działalność tej kancelarii: 28 marca 1563 roku Zygmunt August polecał Dembińskiemu, wówczas jeszcze podskarbiemu, wypłacić specjalną gratyfikację z tego powodu dla regenta kancelarii i jej notariuszy<sup>170</sup>.

Jako siła biurowa służyła kancelaria Dembińskiego jeszcze nieraz

---

<sup>169</sup> AGAD, MK 112 i 111. Tylko pierwsza z ksiąg posiada nagłówek: „Liber primus Serenissimi Principis Domini Domini Henrici Dei gratia Regi Poloniae, (etc.) privilegiorum, advitalitatum, inscriptionum, decretorum et aliarum expeditionum maioris cancellariae ad relationem Magn. Domini Valentini Dembiński de Dembiany Regni Poloniae Cancellarii Vartensisque capitanei etc. [anni] millesimi [quingentesimi] septuagesimi quarti felici omine auspiciantur”. Wpisy pieczętowanych dokumentów poprzedzono wpisaniem: 1) akt elekcji Henryka, 2) akt potwierdzonych przez Henryka w Paryżu, przywiezionych przez Jana Zborowskiego i „in manus Magnifici Domini Valentini Dembiński... ad servandum” oddanych, 3) statutów uchwalonych podczas bezkrólewia i potwierdzonych przez Henryka, 4) *pacta conventa*. Po wymienionych aktach następuje krótka wzmianka o przyjeździe i koronacji Henryka i dalej, począwszy od 24 II, wciągane są już dokumenty pieczętowane przez kancelarię na bieżąco, kończąc się w drugiej księdze na dacie 17 VI 1574 r.

<sup>170</sup> Zygmunt August do Dembińskiego 28 III 1563 r. „Cum hoc tempore expeditiones complures ex nostra Cancellaria maiori publicae prodierint et adhuc paulo post proditurae sint, ita ut utriusque Cancellariae sola videatur sustinere onus, nolentes eandem suis meritis solitisque stipendiis fraudari, hortamur Sinceritatem Tuam, ut ratione eiusmodi expeditionum publicarum, pro cera et papyro florenos in moneta 100, regenti Cancellariae mc. 60, notariis vero 40 itidem mc... ex nostro thesauro ad eandem nostram maiorem cancellariam det et extradat et extradere mandet” — AGAD, ASK VI, 2, f. 147.

i podczas bezkrólewia, na odbywanych wówczas zjazdach i sejmach. Tak było w roku 1573 podczas konwokacji i elekcji<sup>171</sup>.

Trudniej ocenić udział kancelarii Dembińskiego w załatwianiu zwykłej korespondencji dyplomatycznej, prowadzonej w tym okresie w sprawach wewnętrznych i zewnętrznych. Co do spraw zagranicznych — wspomniano już, że większość ich załatwiali niewątpliwie podkanclerze. Kanclerz jednak prowadził również dość obszerną korespondencję, prowadząc politykę królewską wewnątrz kraju. W związku z tym i on miał przydzieloną pewną liczbę sekretarzy. Które osoby z wymienionych poprzednio pod jego kierunkiem pracowały — na pewno nie wiadomo, z wyjątkiem tylko Solikowskiego, który sam w okresie późniejszym o tym mówi, wspominając Dembińskiego jako swego szczególnego opiekuna<sup>172</sup>. Solikowski zaś bynajmniej nie należał wyłącznie do owych *secretarii scribentes*, zatrudnianych w samej kancelarii<sup>173</sup>. Posługiwał się nim król zwłaszcza w sprawach związanych z polityką bałtycką i pruską, w której brał czynny udział i kanclerz. Do bliższych Dembińskiemu sekretarzy należał również Piotr Dunin Wolski, późniejszy podkanclerzy. Ten korespondował z kanclerzem nawet z Hiszpanii, mimo że meritum negocjacji, jakie prowadził na dworze Filipa II, zawierał w listach do podkanclerzego lub króla<sup>174</sup>.

W zakresie funkcjonowania samej kancelarii przeprowadzono za

<sup>171</sup> „Dał tedy Senat rozkaz do wyjazdu wszystkich posłów zagranicznych, a Kanclerzowi Wielkiemu Jegomości Panu Walentemu Dembińskiemu do wygotowania odpisów Panom ich, do których mieli wracać” — pisał sekretarz poselstwa francuskiego Choisin, a w innym miejscu: „urości powszechne mniemanie, że sekretarz sejmowy chcąc, aby te artykuły [już po elekcji przygotowane do podpisu dla posła francuskiego Montluca] z największym pożytkiem wypadły dla kraju, pozwolił ich sobie przeistoczenia, chociaż wszystko zwał na Kanclerza Walentego Dembińskiego” — J. Choisin, *Pamiętniki*, przełożył W. Turski (A. Czartoryski), Wilno 1818, s. 228, 256.

<sup>172</sup> Wł. Nehring, *O życiu i pismach Jana Dymitra Solikowskiego. O historykach szesnastego wieku* część 3, Poznań 1860, s. 30; za nim J. Zalewski, *Arcybiskup Jan Dymitr Solikowski, obrońca naszych praw morskich w XVI w.*, *Nasza Przeszłość*, 3, 1947, s. 98.

<sup>173</sup> Doskonale wgląd w przebieg służby Solikowskiego daje jego memoriał wystosowany do Zygmunta Augusta 31 VIII 1571 r. Sekretarz zestawiał w nim wszelkie funkcje pełnione „ab anno 1564 ad annum 1571”, w którym to okresie „ustawicznie służył, nigdzie nie odjeżdżając, jedno na legacje, których już kilkanaście odprawił”. Celem memoriału było uzyskanie zaległej pensji. — *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego*, 1, s. 158.

<sup>174</sup> Charakterystyczna dla stosunku kanclerza do sekretarza jest odpowiedź Dembińskiego przysłana Wolskiemu z Warszawy 6 IX 1570: „Miałem list od WM temi czasę, z którego znam zwykłą chęć WM przeciw sobie, i to też, iż mnie tam WM nie przepominasz. Czegom iście od WM nie pomału wdzięczen. Ja też tu WM nie przepominam i gdzie indziej i przed królem JM jednając WM u JKM egzystymację, co dalej to lepszą za posługi WM. I gdzie się trafi okazyja po temu, nie zaniecham i do czego innego przymawiać się za WM, któremu życzę zdrowia i wszystkiego dobrego” — *Akta podkanclerskie Franciszka Krasińskiego*, 2, s. 189.

czasów Dembińskiego pewne zmiany. Treść ich ujęto w formę statutu na sejmie koronacyjnym Henryka Walezego<sup>175</sup>. Ze świadectwa Heidensteina wynika, że przyjęto wówczas jako zasadę wprowadzony przez Zygmunta Augusta zwyczaj własnoręcznego podpisywania przez króla wszelkich nadań wychodzących z kancelarii. Inne postanowienia statutu nakazywały wyroki sądów zadwornych ujmować w formę pisaną przed ich publikacją i dawać do zatwierdzenia królowi lub sędziom. Postanowiono również prowadzić rejestrację pism wychodzących z kancelarii (treść, data) i nie pieczętować ich przed podpisaniem danej sprawy przez referenta. Rejestry zaś pism pieczętowanych w każdej z dwóch kancelarii miały być co tydzień z sobą porównywane<sup>176</sup>. Owe zmiany dążyły do usprawnienia działalności kancelarii, ale i do pewnego ograniczenia władzy nie tylko kanclerzy, lecz i samego króla.

Już w artykułach henrycjańskich podkreślano, że prawomocność będą miały tylko te rozporządzenia królewskie, które będą opatrzone pieczęcią większą lub mniejszą. Teraz dodano obowiązek kontroli jednego pieczętarza przez drugiego: „jeden niech widzi co drugi robi”. Krępowało to kanclerzy, ale krępowało i króla, którego polecenia wymagały obecnie podwójnej aprobaty. Rzecz znamienna, że projekt ten wysunęła nie izba poselska, lecz senat — to znaczy zapewne ci wszyscy senatorowie, którzy przeciwstawiali się najbliższej królowi grupie Zborowskich, do której należał też Dembiński. Jak on sam na projekt zareagował nie wiadomo. Według Heidensteina<sup>177</sup> pobudką do opisanego urzędu kanclerskiego prawami była „nienawiść ku Dembińskiemu, który władzy kanclerza niepomiarkowanie nadużywał”. Sam Zygmunt August miał być obrażony samowolnością kanclerza, „iż wydawał z kancelarii papiery nie naradziwszy się z nim wprzód”. Relację tę należy traktować ostrożnie, jak wszystko, co Heidenstein mówił o obozie Zborowskich. Niemniej kancelarię królewską za czasów Zygmunta Augusta rzeczywiście spotykały różne zarzuty.

<sup>175</sup> „Reformatio cancellariae facta in comitiis coronacionis per Regiam Maiestatem et Senatores Regni” — tekst na k. 630—632 pochodzącego z XVI w. zbioru „Acta Interregni post Sigismvndi Avgvsti Regis mortem Ad Henrici vsque coronationem” przechowywanego w swoim czasie jako rkp. Lat. F. IV. 33 w Bibliotece Cesarskiej w Petersburgu — *Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu*, wyd. J. Korzeniowski, s. 95, 96. (Spalony w r. 1944 w Warszawie). Istnienia egzemplarza ordynacji można by się również spodziewać w rkp. nr 16936 Bibliothèque Nationale w Paryżu wśród innych materiałów dot. Polski — zob. St. Kutrzeba (Archiwum Komisji Historycznej Ak. Um., 9, Kraków 1902, s. 14), jednak, według łaskawej informacji prof. L. Żytkowicza, tam go nie ma. Sporo uwagi poświęcił reformie kancelarii R. Heidenstein w dwóch swych pracach: *Rerum polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII* oraz *Cancellarius sive de dignitate et officio cancellarii Regni Poloniae*.

<sup>176</sup> *Cancellarius*, s. 37, 27.

<sup>177</sup> R. Heidenstein, *Rerum polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII*, przekład Gliszczyńskiego, *Dzieje Polski*, Petersburg 1867, 1, s. 150.

Samego Dembińskiego oskarżono na sejmie piotrkowskim 1565 o wystawienie pewnych dokumentów w kancelarii wbrew obowiązującym prawom. We wrześniu 1564 roku, za jednorazową większą sumę pieniędzy, dał Zygmunt August swemu dworzaninowi Stanisławowi Grajowskiemu przywilej na zakup w Gdańsku i rozprzedaż po kraju 22 tys. łasztów soli<sup>178</sup>. Tłumaczono sobie zapewne brzmienie przywileju w sensie ograniczenia swobodnego zakupu soli, zastrzeżonego rzeczywiście w statutach koronnych, i zarzucono kanclerzowi, że „list” sprzeczny z tymi statutami z kancelarii swej wypuścił. Dembiński ostro się posłom przeciwstawił: „Iż tu winują kancelaryją, tedy ja tę sprawę WKM dawam, iż kancelaryja nic nie winna, bo nad prawo nic nie dała, gdyż tego prawa nie masz, któreby to WKM zabronić miało, abyś w Koronie swej pożytku sobie szukać nie miał bez szkody czyjej”. Bronił dalej Grajowskiego, którego szlachta w związku z jego procederem oskarżała o nadużycia. Przymawiać sobie poczęli posłowie, zwłaszcza wielkopolscy i kanclerz tak ostro, że aż marszałek musiał nakazać milczenie, „bo były rozmowy nie bardzo cum decoro pańskim”<sup>179</sup>. Kanclerz wystawiając dokument spełnił wolę króla, który potrzebując pieniędzy, nie zaniedbywał wszelkich możliwych źródeł dochodu.

Z gwałtownymi atakami spotkała się kancelaria koronna na konwokacji warszawskiej w roku 1573. Ataki te wymierzone wprawdzie były głównie przeciwko Krasieńskiemu, odpierał je jednak w imię solidarności i Dembiński. Oburzano się na podkanclerzego za to, że na podstawie listów przez niego wydanych ma nastąpić zwrot Szwedom kilku zamków w Inflantach<sup>180</sup>. Krasieński był tu zupełnie niewinny. Zamki owe otrzymał kiedyś w zastaw Jan Waza, później obsadziły je polskie załogi w obawie, by nie dostały się w ręce moskiewskie; teraz zaś litewscy panowie postanowili zwrócić je Szwedom, by mieć od nich spokój i nie popychać ich w ramiona Moskwy<sup>181</sup>.

Niewątpliwie tego rodzaju sprawy musiały po przyjeździe Walezego doprowadzić do dyskusji na temat kancelarii i do wydania wspomnianego statutu. Być może, że inicjatorem reformy był i któryś z doradców francuskich Henryka zwłaszcza w tych punktach, które prowadziły do istotnego usprawnienia pracy kancelarii.

Kancelaria królewska już w wieku XV stała się szkołą życia politycznego, urabiającą szeregi zwolenników polityki królewskiej<sup>182</sup>. Po-

<sup>178</sup> WAP Gdańsk, 300, 29, nr 17, f. 110. Posiadał również Grajowski pozwolenie na szukanie dochodów w zakresie przemysłu leśnego relacji również Dembińskiego — MRPS V, nr 3028; WAP Gdańsk, 300, 29, nr 17, f. 114.

<sup>179</sup> *Diariusz sejmii piotrkowskiego 1565*, s. 201—202.

<sup>180</sup> R. Heidenstein, *Dzieje Polski*, s. 46.

<sup>181</sup> E. H. Noailles, *Henri de Valois et la Pologne en 1572*, Paris 1867, 3, s. 143.

<sup>182</sup> Por. E. Nowicki, *Studia nad kancelarią królewską Kazimierza Jagiellończyka*, s. 140.

dobnie było i w czasach Zygmunta Augusta. To właśnie z szeregów jego kancelarii wyszli ludzie, którzy nauczyli się rozumieć znaczenie pojęcia *dominium maris Baltici* (Solikowski) i którzy dwukrotnie Habsburgów do korony polskiej nie dopuścili (Karnkowski i Zamoyski), którzy wreszcie o interesach dynastii po śmierci Zygmunta Augusta nie zapomnieli (sam Dembiński).

Dembiński wszedł do kancelarii królewskiej już z urobionymi poglądami. W zakresie polityki wewnętrznej sam oddziaływał na otoczenie w kierunku realizacji programu egzekucyjnego, a zwłaszcza niektórych jego punktów z unią na czele. W zakresie polityki zagranicznej mniej czynny, reprezentował niewątpliwie wyniesione z dworu Kmity stanowisko człowieka obozu narodowego, niechętnie Habsburgom. Przejawił je podczas bezkrólewia. Służąc Jagiellonom przez całe życie, a w ostatnich latach przed śmiercią Zygmunta Augusta osoby królewskiej nie odstępując, wyrobił w sobie wielkie do dynastii przywiązanie. Po zgonie Zygmunta przeniósł je na ostatnią żyjącą w Polsce córkę Zygmunta Starego i Bony, na Annę. Staraniom o koronę dla niej poświęcił stary kanclerz ostatnie lata czynnego życia publicznego.



## O KORONĘ DLA INFANS REGNI POLONIAE

Już na kilka lat przed śmiercią Zygmunta Augusta zdawano sobie dobrze sprawę z tego, że król nie pozostawi po sobie potomka. Życie się społeczeństwa z dynastią było jednak tak silne, że na ogół wszystkie projekty obioru następcy wiązano z jego małżeństwem z ostatnią wolną przedstawicielką Jagiellonów, Anną. Już podczas sejmu lubelskiego w roku 1569, rozważając różnych kandydatów mówiono dość powszechnie, że ogólnie szanowana i lubiana Anna będzie mogła szalę przechylić na rzecz tego, komu za wolą stanów rękę swoją odda<sup>1</sup>. Jak się wydaje, i Zygmunt August począł brać pod uwagę taką możliwość, zwłaszcza po zaszłej w marcu 1571 roku śmierci swego siostrzeńca i ewentualnego kandydata do korony, Jana Zapolyi. Postanowienia testamentu Zygmunta Augusta, czyniące z Anny główną spadkobierczynią olbrzymich dóbr Jagiellonów, były tu znamienne.

Z pozycji Anny zdawano sobie dobrze sprawę w Paryżu i Wiedniu — tych dwóch ośrodkach życia politycznego Europy, których antagonizm kształtował w znacznej mierze ówczesną historię tej części świata. Toteż i Habsburgowie, dla których tron polski był ugruntowaniem ich pierwszego w Europie stanowiska, i Walezjusze, nie mogący w żaden sposób dopuścić do utrwalenia hegemonii habsburskiej, kwestię małżeństwa swych kandydatów z Jagiellonką postawili na pierwszym planie. Pierwszy uczynił to dwór wiedeński. Niezależnie od wszelkich poprzednich projektów zapewnienia sobie następstwa po Zygmuncie Auguście — jakimi król polski z ręcznie łudził posła cesarskiego Cyrusa — już w roku 1570 nuncjusz Portorico poddał temuż posłowi myśl, by dla zabezpieczenia widoków austriackich, jednego z arcyksiążąt ożenić z Anną. W dniu śmierci króla, 7 lipca, Cyrus rzeczywiście pisał do Maksymiliana w tym duchu, radząc przysłać poselstwo, które by obietnicą małżeństwa z arcyksięciem pozyskało Annę Jagiellonkę<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> J. Szujski, *Ostatnie lata Zygmunta Augusta i Anna Jagiellonka*, Dzieła, Ser. II, 6, s. 301.

<sup>2</sup> *Ibid.*, s. 313, 321.

Pierwsze sugestie podjęcia starań o tron polski dla kandydatury francuskiej wyszły z Konstantynopola. W drugiej połowie 1569 roku wielki wezyr Tawil Sokołu Mehmed pasza prowadził w stolicy Turcji rozmowy z agentem finansowym rządu francuskiego Claude du Bourg, wysuwając projekt małżeństwa księcia Anjou z królową Anną. „Król polski — mówił — jest wielkim władcą i pierwszym z książąt chrześcijańskich, który zawarł przyjaźń z sułtanem. Annę zaś Polacy przeznaczyci już do objęcia dziedzictwa po bracie”. Paryż o tych sugestiach dowiedział się częścią z listów du Bourga pisanych jeszcze w ciągu roku 1569, częścią z obszernego memoriału zredagowanego przez tegoż w kilka miesięcy później. Pisał du Bourg od siebie, że wiek Henryka i Anny nie jest pono dobrany, ale „potęga tak wielkiego królestwa, które zawsze wystawia do boju 80 tys. dobrych koni, zrobi zawsze siostrę królewską bardzo młodą i pożądaną”<sup>3</sup>.

Aluzje wielkiego wezyra i rady du Bourga znalazły przychylny odzew na dworze francuskim, mimo że w ciągu lat 1570—1572 miano tam i inne projekty co do przyszłości Henryka. Znaleźli się politycy, którzy myśl ożenienia brata królewskiego z Anną na serio podjęli i w tym duchu na królową-matkę Katarzynę poczęli oddziaływać. Już w pierwszych miesiącach 1571 roku czynił to biskup Walencji Montluc, który równocześnie stwierdzał, że warunkiem małżeństwa musi być zobowiązanie Zygmunta Augusta do zapewnienia Henrykowi następstwa tronu. Do realizacji tych projektów zabrano się na początku 1572 roku, kiedy okazało się, że z projektów ożenienia Henryka z Elżbietą angielską ostatecznie nic nie będzie. Wyprawiono wówczas do Polski dla wybadania sytuacji pana de Balagny, naturalnego syna Montluca. Jak się wydaje również wcześniejszy wyjazd z Paryża szlachcica polskiego Krasowskiego, ulubieńca dworu francuskiego, przedsięwzięty rzekomo dla odwiedzenia rodziny, miał ten sam cel<sup>4</sup>.

Byłoby rzeczą interesującą wiedzieć, o kim myślał Zygmunt August jako ewentualnym kandydacie do ręki Anny i swoim następcy. Nie wydaje się, by życzył sobie Habsburgów na tronie polskim. Wprawdzie poseł Cyrus donosił w dniu 7 lipca 1572 Maksymilianowi, że od Fogelwедера dowiedział się, jakoby król od śmierci królowej Katarzyny nosił się z zamiarem zapewnienia następstwa domowi Habsburgów, z czym krył się nawet przed podkanclerzym Krasieńskim<sup>5</sup> — jednak relacji tej nie można brać dosłownie. Cyrus, poseł o bardzo miernych zdolnościach, donosił swemu panu bezkrytycznie wszystko, nawet to, co mu podsuwano celowo. Tenże sam Cyrus pisał do Wiednia poprzednio, że w czerwcu omawiał król poufnie z wezwanym przed swe oblicze Com-

<sup>3</sup> J. Pajewski, *Turcja wobec elekcji Walezego*, Kraków 1933, s. 4—5.

<sup>4</sup> E. H. Noailles, *Henri de Valois*, 1, s. 48—49; J. Choisin, *Pamiętniki*, s. 3. Podróż Krasowskiego do Polski łączy z projektami dworu francuskiego T. Piliński, *Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście i elekcyi króla Henryka*, Kraków 1872, s. 43.

mendonim małżeństwo z królową Anną i następstwo po sobie Henryka Walezego<sup>6</sup>. Ta informacja Cyrusa wydaje się być bardziej prawdopodobna, potwierdzają ją bowiem pośrednio inne relacje. Sprawa następstwa tronu w Polsce była istotnym celem podróży Commendoniego<sup>7</sup>. Sam Cyrus i nuncjusz Portorico niechętnie przyjęli przyjazd kardynała, uważając, że interesom habsburskim może to tylko przynieść szkodę<sup>8</sup>. Myśl o kandydaturze francuskiej nie mogła być dla Zygmunta Augusta obca. Sam przecież w ciągu swego życia dwukrotnie był swatany z księżniczką francuską, a pomysły wydania którejś z jego sióstr za Henryka ks. Orleańskiego lub innego z synów Franciszka I pojawiały się kilkakrotnie po roku 1519<sup>9</sup>.

Nie wiadomo, czy król projekty dotyczące kandydatury Henryka Walezego omawiał z kimkolwiek z panów polskich lub osób ze swojej kancelarii. Żadnych wyraźnych śladów tutaj nie ma; istnieje jednak pewna poszlaka, że w grę wchodzić by tu mógł stary kanclerz Dembiński po wyjeździe Zygmunta Augusta z Warszawy do Knyszyna, w czerwcu 1572 roku, ruszył do siebie w Krakowskie. Tam zetknął się z przybyłym właśnie do Polski wysłańcem dworu francuskiego<sup>10</sup> panem de Balagny. Wysłańiec zjawił się najpierw w Krakowie, skąd pociągnął następnie do Knyszyna. Króla znalazł Francuz już tak ciężko chorego, że oficjalnej audiencji u niego nie uzyskał, Zygmunt August polecił go jednak swoim dworzanom. Wielu z nich przyjmowało pana de Balagny tak uprzejmie, że ten gościnności polskiej nie mógł się dość nachwalić. Rzecz szczególna, że Francuzem najżywiej zajęli się dwaj synowie kanclerza, podówczas dworzanie królewscy — Erazm i Kasper, „mając szczególne o nim staranie, skąd najściślejsza między nimi a panem Balagny przyjaźń się zaczęła”<sup>11</sup>. Jest również rzeczą uderzającą,

<sup>5</sup> J. Szujski, *Ostatnie lata Zygmunta Augusta*, s. 321.

<sup>6</sup> L. Kolankowski, *Jagiellonowie i unia*, Lwów 1936, s. 21.

<sup>7</sup> Karnkowski do Hozjusza z Włocławka, 9 II 1572 r. — *Bibl. Czart.*, 308, f. 358.

<sup>8</sup> J. Szujski, *Ostatnie lata Zygmunta Augusta*, s. 318.

<sup>9</sup> Zygmunta swatano po raz pierwszy jeszcze jako dziecko w r. 1524 — Por. A. Wyczański, *Francja wobec państw jagiellońskich w latach 1515—1529*, Wrocław 1954, s. 101, 104. Po raz drugi w l. 1545—1547 podczas podjętej przez Bonę próby zbliżenia z Francją na tle kwestii węgierskiej. Kandydatką na żonę Zygmunta Augusta była wówczas Anna d'Este księżniczka Ferrary, wnuczka Ludwika XII — Wł. Pocięcha, *Poselstwo Andrzeja Jakubowskiego do Francji w roku 1547 i pierwsza misja Montluca w Polsce*, Odrodzenie i Reformacja w Polsce, 5, 1960, s. 75.

<sup>10</sup> J. Chojsnin, *Pamiętniki*, s. 12, wyraźnie stwierdza, że kanclerz przyjmował u siebie wysłańców francuskich. Wprawdzie wymienia go w kontekście, z którego wynika, że miało to być raczej w dniach śmierci królewskiej w Knyszynie — skądinąd jednak wiadomo, że kanclerza tam nie było. — *Bibl. PAN w Krakowie*, 2050, f. 28. Toż: A. E. Koźmian, *Rękopism historyczny polski dworzanina i wychowańca Zygmunta Augusta*. Wyciągi piotrkowickie, czyli niektóre wyjątki z rękopismów i dzieł dawnych, znajdujących się w zbiorze piotrkowickim, poszyt 2, Wrocław 1845.

<sup>11</sup> J. Chojsnin, *Pamiętniki*, s. 14.

że wysłannik francuski jedynie tymże Dembińskim zwierzył się całkowicie z głównej przyczyny, dla której przybył do Polski; zniewolił także synów kanclerza, by popierali kandydaturę Henryka. Balagny jeszcze latem 1572 roku wrócił do Francji, zostawił jednak w Polsce swego sekretarza Choisnin, który doczekał się tutaj późną jesienią przyjazdu Montluca. Choisnin bawił przez cały czas w Polsce jako gość rodziny Dembińskich. Chciałoby się widzieć przyczynę tego szczególnego zainteresowania Dembińskich owym pierwszym poselstwem francuskim właśnie w fakcie, że król umierając kazał kanclerzowi popierać kandydaturę francuską. Czy tak było rzeczywiście, nie wiadomo. W każdym razie Dembińscy będą w czasie bezkrólewia gorącymi zwolennikami Henryka, a wspomniany tu Kasper jeszcze za Zygmunta III okaże się ostatecznie wrogiem Habsburgów.

W ciągu wielu miesięcy bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta społeczeństwo szlacheckie doskonale zdało egzamin swej dojrzałości politycznej. Bo choć nie obyło się bez sporów, kłótni, tarć, przecież nigdzie nie przekroczyły one pewnej granicy, nigdzie nie doprowadziły do zbrojnych zamachów i krwi rozlewu.

Już w pierwszych tygodniach zarysował się wyraźny konflikt między dwoma czynnikami: władzy prymasowskiej i władzy marszałka wielkiego koronnego. Obydwaj dostojnicy piastujący te najwyższe urzędy rościli sobie pretensje do kierowania nawą państwową podczas bezkrólewia. Konflikt pogłębił się przez to, że stał się wkrótce sporem między dwiema prowincjami Korony i w znacznej mierze między dwoma obozami religijnymi. Przy prymasie w Łowiczu stawili się Wielkopolanie; marszałek skupił przy sobie w Krakowie Małopolan, przeważnie dysydentów. Zorganizowany przez Firleja zjazd krakowski wezwał wszystkich senatorów do Knyszyna na dzień 10 sierpnia. Rzeczywiście stawili się tam w końcu tego miesiąca wszyscy ci, którzy sprzyjali Firlejowi i uradzili elekcję pod Lublin na 13 października. Uchwał tych nie przyjęła partia prymasowska. Wytworzona w ten sposób sytuacja wyglądała dość poważnie, ponieważ między obozami zarysowała się wyraźnie równowaga sił. Nie utrzymała się ona jednak długo. Rozłam wśród Małopolan zmusił wkrótce Firleja do ustępstw, przechyliwszy szalę na rzecz katolików.

Dembiński po rozchwianiu się w czerwcu sejmu w Warszawie wybrał się, jak już wspomniano, do Krakowa czy też do swoich w Krakowskiem majątków, których nie odwiedzał od lat blisko trzech. Tam właśnie musiała go dosięgnąć wiadomość o śmierci króla. Wobec dwu zarysowujących się stronnictw zajął stanowisko wyczekujące. W zwołaniu szlachty do Krakowa przez Firleja nie przeszkadzał, sam się jednak na zjeździe nie zjawił i listów rozsyłanych ze stolicy podpisywać nie chciał<sup>12</sup>. Uznawał przecież początkowo zjazd knyszyński i choć się

<sup>12</sup> Brak jego podpisów na listach rozsyłanych z Krakowa — Bibl. Czart., TN 80.

nań nie wybrał, dał znać listownie, że każde naznaczone miejsce i dzień elekcji przyjmie<sup>13</sup>.

Drugim senatorem małopolskim, który mimo łączącej go z Firlejem wspólności wyznania zachował również wobec niego rezerwę, był Piotr Zborowski. Rezerwa ta przemieniła się wkrótce w jawną wrogość, odkąd stało się pewne, że Firlej zdążył od umierającego króla otrzymać województwo krakowskie, od dawna przedmiot starań Zborowskiego.

Od samego początku istniało między kanclerzem a wojewodą sandomierskim porozumienie w sprawie wspólnego działania. Obydwaj ci senatorowie zdecydowali się szukać kontaktu z prymasem. Jeszcze w lipcu zjawił się w Łowiczu jeden z braci wojewody, Andrzej — z listami do arcybiskupa. Z niemałą radością dowiedział się Uchański, że Zborowski i Dembiński wybierają się przybyć doń osobiście<sup>14</sup>. Nie doszło wprawdzie na razie do tego, ale zawiadomili wkrótce obaj dygnitarze prymasa, że nie uznają uchwał knyszyńskich i że czekają jego odpowiedzi co do czasu i miejsca elekcji<sup>15</sup>. Próbował jeszcze prymas zwołać zjazd senatorów do Łomży, na który wezwał listem z 21 IX Piotra Zborowskiego Karnkowski<sup>16</sup>. Jakoż ten wybrał się w drogę wraz z Dembińskim, dopiero wiadomość o zmianie projektu ich powstrzymała<sup>17</sup>.

To stanowisko dwu senatorów o tak szerokich w Małopolsce wpływach zadecydowało o przegranej Firleja. Po kilkutygodniowych jeszcze rokowaniach, zjechali się senatorowie obu partii 25 października w Kaskach i zgodnie zapowiedzieli sejm konwokacyjny do Warszawy na 6 stycznia 1573 roku, na którym miano oznaczyć czas, miejsce i sposób elekcji.

Kanclerz w Kaskach nie był<sup>18</sup>, stawił się natomiast w Warszawie na konwokacji. W najważniejszych obradach niewielki brał udział. Nie należał do komisji, która projekt słynnej konfederacji układała<sup>19</sup>. Znamienny jest fakt, że on — tak niegdyś tolerancyjnych przekonań, sam po trochu do protestantyzmu się skłaniający, teraz konfederacji warszawskiej nie podpisał<sup>20</sup>.

---

s. 107. O tym stanowisku kanclerza donosił 27 VII z radością Karnkowski Hozjuszowi — Uchańsciana, 1, s. 162.

<sup>13</sup> R. Heidenstein, *Dzieje Polski*, 1, s. 18.

<sup>14</sup> A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie w XVI w.*, 3, s. 391.

<sup>15</sup> R. Heidenstein, *Dzieje Polski*, 1, s. 21.

<sup>16</sup> Bibl. Czart., TN 80, s. 347.

<sup>17</sup> St. Pläter, *Zbiór pamiętników*, 3, s. 8.

<sup>18</sup> Brak jego nazwiska wśród podpisów na aktach zjazdu — T. Wierzbowski, *Arcybiskup Uchański*, dodatki, s. 770.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 516.

<sup>20</sup> W. Budka, *Kto podpisał konfederację warszawską?*, *Reformacja w Polsce*, 1, Warszawa 1921, s. 314—315.

Sejm elekcyjny zebrał się w początkach kwietnia we wsi Kamień pod Warszawą. Po udzieleniu audiencji zagranicznym posłom, przystąpiono do układania najważniejszych ustaw publicznych, które miano przedłożyć przyszłemu elektowi do zaprzysiężenia. Należać miała do nich i konfederacja warszawska. Na posiedzeniu w dniu 2 maja podkanclerzy zaczął czytać tak zwane później *articuli Henriciani*; gdy jednak doszedł do artykułu o zachowaniu pokoju religijnego, oddał spis Dembińskiemu, który go spokojnie czytać dokończył<sup>21</sup>. Fakt dość ciekawy dla określenia stanowiska kanclerza wobec konfederacji. Okazuje się, że choć jej nie podpisał, przecież do fanatycznych przeciwników zgody religijnej nie należał. Zresztą protestowało i teraz przeciw artykułowi o wolności w sprawach wiary jedynie grono biskupów. Inne artykuły przyjęto zgodnie, a w dniach następnych rozpoczęła się właściwa elekcja.

Dembiński spotkał bezkrólewie z gotowym kandydatem i nie sprzeniewierzył mu się później. Natychmiast po przybyciu do Polski Montlucą oznajmił mu się z najbardziej szczerą życzliwością dla Henryka<sup>22</sup>. Oddał też ambasadorowi usługi niemałe, przede wszystkim pomagając mu zjednać Zborowskich. W kierunku kandydatury francuskiej musiał kanclerz oddziaływać na swych przyjaciół politycznych zapewne już w pierwszych tygodniach bezkrólewia, kiedy to prowadził wspólną grę z wojewodą sandomierskim przeciw Firlejowi. Jeśli do zwerbowania Zborowskich rzeczywiście się przyczynił, to już tym samym rola jego w bezkrólewiu była znaczna. Przecież powszechnie później mówiono, że Henryk koronę zawdzięczał tej potężnej rodzinie.

W swej akcji na rzecz kandydatury francuskiej szedł jednak kanclerz swą własną drogą, odmienną od dróg wielu magnackich rodów. Dość duże grono ludzi związanych mniej czy więcej z dworem zmarłego króla stanowiło jakby osobną podczas bezkrólewia partię. Dworzanie Zygmuntovi, atakowani wówczas przez senatorów za prawdziwe czy urojone nadużycia, trzymali się razem i wspólnie odpierali stawiane im zarzuty. Wśród nich też najżywiej objawiło się przywiązanie do ostatniej pozostałej w Polsce przedstawicielki Jagiellońskiego domu. Z tą grupą związał się kanclerz<sup>23</sup> i niewątpliwie zajmował w niej stanowisko przodujące.

Zarzuty, z jakimi występowano przeciw dworzanom Zygmuntowym, były bardzo ważne. Oskarżano ich mianowicie o rozgrabienie skarbów królewskich w owe lipcowe dni 1572 roku. Specjalnie dla rozpatrzenia tej sprawy wybrana komisja ze Zborowskim na czele, zrzucała winę na Mniszchów, zwłaszcza że byli oni powinowatymi Firleja. Rzec, roz-

<sup>21</sup> T. Wierzbowski, *Arcybiskup Uchański*, s. 526.

<sup>22</sup> E. H. Noailles, *Henri de Valois*, 3, s. 280.

<sup>23</sup> R. Heidenstein, *Dzieje Polski*, 1, s. 24.

poczęła na konwokacji, wróciła pod obrady na sejmie elekcyjnym. Dembiński wystąpił wówczas w obronie Mniszchów, sprawę załagodził i sprawił, że skończyła się na niczym<sup>24</sup>. Obronił też dawnego dworzana Żalińskiego, gdy go chciał rugować ze starostwa tucholskiego wojewoda malborski Fabian Czema, powołując się na dawne obietnice królewskie<sup>25</sup>.

Z tej „dworskiej” grupy właśnie wyszedł projekt, by podczas bezkrólewia złożyć tymczasowo władzę w ręce królowej Anny<sup>26</sup>. Pomysł znalazł nawet niejaki oddźwięk wśród senatorów. Sam prymas pisał do Piotra Zborowskiego, czy nie wydawałoby się mu słuszne raczej ogłosić Annę *gubernacula Regni* niż dopuścić, by miało dojść do zaburzeń w kraju<sup>27</sup>. Można śmiało przypuścić, że autorem tego projektu był Dembiński. Jego to bowiem postawa wobec Infantki korzystnie odbijała od ówczesnej postawy innych senatorów. Wiadomo, jak mało myślano wtedy o jej potrzebach, a jak silnie pilnowano, by nie zajęła jakiegoś samodzielnego stanowiska politycznego. Mimo to kilku panów małopolskich z Dembińskim na czele listem z 13 września 1572 roku poleciło podskarbiemu pamiętać o opatrzaniu „ostatniego z odłamków sławnej rodziny jagiellońskiej” i dawać Annie pieniądze, aż do postanowienia przyszłego sejmu<sup>28</sup>. Zresztą pozycja Infantki umacniała się z każdym miesiącem bezkrólewia, zwłaszcza że w szerokich masach szlachty coraz częściej mówiono o konieczności zobowiązania tego kandydata, który tron otrzyma, do jej poślubienia. Nie obeszło się też bez tego, by Montluc nie musiał na kilka tygodni przed elekcją wystawić poręczenia, że Henryk kazał mu się starać o rękę Anny<sup>29</sup>. Ów akt obliczony był na efekt w szerokich masach, ale nie był niemiły i tym senatorom, którym los Jagiellonki najbardziej na sercu leżał.

---

<sup>24</sup> Ibid., s. 46; S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, wyd. E. Kuntze, *Scriptores rerum polonicarum*, 12, Kraków 1917, s. 78—79. W trakcie przesłuchiwania Mniszchów „pan kanclerz przyszedł i powiedział żartem: jeśli innej winy nie macie do pana Mniszka, jeno tę, że Giżankę przywiódł, tedy to mała, bo to jest aquaticum peccatum, chłopięta nam tem popsujecie, których to rzecz panią przywieść a trzewiki wytrzeć” — Bibl. PAN w Krakowie, 2050, s. 51v; w nieco innej wersji toż: Plater, *Zbiór pamiętników*, 3, s. 192.

<sup>25</sup> S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, s. 124.

<sup>26</sup> R. Heidenstein, *Rerum polonicarum*, s. 10, tak o tym pisał: „Illud certe esse, quod multorum in ore, maxime autem aulae universae fuisset, ut re instructa, si frequens eo Senatus convenisset, Regina advocata gubernatrix constitueretur, subque muliebri imperio pristini gratiosi rerum potirentur, suoque arbitrio omnia agerent miscerentque. Inde esse, quod Cancellarius in gratiam rediisset consentireque cum illis, qui loco aliquo apud Reginulam essent”.

<sup>27</sup> K. Warszawicki, *Rerum polonicarum libri tres*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1883, s. 28.

<sup>28</sup> J. Bartoszewicz, *Anna Jagiellonka*, Kraków 1882, s. 111.

<sup>29</sup> E. H. Noailles, *Henri de Valois*, 3, s. 398.

Elekcja przyniosła ogromną większość głosów kandydaturze francuskiej. Po ułagodzeniu opozycjonistów z Firlejem na czele<sup>30</sup>, 16 maja nastąpiła ostateczna proklamacja Henryka królem polskim. Zaczęły się teraz dni wielkiej radości nie tylko dla tłumów szlachty, zadowolonej ze zwycięstwa swego kandydata, ale i dla tych statystów, którzy wychowani w szkole stronnictwa narodowego — na dworach Kmita, Garmrata czy Bony, myśleli zawsze o zbliżeniu Francji i Polski. I jakkolwiek na elekcję Henryka złożyło się wiele rozmaitych czynników, przecież w znacznej mierze był to plon wyrosły z ziarna rzuconego jeszcze w pierwszej połowie szesnastego wieku.

Po zakończeniu elekcji wrócił Dembiński do Krakowa, gdzie przebywał teraz stale, załatwiając wraz z podkanclerzym i Piotrem Zborowskim różne sprawy publiczne<sup>31</sup>.

W ostatnich dniach sierpnia wziął kanclerz udział w sejmiku proszowskim. Firlej referował na nim uchwały zapadłe w Warszawie, przedstawiając w odpowiednio dodatnim świetle uwzględnienie w nich artykułu o pokoju religijnym. Protestował przeciw temu natomiast Marcin Izdbieński, scholastyk krakowski, za co taki przeciw niemu tumult powstał, że aż Dembiński musiał brać go w obronę tłumacząc, że i tak „mało ich [tj. duchownych] ważne protestacje”<sup>32</sup>. Szlachta okazała zadowolenie ze stanowiska, jakie kanclerz w czasie bezkrólewia zajął. Wśród ludzi „zasłużonych”, których mieli posłowie nowemu królowi polecić, na pierwszym miejscu wymieniono Dembińskiego<sup>33</sup>.

Długo jednak jeszcze wybrani na sejmikach posłowie musieli czekać na sejm koronacyjny. Przygotowania i podróż Henryka przez Niemcy miała trwać czas niejaki. 28 października przybył dopiero Jan Zborowski, jeden z członków poselstwa wysłanego do Francji, wioząc przywileje i zobowiązania podpisane przez nowego króla. Złożył je na ręce Dembińskiego, a kanclerz wpisaniem ich do nowej księgi Metryki Koronnej otworzył później działalność kancelarii królewskiej *sub Serenssimo Henrico Rege*<sup>34</sup>.

Doczekali się wreszcie Polacy upragnionego króla. W lutym odbyła się koronacja Henryka. Kilka dni wcześniej złożono na Wawelu zwłoki Zygmunta Augusta. Kanclerz brał udział w obu tych uroczystościach. Trzynastego kruszył przy katafalku zmarłego króla tłoki pieczętne, którymi tyle lat akta jego pieczętował<sup>35</sup>, dwudziestego stał w tejże kate-

<sup>30</sup> W deputacji do nich chodził z kilku innymi senatorami Dembiński — J. Choinin, *Pamiętniki*, s. 244.

<sup>31</sup> 16 VIII 1573 pisali stąd senatorowie do Gdańska z poleceniem rozpuszczenia zaciągniętych przez miasto żołnierzy — WAP Gdańsk, 300, 53, nr 496.

<sup>32</sup> *Uchańsciana*, 1, s. 208.

<sup>33</sup> *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, wyd. St. Kutrzeba, 1, Kraków 1932, s. 36.

<sup>34</sup> AGAD, MK 112, f. 10.



drze przy boku Firleja, gdy ten pilnując interesów protestantów, omal nie zachwiał całą uroczystością koronacyjną<sup>36</sup>.

Zaraz też rozpoczął się w Karkowie sejm, który bardzo szybko doprowadził do rozdźwięku między Henrykiem a posłami szlacheckimi. Król — korzystając z akcji kleru, który chcąc zniweczyć uchwałę o pokoju religijnym, przeczył formalnej ważności uchwał powziętych podczas bezkrólewia, sam niechętny „artykułom henrycjańskim” zwłaszcza z powodu punktu „de non praestanda oboedientia” — odmówił ich zatwierdzenia. Wszyscy senatorowie katoliccy i ci, którzy uważali, że ograniczenie władzy królewskiej zaszło zbyt daleko, a w ich liczbie i Dembiński<sup>37</sup>, przechylali się na stronę duchownych. Próbowano znaleźć jakieś kompromisowe załatwienie sprawy, jednak bez rezultatu i sejm skończył się na niczym.

Dembiński podczas całego sejmu pełnił zwykłe obowiązki kanclerskie, przemawiając wielokrotnie od tronu, i w końcu w imieniu króla posłów żegnał<sup>38</sup>. Otrzymał wówczas właśnie nowego kolegę — podkanclerzego w osobie bliskiego sobie Piotra Wolskiego<sup>39</sup>. Nominacja ta nastąpiła nie bez protekcji jego i Zborowskich<sup>40</sup>, a podobno była zgodna z ostatnią wolą Zygmunta Augusta<sup>41</sup>.

Wraz z posłami opuściła Kraków większość senatorów. Pozostali przy królu jedynie najgorliwsi jego w czasie elekcji wyborcy i przez nich to właściwie Henryk rządził. Z panów koronnych bawili więc stale

<sup>36</sup> S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, s. 170. Jednak było to chyba w tym wypadku kruszenie symboliczne, bo jak stwierdził T. Kruszyński, *Nieco o pieczęciach z okresu Odrodzenia*, *Wiadom. Num. Archeol.*, 21, 1949, s. 93, a za nim M. Haisig, *Stragistyka*, Warszawa 1960, s. 108, pieczęć wielka koronna Henryka Walezego była przerobiona z pieczęci Zygmunta Augusta, zmieniono tylko herb rodowy na piersiach orła oraz częściowo przerytowano napis w otoku.

<sup>37</sup> W. Sobieski, *Si non iurabis non regnabis*, *Reformacja w Polsce*, 2, s. 67. Syn kanclerza, Erazm był tym, który króla przyjmował na progu katedry i prowadził do ołtarza.

<sup>38</sup> P. Champion, *Henri III roi de Pologne*, Paris 1943, 1, s. 62; S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, s. 221.

<sup>39</sup> *Ibid.*, s. 190, 196, 230. Przebieg sejmu koronacyjnego przedstawił dość wiernie P. Champion, *Henri III roi de Pologne*, rodz.: „La diète de couronnement” i „La dissolution”.

<sup>40</sup> S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, s. 229. Nowy podkanclerzy rozpoczął swą działalność 6 VI 1574 r. — AGAD, MK 113, f. 1. Poprzednio przejściowo obowiązki podkanclerzego pełnił Hieronim Rozrażewski: 25 V 1574 pisał on do Gratianiego sekretarza kardynała Commendone „Ego hic fungor officio vicecancellarii familiarissimeque cum rege colloquor — *Korespondencja Hieronima Rozrażewskiego*, 1, 1567 — 2 VII 1582, wyd. P. Czaplewski, *Fontes TNT* 30, Toruń 1937, s. 96. Rozrażewski był też kandydatem do pieczęci mniejszej, i to podobno samego króla, miał jednak odmówić jej przyjęcia kontentując się sekretarstwem wielkim — *ibid.*, s. 18.

<sup>41</sup> R. Heidenstein, *Dzieje Polski*, 1, s. 143.

<sup>42</sup> J. D. Solikowski, *Commentarius brevis rerum polonicarum a morte Sigismundi Augusti, 1647*, przekład Wł. Syrokomli. *Krótki pamiętnik*, Petersburg 1844, s. 13.

w Krakowie dwaj Zborowscy — Piotr i Andrzej — oraz Dembiński. Litwę reprezentował Krzysztof Radziwiłł, episkopat — Karnkowski. Tym ludziom król wiele zawdzięczał, potrafił im też swą wdzięczność okazać. Piotr Zborowski dostał po Firleju województwo krakowskie, Andrzej marszałkostwo nadworne, Krzysztof podczasostwo koronne. Projektowała ta grupa rządząca dalsze przesunięcia na krzesłach senatorskich, uwzględniając w tych planach jedynie własnych ludzi. Tuż przed ucieczką Henryka donosił nuncjusz Laureo z Krakowa<sup>42</sup>, że Dembiński ogłosił nominację dotychczasowego kasztelana radomskiego Tarły na opróżnione po innym stronniku francuskim, Maciejowskim, województwo lubelskie. Protestował przeciw temu tylko Karnkowski, jako że Tarło liczył się do zagorzałych heretyków. Kasztelanie radomską miał objąć podskarbi, stary Hieronim Bużeński, jego zaś miejsce przy skarbie — jeden z synów kanclerza Dembińskiego<sup>43</sup>. Plany te pokrzyżował nagły wyjazd królewski, ale świadczą one najlepiej, jak pewnie się ta grupa „regalistów” czuła. Charakterystyczny jest komentarz nuncjusza do tych wiadomości: „i wydaje się im [to jest całej tej grupie], że wystarczy jedno słowo kanclerza, żeby zadecydować o zdaniu króla”<sup>44</sup>.

Tymczasem Henryk żył tylko oczekiwaniem na wieści z Francji, umilając sobie pobyt w obcym kraju w sposób właściwy francuskiemu życiu dworskiemu. To już znacznie mniej się senatorom polskim podobało. Król podczas najbardziej gorszących zabaw zamykał się ze swymi Francuzami i wówczas panowie, choćby przybyli z najpilniejszymi sprawami, musieli odchodzić z niczym. Miał zdarzyć się podobny wypadek również kanclerzowi, i to w formie specjalnie przykrej. Chciał pewnego razu dostać się do króla i już w przedśionku apartamentów Henryka się znajdował, kiedy pokojowiec-Francuz od drzwi go pięścią odepchnął, tak że „z niemałym wstydem” odstąpić musiał<sup>45</sup>.

Tego rodzaju zajście niewątpliwie mocno kanclerza do Francuzów zraziło. Istniały przecież inne, głębsze przyczyny, które mogły Dembińskiego na dobre od Henryka oddalić. Oto minął okres sejmu, tydzień za tygodniem upływał, a nic nie wskazywało na to, by król myślał o małżeństwie z Infantką, choć wiele grzeczności jej czynił. Sejm zupełnie tej sprawy nie podniósł; zresztą gdyby nawet to zrobił, to na pewno nie w duchu wykonania testamentu Augustowego. Cierpiała więc Anna,

---

<sup>42</sup> Vincent Laureo et ses dépêches au cardinal de Come, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1887, s. 58.

<sup>43</sup> Nuncjusz nie wymienił jego imienia, mógł to być wszelako jedynie Stanisław, starosta chęciński i żupnik ruski. Por. s. 156 i nn.

<sup>44</sup> Vincent Laureo et ses dépêches, s. 58.

<sup>45</sup> Taki obraz postępowania Henryka i wiadomość o dyshonorze, jaki spotkał kanclerza, zostawili Orzelski i Heidenstein. P. Champion, *Henri III roi de Pologne*, s. 113, kwestionuje wiarygodność obydwu, zarówno co do wypadku z Dembińskim, jak i co do ogólnej oceny postępowania Henryka.

przebywająca stale w Krakowie, niemało i na brak pieniędzy. Dembiński, bodaj jako jedyny z senatorów, starał się coś dla niej i dla jej sióstr uczynić. Rozmawiał w ich sprawie z królem<sup>46</sup>, wyjednał nawet u niego zezwolenie na wydanie z kancelarii urzędowego zaświadczenia, że królowna Anna jest spadkobierczynią po bracie i że na tej zasadzie winny jej być wypłacone sumy neapolitańskie<sup>47</sup>.

Przywiązanie starego kanclerza do Jagiellonów przejawiało się najsilniej, gdy po ucieczce Henryka rozpoczęło się nowe bezkrólewie. Samej zaś ucieczki był Dembiński niemal świadkiem. Uczestniczył w tym zgromadzeniu senatorów, które Henryk zwołał dla ogłoszenia o śmierci brata<sup>48</sup>. Brał też żywy udział we wszystkich zebraniach panów, którzy nad wytworzoną po 18 czerwca sytuacją radzili w Krakowie, przyjmował z nimi posłów i rozsyłał listy<sup>49</sup>.

Już po śmierci Zygmunta Augusta kanclerz należał do grupy osób, którym nieobca była myśl oddania rządów w ręce Anny, a którzy potem najenergiczniej domagali się poślubienia jej przez elekta. Owe plany odżyły teraz ze zdwojoną siłą — tym bardziej że i popularność Infantki znacznie wzrosła. Mało licząc na możliwość powrotu Henryka, począł się tedy Dembiński oglądać za kandydatami godnymi ręki Jagiellonki. Mógł to robić tym pewniej, że już we wrześniu zjazd warszawski uchwalił bezkrólewie, co prawda warunkowo. Kanclerz, obecny na tym zjeździe, uzyskał dla Infantki stały miesięczny dochód z kilku starostw<sup>50</sup>. Począł się też odzywać głośno, że najlepszym wyjściem z sytuacji byłby wybór i koronacja królowny; kto zaś zaślubi ją za zgodą stanów, ten królem w Polsce zostanie<sup>51</sup>.

<sup>46</sup> 18 V 1574 r. tak pisał kanclerz do królowny Zofii Jagiellonki: „Jakom zawždy był wiernym poddanym i życzliwym służebnikiem sławnej pamięci przodków WKsM, Królów Polskich niedawno zeszyłych, także i domu wszytkiego WKsM, tedy i teraz po żałośnem zejściu ich iściebym to rad pokazał wszelakim sposobem, że taż chęć i życzliwość ku służbie Waszym KM potomkom ich własnym we mnie została, która i przeciw im była; jakoż jednak to co powinność ma niosła, KJM radzić i upominać go nie zaniechał, aby się tak z WM obszedł, jako z tak zacnych Królów potomki przysłuża, a to aby wszystko do rąk WKM podał co słusznie WKM przynależy” — A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie*, 4, s. 159. Dembiński zresztą winien się niejako z urzędu o Jagiellonki troskać. Zygmunt August wyznaczył go przecież, razem z kilkunastoma przedniejszymi panami Korony i Litwy, egzekutorem testamentu, sam legując mu konia ze stadniny królewskiej.

<sup>47</sup> J. Bartoszewicz, *Anna Jagiellonka*, s. 289.

<sup>48</sup> S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, s. 238. Wśród listów wszakże, które wyjeżdżając Henryk zostawił do senatorów (podkanclerzego Wolskiego, Piotra Zborowskiego, Stanisława Karnkowskiego) nie było listu do starego kanclerza — Bibl. Czart., TN 83, s. 199.

<sup>49</sup> *Jana Krasińskiego Polska, czyli opisanie topograficzno-polityczne Polski w w. XVI oraz materiały do panowania Henryka Walezjusza*, Warszawa 1852, s. 190.

<sup>50</sup> S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, s. 261; R. Heidenstein, *Dzieje Polski*, 1, s. 190.

<sup>51</sup> W. Zakrzewski, *Po ucieczce Henryka*, Kraków 1878, s. 309.

Że tą przede wszystkim drogą można się najłatwiej na tron polski dostać, rozumieli dobrze ówcześni do tego tronu kandydaci. Pozyskać Annę znaczyło wówczas pozyskać zarazem i silną partię<sup>52</sup>. Wiedziano też doskonale, że Dembiński stoi na czele tej grupy, która Infantkę najgorliwiej popiera. Korespondował więc z kanclerzem księżę lignicki Henryk w sprawie kandydatury i małżeństwa brata swego Fryderyka. Chwalił się nawet, że ma już kanclerza i innych panów małopolskich dla tej kandydatury zjednanych<sup>53</sup>. Przeclawski pisał znów do Wilhelma z Rożemberka o szansach jego wyboru w taki sposób: „najwięcej mówi się tu o Piaście, na co chętnie pozwalamy, ponieważ jesteśmy pewni, że gdy co do osoby Piasta nie będzie koniecznej zgody, wtedy weźmie górę nasza propozycja, zwłaszcza że zgodzimy się, aby Wilhelm pojął za żonę Infantkę Annę i w ten sposób przyciągniemy do siebie i to stronnictwo, którego głową jest stary kanclerz”<sup>54</sup>. Donosił dalej Przeclawski, że Dembiński „już nam obiecał”.

Kanclerz jednak, wydaje się, gotów był obiecać każdemu, kto by chciał Annę poślubić. Dzięki temu nastawieniu uważano go chwilami nawet za sympatyka obozu habsburskiego<sup>55</sup>. Sama Anna, złudzona możliwością zamążpójścia, zdawała się sprzyjać kandydatowi austriackiemu, a jej opiekunowie i senatorowie skłaniali się też popierać Ernesta w zamian za przyrzeczenie małżeństwa<sup>56</sup>. Znamienny dla roli, jaką wtedy odgrywała Infantka, i dla stosunku do niej Dembińskiego był plan działania przedstawiony cesarzowi przez nuncjusza Laureo na wypadek elekcji Piasta. Przewidywał on, że wówczas arcyksiężę Ernest winien natychmiast zdecydować się na małżeństwo z Anną, ruszyć do Krakowa, zająć to pierwsze miasto i fortecę królestwa i wziąć obiecany ślub, a uczynić to wszystko przy pomocy „biskupa chełmskiego Starożrzebskiego, kanclerza Królestwa i innych panów zależnych od królewny”<sup>57</sup>.

Tymczasem drugie bezkrólewie upływało znacznie burzliwiej niż pierwsze. W Krakowie, w dniach 10—12 października 1574 r., doszło do zamieszek na tle religijnym, podczas których zburzono zbor ewangelicki. Dembiński przebywał wówczas w stolicy i osobistą interwencją próbował sfanatyzowany tłum powstrzymać od ekscesów. Zboru nie

<sup>52</sup> T. Wierzbowski, *Zabiegi cesarza Maksymiliana II o koronę polską 1565—1576*, Ateneum, 1879, 4, s. 63.

<sup>53</sup> A. Przeździecki, *Jagiellonki polskie*, 4, s. 204.

<sup>54</sup> „...et sic illius partem ad nos trahimus, quorum caput est cancellarius senex” — T. Wierzbowski, *Dwie kandydatury na polskiej prestol' Wil'gelma iz Rosenberga i Ercgercoga Ferdinanda*, Warszawa 1889, Dodatki, s. 6.

<sup>55</sup> L. Bazylow, *Starania Steiana Batorego o koronę polską*. Odb. z Nauki i Sztuki, 7, 1948, s. 7.

<sup>56</sup> W. Zakrzewski, *Po ucieczce Henryka*, s. 340.

<sup>57</sup> Vincent Laureo et ses dépêches, s. 73—74.

uratował, ale dalszą energiczną akcją podjętą wspólnie z kilku innymi senatorami sytuację opanował<sup>58</sup>.

Nie pozostał kanclerz bezczynny i wobec innych wydarzeń, których widownią stała się wówczas Małopolska. W okolicach stolicy Olbracht Łaski zagarnął, nadaną mu bezprawnie przez Henryka, Lanckoronę<sup>59</sup>. Ten wypadek omal nie doprowadził do małej wojny domowej w ziemi krakowskiej, ponieważ wojewoda krakowski Zborowski już sadzał szlachtę na koń, by iść zamek odbierać. Sytuacja była tym poważniejsza, że dwaj wojewodowie od dawna nie znosili się nawzajem, a ponadto należeli do wrogich sobie stronnictw. Łaski bowiem, zwątpiwszy wreszcie w powrót Henryka, zaciągnął się w szeregi stronników Habsburgów. W konflikcie tym Dembiński starał się za wszelką cenę doprowadzić do zgody i utrzymać spokój w tej części kraju. Interweniował najpierw u Zborowskiego, aby szlachty nie gromadził, a następnie sam uniwersałami od wyprawy na Łaskiego ją powstrzymywał<sup>60</sup>. Na zajęcie przez kanclerza przychylnego stanowiska dla wojewody sieradzkiego, mimo pewnych z nim zatargów, wpłynęło niewątpliwie i to, że Łaski także do sympatyków królowej należał<sup>61</sup>.

Zjazd warszawski z września 1574 roku naznaczył, jak wspomniano, nową elekcję na 12 maja roku następnego do Stężyicy, o ile Henryk do tego czasu do Polski nie wróci. Do elekcji tej jednak nie doszło. Rozłam między senatem i szlachtą, między zwolennikami Habsburgów i Piasta, zupełnie owo zgromadzenie stężyckie rozerwał. Nad powstałą w ten sposób sytuacją miały radzić sejmiki, zwołane przez rozjeżdżającą się ze Stężyicy szlachtę.

Nie ma śladów obecności Dembińskiego na zjeździe stężyckim. Uczestniczył natomiast w odprawionym w lipcu sejmiku w Proszowi-

<sup>58</sup> *Akta i relacje dotyczące zburzenia zboru kalwińsko-luterańskiego w Krakowie 1574*, wyd. R. Żelewski, Teki Archiwalne, 2, s. 117. Krzysztof Treacy, rektor szkoły kalwińskiej w Krakowie, donosząc zuryjskiej gminie kalwińskiej o zajęciach krakowskich, tymi słowy wspominał o nieudanej interwencji Dembińskiego: „Quocirca ad hunc rumore excitus cancellarius regni eo venit cum duobus canonicis. Eius quidem aspectum reverita plebs aliquantulum, cessat ab oppugnatione, sed sua oratione inde eos abigere nequit, quem discendentem bonum senem sannis et dicteriis prosequuti sunt” (*Materiały do dziejów reformacji w Krakowie. Zaburzenia wyznaniowe w latach 1551—1598*, oprac. R. Żelewski, Wrocław 1962, s. 48). Kanclerz „pro consilio”, jaką służył wówczas miastu, otrzymał od rady czarę srebrną wartości 36 grz. i 2 gr — *Ibid.*, s. 63.

<sup>59</sup> Otrzymał ją już 26 II 1574 r. (AGAD, MK 112, f. 34), a nie jak pisze Orzelski (s. 275) nominacją datowaną z Ljonu i przesłaną na ręce Dembińskiego. Na Lanckoronie miał dożywocie kasztelan czerski Zygmunt Wolski wraz z żoną. Ją to rugował z Lanckorony Łaski.

<sup>60</sup> A. Grabowski, *Starożytności historyczne polskie*, Kraków 1840, 2, s. 465; Vincent Laureo *et ses dépêches*, s. 134, 142.

<sup>61</sup> Na elekcji wotował Łaski za Ernestem kładąc jednak za warunek jego małżeństwo z Anną — S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, s. 401.

cach, który zatwierdziwszy powzięte w Stężycy uchwały partii szlacheckiej, wezwał senatorów do ujęcia dalszej akcji w swe ręce. Mogła to szlachta krakowska uczynić śmiało, gdyż niedawno w Stężycy wojewoda Zborowski złożył dowody solidarności z jej programem, a i kanclerz Dembiński inaczej nie postąpił. Zaraz po powrocie z Proszowic do Krakowa kazał — w myśl recesu stężyckiego, który Henryka ostatecznie tronu pozbawił — ogłosić bezkrólewie<sup>62</sup>.

Z Krakowa też bawiący tam kanclerz, biskup i wojewoda krakowski rozesłali pisma do innych dzielnic, proponując konwokację na 25 października do Warszawy lub gdzieś bliżej granic Litwy<sup>63</sup>. Konwokacja zebrała się istotnie w Warszawie, ale wznaczonym przez prymasa terminie 3 października. Choć droga była daleka, wybrał się na nią sędziwy kanclerz<sup>64</sup>, lecz w elekcji kilka tygodni później odprawionej zdrowie wziąć mu udziału nie pozwoliło i mógł tylko, słuchając opowieści uczestników, przeżywać triumf swej koncepcji — wybór Anny Jagiellonki<sup>65</sup>. Również i z tego, że Stefana Batorego na męża jej przeznaczono, nie był z pewnością niezadowolony. Wszak nie tak dawno, bo w kwietniu 1575 roku, na jego właśnie ręce przysłał ze Stambułu Andrzej Taranowski wiadomość, że sułtan zachowa z Polską niewzruszone przymierze tylko w tym wypadku, jeśli Polacy wybiorą sobie na króla jednego z kandydatów przez niego poleconych, a Batory do takich przecież należał<sup>66</sup>. W polityku ze szkoły Zygmuntońskiej wrażliwość na zachowanie przyjaznych stosunków z Turcją na pewno pozostała duża.

Dnia 31 grudnia zebrał się sejmik relacyjny województwa krakowskiego. I znowu zły stan zdrowia nie pozwolił Dembińskiemu przybyć do Proszowic, przysłał jednak kanclerz przez swego krewniaka Jakuba Dembińskiego, podsędka, list, w którym donosił zebranej szlachcie, że się zupełnie z nią solidaryzuje, i że „panowie bracia zupełnie na nim polegać mogą”<sup>67</sup>. Wzruszył się oświadczeniem sędziwego senatora sej-

<sup>62</sup> J. D. Solikowski, *Commentarius brevis*, s. 40, 44; *Uchańsciana*, 3, s. 324.

<sup>63</sup> S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, s. 256.

<sup>64</sup> Obecność Dembińskiego na konwokacji potwierdza nuncjusz Laureo — *Vincent Laureo et ses dépêches*, s. 261.

<sup>65</sup> R. Heidenstein, *Dzieje Polski*, 1, s. 228, tłumaczy redagowanie aktu elekcji Anny bez pieczętarzy „bo kanclerze byli po przeciwnej stronie”, stąd niektórzy historycy (Bazyłow, *Starania Stefana Batorego*) uważają Dembińskiego za zwolennika Habsburgów jeszcze w czasie samej elekcji. Tymczasem poza wymienioną informacją Heidensteina nie ma w ogóle śladów pobytu kanclerza pod Warszawą podczas elekcji.

<sup>66</sup> L. Bazyłow, *Starania Stefana Batorego*, s. 10.

<sup>67</sup> Jakub był synem stryjecznego brata kanclerza — A. Boniecki, *Herbarz* 4, 320. „JM pan Kanclerz Koronny... przez posłańca, a przyjaciela swego pana podsędka ziemie krakowskiej, gdyż na ten czas mdle zdrowie JM w posrodek nas przyjechać, jako też i na elekcję tę nie dopuściło, z pochwaleniem wielkim i dziękowaniem tę stateczność naszą przeciw tym, którzy nas z tej wolności wolnego obierania pana złupić totis viribus usiłowali, gratulować i dziękować nam w tym przodkiem zlecił, potym

mik i wysłanym do Krakowa deputatom (a był wśród nich i syn kanclerza, starosta czorszyński Jakub) polecił wyrazić Dembińskiemu podziękowanie „za tę miłość, a stateczność i ofiarowanie się we wszystkim statecznie stać z nami wespół przy dobrym a sławnym R. P. naszej i wolnościach spólnych”. Równocześnie prosiła go szlachta, „aby J.M. z powinności swej senatorskiej jako stróż koronny i collega J.M. pana wojewody krakowskiego społu z J.M. radził, obmyślał i pomagał, na tym miejscu w Krakowie będąc”<sup>68</sup>.

Nie ruszał się też Dembiński z Krakowa przez kilka następnych tygodni, nie przybył nawet do Jędrzejowa na początek zjazdu, który sprawę elekta szlachty miał poprzeć. Ściągnął tam dopiero z początkiem lutego. Drugiego dnia tego miesiąca wyznaczono go wraz z Andrzejem Zborowskim i dwoma jeszcze kasztelanami do poselstwa, które miało sprowadzić Annę do Krakowa na ślub i koronację<sup>69</sup>. Za ciężką jednak już była dla sędziwego kanclerza ta podróż do dalekiej Warszawy, więc po zakończeniu zjazdu wrócił z innymi senatorami do Krakowa (3 lutego)<sup>70</sup>.

W Krakowie zgromadzili się wszyscy przywódcy Batorianów, pilnując by to najważniejsze w Rzeczypospolitej miasto nie wpadło w ręce przeciwników. Dla przecięcia na terenie stolicy intryg habsburskich, Dembiński doradził wydalić Dudycza: „niech doniesie to, co widzi w Krakowie, jak wielu ma Batory zwolenników”<sup>71</sup>. Podobało się szlachcie zebranej pod Krakowem stanowisko kanclerza, toteż nie szczędzono mu podziękowań<sup>72</sup>. Omal też nie musiał kanclerz wrócić do swych dawnych obowiązków podskarbińskich. Gdy aktualny podskarbi Hieronim Bużeński ociągał się z przybyciem do Krakowa, wówczas w imieniu szlachty ruskiej proponował Stanisław Żółkiewski powierzyć przejściowo skarb Dembińskiemu i Zborowskiemu<sup>73</sup>.

Tymczasem upłynął luty — 28 nadjechała Anna i odbyła uroczysty wjazd do miasta i na zamek. Kanclerz w towarzystwie innych zebranych w Krakowie senatorów wychodził jej naprzeciw oraz brał udział we wszystkich uroczystościach<sup>74</sup>.

ofiarując samego siebie, jako z powinności i miłości swej szlacheckiej, tak też ex auctoritate sua senatoria, jako to poprzysiągł, opponere et avertere z nami wespół hoc tantum malum Reipublicae nostrae” — *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, 1, s. 60.

<sup>68</sup> Ibid.

<sup>69</sup> S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, s. 546, 548; R. Heidenstein, *Dzieje Polski*, 1, s. 228. Obecność kanclerza w Jędrzejowie stwierdza jego podpis na liście wysłanym 2 II do cesarza przez senatorów-Batorianów — J. Albetrandy, *Panowanie Henryka Walezjusza i Stefana Batorego królów polskich*, Kraków 1860, s. 68.

<sup>70</sup> S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, s. 548.

<sup>71</sup> Ibid.

<sup>72</sup> Ibid., s. 557.

<sup>73</sup> Ibid., s. 549.

<sup>74</sup> Ibid., s. 574.

Przybycie Infantki do stolicy wzmocniło poważnie stanowisko Batorianów. Ci zaś spośród nich, którym przede wszystkim zależało na królownie, powzięli wówczas myśl natychmiastowej jej koronacji — choćby przed przyjazdem Batorego. Wystąpił z tym projektem Dembiński wobec zgromadzonych senatorów dnia 3 marca, a więc w przeddzień wyznaczonego pierwotnie terminu koronacji, na który — jak już było wiadomo — Batory w żadnym wypadku nie będzie mógł zdążyć. Pytał więc kanclerz, czy wobec nieprzybycia elekta z Siedmiogrodu można wstrzymywać koronację królowej; czy takie postępowanie nie będzie ze szkodą dla Rzeczypospolitej. Chciał dalej, by porozumieć się z królową co do jej małżeństwa i sposobu zrzeczenia się przez nią praw majątkowych, przyznanych jej testamentem brata. Myślał też o opatrzeniu królowej i przyszłego króla, którzy inaczej „nie będą mieli z czego żyć i zgodnie z godnością swoją się utrzymywać”<sup>75</sup>.

Zdanie Dembińskiego o konieczności rychłej koronacji królowej podzielali i inni senatorowie, choć nie wszyscy. Dalsze jednak narady na ten temat przerwało przybycie Wojciecha Starzechowskiego, podkomorzego lwowskiego, wysłanego w poselstwie do Siedmiogrodu. Złożył on na ręce kanclerza listy i dokumenty z podpisami Batorego, który obiecywał szybki swój przyjazd. Potwierdził to przybyły za nim poseł siedmiogrodzki Emeryk Salyok<sup>76</sup>.

Oczywiście w tej sytuacji grono senatorów żądających bezzwłocznej koronacji Anny znacznie zmalało. Obstawali za nią jeszcze Karnkowski i Dembiński. Pokazało się też teraz, o co kanclerzowi głównie chodzi. Na zebraniu senatu wspominał, jak to już Henryk był zobowiązany do pojęcia Infantki za żonę, a jednak tego nie uczynił mimo potwierdzenia obietnicy przysięgą. Obecnie więc nie wolno dopuścić do powtórzenia się sytuacji sprzed dwu lat. Zresztą tylko koronacja Jagiellonki może pojednać wszystkich Polaków, króla zaś przyjazd jeszcze i teraz niepewny. W każdym razie domagał się kanclerz, by koronacja Anny poprzedziła jej małżeństwo<sup>77</sup>.

Tymczasem zgromadzeni w Krakowie senatorowie przygotowywali zabezpieczenie innych prowincji. 10 marca pisali do Kromera, polecając jego uwadze miasta i zamki w Prusach<sup>78</sup>.

Doczekali się senatorowie i szlachta zgromadzona pod Krakowem nareszcie swego elekta. 23 kwietnia wjechał Batory do stolicy. Witali go radośnie wszyscy panowie, a wśród nich i Dembiński<sup>79</sup>. Kanclerz prezentował się nowemu królowi w towarzystwie swych trzech synów:

<sup>75</sup> Ibid., s. 578.

<sup>76</sup> L. Bazyłow, *Starania Stefana Batorego o koronę polską*, s. 48.

<sup>77</sup> S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, s. 585.

<sup>78</sup> *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego*, s. 207.

<sup>79</sup> S. Orzelski, *Interregni libri VIII*, s. 627.



Stanisława — starosty checińskiego, Jakuba — starosty czorsztyńskiego i dziekana krakowskiego Erazma<sup>80</sup>.

Sejm koronacyjny, który się teraz rozpoczął, był kresem działalności kanclerskiej Dembińskiego. Brak mu już było sił i energii do sprawowania tak odpowiedzialnego urzędu. Powszechnie też mówiono o konieczności jego ustąpienia. I on sam zdawał sobie sprawę z tej konieczności, ale rezygnując ze stanowiska dobrowolnie, czynił to pod pewnymi warunkami. Chciał widzieć na swym miejscu własnego syna, zapewne Stanisława, gdyby zaś to się nie udało — marszałka nadwornego Andrzeja Zborowskiego, jako członka rodziny z dawna zaprzyjaźnionej. Batory rad był pieczęcie zobaczyć w rękach ludzi nowych, a sobie dogodnych. Takimi Zborowscy bynajmniej mu się nie wydawali, toteż warunków Dembińskiego nie przyjął. Rozpoczęło się teraz odciąganie starego kanclerza od jego dawnych przyjaciół. Sami Zborowscy ponoć też mu się uprzykrzyli swoim natręctwem, dość że w końcu nie tylko ich odstąpił, ale nawet miał prosić króla, by pieczęci im nie dawał. Gdy więc z polecenia Batorego przedstawiono mu projekt mianowania podkanclerzym Zamoyskiego, zgodził się nań natychmiast. Na kanclerstwo natomiast postąpił dotychczasowy podkanclerzy Piotr Wolski, przeciw któremu, jako sobie bliskiemu, nie miał też Dembiński najmniejszych zastrzeżeń<sup>81</sup>. Niemniej faktu odrzucenia kandydatury swego syna nie mógł Batoremu przebaczyć<sup>82</sup>.

Nagrodę za ustąpienie z kanclerstwa otrzymał Dembiński niemałą, mianowicie kasztelanę krakowską, a wraz z nią miejsce pierwszego świeckiego pana w senacie<sup>83</sup>. Ponieważ jednak nowa godność nie przy-

<sup>80</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 69, f. 1.

<sup>81</sup> Przebieg walki o kanclerstwo na sejmie koronacyjnym przedstawił R. Heidenstein, *Dzieje Polski*, 1, s. 239, tym razem ze zrozumiałych względów nieco dla Dembińskiego życzliwszy; po nim P. Piasecki — *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego*, Kraków 1870, s. 7.

<sup>82</sup> 5 IX 1576 pisał Sebastian Grabowicki do cesarza Maksymiliana II: „castellanus Cracoviae praemundus, qui sigillum regni ex manibus suis elapsus, nec filio (ut promissum erat) datum, dolens, etiam alicuius iniuriis afficitur Regique male vult” — *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego*, 1, s. 211.

<sup>83</sup> „Quod nos maxime commendatam habentes fidem in rem publicam et observantiam in serenissimos reges antecessores nostros et alia praeclara admodum merita Magn. Valentini Dembienski a Dembiani, Cancellarii Regni, quae iis per multos tam aetatis quam bonorum suorum gradus abunde declaravit, dum 4 regibus continenter se sequentibus in variis et maxime insignibus rei publicae muneribus operam suam mandavit, nec umquam rempublicam, quam semel prehendisset, e complexu suo dimitteret, faciendum nobis esse existimavimus, ut eum pro eiusmodi ipsius summis in republica meritis summo in republica honore afficeremus et merita ipsius egregia paribus quantum possumus praemiis aequaremus. Itaque vacante castellanatu Cracoviensi morte atque obitu Magn. Magn. Sebastiani a Mielec, castellani Cracoviensi et Brzestensis capitanei, praefatum Magn. Valentinum Dembienski in eum locum suffecimus eumque castellanum Cracoviensem creavimus” — AGAD, MK 115, f. 61.

nosiła takich dochodów jak poprzednia, przyznano mu pensję roczną w wysokości 2000 fl., „póki mu się król o lepszą prowizję nie wy-  
stara”<sup>84</sup>. Tą lepszą prowizją stać się miało później, po zwycięskiej  
z Moskwą wojnie, starostwo dorpackie<sup>85</sup>.

Raz tylko jako kasztelan krakowski zajął Dembiński swe miejsce  
w pełnym senacie — jesienią tegoż 1576 roku w Toruniu<sup>86</sup>. Była to  
ostatnia jego większa podróż i ostatni sejm. Odtąd wycofał się prawie  
zupełnie z życia publicznego. Nie opuszczał już Krakowa czy jego naj-  
bliższych okolic. Pełnił jeszcze w Krakowie swe obowiązki kasztelań-  
skie<sup>87</sup>, brał udział w wiecach sądowych<sup>88</sup>, czasem w radzie senatu<sup>89</sup>,  
zasiadał w sądach komisarskich<sup>90</sup>, to znów witał wracającego na Wawel  
z polowań czy zwycięskich wypraw wojennych Batorego<sup>91</sup>. Częściej  
znaleźć można ślady jego obecności w Krakowie podczas roczków są-  
dowych ziemstwa krakowskiego<sup>92</sup>. Głównie jednak oddawał się upo-  
rządkowaniu spraw rodzinnych i majątkowych, jakby czując zbliżającą  
się śmierć.

---

<sup>84</sup> AGAD, MK 115, f. 62.

<sup>85</sup> *Archiwum Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, 3, wyd. J. Siemieński, Warszawa 1909, s. 153.

<sup>86</sup> *Regesta thelonie aquatici Vladislaviensis* s. XVI, ed. St. Kutrzeba, Fr. Duda, Kraków 1915, s. 461.

<sup>87</sup> *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575—1595*, wyd. H. Barycz, Bibl. Krak., 70, Kraków 1930, s. 4; AGAD, MK 120, f. 389; *Materiały do dziejów reformacji w Krakowie*, s. 105.

<sup>88</sup> *Zbiór aktów do ustroju sądów prawa polskiego*, Arch. Kom. Prawn., VIII, 2, s. 65.

<sup>89</sup> *Codex diplomaticus Studii Generalis Cracoviensis*, 5, s. 114.

<sup>90</sup> W. Urban., *Przyczynek do związków chłopów podkrakowskich z reformacją w XVI w.*, Teki Archiwalne, 2, s. 101.

<sup>91</sup> *Korespondencja Hieronima Rozrażewskiego*, t. I, s. 236.

<sup>92</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 69, f. 15; 70, f. 1; 73, f. 1; 76, f. 209.

## KU MAGNACKIEJ FORTUNIE

Wywodził się Dembiński z szeregow średniej szlachty. U progu swej kariery siedział na kilku wioskach czy też raczej na kilku ich częściach. W chwili śmierci pozostawił majątek z kilkudziesięciu wsi złożony, stawiający go w rzędzie najmożniejszych feudałów małopolskich. Jaką drogą do fortuny tej doszedł? Jak wyglądało tworzenie się wielkopańskiego majątku w XVI wieku?

Wydaje się, że trzeba tu wyróżnić dwa główne czynniki. Pierwszy łączy się z ogólną sytuacją gospodarczą Polski w owym czasie. Wiadomo ogólnie, jak korzystna z wielu względów panowała wtedy koniunktura dla rolniczych producentów Korony — rzesz szlachty-ziemian. Z tym też łączy się znany fakt powszechnego podniesienia się zamożności tej warstwy społecznej. Wśród szlacheckiej własności ziemskiej współdziałały w wieku XVI — jak zresztą w czasach wcześniejszych i późniejszych — dwa procesy. Z jednej strony działały rodzinne prowadziły do ciągłego rozdrabniania tej własności, z drugiej zubożali drobni właściciele pozbywali się chętnie ziemi na rzecz zamożniejszych, kilkuwioskowych właścicieli. Otóż owa korzystna dla rolnictwa koniunktura, jaka zaistniała w tym czasie, przyspieszyła proces koncentracji własności szlacheckiej. Wyraźniejszy postęp tej koncentracji zaznaczył się dopiero w wiekach następnych, jednak klimat jej sprzyjający istniał już w szesnastym<sup>1</sup>.

To, co powiedziano wyżej, może wskazywać w pewnej, najogólniejszej zresztą mierze na genezę wielkich fortun magnackich, nie tłumaczy jednak powstania takiej fortuny właśnie w rękę Dembińskiego. Nawet talent i gospodarskie zdolności właściciela nie mogły sprawić, by przy podstawie dwu- czy trzywioskowej stworzyć majątek złożony z kilkudziesięciu wsi. Na to trzeba było dopływu kapitału z zewnątrz. Dembińskiemu ten dopływ środków z zewnątrz przyniosła służba państwowa,

<sup>1</sup> J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, 1, Poznań 1947, s. 143. Potwierdziły tą tezę ostatnie badania monograficzne. Por. T. Sobczak *Zmiany w stanie posiadania dóbr ziemskich w województwie łęczyckim od XVI do XVIII w.*, *Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych*, 17, 1955, s. 192; A. Wawrzyńczyk, *Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI wieku*, Wrocław 1951, s. 131 i in.

i ona to była właśnie drugim ze wspomnianych wyżej czynników, warunkującym powstanie jego fortuny.

Czy to „dorabianie się” na służbie państwowej odbywało się zawsze drogą uczciwą? W rozumieniu ludzi ówczesnych na pewno tak — obfite nagrody za służbę publiczną uważano w tych czasach za coś zupełnie naturalnego. Chyba zawsze tworzyły się szesnastowieczne fortuny magnackie w związku z służbą dla Rzeczypospolitej, często z nagród za zasługi na jej rzecz położone. Prawda, że działo się to nieraz ze szkodą dla skarbu królewskiego — ale to już zwyczaj, prawa, systemy były winne, nie zaś pojedyncze jednostki, które na tym korzystały.

Wśród dochodów, które Dembińskiemu przyniosła służba publiczna można wyróżnić dwie zasadnicze grupy. Pierwszą stanowiły pensje wypłacane mu w gotowym pieniądzu, lub także wpływy od stron korzystających z usług jego urzędu. Drugą — uposażenie królewskicznymi.

Niemal wszystkie stanowiska piastowane przez Dembińskiego w ciągu jego kariery były płatne w sposób bezpośredni, nie zawsze jednak wysokość jego pensji da się ustalić. Nie wiadomo, ile otrzymywał od Kmity jako sędzieja grodzki krakowski (1535) i podstarości krakowski (1539—1543). Sam starosta był tu uposażony 200 fl. rocznej pensji i pewną ilością soli z żup wielickich<sup>2</sup>. W okresie nieco późniejszym podstarościemu lelowskiemu płacono rocznie fl. 50<sup>3</sup>, a krzepickiemu fl. 100<sup>4</sup>. Uposażenie wyglądało tu bardzo różnie. W tym samym czasie w Wielkopolsce, w Międzyrzeczu, podstarości otrzymywał 50 fl., obowiązyany był jednak utrzymywać z tego 7 pachołków<sup>5</sup>. W Przedeczu jeden urzędnik „na sędztwo i podstarostwo” brał na rok fl. 38 gr 12<sup>6</sup>, sędzieja grodzki jednak czerpał dochód przede wszystkim z opłat sądowych od stron, miewał „przysady swe pewne”<sup>7</sup>. Wydaje się rzeczą pewną, że dochód sędziego i podstarościęgo krakowskiego był większy niż w innych grodach.

Również notariat sądu ziemskiego nie był godnością przynoszącą jedynie splendor danej osobie. Stanowisko to zapewniało pewien stały dochód, na dokładnych przepisach oparty, a składający się z opłat uiszczanych przez osoby procesujące się w ziemstwie<sup>8</sup>. Ile to konkretnie dawało, trudno obliczyć. Rolę odgrywała tu ilość spraw w danym okresie prowadzonych. Pobieżny nawet rzut oka na akta ziemskie krakow-

<sup>2</sup> AGAD, ASK III, 2, f. 88.

<sup>3</sup> AGAD, Bran. 49/64, k. 277v.

<sup>4</sup> AGAD, Bran. 49/64, f. 305v.

<sup>5</sup> AGAD, MK XVIII, 8, f. 10v.

<sup>6</sup> AGAD, MK XVIII, 8, f. 67v.

<sup>7</sup> AGAD, MK XVIII, 8, f. 4.

<sup>8</sup> „Stat, ut notarii terrestres in iudiciis... exigant a notis... in 1 termino medium grossum et in ultimo... a notis totius causae recipiant unum grossum. Item quando

skie wskazuje, że dochód Dembińskiego w latach jego notariatu (1543—1545) był niemały.

Jako dworzanin królewski w latach 1544—1554 pobierał Dembiński stałą płacę „na 6 koni” po 56 fl. kwartalnie, czyli 224 fl. rocznie<sup>9</sup>. Dość znaczny był to dochód zważywszy, że konie dworzan karmiły się najczęściej z obroków dworskich. Wypłacano Dembińskiemu tę kwotę regularnie również i wtedy, gdy służby przy dworze nie pełnił, a za swymi sprawami po kraju jeździł.

Przez szereg lat dworskiego życia sprawował Dembiński przy królu urząd referendarza (1544—1551), z którym również związana była stała płaca ze skarbu. Ów „jurgielt” pobierany przez Dembińskiego wynosił 160 fl. rocznie<sup>10</sup>.

Te dwie stałe pensje bynajmniej nie wyczerpywały korzyści materialnych, jakie referendarz z dworu czerpał. Doliczyć bowiem do nich trzeba dochód nadspodziewany, na który składały się jakieś jednorazowe ze strony króla darowizny w gotówce czy w naturze. I tak dostał Dembiński od Zygmunta Augusta w 1549 roku 230 fl.<sup>11</sup> Kiedy indziej były to kwoty zupełnie drobne, których wypłata wiązała się z pewnymi ważnymi na dworze wypadkami. Po śmierci Barbary otrzymał referendarz, wraz z innymi dworzanami służącymi „na konie”, po 3 fl. na zakup odpowiedniego do uroczystości pogrzebowych sukna<sup>12</sup>.

Nadane Dembińskiemu w roku 1549 burgrabstwo zamku krakowskiego, trzymane przezeń do roku 1562, przyniosło mu rocznej pensji 60 grz. zapisanych na żupach wielickich<sup>13</sup>, z czego jednak winien był utrzymywać 4 drabów.

Wydaje się, że również urząd podskarbiego koronnego należał do dochodowych. Ówczesna organizacja tego urzędu przewidywała, że prowadzący jego kancelarię pisarz skarbowy pobierać będzie odrębną pensję wprost ze skarbu<sup>14</sup>; otrzymywał też potrzebne kwoty na przybory kancelaryjne<sup>15</sup>. On, jak się zdaje, angażował innych potrzebnych

---

notarius legit litteram iudicalem in iudicio, 2 grossos a lectura litterae tollat. Quando vero litteram iudicalem scribit tum 8 grossos accipiet iudicium, et notarius 4 grossos — B a n d t k i e: *Ius Pol. Statuta Joan. Alberti*, s. 335, 422; cyt. za H a r t l e b e m, *Jan z Ocieszyna Ocieski*, s. 280.

<sup>9</sup> AGAD, Rach. król., 149, f. 84; 152, f. 268; 158, f. 131, 143; 164, f. 121, 147; 170, f. 112, 133; 173, f. 40.

<sup>10</sup> Tyleż otrzymywał drugi referendarz Uchański, tyleż i ich następcy Sierakowski i Podlodowski — AGAD, Rach. król., 117, f. 91; 157, f. 99.

<sup>11</sup> AGAD, Rach. król., 152, f. 142.

<sup>12</sup> AGAD, Rach. król., 158, f. 190.

<sup>13</sup> AGAD, ASK III, 2, f. 87.

<sup>14</sup> Szymon Ługowski brał „według dawnego zwyczaju” 160 fl. rocznie — AGAD, Rach. król., 189, f. 55v.; 195, f. 46. Emerytowany pisarz Stanisław Jarzębiński dostawał w tym czasie fl. 48 — ASK III, 2, f. 211v.

<sup>15</sup> W r. 1562 „in communes necessitates thesauri pro cera, papiro, registris et aliis necessitates fl. 20” — AGAD, Rach. król., 189, f. 55v.

pisarzy. Na osobnej pensji pozostawał też kustosz skarbu<sup>16</sup>. Podskarbi musiał natomiast zorganizować pozostały aparat potrzebny dla pełnienia swego urzędu, i ten był już w zasadzie na jego utrzymaniu<sup>17</sup>. Udało się stwierdzić, że Dembiński jako podskarbi miał przynajmniej 5 swoich służebników. Nie musiało to być jednak duże obciążenie, ponieważ wszyscy jego ludzie w wypadku spełniania konkretnych zadań pobierali za nie zapłatę ze skarbu<sup>18</sup>. Sam podskarbi posiadał stałą chociaż niewielką pensję, która w latach sześćdziesiątych XVI wieku wynosiła 100 fl. rocznie<sup>19</sup>. Dembińskiemu jednak zatrzymał król poza tym jego dawną pensję 160 fl., płaconą mu jako referendarzowi<sup>20</sup>. Za każdy rok swego podskarbstwa otrzymywał oprócz tego 1000 fl. rocznie nie wyłączając roku 1564, mimo że pełnił obowiązki podskarbiego tylko w pierwszych jego miesiącach<sup>21</sup>. Z zarządzaniem pieniędzmi zebranymi z poboru łączył się dla podskarbiego dochód z tzw. skarbnego<sup>22</sup>. Dembiński miał je dostać w roku 1563 za przeprowadzenie wypłaty żołnierzom popisanych na Litwę, w niebagatelnej wysokości 2000 fl. Król jednak wstrzymał mu tę kwotę, obiecując inną rekompensatę<sup>23</sup>.

Jeżeli można mieć pewne wątpliwości co do dochodowości podskarbstwa, to odpadają one całkowicie przy badaniu uposażenia kanclerza.

<sup>16</sup> AGAD, Rach. król., 195, f. 13.

<sup>17</sup> Musiał więc podskarbi — zgodnie z ordynacją Zygmunta I — utrzymywać własnego pisarza, czy pisarzy, dla obsługi poboru. Na s. 55 wyraziłem przypuszczenie, że Dembiński takiego własnego pisarza w ogóle nie angażował.

<sup>18</sup> Np. „Jeżowski, servitori Magn. Domini Thesaurarii misso Vilnam cum litteris consiliariis Regni 18 IV [1563], fl. 20, Martino Zawadzki servitori Domini Regni Thesaurarii ad exactores terrarum Rusiae, Podoliae... misso fl. 16” — AGAD, Rach. król., 195, f. 82—83.

<sup>19</sup> „Thesaurario Regni” na żupach wielickich (r. 1565) — AGAD, ASK III, 2, f. 88, 263.

<sup>20</sup> „Valentino Dembienski” na żupach wielickich (r. 1565) — AGAD, ASK III, 2, f. 88v.

<sup>21</sup> W r. 1563: „Magn. Valentino Dembienski Regni Poloniae Thesaurario de gratia SRM ratione ipsius provisionis anni 1562 ad festum Nativitatis Domini terminati fl. 1000” — AGAD, Rach. król., 195, f. 89; w r. 1565: temuż „annuae eius pensionis anni 1564 pro festum Nativitatis Domini terminati fl. 1000 — 199, f. 92.

<sup>22</sup> Był to procent przede wszystkim od pieniędzy wypłaconych wojsku i zwał się później najczęściej workowym, pobierany też był powszechnie w XVII w. Por. R. Rybarski, *Skarb i pieniądz za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1933, s. 36—37.

<sup>23</sup> W prowadzonej przez siebie księdze rachunków sejmowych zawierającej rozliczenie z poboru z r. 1563 położył Dembiński na końcu ustępu „Distributa... in communes necessitates” uwagę: „Ponuntur hic in praesenti ratione per me Valentinum Debienski, Regni Poloniae thesaurarium, ratione skarbnego a pecunia per me in susceptionem militum mercenariorum ex thesauro Regni pecuniarum contributarum publicarum collectarum exposita, iuxta antiquam consuetudinem observatam, per gr 30 fl. 2.000. Eo, quod cum expeditio militibus facta erat SRM eidem skarbnego a summis pecuniarum dictis accipere pro hac vice recusavit, compensaturum se ea omnia de gratia sua promittens” — AGAD, ASK II, 22, f. 39.

Wprawdzie właściwa jego pensja nie była wielka, wynosiła bowiem tylko 74 fl. 32 gr rocznie<sup>24</sup> — nie o nią tu jednak chodzi. Organizacja kancelarii zwalniała kanclerza całkowicie od troski o utrzymanie personelu. Luźno odeń zależni sekretarze otrzymywali pensje bezpośrednio ze skarbu, w wysokości wyznaczonej każdorazowo przez króla<sup>25</sup>. Natomiast zespół pisarzy, podległy mu bezpośrednio i tworzący kancelarię większą, utrzymywał się sam z opłat wnoszonych przez strony. Wysokość ich unormowała w roku 1511 specjalna taksa, którą wszakże stosować miano tylko do szlachty. Opłaty od mieszczan czy Żydów ściągająca kancelaria według swego uznania<sup>26</sup>, toteż składały się z kwot znacznych<sup>27</sup>. Opłaty te — tak było aż do czasów Zamoyskiego — pobierane od wystawienia i opieczętowania każdego dokumentu, zbierano do wspólnej skarbowy. Regens kancelarii raz na trzy miesiące uzyskaną w ten sposób sumę rozdzielał między pisarzy, zależnie od ich wkładu pracy<sup>28</sup>. Czy z tych kwot otrzymywał kanclerz jakąś część — nie wiadomo. Za czynności pełnione na rzecz monarchy, a więc za przygotowywanie korespondencji, obsługę komisji sejmowych itp., w zasadzie kancelarie stałej opłaty nie pobierały. Wpłacano im jednak ze skarbu

<sup>24</sup> „Cancellario Regni fl. 74 gr 32, vicecancellario fl. 140” (r. 1565) na żupach wielickich — AGAD, ASK III, 2, f. 88.

<sup>25</sup> Kwoty bywały tu bardzo różne, najczęściej wynosiły od 100 do 200 fl. rocznie — AGAD, ASK III, 2, f. 88v, 174, 179. Łukasz Górnicki w l. 1567—1569 brał po 200 fl. — *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego*, 1, s. 146. Fogelweder, prywatny sekretarz królewski, liczony w poczet dworu, poza pensją 200 fl. dostawał co tydzień 8 fl. na utrzymanie 8 osób, woźnicę z 6 końmi, dla których po 3 kor. owsa dziennie, oraz co dzień kwartę wina — wynosiło to rocznie 805 fl. 16 gr. — *Wykaz urzędów i służby dworu królewskiego z czasów Henryka Walezego*, s. 394. Niektórzy sekretarze dosługiwali się nadań w ziemi. Taki Trojan Prowana długoletni sekretarz Bony, Zygmunta I i następnie Zygmunta Augusta otrzymał w r. 1558 *iure feudi* Łętkowice w Proszowskiem — *Bibl. Czart.*, TN 69, f. 807. Większość sekretarzy kancelarii królewskiej w tym okresie uposażona była beneficjami kościelnymi. Z beneficjów korzystali nawet sekretarze bez święceń kapłańskich (Jan Kochanowski, przez długie lata Nidecki). Rzecz była nawet częściowo unormowana prawem: w r. 1554 każdorazowy kanclerz i podkanclerzy, osoba duchowna, otrzymał prawo patronatu na prepozytury krakowską, skarbmierską, płocką i łeczycką — AGAD, MK 91, f. 612.

<sup>26</sup> „Item ne praedicti nostri subditi in Cancellaria nostra a notariis plus iusto graventur, decernimus, quod deinceps a citationibus nihil accipiat, a procuratorio 3 gr, a litteris commissionis cum mandato 10 gr, a litteris consensus super bona nostra regia 2 fl., ab aliis vero inscriptionibus communibus duae sexagenae. Item a quibuslibet litteris clausis 6 gr, a litteris salvi conductus 12 gr, a litteris perpetui in pergamento cum serico, sexagenae quinque solvantur. Praedictam autem taxam... observandam decrevimus favore nobilitatis Regni nostri, quam in hoc speciali prerogativa condonare volumus. Cives vero, Iudaei et homines externi solvent litteras iuxta arbitrium et voluntatem Cancellariae nostrae” — *Volumina legum*, 1, s. 170.

<sup>27</sup> E. Nowicki, *Studia nad kancelarią koronną Kazimierza Jagiellończyka*, rozdz. 9, stwierdził na podstawie rachunków miejskich Krakowa i Lwowa, że opłaty na kancelarię królewską stanowiły pokaźne kwoty w budżetach tych miast.

<sup>28</sup> R. Heidenstein, *Cancellarius*, s. 4.

pewne kwoty na przybory kancelaryjne<sup>29</sup> oraz rodzaj gratyfikacji pisarzom w okresach wymagających od kancelarii szczególnie wytężonej pracy. Tego rodzaju gratyfikację uzyskali pisarze kancelarii większej po sejmie egzekucyjnym 1562/3<sup>30</sup>, a kancelarii mniejszej w roku 1563, gdy ta z królem w Wilnie bawiła<sup>31</sup>.

Głównym jednak źródłem zysków całego personelu ówczesnej kancelarii polskiej były owe bibalia, jawnie tolerowane. Pobierali je wszyscy — notariusze, sekretarze, kanclerze. Długoletni sekretarz królewski Andrzej Patrycy Nidecki pisał w swym testamencie, że winien jest niejkiej Dorocie Tomaszowej, rajczyni na Kleparzu, 7 fl. za jakiś rostruchanik; „ale jej potym wyjednał dwakroc list pargaminowy z Kancelaryjej KJ, o który mnie prosiła... Montelupiemu też i Soderinom w Krakowie winno się bez mała zawždy cokolwiek za potoczne rzeczy, ale się zawždy w rok pospolicie rachujemy, część płacąc, a część strącając za to, co się im też w Kancelaryjej służy w ich potrzebach”<sup>32</sup>. O kanclerzu i podkanclerzym pisał w roku 1565 nuncjusz Ruggieri: „każąc sobie za wszystko sownie płacić mają ogromne zyski, zwłaszcza gdy król rozdaje starostwa, od których biorą czasem po tysiąc i więcej złotych... Jest bowiem ich zwyczajem, nic darmo nie robić, tylko za pieniądze lub podarunki”<sup>33</sup>. Zdarzało się również, że senatorowie odjeżdżając po skończonym sejmie, ślali do kancelarii podarunki pieniężne. W okresie kanclerstwa Dembińskiego szczególną chciwością odznaczył się podkanclerzy Myszkowski, pobierający również stałą pensję od Gdańszczan za czynione dla miasta usługi, który umierając miał zostawić poza majątkiem nieruchomym olbrzymią kwotę 8 milionów złotych w gotowiznie<sup>34</sup>.

<sup>29</sup> W r. 1563: „Cancellariae minori cui praeest Rev. Petrus Myszkowski Regni Poloniae vicecancellarius ad quietantiam SRM pro cera, papiro notariis cancellariae fl. 256” — AGAD, Rach. król., 195, f. 256.

<sup>30</sup> Por. s. 100.

<sup>31</sup> 16 IX 1563 polecał król podskarbiemu: „Quandoquidem multa nunc nostris et Rei Publicae Regni nostri rationibus ita postulantibus in cancellaria nostra cui praeest Rev. Petrus Myszkowski Regni Poloniae vicecancellarius scripta sunt, hortamur Sinceritatem Tuam... ut ad ipsam cancellariam pro cera, papyro et litterarum comitialium expeditione mc. 160 ex fisco nostro numeret et persolvat” — AGAD, ASK VI, 2, f. 148.

<sup>32</sup> K. Morawski, *Andrzej Patrycy Nidecki*, s. 366.

<sup>33</sup> *Relacje nuncjuszów od r. 1540—1690*, wyd. E. Rykaczewski, Berlin-Poznań 1864, 1, s. 142. Nie ulega również chyba wątpliwości, że kanclerze nie pisali darmo tego rodzaju listów, jak list Dembińskiego do miasta Torunia z 23 II 1567, w którym polecał Radzie pewnego mieszczanina łomżyńskiego: „Dominum Simonem Biedrzycki, civem Lomzensem, propter multas eius egregias virtutes et singularem erga me observantiam multum semper amavi, huic negare nolui, quin eum D. Vris commendarem. Itaque eos rogo, ut...” itd. — AP Toruń V, 9, k. 54.

<sup>34</sup> K. Morawski, *Andrzej Patrycy Nidecki*, s. 174—175. Zgromadzić taką sumę mógł oczywiście nietylko na podkanclerstwie, ale i na biskupstwie plockim.



Trudno oczywiście ocenić sumę dochodu, jaki kancelaria jej kierownikowi przynosiła. Pewną wskazówkę stanowić by mógł fakt, że gdy Dembiński trzymaną przez 12 lat pieczęć składał, otrzymując w zamian uposażoną 1 miastem i 13 wsiami oraz 170 florenami kasztelanę krakowską — Batory dla rekompensaty, ponieważ dawał mniej dochodowe stanowisko, wyznaczył mu 2000 fl. rocznej pensji<sup>35</sup>.

Pensja ta była już ostatnią, którą Dembiński ze skarbu królewskiego otrzymał. Wypłacano mu ją w latach 1576—1584; a zatem miał otrzymać jeszcze znaczną sumę 16 000 fl. w okresie, gdy nic już królowi i państwu dać z siebie nie mógł.

Posiadał więc Dembiński podczas całego swego życia dzięki pełnym urzędom stały dopływ gotowego grosza. Nie to jednak stanowiło główną podstawę, na której swoją wielką fortunę stworzył. Tą podstawą były królewszczyzny, uposażenie ziemią — najczęściej również z piastowaniem pewnych urzędów związane.

Pierwsza wieś wypuszczona Dembińskiemu przez króla leżała daleko w województwie ruskim, na północ od Przemyśla. Były to Natkowice, na wykupienie których z rąk sukcesorów Stanisława Broniewskiego otrzymał konsens w roku 1546<sup>36</sup>. Po swej nieudanej podróży do Turcji, jako wynagrodzenie strat wówczas poniesionych dostał tę samą wieś na wieczność wraz z sąsiednimi Małkowicami<sup>37</sup>. Wymienione wsie trzymał Dembiński aż do roku 1564, kiedy to na sejmie warszawskim podarł posiadane na nie przywileje<sup>38</sup>. Ze jednak dożywocia pozostawały ważne — za podarciem pergaminów nie poszedł zwrot wsi i używał ich kanclerz nadal. W latach pierwszych lustracji wspomniano o nich, że są „w dzierżeniu niektórych panów polskich”<sup>39</sup>.

Wielki dochód z tych wsi nie płynął. Daniny z jednej wynosiły wszystkiego, po przeliczeniu na gotówkę, 7 fl. 13 gr den. 6; z drugiej fl. 10 gr 3<sup>40</sup>. Czynnów żadnych nie płacono, robocizny szły na służbę przy stadzie królewskim w pobliskiej Medyce. Najcenniejszym źródłem dochodu — w braku osobnych folwarków dworskich — było więc niewątpliwie sołectwo w Natkowicach, wraz z wsią Dembińskiemu nadane.

O wiele bardziej musiał być Dembiński zadowolony z innej darowizny królewskiej. 28 marca 1547 roku otrzymał pozwolenie na wykup 4 młynów „ultra pontem Casimiriensem”, tuż obok Krakowa położo-

<sup>35</sup> AGAD, MK 115, f. 62.

<sup>36</sup> MRPS IV, nr 7703.

<sup>37</sup> AGAD, MK 83, f. 91.

<sup>38</sup> Bibl. Czart., 1725, f. 119.

<sup>39</sup> Jabłonowski A., *Ruś Czerwona, Źródła dziejowe*, 18 cz. 2, Warszawa 1902, s. 221.

<sup>40</sup> Hruševskij M., *Żereła do istorji Ukrainy-Rusy*, Lwów 1895—1897, 2, s. 153.

nych<sup>41</sup>. Dzierżył je poprzednio Achacy Jordan z Zakliczyna, niedawno zmarły kasztelan biecki, a Dembiński wszedł w ich posiadanie dopiero po długim procesie z jego spadkobiercami. Na tychże młynach zapisał w roku 1551 kapitule krakowskiej 40 fl. rocznego czynszu, pożyczając od niej 1000 fl.<sup>42</sup>

W roku 1550 otrzymał Dembiński starostwo chęcińskie. Wprawdzie żył jeszcze wtedy poprzedni starosta, stryj kanclerzowego zięcia Hieronim Szafraniec z Pieskowej Skały, ale oślepił już zupełnie i obowiązków starościńskich pełnić nie był w stanie. Akt nominacyjny dla Dembińskiego wydany zastrzegł jedynie niewielkie dochody na rzecz Szafranca<sup>43</sup>. Po jego śmierci w 1556 roku trzymał Dembiński starostwo już bez żadnych ograniczeń aż do roku 1564, w którym to scedował je na syna Stanisława. Wyręczał się nim poprzednio jako podstarościm chęcińskim już od roku 1559<sup>44</sup>.

Starostwo to obejmowało wówczas Chęciny oraz wsie: Polichno, Stare Chęciny, Korzeczek, Gałęzice, Zawada, Szewce, Bolechowice, Radkowice, Wola Murowana, Drugnia, Wierzbie, Podstoła; następnie miasto Radoszyce z wsiami: Przedmieście, Grodzisko, Wilczkowice, Zaborowice, Wola Zaborowska, Smyków, Snochowice, Dobrzeszów i Sarbice. Cztery wsie starostwa: Zajączków, Gnieździska, Korczyn i Falisławice zostawały w rękach Szafranców; cztery inne: Brzegi, Brzezino, Żerniki i młyn Tęcz zamienili Dembińscy z Mikołajem Secygniowskim na Chełmce i Strawczyn. Według danych lustracji 1564 r. dochód ze starostwa wynosił 2366 fl. gr 14 i 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> den.<sup>45</sup> w roku 1574 natomiast szacowano go na fl. 1785 gr 12, den 7. Zmniejszenie dochodu nastąpiło wskutek tego, że starosta otrzymał w 1565 roku zastawem klucz radoszycki. Dzierżawy ze starostwa płacono rocznie 150 fl., później zaś, po roku 1564, fl. 240. Za czasów starostwa Stanisława Dembińskiego pieniądze te przez lat kilka obracano na restaurację zamku chęcińskiego. Po odliczeniu kwarty i arendy dochód starosty wynosił 1428 fl.<sup>46</sup>

---

<sup>41</sup> Położenie tych młynów określono dokładnie w dokumencie z zapisem dożywocia żonie Walentego — Elźbiecie „super molendinis duobus retro et post civitatem Casimiriensem in fluvio Wilga et super aliis duobus sub castro Cracoviensi: unum penes curiam dictam Twarogowskie Pertu Kmithae, aliud penes ecclesiam s. Aegidii sub Kurza Noga in fluvio Rudawka” — AGAD, MK 80, f. 22v. Consens na wykup — MRPS IV, nr 2734.

<sup>42</sup> Bibl. Czart., 1288, f. 161; AGAD, MK 79, f. 406.

<sup>43</sup> AGAD, MK 79, f. 156.

<sup>44</sup> MRPS V, nr 1867.

<sup>45</sup> Zakł. Dokum. IH PAN w Krakowie, Lustracja wojew. sandomierskiego z r. 1564/5, s. 471.

<sup>46</sup> Według wykazu królewszczyzn sporządzonego dla Henryka Walezego — Bibl. Czart., 2236, f. 257—287. U Pawińskiego, *Skarbowość w Polsce za Stefana Bato-rego*, Warszawa 1881, Źródła Dziejowe 8, s. 265, wysokość kwarty 537 fl., arendy 192 fl.

Drugie starostwo, czorsztyńskie, dostał Dembiński w spadku po swym dawnym patronie Kmicie. Marszałek posiadał list jeszcze „Włodzisława króla” na sto grzywien na Czorsztynie zapisanych. Zygmunt Stary złączył w roku 1538 różne sumy na Czorsztynie do wysokości 2517 fl. i 550 fl. w złocie. Spadkobiercy Kmity te sumy przez niego na Czorsztynie posiadane przenieśli na Dembińskiego<sup>47</sup>. Starostwa objąć jednak od razu nie mógł. Kmita puścił je bowiem w dzierżawę Jakubowi Małasińskiemu i trzeba było z nim sprawę wykupną załatwić i uzyskać na to pozwolenie królewskie. Dostał je w roku 1553 bez trudu<sup>48</sup> i wykupną dopełnił. Pozostawił jednak dotychczasowego dzierżawcę na Czorsztynie, wypuszczając mu całe starostwo warendę dożywotnią jedynie za pewną ilość wina węgierskiego i kilka beczek łososi, dostarczanych corocznie<sup>49</sup>. Po śmierci Małasińskiego, w roku 1561 oddał Dembiński Czorsztyń swemu synowi Jakubowi w zawiadywanie, a urzędownie scedował mu to starostwo w dziesięć lat później<sup>50</sup>.

Do starostwa należało wówczas miasto Krościenko z wsiami: Sromowice Niżne i Wyżne, Szczawnica, Grywałd, Tylmanowa, Kluszkowce, Maniowice, Dębno, Ochotnica oraz Ostrowsko<sup>51</sup>. Dochód z tych górskich wiosek nie musiał być zbyt duży, skoro uposażono jeszcze starostów czorsztyńskich sumą 300 fl., płatną im co roku z ceł koronnych<sup>52</sup>, zaś na utrzymanie czeladzi zamkowej przyznał im Zygmunt August 20 grz. i 25 centnarów soli z żup bocheńskich<sup>53</sup>. W każdym razie Dembińscy cały dochód obracali wyłącznie na własny użytek, posiadając bowiem na Czorsztynie stare sumy, do skarbu królewskiego nic nie dawali.

Dużo więcej zysku od obu wymienionych starostw małopolskich przynosiło starostwo lubomelskie, położone w województwie ruskim, ziemi chełmskiej, już po tamtej stronie Bugu. Starostwo stanowiło nagrodę dla Dembińskiego za mocne poparcie programu egzekucyjnego na sejmie warszawskim 1562/3. Dostał je po śmierci dotychczasowego starosty Stanisława Maciejowskiego, kasztelana sandomierskiego, w ma-

<sup>47</sup> Bibl. Czart., 1725, f. 8, 89; WAP Kraków, Terr. Crac., 33, f. 385.

<sup>48</sup> AGAD, MK 84, f. 336.

<sup>49</sup> AGAD, MK 86, f. 162, WAP Kraków, Terr. Crac., 33, f. 276.

<sup>50</sup> AGAD, MK 109, f. 470; obietnicę dożywocia na starostwie otrzymał Jakub od króla już w r. 1555 — MK 87, f. 70v.

<sup>51</sup> Pawiński A., *Małopolską, Źródła Dziejowe* 14, s. 145. Nie ma jednak najmniejszej wątpliwości, że rejestr poborowy nie wymienia wszystkich wsi starostwa. Późniejsze lustracje z w. XVII (starostwo nie było lustrwane w r. 1564/5 i 1569/70) zaliczają jeszcze do starostwa wsie: Gronków, Harkłowa, Huba, Mizerna, Krościenica, Hałuszowa, Tylka, Ligaszówka, Kłodne, Jastrząb, Prawda, Słoboda, Szlachtowa.

<sup>52</sup> Pawiński A., *Księgi podskarbińskie*, Warszawa 1881, *Źródła Dziejowe* 9, 1, s. 25.

<sup>53</sup> AGAD, MK 86, f. 346v; ASK III, 2, f. 79, 83.

ju 1563 roku<sup>54</sup>. Po trzech latach samodzielnego gospodarowania — podstarościem był wówczas w Lubomlu Grajowski — osadził kanclerz na starostwie syna Jana, choć urzędownie oddał mu je dopiero w roku 1574<sup>55</sup>.

Starostwo lubomelskie tworzyło jednolity kompleks o powierzchni prawie 28 mil kwadratowych, na których uprawiano 235 łąnów<sup>56</sup>. Należało doń miasto Luboml i wsie: Skiby, Żawale, Jagodzin, Rajowiszczce, Lubochin, Nudyże, Zapole, Kuśniszczce, Mołowno, Rymacz, Szacko, Połapy, Świtąż, Wiszniów, Bereżce i połowa Krymna. Folwarków było w starostwie 5: przy zamku w Lubomlu, w Zapolu, Kuśniszczach, Szacku i Rymaczu<sup>57</sup>. Dochód z niego szacowano na fl. 4547 gr 27 den. 15, z czego kwarty płacono 758 fl.<sup>58</sup> Mimo że w roku 1580 umieszczono Luboml w spisie dożywoci gołych, które tylko kwartę powinny<sup>59</sup>, to jednak w tych latach znaleźć można dwukrotnie wzmianki o arendzie z tego starostwa: mianowicie wdowa po Janie Dembińskim, Katarzyna, wpłaca do skarbu z tego tytułu raz 530 fl. i drugi raz 1000 fl.<sup>60</sup>.

I jeszcze jedno starostwo trzymał Dembiński w swym ręku. Po śmierci kasztelana sieradzkiego Jana Lutomirskiego w roku 1567, przyznał król kanclerzowi i jego żonie Barbarze Gosławskiej starostwo warckie w dożywocie<sup>61</sup>. Dzierżawa ta obejmowała miasto Wartę z młynami i wsie Rudno oraz Glinno z folwarkiem. Dochód z niej na początku XVII wieku wynosił fl. 2138 gr 13 den. 12<sup>62</sup>.

Znaczne uposażenie posiadała kasztelania krakowska, którą Dembiński dzierżył od roku 1576. Obejmowała ona miasto Myślenice wraz z wsiami: Krzeczów, Tenczyn, Lubień, Krzyczonów, Pcim, Stróża, Bysina, Polanka, Borzęta, Dolna Wieś, Górna Wieś, Pierzchów i Łagiewniki<sup>63</sup>. Kasztelan krakowski pobierał poza tym 106 grzywien rocznie z żup wielickich oraz opłaty z pewnych ceł i myt w Myślenicach i Krakowie<sup>64</sup>. Ile w sumie dochody z kasztelanii w tym czasie dawały — nie wiadomo. Wiadomo tylko, że przy obejmowaniu jej przez Dembińskiego

<sup>54</sup> AGAD, MK 96, f. 119.

<sup>55</sup> Boniecki A., *Herbarz*, 4, s. 212.

<sup>56</sup> Jabłonowski A., *Ziemie ruskie. Ruś Czerwona*, Warszawa 1902, Źródła dziejowe 18, cz. 2, s. 242.

<sup>57</sup> Archiv Jugo Zapadnoj Rosji, VII, 2, s. 321—357.

<sup>58</sup> Archiv Jugo Zapadnoj Rosji, VII, 2, s. 357. Bibl. Czart., 2236, f. 257—287.

<sup>59</sup> Pawiński A., *Księgi podskarbińskie*, 1, s. 262.

<sup>60</sup> *Ibid.*, s. 146, 102.

<sup>61</sup> MRPS. V, nr 3653. Należałoby wymienić jeszcze starostwo dorpackie, pomijam je jednak jako nadane Dembińskiemu tuż przed śmiercią.

<sup>62</sup> AGAD, Bibl. Ord. Zam., IXb—29. W r. 1564/5 starostwo to nie było lustrwane.

<sup>63</sup> Bieniarzówna J., *Walka chłopów w kasztelanii krakowskiej*, Warszawa 1953, s. 3.

<sup>64</sup> AGAD, ASK III, 2, f. 88. LVI, K nr 12, I, f. 6v.

zwrócono mu ze skarbu 524 fl. i 8 gr jako wpływy z dóbr kasztelańskich w okresie bezkrólewia <sup>65</sup>.

Trzymał jeszcze Dembiński tenutę rożniszewską w powiecie pilźnieńskim województwa sandomierskiego. Składały się na nią wsie: Rożnieszów, Niedźwiada, Glinnik i Szkodna <sup>66</sup>. Przynosiły one czystego dochodu 575 fl. <sup>67</sup> Dzierżawę tę przekazał przed rokiem 1579 synowi Kasprowi <sup>68</sup>.

Oprócz wymienionych królewskich miał Dembiński jeszcze od Zygmunta Augusta pewną nieruchomość — dom w Piotrkowie, a raczej na jego przedmieściach. Ofiarował mu go król w dożywocie, w przeddzień sejmów egzekucyjnych — bodaj po Andrzeju Tęczyńskim <sup>69</sup>.

Tak przedstawiało się to, co Dembiński podczas wieloletniej służby dla Rzeczypospolitej otrzymał. Dochód z tych źródeł był różny w poszczególnych latach; w każdym razie nie tylko pokrywał z niego wszystkie na służbie poniesione wydatki, lecz i gromadził tą drogą pokaźny kapitał, który pozwolił mu na znaczne powiększenie własnego majątku.

Podstawę stanowiło dziedzictwo po ojcu, które składało się z części Piotrkowic, Woli Piotrkowskiej, Zakrzewa i Skorupic <sup>70</sup>. Inne części tych wsi dostały się bratu Walentego — Piotrowi, późniejszemu sędziemu krakowskiemu. Obydwu braciom chodziło niewątpliwie o skupienie w swym ręku całości dóbr ojczystych. Udało się to Walentemu, ale dopiero w roku 1551, kiedy to nabył od Piotra pozostałe części wymienionych wsi za sumę 1000 fl. <sup>71</sup> Wszystkie te dobra sąsiadując ze sobą stanowiły pewną całość i zajmowały teren nad rzeczką Mozgawą, niedaleko jej ujścia do Mierzawy (dopływ Nidy). Wartość ich była znaczna. W roku 1581 w Piotrkowicach (zapewne już razem z Wolą Piotrkowską) siedziało 19 kmieci na półłankach <sup>72</sup>, inne wsie były trochę mniejsze. W Piotrkowicach też był kościół, mieli więc Dembińscy w tych stronach własną niejako parafię. Kanclerz zaokrąglił ten wyraźnie wyodrębniający się kompleks wzięciem pod zastaw położonej o miedzę Pokrzywnicy, niedużej wsi o 3 łanach kmieci <sup>73</sup>.

Druga grupa posiadłości Dembińskiego rozciągała się na prawym brzegu Pilicy — w powiecie lelowskim, koło Szczekocin. Ośrodek ich stanowiły Goleniowy. Kupił je Dembiński, a właściwie jedną ich część,

<sup>65</sup> Pawiński A., *Księgi podskarbińskie*, 1, s. 84.

<sup>66</sup> Zakład Dokum. IH PAN w Krakowie, Lustracja województwa sandomierskiego 1564, s. 135.

<sup>67</sup> Bibl. Czart., 2236, f. 258.

<sup>68</sup> Pawiński A., *Małopolska*, s. 251; WAP Kraków Terr. Crac., 73, f. 9.

<sup>69</sup> AGAD, MK 96, f. 7.

<sup>70</sup> W r. 1535 był właścicielem Woli Piotrkowskiej — WAP Kraków, Terr. Crac., 30, f. 334, w r. 1537 Woli i Zakrzewa — *ibid.*, f. 529, w r. 1541 Piotrkowic, Woli, Zakrzewa i Skorupic — *ibid.*, 31, f. 246.

<sup>71</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 32, f. 135, 229.

<sup>72</sup> Pawiński A., *Małopolska*, s. 84.

<sup>73</sup> *Ibid.*

w roku 1540 od Hieronima Dembińskiego<sup>74</sup> i zaraz w roku następnym objął ją w posiadanie<sup>75</sup>. Następną część wsi otrzymał w darze od Mikołaja Goleniowskiego<sup>76</sup>, dalsze odkupił od Jana i Sebastiana Goleniowskich w latach 1543 i 1544, wraz z prawem patronatu nad kościołem parafialnym w Goleniowach i Moskarzewie<sup>77</sup>. Jeszcze i teraz jednak nie miał w ręku całej wsi. Trzeba było wykupić część Filipa Szczepanowskiego — co nastąpiło w roku 1544<sup>78</sup>, i wyprawić ze wsi ostatniego z Goleniowskich — w roku 1553<sup>79</sup>. Jeszcze musiał nowy właściciel uzyskać zrzeczenie się wszelkich pretensji do wsi od wszystkich Goleniowskich z domu<sup>80</sup> lub żon Goleniowskich, którym mężowie wiano na tej wsi oprawili<sup>81</sup>, i mógł wreszcie nowym nabytkiem swobodnie rozporządzać.

Przykład Goleniowów pokazuje, jak żmudna była droga uzyskania jednej wsi wobec daleko posuniętego procesu działań rodzinnych. Wieś przy tym, choć dość duża, do największych nie należała. W roku 1581 liczyła 5 i pół łanów kmiecych, karczmę z ćwierćłankiem, 6 zagrodników bez roli, 2 czynszowników i 7 komorników<sup>82</sup>.

W latach 1559—1561 nabył Dembiński leżącą opodal Goleniowów wieś Chebdzie. I tę niewielką, o 2 i pół łanach posiadłość musiał odkupywać od kilku osób, a więc Mikołaja Konarskiego<sup>83</sup> oraz Sebastiana, Jana i Macieja Zagajowskich<sup>84</sup>. Z Chebdziami graniczyły od północy Lubochowy Wygnanów oraz Lubochowy Damianów (zwane już wówczas także: Damiany). Części w obu tych wsiach nabył Dembiński w roku 1563<sup>85</sup>.

O miedzę z Wyganowem leżała wieś Chlewice — wówczas własność Anny Dembińskiej, wdowy po Sewerynje Lubomirskim. Otóż owa Anna, jedna z ostatnich przedstawicielek możnego niegdyś rodu Odrowążów na Dębnie i Szczekocinach, gdy doszła ją wieść o śmierci gdzieś w południowych krajach jedynego brata Mikołaja, darowała w roku 1583 wieś Walentemu<sup>86</sup>. Późno mu ta darowizna przyszła, bo niespełna dwa lata przed śmiercią, niemniej cieszyć go musiała znacznie, gdyż była

<sup>74</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 31, f. 65.

<sup>75</sup> Intromisji dokonano 12 VI 1541 r. — WAP Kraków, Terr. Crac., 31, f. 548.

<sup>76</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 31, f. 548.

<sup>77</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 29, f. 592, 625.

<sup>78</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 31, f. 829.

<sup>79</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 191, f. 535.

<sup>80</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 185, f. 365; 191, f. 346.

<sup>81</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 189, f. 805.

<sup>82</sup> Pawiński A., *Małopolska* s. 74.

<sup>83</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 36, f. 676.

<sup>84</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 36, f. 1025; 37, f. 12.

<sup>85</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 38, f. 412, 597; por. też Pawiński A., *Małopolska* s. 69.

<sup>86</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 76, f. 480.

znakomitym dopełnieniem jego posiadłości w tamtej okolicy i sama przez się stanowiła wieś znaczną, o 5 i pół łanach kmiecych<sup>87</sup>.

Nie wszystkie to jeszcze posiadłości Dembińskiego w tej okolicy. Już w powiecie ksiąskim<sup>88</sup>, ale zaledwie 3 km od Chebdi, nabył w roku 1551 od braci Feliksa, Stanisława i Jakuba Słupskich wieś Słupię<sup>89</sup>. Nabytek wcale znaczny — samych łanów kmiecych było we wsi 9<sup>90</sup>. Dochodu przynosiła właścicielowi sporo głównie dzięki wprowadzonemu tam w roku 1552 za konsensem królewskim poborowi cła<sup>91</sup>.

Na uboczu zupełnie, ale też w powiecie lelowskim leżała wieś Dembińskiego Dąbrowno. Kiedy ją nabył, nie wiadomo, w każdym razie przed rokiem 1561. Później przeszła zastawem do jego brata Feliksa<sup>92</sup>.

Osobny zupełnie kompleks tworzyły dobra Dembińskiego w Proszowskim. Pierwszą wieś w tamtych stronach, czy też jej część, nabył w roku 1553 syn kanclerza Jakub, ale już po trzech latach odstąpił ją ojcu<sup>93</sup>. Były to Dobranowice. Pozostałe części wsi kupił Walenty w roku 1561 od Mikołaja Naremskiego<sup>94</sup> i w dziewięć lat później od Kaspra Wieruskiego<sup>95</sup>. Tenże Wieruski odsprzedał mu również swą część w sąsiednich Poborowicach<sup>96</sup>. W roku 1578 kupił Dembiński od Walentego, Jana i Jakuba Naremskich część sąsiedniego Rudna Górnego z folwarkiem, a w roku 1581 otrzymał intromisję do pobliskich Więckowic<sup>97</sup>. Od południa wreszcie tamtejsze posiadłości kanclerza zamykały Stręgorzyce, nabyte w roku 1575 od Gabriela Słonickiego za 3000 fl.<sup>98</sup>.

Nieco na północ od wymienionych poprzednio miejscowości leżały dwie wsie: Małoszów i Sietejów. Dostał je kanclerz w następstwie rozrachunków rodzinnych od Erazma i Mikołaja Czuryłów, po śmierci ich brata Marcina, łowczego krakowskiego i starosty niepołomickiego, męża córki kanclerza Zofii. Stanowiły te wsie, z których Małoszów był kościelną, znaczną wartość: na Sietejów poza folwarkiem składało się łanów kmiecych 5, w Małoszowie siedziało 6 kmieci na półłankach<sup>99</sup>.

Również w powiecie proszowskim posiadał Dembiński leżące obok

<sup>87</sup> Pawiński A., *Małopolska*, s. 71.

<sup>88</sup> W r. 1788 wieś tę zaliczono do pow. lelowskiego — *Mapa województwa krakowskiego z doby sejmu czteroletniego (1788—1792)*, oprac. K. Buczek, Kraków 1930.

<sup>89</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 189, f. 914.

<sup>90</sup> A. Pawiński, *Małopolska*, s. 77.

<sup>91</sup> MRPS V, nr 1251.

<sup>92</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 37, f. 315.

<sup>93</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 34, f. 505.

<sup>94</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 37, f. 421.

<sup>95</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 43, f. 600.

<sup>96</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 43, f. 600.

<sup>97</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 71, f. 230; 78, f. 381.

<sup>98</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 45, f. 438.

<sup>99</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 192, f. 1062, 1069; Pawiński A., *Małopolska* s. 14, 18.

Skalbmierza: Rosiejów, dużą wieś z 13 kmieciami na półłankach, oraz Januszowice, gdzie na półłankach siedziało 7 kmieci<sup>100</sup>. W pobliżu Januszowic (ale już w pow. wiślickim woj. sandomierskiego) musiały leżeć zaginione dziś Nieżące. Nabył je Dembiński w roku 1546 od Jana Budziszowskiego, a w latach 1579—1585 wydzierzawiał razem z Januszowicami Jakubowi Miroszewskiemu<sup>101</sup>.

Nad Nidą, niedaleko jej ujścia do Wisły, już w województwie sandomierskim leżały kanclerskie Żukowice (część wsi) oraz Wielki i Mały Czarnków. Rozpoczął Dembiński skupować te wsie w roku 1556, kiedy to nabył od Jana Wrzosowskiego jego część w Wielkim Czarnkowie i Żukowicach<sup>102</sup>. W sześć lat później kupił od Cypriana Garlickiego Mały Czarnków<sup>103</sup>, w roku 1564 uzyskał zrzeczenie się praw do tej wsi, posiadanych przez Jana Dembińskiego, burgrabiego krakowskiego<sup>104</sup>, i w roku 1581 był już panem obu całych Czarnkówów. Siedziało tam 12 kmieci na 6 łanach; w Żukowicach było 1½ łanu<sup>105</sup>.

W drodze z Krakowa do swych posiadłości w powiecie księskim i lewowskim mógł się Dembiński zatrzymywać w Łuczycach, dużej wsi o 10 prawie łanach kmiecych<sup>106</sup>, położonej o około 16 km na północny wschód od stolicy. I tę wieś musiał kanclerz gromadzić z drobnych części. Pierwszą taką część nabył jeszcze jako podstarość krakowski od Barbary — żony Jakuba Ostroroga, a córki Stanisława Stadnickiego ze Żmigrodu, kasztelana zawichojskiego<sup>107</sup>. W roku 1545 kupił dwie dalsze: od Stanisława Kamockiego i Stanisława Minockiego<sup>108</sup>. Od tej chwili pozostał jeszcze nie wykupiony dział Hieronima Odrowąża ze Sprowy, który jednak Dembiński natychmiast po śmierci właściciela zagarnął. Pozywała go o to córka zmarłego<sup>109</sup>, ale z jakim skutkiem, nie wiadomo. Zapewne jednak nic nie wskórała, bo w roku 1581 kanclerz posiadał całość wsi<sup>110</sup>.

Należały do Dembińskiego jeszcze 3 wsie leżące zapewne też na lewym brzegu Wisły: Błonie, Borów i Góra, nie ma jednak pewności, o które z licznych wsi o tej nazwie w Krakowskim tu chodzi. Z nich Góra może dziś nie istnieje, wymieniono ją bowiem w akcie podziału dóbr po kanclerzu jako *desęta*<sup>111</sup>.

<sup>100</sup> A. Pawiński, *Małopolska*, s. 18, 19.

<sup>101</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 189, f. 468; 33, f. 511; 74, f. 703; 76, f. 487.

<sup>102</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 34, f. 240.

<sup>103</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 38, f. 543.

<sup>104</sup> MRPS V, nr 3046.

<sup>105</sup> A. Pawiński, *Małopolska*, s. 213.

<sup>106</sup> *Ibid.*, s. 20.

<sup>107</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 29, f. 603.

<sup>108</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 29, f. 893; 31, f. 950.

<sup>109</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 57, f. 27, 515; 59, f. 1110.

<sup>110</sup> A. Pawiński, *Małopolska*, s. 20.

<sup>111</sup> WAP Kraków, Castr. Crac., 134, f. 1514.



Na prawym brzegu wymienić należy przede wszystkim grupę wsi położoną o zaledwie kilka kilometrów na południe od Krakowa: Piasek Wielki i Mały, Kosocice i Strzałkowice. Zainteresował się tą okolicą kanclerz po raz pierwszy w roku 1558, kiedy to pożyczył Wawrzyńcowi Romatowskiemu 1500 fl., a ten zabezpieczył je na swych częściach Wielkiego i Małego Piasku<sup>112</sup>. Dłużnik zapewne nie był w stanie zwrócić pożyczonej sumy i tą drogą wszedł Dembiński w posiadanie pierwszych części wsi. Następnie kupił od Marcina i Wawrzyńca Połomskich w roku 1575<sup>113</sup>, a w roku 1578 od Mikołaja Domaradzkiego<sup>114</sup>. Nie udało mu się jednak całej wsi w swym ręku skupić. Poza obrębem jego własności pozostała w Małym Piasku część Feliksa Stradomskiego, z którą przeprowadzono dokładne rozgraniczenie<sup>115</sup>.

Rzecz ciekawa, że po tych wszystkich scaleniach Dembiński posiadał w obu Piaskach zaledwie 12 zagrodników z rolą, 4 komorników i 1 rzemieślnika, lecz ani jednego kmiecia na całym łanie czy półłanku<sup>116</sup>. Oczywiście musiał we wsi być folwark, i rzeczywiście jest o nim wzmianka przy okazji zastawu wsi Stefanowi Hallerowi za 1000 fl. w roku 1563<sup>117</sup>.

Kosocice i Strzałkowice były częściowo własnością krewniaka kanclerskiego Jakuba Dembińskiego, podsędka ziemi krakowskiej. Kupił je kanclerz, jako sąsiadujące z Piaskami, w roku 1583 już po śmierci podsędka od jego synów Stanisława i Wacława<sup>118</sup>. Inne części tych wsi nabył w rok później za 2200 fl. od Krzysztofa Czarnockiego<sup>119</sup>.

Nieco dalej od tych posiadłości, koło Zebrzydowic, leżały Brody. Dostał je Dembiński od Stanisława Milanowskiego razem z karczmą, młynem i folwarkiem w roku 1581<sup>120</sup>.

Na tym wyczerpuje się lista posiadłości kanclerza, zdobytych siłą jego kapitału i przedsiębiorczości. Trzeba jednak dodać, że tej przedsiębiorczości wychodzono czasem niejako naprzeciw. Zdarzało się bowiem nieraz, że ci, którzy swe dobra w zastaw oddali, a nie mieli ich czym wykupić, zrzekli się prawa własności do nich na rzecz osób trzecich pod warunkiem, że wykupna dopełnią. W ten sposób Piotr Boratyński zrzekł się na rzecz Dembińskiego w 1547 roku swych wsi dziedzicznych w Przemyskiem: Tanowic i Hankowic. Z tej okazji jednak Dembiński nie skorzystał, mimo że posiadłości te leżały w żywej

<sup>112</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 33, f. 552.

<sup>113</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 45, f. 427—431.

<sup>114</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 70, f. 143.

<sup>115</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 62, f. 48.

<sup>116</sup> A. P a w i ń s k i, *Małopolska*, s. 41.

<sup>117</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 192, f. 392.

<sup>118</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 77, f. 218.

<sup>119</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 79, f. 229.

<sup>120</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 76, f. 138.

okolicy koło Mościsk i niewątpliwie przedstawiały znaczną wartość, w roku 1579 bowiem gospodarzyli tam nadal Boratyńscy<sup>121</sup>. Wiadomo natomiast, że gdy trafiła się inna tego rodzaju okazja, mianowicie gdy mu Jan Przybysławski z Przybysławic, zwany Bocianem, mąż zresztą bratanicy kanclerza, zapisał w podobny sposób swe Przybysławice (na północ od Krakowa, w pobliżu Skały)<sup>122</sup>, Dembiński wykupu dopełnił. Intromisji do wsi doczekał się zresztą dopiero po długim procesie z zastawnikiem<sup>123</sup>.

Do tej pory była mowa o nabywaniu przez Dembińskiego wsi. Czy jednak ich w ciągu swego długiego życia nie sprzedawał? Jeden tylko tego rodzaju wypadek jest znany, ale i to raczej zamiana była, a nie sprzedaż: Jedle mianowicie, kupione w 1544 od Jedlińskich<sup>124</sup> wraz z Czestkowem, przekazał w roku 1548 Stanisławowi Minockiemu, otrzymując w zamian jego część Łuczyc<sup>125</sup>.

Z innych wsi kanclerza nie ma w akcie podziału spadku po nim Piasku i Dąbrówna. Obie bowiem znajdowały się w zastawie; jedna u Stefana Hallera rajcy krakowskiego, druga u rodzzonego brata Walentego, Feliksa.

Mimo to pozostaje okrągła suma 30 wsi. Bardzo to znaczna fortuna. Toć w całej Małopolsce było ledwie 23 właściciele posiadających ponad 10 wsi<sup>126</sup>, a posiadających ponad 20 — nie więcej niż kilku.

Chcąc dokładnie ocenić dochód, jaki to wszystko właścicielowi przynosiło, trzeba by przede wszystkim wiedzieć, czy wszystkie z wymienionych wsi posiadały folwarki. Dochód bowiem z folwarku przewyższał mniej więcej pięciokrotnie dochód z samej wsi (to jest z opłat w gotówce czy naturze). Dostępne źródła tylko w kilku wypadkach o folwarkach wspominają, niewątpliwie było ich jednak więcej. Gdyby założyć, że przynajmniej połowa wsi posiadała folwarki, to przyjmując za Rutkowskim przeciętny dochód z jednej wsi na 64 fl., a z folwarku na 344 fl., łatwo obliczyć, że całość dochodu Dembińskiego z wsi własnych wynosiła w ostatnich latach jego życia 7080 fl. Dodając do tego dochód z dzierżonej wówczas kasztelanii krakowskiej (1 miasto, 13 wsi i 106 grzywien, czyli prawie 170 fl.), wynoszący co najmniej około 2000 fl., i ze starostwa warckiego — 2138 fl., oraz doliczając wypłacaną mu w tych latach pensję 2000 fl. — dochodzi się do sumy 13.218 fl. rocz-

<sup>121</sup> MRPS IV, nr 22831; *Sł. Geogr.*, 12, s. 151.

<sup>122</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 74, f. 661.

<sup>123</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 78, f. 381.

<sup>124</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 189, f. 153; MRPS IV, nr 23434; Krzepela J., *Księga rozszedlenia rodów ziemiańskich w dobie jagiellońskiej*, cz. 1, Małopolska, t. 1, Kraków 1915, s. 427.

<sup>125</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 189, f. 729.

<sup>126</sup> J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, 1, s. 143.

nego dochodu<sup>127</sup>. Oczywiście przy zastosowanej metodzie obliczania liczba to bardzo przybliżona, ale chyba nie za duża. Bowiem przy obliczaniu dochodu z wsi własnych nie brano pod uwagę takich źródeł, jak dzierżawa młynów i innych zakładów przemysłowych, gospodarka rybna itp.

Podstawą dochodów z folwarków była sprzedaż zboża. Nie ma żadnych danych dotyczących wsi samego Dembińskiego. Natomiast wiadomo, że starszy jego syn Stanisław mógł w ciągu jednego tylko 1568 roku spławić do Gdańska 60 łąsztów zboża<sup>128</sup>, a inny — Kasper, z dwóch tylko wsi podlaskich — co prawda wielkich, skoro jedna tylko miała 36 włók osiadłych — w roku 1576 spławił 46 łąsztów<sup>129</sup>.

W jaki sposób zarządzał Dembiński tak znaczną ilością dóbr ziemskich? W większości wypadków zapewne przy pomocy ludzi zaufanych. Często jednak zdarzało się, że poszczególne wsie wypuszczał w dzierżawę. I tak w roku 1543 część jeszcze tylko wtedy posiadanych Łuczyc wypuścił Wincentemu Wieruskiemu<sup>130</sup>, a w roku 1568 Dobranowice — Wojciechowi Zakrzewskiemu<sup>131</sup>. Troszczył się przy tym zawsze kanclerz o stan swych majątków i myślał o podniesieniu ich dochodowości. W roku 1568 w dalekiej Warszawie planował przeprowadzenie wody z Nidy przez swój Wielki i Mały Czarnków w celu urządzenia tam młynów i stawów rybnych, a dla przeprowadzenia potrzebnych robót otrzymał od króla wolny wyrąb budulca w lasach starostwa korczyńskiego<sup>132</sup>.

Posiadając wiele wsi własnych, dzierżąc królewszczyzny, szukał przecież Dembiński jeszcze dalszych źródeł dochodu. Brał więc warendę majątności klasztorne. I tak w roku 1561 wydzierżawił od konwentu Sw. Andrzeja w Krakowie (klarysek) Hujmanowice i Włoszczowice, wspólnie z synem Stanisławem — za 36 grzywien płatnych co roku,

---

<sup>127</sup> *Ibid.*, s. 151. Inaczej nieco kształtują się liczby dochodu w gospodarstwach szlacheckich, wyliczonego ostatnio przez A. Wyczańskiego, *Studia nad folwarkiem szlacheckim w Polsce w latach 1500—1580*, Warszawa 1960. Dochód z jednostki gospodarczej złożonej w folwarku i wsi miałby wynosić na terenie Małopolski fl. 239 (zresztą większy tu niż w innych regionach Polski). Biorąc go za podstawę, należałoby całość wyliczonego dla dóbr Dembińskiego dochodu nieco obniżyć. Obliczenia Wyczańskiego są jednak, jak to sam wyraźnie podkreśla, wyraźnie zaniżone, i nie uwzględniają dodatkowych dochodów płynących z innych źródeł niż gospodarka rolna. Wydaje się więc, że dochód obliczony w oparciu o dane Rutkowskiego bliższy jest rzeczywistości pełnemu dochodowi. Chodzi tu zresztą tylko o uzyskanie ogólnej liczby orientacyjnej, a nie o szczegółowe zestawienie niemożliwe bez dokładnej znajomości liczby folwarków, arealu itp.

<sup>128</sup> *Regesta theloni aquatici Vladislaviensis*, s. 211.

<sup>129</sup> *Ibid.*, s. 359.

<sup>130</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 31, f. 668.

<sup>131</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 42, f. 233.

<sup>132</sup> MRPS V, nr 3727; z wolnego wrębu już uprzednio korzystali chłopci wsi kancleerskich Czarnków i Żukowice — Zakł. Dokum. IH PAN w Krakowie, Lustracja województwa sandomierskiego 1564, s. 92.

wykupując te wsie od rajcy krakowskiego Erazma Czeczotki<sup>133</sup>. W dwa lata później wziął od tegoż konwentu dla syna Andrzeja miasto Skałę z wsiami Sobiesęki, Sułkowice, Zadroże<sup>134</sup>. Po śmierci Andrzeja użytkował te dobra inny syn kanclerza, Jakub<sup>135</sup>. Dostał też Dembiński w roku 1563 od klarysek w dożywocie Zawichost za 350 fl. tenuty rocznej, płatnej przez pierwsze 10 lat, a 450 fl. przez lata dalsze<sup>136</sup>. Do Zawichostu liczyły się wsie: Chodków, Dębiany, Węgierce, Szawłowice, Daromin, Czernin i Piotrkowice; była to więc wcale znaczna dzierżawa<sup>137</sup>. To dożywocie na Zawichoście przekazał kanclerz w roku 1570 synowi Stanisławowi<sup>138</sup>.

Chcąc wyczerpać wszelkie źródła dochodu Dembińskiego, trzeba jeszcze wspomnieć o jednym — o obrotach pieniężnych. I tą drogą dochodzono bowiem w XVI wieku do pięknych rezultatów, czego dowodem choćby Andrzej Pielsz Rogowski z ziemi sądeckiej, który głównie pożyczkami pod zastaw dorobił się 7 wsi<sup>139</sup>.

Dembiński pożyczał często. Już w roku 1539 starosta chęciński Hieronim Szafraniec był mu winien 300 fl.<sup>140</sup>. Z biegiem lat sumy pożyczane rosły. Podczas drugiego bezkrólewia był w stanie pożyczyć Piotrowi Zborowskiemu 5000 fl. w czystym złocie<sup>141</sup>.

Szczególnie opłacało się pożyczyć pod zastaw ziemi. Gdy bowiem sumy zastawnej na czas nie zwracano, wchodził zastawnik w użytkowanie danych dóbr i nieraz bardzo długo dochód z nich czerpał. W ten sposób korzystał Dembiński przez pewien czas z części w Niegowanicach, Grabowej i Łęce, zastawionych mu przez Jana Kmitę z Woli w roku 1556<sup>142</sup>. W podobny sposób doszedł do posiadania Pokrzywnicy, którą oddał mu w zastaw Jan Barzi, syn wojewody krakowskiego Stanisława, w roku 1578<sup>143</sup>.

<sup>133</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 33, f. 865; 37, f. 557.

<sup>134</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 192, f. 600. Klaryski, dla których Bolesław Wstydlivy ufundował klasztor w Zawichoście, przeniosły się później do Skąły a następnie do Krakowa, gdzie osiadły przy kościele Św. Andrzeja — *Encyklopedia Kościelna*, 5, 1874, s. 584.

<sup>135</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 74, f. 84, 447.

<sup>136</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 129, f. 335. Po kanclerzu Ocieskim — *Bibl. Czart.*, 1288, s. 227.

<sup>137</sup> A. Pawiński, *Małopolska*, s. 167—183; pierwotne uposażenie klasztoru było znacznie większe. Por. Zakł. Dokum. IH PAN w Krakowie, *Lustracja województwa sandomierskiego 1564*, s. 226, oraz J. Stosik, *Powstanie i późniejszy rozwój uposażenia klasztoru klarysek w Krakowie w XIII i XIV w.*, *Rocznik krakowski*, 35, Kraków 1961, s. 91.

<sup>138</sup> MRPS V, nr 4180.

<sup>139</sup> L. Białkowski, *Ziemia sądecka*, *Przegląd Historyczny*, 12, 1911, s. 357.

<sup>140</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 190, f. 234.

<sup>141</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 45, f. 423.

<sup>142</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 34, f. 506.

<sup>143</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 71, f. 244.

Oczywiście Dembiński i sam pożyczzał niejednokrotnie od innych — śladów tych pożyczek w księgach ziemskich krakowskich sporo, były to jednak na ogół pożyczki krótkoterminowe i zawsze zwracane. Jedyne na dwu wsiach ciążyły w chwili jego śmierci nie spłacone sumy.

Pozostał do omówienia jeszcze jeden dział majątku kanclerza — nieruchomości miejskie. I ten przedstawiał się pokaźnie. Do tej pory wspomniano tylko o dożywociu, jakie miał od króla na domu w Piotrkowie. Znacznie więcej nieruchomości, i to na własność, posiadał w Krakowie.

Miał tam z racji pełnionych obowiązków swe mieszkania na zamku w rozmaitych okresach czasu. Z biegiem lat dorobił się jednak i kilku własnych realności. W roku 1545 Anna Pierzchnicka, wdowa po Stanisławie, zapisała mu dom na Stradomiu, opodal zamku nad Rudawką położony<sup>144</sup>. Niedaleko zamku, między bernardynami a Wisłą, posiadał w rozległym ogrodzie położony dwór cały z zabudowaniami stajennymi, i drugi zapisany mu w roku 1577 przez bratanka Jana, syna Piotra sędziego<sup>145</sup>. Uzupełnieniem tych podmiejskich posiadłości była wyspa „pusta wedle mostu na rzece Wiśle, koło miasta Kazimierza”, do której intromisję dostał w roku 1563<sup>146</sup>. Konie ze stajen krakowskich kanclerza pasły się na rozległym pastwisku obok klasztoru zwierzynieckiego, dzierżawionym od zakonników<sup>147</sup>.

W samym mieście należał do niego przede wszystkim dom na ulicy Grodzkiej „w tyle kościoła Św. Piotra, pod murem miejskim”<sup>148</sup>. Zbudował mu go około 1556 roku znany architekt Aleksander Gucci<sup>149</sup>. Oprócz tego posiadał jeszcze inną „kamienicę” na rogu Małego Rynku, zwanego wtedy wendetą<sup>150</sup>, i ulicy Św. Mikołaja. Ten właśnie dom zo-

<sup>144</sup> WAP Kraków. Terr. Crac., 189, f. 366.

<sup>145</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 46, f. 1326; zob. też w lustracji województwa krakowskiego z r. 1564 — AGAD, Bran. 49/64, f. 34v. Dokładne położenie tych nieruchomości określił akt ich darowizny przez Erazma, Kaspra i Andrzeja Samuela Dembińskich klasztorowi franciszkanów obserwantów na Stradomiu: „curiae cum insula ad curias adiacente a tergo conventus eiusdem sub castro Cracoviensi... ex opposito domus Bulavnia antiquitus vocitata” — Bibl. Czart., 3631, f. 65. Położenie klasztoru, dziś nie istniejącego, ukazuje plan Chastellera z r. 1796, reprodukcja w pracy Fr. Kleina, *Planty krakowskie*, Kraków 1914.

<sup>146</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 92, f. 87; „insula... prope monasterium s. Agnetis ad litus alvei antiqui sita” — Bibl. Czart., 3631, f. 64v.

<sup>147</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 92, f. 1062.

<sup>148</sup> *Dom Dembińskiego, kasztelana sandeckiego w XVI w.*, Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki, 5, s. 4.

<sup>149</sup> *Ibid.*, s. 2; Koper a F., *Pomniki Krakowa*, 2, Kraków-Warszawa 1904, s. 204.

<sup>150</sup> Mały rynek zajęty był przez jatki rzeźnicze, jedyny wolny skrawek używano do wendetty, to jest sprzedaży starzyzny, skąd i nazwa rynku — Bąkowski K., *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, s. 211. Por. w r. 1549: „domus Petri Opalinski, castellani Gnesnensis... murata, quam in foro civitatis Cracoviensis et in loco, qui vulgariter Vendeta vocatur, e regione macellorum laniorum, in acie penes domum Stanislai Langk civis... — MRPS V, nr 438.

stał w roku 1570 przywilejem Zygmunta Augusta wyjęty spod wszelkich ciężarów i powinności miejskich, w uznaniu „wierności i pilności w służbach dla Nas i dla Rzeczypospolitej okazywanej, a zwłaszcza w tym, co się tyczy urzędu kanclerskiego”<sup>151</sup>.

Tak znaczna fortuna zgromadzona przez kanclerza nie stała się jednak w przyszłości podstawą dalszej potęgi i znaczenia rodziny. Aby to zadanie spełnić, winna była pozostać w całości, nie podzielona — tymczasem spadkobierców pozostawił Dembiński wielu. W blisko dwa lata po śmierci kanclerza dokonali oni następującego działu:

Synowie starosty czorsztyńskiego Jakuba wzięli Januszowice, Górę, Rudno, Rosiejów i Stręgoborzyce; synowie starosty lubomelskiego Jana: oba Czarnkowy, Żukowice, Nieżanice, Słupię i Borów; starosta chęciński Stanisław: Łuczyce, Więckowice, Brody; podkomorzy mielnicki Kasper: Piotrkowice, Skorupice, Zakrzów i Błonie; dziekan krakowski Erazm: Kosocice, Strzałkowice, Dobranowice i Poborowice. Wyłączono z tego działu i przyznano przedtem najmłodszemu Hieronimowi bezspornie, zapewne na skutek, przedśmiertnych prośb ojca i dziada, Chlewice, Goleniowy, Chebdzie i Lubochowy Damianów. Wdowie po zmarłym zostawiono Małoszów i Sietejów, które były oprawą jej wiana<sup>152</sup>.

Żaden z tych spadkobierców już fortuny równej ojcowskiej czy dziadowskiej stworzyć nie zdołał. Jeden tylko Stanisław, starosta chęciński, ożeniony bogato z Anną Ciołkówną z Żelechowa, wnuczką Hieronima Łaskiego (wziął za nią 10.000 fl.)<sup>153</sup>, doszedł do znacznieszego majątku. Poza przekazanymi mu przez ojca: starostwem chęcińskim, trzymaną zastawem dzierżawą radoszycką oraz dożywociem na Zawichoście, posiadał i użytkował wraz z żoną klucz rytwiański i staszowski, Konary, Zagaje, Niegosławice, Siedliszowice, Gołuchowice, Lubanie, Lipę, Karsy i części w Irządzach, Potoku i Borowie<sup>154</sup>, nie licząc tego, co po śmierci ojca w spadku po nim objął.

Jakub, starosta czorsztyński, kontentował się starostwem od ojca przekazanym i dzierżawą Skały. Żona Zofia Konarska wniosła mu jedynie wieś Kuńczyce<sup>155</sup>.

---

<sup>151</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 46, f. 388. Przed tym też to domem, „ante domum suam lapideam in foro Antiquario”, polecił Dembiński, wówczas kasztelan krakowski, świętować uroczyste 13 X 1581 nadejście do Krakowa (fałszywej) wieści o wzięciu Pskowa — *Materiały do dziejów reformacji w Krakowie*, s. 129.

<sup>152</sup> WAP Kraków, Castr. Crac., 134, f. 1514; Terr. Crac., 81, f. 1606. Po śmierci Barbary Dembińskiej, prawa do Małoszowa i Sietejowa scedował jej syn Hieronim na rzecz przyrodniego brata Kaspra — *Bibl. PAN w Krakowie*, 683, f. 282.

<sup>153</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 192, f. 741.

<sup>154</sup> A. Pawiński, *Małopolska*, s. 70, 93, 169—170; A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 211.

<sup>155</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 33, f. 155.

Więcej wziął Kasper za żoną Kopciówną, hen aż na Podlasiu<sup>156</sup>. Jedna jego wieś Wytulino z przyległościami liczyła włók 36<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Dierzył poza tym przekazane przez ojca królewskiej: Glinnik, Szkodna, Niedźwiada i Rożniszów w powiecie pilzneńskim województwa sandomierskiego<sup>157</sup>, oraz do spadku po ojcu dokupił jeszcze wsie w Krakowskim i Sandomierskim<sup>158</sup>.

Inni synowie czy wnukowie kanclerza na ogół zadowolili się spadkiem po nim i nigdy żaden z nich do większej fortuny nie doszedł.

---

<sup>156</sup> A. Wawrzyńczyk, *Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI w.*, s. 260, 282; A. Jabłonowski, *Podlasie*, s. 68.

<sup>157</sup> A. Pawiński, *Małopolska*, s. 251.

<sup>158</sup> Bibl. PAN w Krakowie, 683, f. 276.

WŚRÓD RODZINY, SĄSIADÓW, PRZYJACIOŁ.  
ŚMIERĆ KANCLERZA

Dwie żony pochował Dembiński, zanim trzecią w roku 1584 odumarł. Pierwszą — Elżbietę wziął z dość zamożnej rodziny szlacheckiej Kucz-kowskich na Kuczkwie, Woli i Wolicy Kuczkwskiej; a więc z bli-skiego sąsiedztwa, bo wspomniane wsie leżały na północ od jego ro-dzinnych, w lelewskim powiecie<sup>1</sup>. Datę małżeństwa w przybliżeniu tylko można ustalić. Po raz pierwszy spotykamy go w źródłach z żoną dopiero w roku 1537<sup>2</sup>, ale ponieważ pierwsze dzieci z tego małżeństwa poczęły dorastać już w latach 1547, 1548 — musiał się z nią ożenić znacznie wcześniej. Może nastąpiło to w roku 1532, kiedy to ojciec za-pisał mu pewne sumy na Brzostku i Przyłęku<sup>3</sup>, jeśli nie w czasach jeszcze odleglejszych. Elżbieta zmarła między rokiem 1552 a 1554<sup>4</sup>, wy-dawszy przed tym na świat jedenaścioro dzieci, a to córki: Annę, Zofię, Barbarę, Krystynę i Elżbietę, oraz synów: Stanisława, Andrzeja, Jakuba, Jana, Kaspra i Erazma.

Po śmierci pierwszej, szybko znalazł Dembiński drugą żonę, rów-nież w warstwie szlachty średniozamożnej: Krystynę Minocką z Rogo-wa. Jeśli jednak poprzednia żona wniosła mu w posagu tylko 400 fl., za tą wziął już 2000<sup>5</sup>. Nowa żona obdarzyła kanclerza córką Katarzyną i dwoma synami, Walentym i Baltazarem.

Trzeci raz wstąpił w związki małżeńskie około 1566 roku z Barbarą z Bebelna Gosławską, biorąc za nią 2000 fl.<sup>6</sup> Nową żonę znalazł w War-szawie na dworze królowej Anny, której dworką była już w roku 1562<sup>7</sup>. W mocno podeszłym wieku zdecydował się Dembiński na ten krok, ale

<sup>1</sup> A. Pawiński, *Małopolska*, s. 75.

<sup>2</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 187, f. 496; 188, f. 672.

<sup>3</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 208.

<sup>4</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 32, f. 485; 33, f. 271.

<sup>5</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 187, f. 496; 33, f. 271.

<sup>6</sup> Oprawił jej wiano w teje wysokości na Małoszowie i Sietejewie — MRPS V, nr 3512.

<sup>7</sup> AGAD, Rach. król. 194, f. 76.



# IGISMUNDVS AVGVSTVS

Dei gratia Rex Polonice, Magnus Dux Lithuanie, Rusiæ, Prusie, Masovie, Samogithiæ, etc. Dominus et heres. Nos cum esse volumus, per presentes, Universis et singulis tam presentibus, quam futuris, hanc notitiam habituris. Quia cum nobis per quosdam Regem nostri Consiliarios expenderet, et Civibus Theronensibus, fidelibus nobis dilectis, reparandis locis publicis, præcipue vicariis, in quibus Senatus haberi, sententiæ dicit, iudicia agi ac celebrari consueverunt, magis quosdam sumptus et impensas fieri libenter in communi voluntatem ad nobis solitam clementiam inclinavimus: præsertim cum ordine, splendore, atque utilitate illius Civitatis imprimis afficiamus, illius, semper ornanda et amplificanda intendamus. Et hac etiam in parte, de clementia ac benignitate nostræ Regiæ, eos subsidio quoquam sublevaremus. Et cum Consiliarii nostri partes suas ad nos pro iisdem interposuissent: ut omnia bona, quæ mortibus hominum steriliter ex hac luce decedentium, ad nos dispendere, nostram Regiam deolvere scelerat, non ipsi recuperemus, vel cupiam recipere permiserimus: denatione aliqua priuata, sed ad usum et ornamentum ipsius Civitatis Theronensis publicum, convertenda relinquere. Idque illis nostris posteritati testatum reliquimus. Quod nos, fauente illius Civitatis Regibus, et aduerti eiusdem Incolarum, quibus exa nos merito, illustribus fidei, subiectio, et ad præsentis argumentis, non gratia, facendum duximus. Ut facimus per presentes, Damna, conserimus et restituimus, quod eadem Civitas, mortibus hominum, etiam in eadem modum facultatem. Cuius bona tam nobilita quam in nobilita, quæ quorundam hominum, etiam et eadem Civitate, quæcumque, in ea Civitate legitima successione carentium ex hac uita decesse, ad nos, et ad nos deolverentur: recuperandi, tenere, haberi, possidendi, et ad restaurandum, et splendorem, et ornamentum publicum locorum, et curie atque subditorum iudicialium, et reparationem eorum, in quibus iustitiæ, maleficiis et flagitiosis puniendis, et in eis suspicio afficiendis, executio exerceri solent, convertendi: atque utrumque cum omni iure, quo ipsi habent, recipiendi, tenere, haberi, et possidendi illis plenam esse facultatem. Quam facultatem de munificentiâ nostrâ profectam inchoari, in usum tenere illis volumus, ab hoc tempore, quo præsentis literas eidem concessimus, non referentem se ad priora eiusmodi bona eo nomine et iure ad nos deceduta, et in futurum ab hinc deinceps perpetuo. Et in annum Valentinianam, P. M. utique, iam deinceps dicti Cives Theronenses plenam sufficientem et omnimodam facultatem eius irrevocabile, cuiusmodi omnia et singula bona, recipiendi, tenere, haberi, possidendi, et in usum recipiendi, Civibus, præcipue locorum iuri dicendo militari, et pro destinationum, collectarum, convertendi, et pro illis melius expedire videbitur, ad usum, et temporibus, quæcumque. Non obstantibus nostris illis literis, cuius præmissa inchoantia a nobis impetrata, et eadem, et in derogationem ipsius nostræ donationis, et revertentibus. Quibus per presentes in toto derogatum esse volumus, præterea, et in omni quibusvis momenti, iuris, rationis, et fore præmisiâ. Harum quibus signis nostrum subapposimus, esse tenentur, et locum. Datum Petricovici in Convocatione generali Regni, feria quinta ante Dominicam Palmarum proxima. Anno salutis humanæ, Milleesimo Quingentesimo Si. X.agesimo.

*Valentini Dambyenski*  
et P. Cuius civitas

*Valentini Dambyenski*  
Regni Polonici Cancellarij et Capituli Lubanien.

AP. Toruń, dok. nr 3011, r. 1555

Ryc. 5. Dokument wystawiony w kancelarii większej za kanclerstwa Dembińskiego, z własnoręcznym podpisem kanclerza, AP Toruń, dok. nr 3011



Fot. Zb. Hornung

Ryc. 6. Pomnik Walentego Dembińskiego w kaplicy Grota w katedrze na Wawelu (część środkowa)

też ta młodziutka żona oczkiem w głowie mu była, jak i dzieci z niej zrodzone: córka Urszula i syn Hieronim. Już w roku 1574 powierzył opiekę nad niepełnoletnimi żonie, czyniąc współopiekunami infantkę Annę, Stanisława Szafrąncą i Stanisława Gosławskiego.<sup>8</sup> Na rok zaś przed śmiercią zapewnił im opiekę, i to nie byle jaką, bo samego króla, królowej i Jana Zamoyskiego<sup>9</sup>. Zapewnił też żonie wyłączenie spod ewentualnych działów po nim wsi, na których miała zapisaną oprawę, tj. Małoszowa i Sietejowa. Hieronimowi, „filio suo carissimo”, zapisał już w 1577 roku kamienicę w Krakowie<sup>10</sup>, a później przekazał mu Goleniowy, Chlevice, Chebdzie, Lubochowy Damianów<sup>11</sup>.

Z całej tej gromadki dzieci zmarło w młodym wieku tylko dwóch synów, Walenty i Baltazar<sup>12</sup>. O zaopatrzenie reszty musiał się kanclerz kłopotać niemało. A trzeba przyznać, że czynił to z dużą energią i osiągając piękne rezultaty. Zaczniemy od córek:

Najstarszą — Annę, wydał w roku 1547 za Stanisława Szafrąncą, znanego zwolennika nowinek religijnych, w końcu jednego z najpopularniejszych przywódców szlachty małopolskiej, a nawet kandydata do korony<sup>13</sup>. Zofia wyszła za Marcina Czuryłę, łowczego krakowskiego i starostę niepołomickiego, a po jego śmierci za Jana Lanckorońskiego z Wodzisławia. Barbarę pojął Bartłomiej Bużeński, wojski sieradzki; Krystynę — Andrzej Gołuchowski z Zarzysyna; Elżbietę — Jan na Potoku i Sielcu Silnicki<sup>14</sup>.

Do ręki Katarzyny pretendował w roku 1570 wojewoda wołoski Bogdan<sup>15</sup>, co wszelako tak ojca przestraszyło, że czym prędzej wydał ją za Andrzeja Reja z Nagłowic<sup>16</sup>. Ostatniej córce — Urszuli, wychodzącej za podkanclerzego Stanisława Mińskiego, sprawił wesele zaledwie na rok przed własną śmiercią<sup>17</sup>.

Wszystkie córki wychodząc za mąż otrzymały większy czy mniejszy posag, wysokość jego znana jest jednak tylko w kilku wypadkach. I tak Anna dostała 1500 fl., Krystyna 1000, Elżbieta 3000 i Katarzyna również 3000 fl.<sup>18</sup>

Jest rzeczą ciekawą, że Dembiński nie szukał koligacji w sferze

<sup>8</sup> AGAD, MK 111, f. 357v.

<sup>9</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 76, f. 1279.

<sup>10</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 46, f. 499.

<sup>11</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 81, f. 1606.

<sup>12</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 208.

<sup>13</sup> H. Kowalska, *Stanisław Szafranec z Pieskowej Skały*, s. 100.

<sup>14</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 208.

<sup>15</sup> W. Krasieński, *Przyczynek do historii dyplomacji w Polsce*, s. 73.

<sup>16</sup> AGAD, MK 111, f. 37v; WAP Kraków, Terr. Crac., 46, f. 847.

<sup>17</sup> Na uroczystość ślubu 11 II 1583 r. wypożyczyła kapituła krakowska własne ko-bierce i opony z podkreśleniem, że czyni to zupełnie wyjątkowo — J. Fijałek, *Bibliografia ustawodawstwa kapitulnego w Polsce*, Kraków 1916, s. LXXIX.

<sup>18</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 37, f. 598; 191, f. 531; 41, f. 869; 46, f. 950.

magnackiej. Nazwiska wyżej wymienione, z wyjątkiem tylko Szafranców, reprezentują głównie średnią szlachtę. W tej warstwie żenią się też synowie kanclerza. Może tylko Stanisław z reguły tej się wyłamał, biorąc wnuczkę Łaskich, i Kasper żeniąc się z Kopciówną. Kto wie, czy w tym trzymaniu się warstwy, z której sam wyszedł, nie leżała między innymi długotrwała popularność Dembińskiego. Inaczej już będzie z dalszymi pokoleniami. Wśród mężów wnuczek kanclerza znaleźli się i Sapiehowie, Uchańscy, Padniewscy, Koniecpolscy — a więc przedstawiciele rodów bądź z dawna pańskich, bądź świeżo na pańskie wyrosłych.

Jak opiekował się córkami i wszystkie za mąż wydał, tak równie dużo trudu poświęcił zapewnieniu swym męskim potomkom dobrej pozycji życiowej. Przede wszystkim pomyślał o ich wychowaniu. Ze starszych — tradycji się trzymając — Stanisława oddał na dwór Kmity<sup>19</sup>, młodszych wysłał na wyższe studia za granicę. Bawili więc młodzi Dembińscy na uniwersytecie w Lipsku: Jan w roku 1557, Erazm i Kasper w 1563<sup>20</sup>. Przeznaczonego do stanu duchownego Erazma już w 1552 roku oddał pod opiekę Hozjuszowi. A jeszcze w wiele lat później, gdy dorosły już Erazm ruszał w podróż do Rzymu, otrzymał na drogę od ojca piękny list polecający do papieża<sup>21</sup>. Starał się o umieszczenie synów na dworze królewskim. I rzeczywiście bawili na nim kolejno: Jakub, Erazm i Kasper. Myślał też o uposażeniu dla nich. Z urzędów i królewszczyzn przez siebie piastowanych Andrzejowi odstąpił burgrabstwo krakowskie, Stanisławowi — Chęciny, Jakubowi — Czorsztyn, Janowi — Luboml, Kasprowi — Rożniszów.

Zazwyczaj cała rodzina występowała solidarnie na zewnątrz, z kanclerzem jako głową na czele. Przejawiało się to w niektórych procesach wspólnie toczonych. Taki długotrwały proces prowadziła rodzina Dembińskich w roku 1566 z wdową po Andrzejowi, jednym ze starszych synów kanclerza, która wyszła po raz drugi za mąż za Jerzego Niemstę<sup>22</sup>.

Popierał też kanclerz z rodziną syna Kaspra, gdy ten popadł w zartargi z możnymi sąsiadami na odległym Podlasiu, i Radziwiłłów wraz z nim do sądów pozywał<sup>23</sup>.

Stary kanclerz nie należał jednak w tym stopniu do osób namiętnie się procesujących, co niektórzy jego synowie. Jedyne w dwu znanych wypadkach procesował się o granice swych wsi<sup>24</sup>. I nie byłyby szlach-

<sup>19</sup> AGAD, Rach. król., 149a, f. 43.

<sup>20</sup> *Metrica nec non liber Nationis Polonicae Universitatis Lipsiensis*, wyd. S. Tomkiewicz, Kraków 1882, Archiwum do dziejów literatury i oświaty, 2, s. 431/2.

<sup>21</sup> *Monumenta Poloniae Vaticana*, 4, s. 54.

<sup>22</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 62, f. 997—1010.

<sup>23</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 67, f. 552; 69, f. 926.

<sup>24</sup> W r. 1552 o granice Łuczyc, w r. 1571 o granice Piasku — WAP Kraków, Terr. Crac., 56, f. 436; 74, f. 1299; 57, f. 712.

cicem polskim szesnastego wieku, gdyby nie był zalegał gdzieś z dzieściami, których musieli duchowni poszukiwać na nim drogą sądowną<sup>25</sup>. Mało jednak tego wszystkiego, jak na długie życie kanclerza.

Na pewną uwagę zasługują procesy kmieci z jego dóbr kasztelańskich. W roku 1577 jeden z kmieci z Pcimia, Maciej Trojan, poraniony przez Piotra Jordana z Zakliczyna pozwał swego krzywdziciela i — być może przy jakimś poparciu swego pana, który sam niegdyś z Jordanami się procesował, czy też jego urzędników — uzyskał wyrok skazujący Jordana na wynagrodzenie go 20 grzywnami. Takich procesów z równie pomyślnymi wynikami toczyli kmiecie dóbr kasztelańskich w latach 1577—78 kilka<sup>26</sup>.

Wśród swych sąsiadów w ziemi krakowskiej, a nawet poza jej granicami, miał Dembiński dużo miru i w znacznym stopniu posiadał ich zaufanie. Świadectwem tego niezmiernie liczne wypadki, w których wyznaczano go opiekunem dzieci czy majątku. Był więc opiekunem dzieci Andrzeja Ciołka: Stanisława, Anny i Barbary Żelechowskich w latach 1553—1563<sup>27</sup> (stąd małżeństwo syna kanclerskiego Stanisława z Anną Ciołkówną). Nie ograniczała się ta opieka do czczej formalności. Musiał się Dembiński o majątności swych podopiecznych procesować z Olbrachtem Łaskim, wojewodą sieradzkim<sup>28</sup>.

W roku 1553 ustanowił Dembińskiego, wraz z jego bratem Piotrem i Janem Kmitą z Woli, opiekunem dzieci na wypadek śmierci Stanisław Szafraniec<sup>29</sup>. W roku 1557 podobną funkcją obdarzył go Żegota Morski z Morska<sup>30</sup>, w roku 1559 — Feliks Królewski<sup>31</sup>, w roku 1562 — Mikołaj Krasowski<sup>32</sup>, w 1564 — Stanisław Mężyk<sup>33</sup>, w 1566 — pisarz grodzki krakowski Wojciech Borzyszkowski<sup>34</sup>.

Szczególnie z ziemstwem krakowskim łączyły kanclerza wielorakie więzy. Sam był w swoim czasie pisarzem przy Mikołaju Taszyckim jako sędzim. Od tego czasu, przez lata czterdzieste, pięćdziesiąte i sześćdziesiąte stanowiska sędziego czy pisarza piastują niemal wyłącznie krewni lub powinowaci Dembińskiego. Będzie wśród nich własny brat Piotr, stryjeczny bratanek Jakub, mąż bratanicy Jakub Przyłuski, teść syna Rafał Jakubowski, syn siostry Jan Kmita z Woli.

<sup>25</sup> W r. 1581 pozywał go o dziesięciny z Łuczyc kanonik krakowski Dembski a w r. 1577 psalterzyści katedry krakowskiej o dziesięciny ze wsi kasztelańskiej Nardolna — WAP Kraków, Terr. Crac., 76, f. 1637; 69, f. 1295.

<sup>26</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 69, 1772; 70, f. 519, 651.

<sup>27</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 191, f. 16; 192, f. 736.

<sup>28</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 191, f. 185; 190, f. 193.

<sup>29</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 32, f. 845.

<sup>30</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 35, f. 271.

<sup>31</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 36, f. 762.

<sup>32</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 192, f. 467.

<sup>33</sup> MRPS V, nr 3007.

<sup>34</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 41, f. 399.

Katolik, miał jednak również swoje stosunki z innowierczą szlachtą małopolską, kalwińską a nawet ariańską. Kalwinem był syn Stanisław, córki miał kanclerz za tak znanymi innowiercami, jak Stanisław Szafranec czy Andrzej, syn Mikołaja Reja.

Dzięki tym wszystkim stosunkom, dzięki wieloletniemu przebywaniu w samym Krakowie, wreszcie dzięki owym ożenkom własnym czy swych dzieci, miał Dembiński w szeregach szlachty małopolskiej szerokie grono znajomych i klientów. Warto to podkreślić, ponieważ ta właśnie szlachta stała najmocniej za egzekucją i chciała najkonsekwentniej ją realizować. Stanowisko, które kanclerz zajmował w sprawie unii z Litwą było wprost odbiciem poglądów szlachty krakowskiej.

Niewielu miał Dembiński sobie bliskich w gronie wielkich feudałów. Najbliższymi pozostali mu ci, z którymi spotykał się w młodości na dworze Kmity czy królewskim. Do przyjaciół swych zaliczał Ocieskiego<sup>35</sup>, Szafranca — który również w tym samym czasie co on do dworzan królewskich należał<sup>36</sup>. W swoim czasie jako referendarz spotykał się często z Hozjuszem, wówczas wielkim sekretarzem, a znajomość ich wtedy zawarta przetrwała wiele lat. Świadectwem jej ożywiona korespondencja obu tych osobistości, której sporo zachowało się po dziś dzień. Jeszcze dawniejsze wspomnienia łączyły go ze Zborowskimi, którzy też długo do bliższych mu rodzin się liczyli.

Dobijając z biegiem lat pozycji wielkopańskiej, musiał Dembiński utrzymywać i znaczny dwór. Nie znany jest dokładnie jego skład, przecież zachowały się niektóre nazwiska dworzan i „służebników”. Miał więc na swe usługi między innymi: Krzysztofa Wilkanockiego<sup>37</sup>, Stanisława Radzieckiego<sup>38</sup>, Jana Rusinowskiego<sup>39</sup>, Gabriela Kępskiego<sup>40</sup>. Wszystko to byli synowie drobnej szlachty, pod okiem kanclerza uczynający swą karierę życiową. Ale w zarządzie swymi nieruchomościami miejskimi posługiwał się i ludźmi innej kondycji. Mieszczaninem był zapewne Wojciech Szklarz ze Stradomia, również „służebnik” kanclerza<sup>41</sup>.

Nie należał Dembiński do owych wielkich panów — humanistów, którzy czynili dwory swe ogniskami życia literackiego czy choćby tylko towarzyskiego. Nie był pod tym względem nawet cieniem swego dawnego patrona, Kmity. Żadnych też skłonności mecenasowskich nie objawiał. Kontakt jego z ruchem naukowym czy wydawniczym był minimalny. Znane są tylko dwa wypadki zadedykowania mu przez księ-

<sup>35</sup> *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, 2, s. 681.

<sup>36</sup> AGAD, Rach. król., 149, f. 84.

<sup>37</sup> MRPS V, nr 4486.

<sup>38</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 63, f. 508.

<sup>39</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 75, f. 193.

<sup>40</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 80, f. 1184.

<sup>41</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 63, f. 508.

garzy dzieł wydawanych<sup>42</sup>. Raz spotykamy go, w roku 1573, biorącego udział w inkorporacji krakowianina Marcina Foksa do wydziału medycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>43</sup>. Na ten brak zainteresowań kanclerza w omawianych kierunkach złożyła się zapewne zbytnia jednostronność prawniczego tylko wykształcenia.

Przejawił jednak na pewnym odcinku skromne jakby mecenasostwo, mianowicie w okresie swej działalności jako kanclerz. Personel kancelarii, owi „sekretarze”, mieli mecenasów właśnie w osobach kanclerzy i podkanclerzych. Dembiński szczególnie opiekował się pracownikami własnej kancelarii. Niejednemu z nich wyrobił u króla nadania<sup>44</sup>, niejednego protegował na wyższe urzędy<sup>45</sup>. Specjalnie wspominać będzie Dembińskiego jako swego opiekuna Solikowski, który szereg lat z nim w kancelarii współpracował<sup>46</sup>.

A cóż można powiedzieć o fizycznej sylwetce kanclerza? Jego postać na pomniku wawelskim niczym od przeciętności nie odbija. Ze źródeł pisanych to tylko wiadomo, że był słabego zdrowia. Częste choroby (wspominano o nich przy omawianiu działalności publicznej kanclerza) sprawiły, że wcześniej się postarzał. Już w roku 1573 robił wrażenie tak zgrzybiałego, że lada miesiąc spodziewano się jego śmierci i szukano kandydatów na kanclerstwo<sup>47</sup>.

Może na tak szybkie zestarzenie wpłynął też, poza intensywnym i pracowitym życiem w ogóle, krewki temperament. Przejawiał go Dembiński wielokrotnie. W roku 1562 tak się ostro starł z Piotrem Barzi, kasztelanem przemyskim, że omal w senacie do rozlewu krwi nie doszło — obaj przeciwnicy bowiem już za broń chwycili<sup>48</sup>. Jego zaś kłótnia z podkanclerzym litewskim na ostatnim sejmie Zygmunta Augusta przybrała takie rozmiary, że — jak posłowie gdańscy następnie relacjonowali — „jeden drugiemu pięścią pod nosem wygrażał i do bród sobie sięgali”<sup>49</sup>.

Rzecz ciekawa, że z tak burzliwym temperamentem szły w parze rozwaga i umiarkowanie w polityce. Już współcześni wystawiali mu w tej mierze pochlebne świadectwo. Orzechowski — dobry znajomy

---

<sup>42</sup> W r. 1563 dedykował mu Łazarz Andrysowic dzieło medyczne Marcina Sienika — *Polonica XV ac XVI ss.*, ed. T. Wierzbowski, Warszawa 1889, s. 57; w r. 1572 przypisywana Warszewickiemu „Venetia” była dedykowana „Valentino Dąbienski, cancellario Regni” — *Warszewickiego Krzysztoła pisma niewydane*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1883, s. 243.

<sup>43</sup> H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 595.

<sup>44</sup> MRPS V, nr 3136.

<sup>45</sup> *Akta podkanclerskie Franciszka Krasińskiego*, 2, s. 159.

<sup>46</sup> Por. s. 101.

<sup>47</sup> E. H. Noailles, *Henri de Valois et la Pologne*, 3, s. 524.

<sup>48</sup> *Uchańsciana*, 3, s. 25.

<sup>49</sup> P. Simson, *Westpreussens u. Danzigs Kampf*, s. 137.

kanclerza z czasów młodości, lecz niejednokrotnie jego przeciwnik polityczny — nazywał go *vir mitis et prudens*, to znów *vir fide et ingenio excellens*<sup>50</sup>. Nie można jednak z drugiej strony również zapominąć, że jako polityk specjalnie szerokich horyzontów nie posiadał, szedł raczej utartymi ścieżkami, niż wyznaczał nowe, był lepszym wykonawcą niż inicjatorem.

Umiarkowanie i spokój Dembińskiego przejawiały się doskonale w jego stosunku do zagadnień religijnych, tak istotnych dla ludzi szesnastego wieku. Wydaje się, że polityk brał tu całkowicie górę nad człowiekiem głębokiej wiary. Wspominano już, jak w latach pięćdziesiątych począł się zarysowywać jego stosunek do reformacji. Witał ją przychylnie, jak zresztą czynił to cały obóz egzekucyjny, jednak otwarcie po jej stronie się nie zdeklarował<sup>51</sup>. Takich jak on było wówczas wielu. Zdawano sobie sprawę, że Kościół potrzebuje reformy, myślano o przeprowadzeniu jej na terenie własnym w taki sposób, by jak najwięcej korzyści państwu dała. Sam Kościół zresztą ostatniego słowa tu nie powiedział. Wszak trwał jeszcze w tych latach pięćdziesiątych sobór trydencki.

Zwolna przecież, w miarę jak pogłębiała się przepaść między dwoma obozami religijnymi, a równocześnie okazało się, że reformacja całego narodu nie ogarnie, gdy przeciw niej wypowiedział się wreszcie król — Dembiński mocno po stronie katolickiej stanął. Jeszcze w roku 1563 pisał o nim Commendone: „jawnie zawsze dopełniał obrządków katolickich, zwykle bywa w kościele, lubo u wielu jest w podejrzeniu”<sup>52</sup>. I te podejrzenia jednak wkrótce musiały się rozwiać, mianowicie gdy (ale już po przyjęciu przez króla uchwał trydenckich) kanclerz wystąpił z gromami przeciw różnowiercom naruszającym spokój odprawiania procesji katolickich<sup>53</sup>, a Hozjuszowi wprost oznajmił niewzruszoną wolę stania przy katolicyzmie<sup>54</sup>. W późniejszych latach liczył się do

<sup>50</sup> St. Orzechowski, *Annales*, s. 62, 125.

<sup>51</sup> Z historyków reformacji J. Bukowski, *Dzieje reformacji w Polsce*, i Merzyng, *Zbory i senatorowie protestanccy w dawnej Rzeczypospolitej*, uważali Dembińskiego za jawnego odstępcę. Opierali się tu na Trzecieckiego, *De Sacrosancti Evangelii* oraz wzmiance z wizytacji diecezji krakowskiej z l. 1596—1598: „w Poborowicach kościół przez Walentego Dembińskiego, kasztelana krakowskiego, złupiony, a z materiału folwark postawiony”. Relacji Trzecieckiego (r. 1556) brnąć w rachubę nie można radby on bowiem wymienić jako protestanckie wszystkie znaczniejsze osobistości. Poważniejszy jest drugi argument. Jednak Poborowice należały do Dembińskiego dopiero od r. 1570, kiedy to już na pewno był gorliwym katolikiem. Z innych historyków reformacji T. Wotschke, *Geschichte der Reformation in Polen*, Leipzig 1911, s. 110, wspomina Dembińskiego jedynie w związku ze sprawą Oleśnickiego w r. 1550.

<sup>52</sup> *Listy J. F. Commendone*, s. 127.

<sup>53</sup> Por. s. 75.

<sup>54</sup> *Bibl. Czart.*, 1607, f. 821.



gorliwych katolików. Hozjusz, pisząc w roku 1575 do wysyłanego przez Henryka Walezego do Polski pana d'Espeisses w sprawie wydania zakazu odbudowy zburzonego w Krakowie zboru, kazał mu zwrócić się o radę do kanclerza<sup>55</sup>. A kiedy nuncjusz Caligari będzie się zaopatrywał w brevia polecające na drogę do Polski, otrzyma jedno i do Dembińskiego<sup>56</sup>.

W sylwetce kanclerza nie można pominąć pewnych rysów ujemnych. Do takich należały zbyt duża chciwość i troska o dobra materialne. Nie bardzo się dziś podoba jego znakomita umiejętność wypraszenia sobie rozmaitych nagród za swe usługi, „Sedebat caecus iuxta viam mendicans” — powie o nim współczesny paszkwil<sup>57</sup>. Ale trzeba tu przypomnieć, że pod tym względem inne były odczucia i wyobrażenia ludzi szesnastowiecznych. Dembiński przy tym nigdy nie posuwał się tak daleko jak inni, którzy interes państwa dla własnych korzyści zdradzić byli gotowi.

Przeważają jednak rysy dodatnie. Na wiele z nich, jak sumienność w pełnieniu obowiązków, tak już wówczas rzadką, zwrócono uwagę wcześniej. Tu wypada jeszcze raz podkreślić jego prostolinijność i stałość jego poglądów. Na ukształtowanie ich wywarły wpływ przeżycia młodości. Jest rzeczą uderzającą, że ten wychowanek Kmity okaże się po latach publicznym zwolennikiem kandydatury francuskiej, gdy Myszkowski, jego kolega w urzędzie, ongiś wychowanek Tomickiego, będzie bronił Habsburgów. Podobnie było i w zakresie jego poglądów na główne problemy polityki wewnętrznej. Poseł-egzekucjonista z czasów Bony i Zygmunta Starego, został egzekucjonistą także jako senator w dobie wielkich sejmów egzekucyjnych. Niewielu podobnych sobie mógł tutaj znaleźć. Toteż sympatia braci szlacheckiej towarzyszyła mu zawsze. Jeszcze w roku 1575, gdy po wyborze Batorego i Maksymiliana najgwałtowniejszą walkę obozy szlachecki i panów toczyły, ślali do niego krakowscy ziemianie dziękczynne poselstwa, jako do tego, który „z uprzejmej miłości przeciw Rzeczy Pospolitej, matce swojej, i z wiary a powinności swej senatorskiej przeciwko niej i wolnościom spólnym, jako się IM zawždy od młodości swej tym popisywać raczył, [tak i teraz to czyni]”<sup>58</sup>. Interesującym byłoby poznać głębsze przyczyny owej „wierności sobie” starego egzekucjonisty. Może u jej podłoża leżał fakt,

<sup>55</sup> *Jana Krasińskiego Polska*, s. 22. Nie można jednak zapominać, że to Dembiński właśnie osobistą interwencją próbował powstrzymać sfanatyzowany tłum od zburzenia tego zboru, a wybitny kalwin Treacy określił go przy tej okazji „vir bonus” — Por. s. 117.

<sup>56</sup> *Monumenta Poloniae Vaticana*, 4, s. 54.

<sup>57</sup> Na co zresztą w antypaszkwilu odpowiadano: „Conscia mens recti famae mendacia ridet” — *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubek, Kraków 1906, s. 520.

<sup>58</sup> *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, 1, s. 60.

że ojciec liczego potomstwa nigdy nie widział w całości zgromadzonej przez siebie pańskiej fortuny, lecz zawsze podzieloną między synów? Może i brak koligacji z rodami wielkich feudałów ułatwił mu pozostanie w jego sferze? Czując się zaś przynależnym do warstwy zamożnej wprawdzie, ale niepańskiej szlachty, na wiele spraw właśnie oczyma tej szlachty patrzył.

Jak ocenić całokształt publicznej działalności Dembińskiego? Wyszedł z grona postępowej szlachty, żądającej naprawy Rzeczypospolitej. Tę naprawę, częściowo przynajmniej, sam później realizował jako urzędnik królewski. Do niego to w dużej mierze odnoszą się słowa współczesnego pisarza politycznego: „zabiegał zawsze król August tym, którzy będąc w kole senatorskim, bądź rycerskim, inszych wiele za sobą ciągnąć mogli i którzy albo rozumem i dowcipem, abo łagodnością wymowy przodek między inszymi mieli...”<sup>59</sup>. Ostatni Jagiellon potrafił ludzi sobie dobierać, a brał ich chętnie właśnie z niższych i średnich warstw szlachty. Dzięki takim Ocieskim czy Dembińskim nie tracił kontaktu z szerokimi masami szlacheckimi, tworzył przeciwwagę dla starych rodzin wielkich feudałów, zyskiwał oddanych sobie urzędników i wierne sługi dynastii.

Zygmunt August wykorzystując zdrowe tendencje przejawiane przez część szlachty, wiele zdziałał przez ostatnie 10 lat swego panowania około naprawy Rzeczypospolitej, wnosząc wspólny gmach dla dwóch dotąd odrębnych państw, Polski i Litwy. Dembiński, choć może nie należał do najwybitniejszych kierowników przy tej budowie — pracownikiem był jednym z najlepszych. Dzięki takim właśnie jak on jednostkom mógł Zygmunt August umierając zostawić państwo, które, mimo wszelkiej niedoskonałości ustroju, przetrwało następne dwa stulecia.

\* \* \*

Zmarł Dembiński w Krakowie 16 października 1584 roku. Uroczysty pogrzeb, częstym ówczesnym zwyczajem, odbył się dopiero w kilka miesięcy później, 21 marca roku następnego. Chowano kasztelana krakowskiego wystawnie, jak przystało chować pierwszego Rzeczypospolitej senatora. Szły więc w kondukcje żałobnym bractwa religijne, ile ich było w Krakowie, za nimi ubodzy, dalej dwanaście rumaków przykrytych jedwabiem; za ciałem czarnym suknem przyrzuconym postępowała rodzina. Naprzeciw konduktu do bram wawelskich wyszedł kardynał Andrzej Batory wraz z nuncjuszem papieskim. W katedrze śpiewano mszę, kazał ks. Piotr Skarga. Wpadł według zwyczaju do kościoła jeździec w stal zakuty i przed trumną zwałił się z konia. Rozbito tarczę

---

<sup>59</sup> J. Januszowski, *Zwierciadło królewskie*, wyd. B. Ulanowski, w: *Sześć broszur politycznych z XV i początku XVII stulecia*, Kraków 1921, s. 252.

i kopię skruszono. Dziękował po skończonych ceremoniach dostojnikom kościelnym za uświetnienie obrzędu swą obecnością w imieniu rodziny Stanisław Szafraniec, choć dysydent, ale wśród niej najwyższy godnością<sup>60</sup>.

Zwłoki sędziwego senatora spoczęły w pięknym, renesansową modą wzniesionym grobowcu-pomniku<sup>61</sup>. Dziś jeszcze przy zwiedzaniu wawelskiej katedry ujrzeć można w kaplicy Grota wykutą w czerwonym marmurze surową postać rycerza, a pod nią napis: „Illustrissimus et Magnificus Dominus Dominus Valentinus Debienski in Debiani, Castellanus Cracoviensis, Capitaneus Vartensis in hoc sepulchro reconditus iacet...”<sup>62</sup>.

---

<sup>60</sup> *Rescii Stanisłai Diarium*, wyd. J. Czubek, Kraków 1915, Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, 15, cz. 1, s. 90.

<sup>61</sup> Grobowiec ten wzorowany jest na grobowcu Zygmunta I: „Na cokole w niży utworzonej przez 2 pilastry i łuk wsparty na importach, znajduje się sarkofag, na którym zmarły przedstawiony jest w pozie leżącej, zupełnie tej samej, jak Zygmunt Stary; w miejsce poduszki książkę tylko umieszczono. W lunecie niży znajduje się kartusz z herbem Rawicz podtrzymywany przez 2 amorki. Na cokole tablica z czerwonego marmuru z napisem umieszczonym pośród lwa i gryfa w płaskorzeźbie” — Fr. Kopera, *Pomniki Krakowa*, 2, s. 227. Por. również Z. Hornung, *Mauzoleum króla Zygmunta I w katedrze krakowskiej*, Rozprawy Komisji Historii Sztuki i Kultury Tow. Nauk. Warsz., I, 1949 oraz tegoż *Z badań nad sztuką polskiego renesansu. II. W sprawie datowania posągu Zygmunta I w kaplicy na Wawelu*, Teka Komisji Historii Sztuki Tow. Nauk. Tor., 1, Toruń 1959. W obu pracach reprodukcja części środkowej pomnika z fotografii autora (zob. też ryc. 6).

<sup>62</sup> U Starowolskiego, *Monumenta Sarmatorum*, Kraków 1655, s. 23, pełny tekst napisu (z drobnymi odchyleniami w stosunku do tekstu na pomniku): „Illustris et Magnificus Dominus Valentinus Debienski in Debiani, Castell. Crac. Capit. Vartensis, in hoc sepulchro reconditus iacet, qui auita religione, pietateque in Patriam praestans & meritis in Rempub. clarus fuit & ad hanc summam dignitatem per omnes honorum gradus virtute pervenit. Primum quidem sub Sigismundo Primo Rege variis muneribus perfunctus est. Deinde vero sub Augusto, Sigismundi filio, Aulae Referendarius, Sandecensis ac postea [!] Bięcensis Castellanus fuit, quo loco cum fidem industriamque suam probasset, multis Praefecturis auctus, primum Thesaurarius, demum & Regni Cancell. est factus. Tandem hoc Magistratu in senectute deposito, Castellanus Crac. spectabatur. Iam vero cum per omnem vitam ita vixisset, ut plurimis maxime carus, molestus esset nemini, fatur vitae atque gloriae, non paucis susceptis ex tribus uxoribus liberis, quorum commoda & ornamenta cumulavit, extremum Crac. clausit diem, Annos natus plus minus octuaginta, Anno a Christo nato M. D. LXXXIV. Die XVI Octob. Barbara Goslawska de Bebelno, Coniunx fida & doloris plena, desideratissimo marito Coniugalibus amoris monumentum fieri fecit”.

## RZUT OKA NA DALSZE DZIEJE RODZINY

Z wymienionych licznych synów kanclerza, dwóch zmarło w wieku dziecięcym: Walenty i Baltazar, a i trzech innych — Andrzej, Jan i Jakub — ojca nie przeżyło.

Andrzej, burgrabia krakowski w roku 1562<sup>1</sup>, posłował na sejm parczowski 1564 roku<sup>2</sup>. Zmarł niedługo po nim. Z wdową po Andrzeju właśnie, Anną Frykaczową, wiodła później rodzina długie procesy.

Jan, również burgrabia krakowski w latach 1564—1566<sup>3</sup>, po złożeniu burgrabstwa osiadł na oddanym mu przez ojca w roku 1566 starostwie lubomelskim, które mu król następnie w roku 1574 w dożywocie puścił<sup>4</sup>. Kontakt z rodzinną ziemią krakowską nie tracił i od czasu do czasu bywał na sejmikach w Proszowicach<sup>5</sup>. Żonaty był z Katarzyną Jakubowską, córką Rafała, pisarza ziemskiego krakowskiego<sup>6</sup>. Umarł między rokiem 1575 i 1577<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 38, f. 285.

<sup>2</sup> L. Kolankowski, *Posłowie sejmów Zygmunta Augusta*, s. 128.

<sup>3</sup> AGAD, MK 99, f. 124.

<sup>4</sup> Wówczas dopiero nastąpiła urzędowa sesja starostwa ze strony kanclerza — AGAD, MK 112, f. 144.

<sup>5</sup> Akta sejmikowe województwa krakowskiego, 1, s. 50.

<sup>6</sup> Zostawił z nią 3 synów: Rafała, Andrzeja i Stanisława, potomstwo Jana mimo to wymarło już w 3 pokoleniu — A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 212.

<sup>7</sup> W r. 1577 arendę ze starostwa lubomelskiego płaci już wdowa po nim Katarzyna — A. Pawiński *Księgi podskarbińskie*, s. 102. Z postacią Jana Dembińskiego wiąże się dość zagadkowa historia. M. Baliński, *Fundacja zakonu i kościoła księży kapucynów w Warszawie*, Pisma Historyczne 4, Warszawa, 1843, podał, powołując się na O. Hirotheusa Confluentinususa opis prowincji nadreńskiej kapucynów, że Jan Chrzyciel Dembiński, syn Walentego kanclerza, wstąpił do kapucynów. Za Balińskim podał tę wiadomość ks. Stanisław Chodyński w *Encyklopedii Kościelnej Nowodworskiego*, 9, 1876, s. 613, oraz J. Fijałek, *Zamierzona osada zakonu kapucyńskiego w pałacu spiskim na rynku w Krakowie*, Kwart. Hist., 10, 1896, s. 313. Z. Oberyński, *Początki polskiej prowincji kapucynów*, Sprawozdania z posiedzeń Tow. Nauk. Warszaw., 29, 1936, s. 2, powołując się na poprzednie prace w ten sposób fakt ów podał: „Do kapucynów we Włoszech wstępuje Jan Dembiński, »Joannes Baptista Polonus«, starosta lubomlski. 3 VIII 1583 miał wziąć habit za radą za-

Pełniej nieco rysuje się w źródłach postać Jakuba. W roku 1552 wybierał się z ojcem do Turcji, należąc już wówczas do dworu królewskiego. Najpierw pokojowiec, w rok później zaliczony został do dworzan służących w sześć koni, a należną z tego tytułu pensję płacono mu jeszcze w roku 1563<sup>8</sup>. W roku 1561 przekazał mu ojciec Czorsztyn, na który od króla w dziesięć lat potem przywilej otrzymał<sup>9</sup>. Brał żywy udział w życiu publicznym swej ziemi, zwłaszcza w czasie pierwszych dwu bezkrólewii. Spotykamy go w Proszowicach na sejmiku w roku 1573. W roku 1575 był deputatem z Proszowic na sejmik główny małopolski do Korczyna<sup>10</sup>.

Przez całe życie pozostawał Jakub w kłopotach materialnych. Kupione w roku 1553 Dobranowice<sup>11</sup> zmuszony był odsprzedać trzy lata potem ojcu. Zaciągał pożyczki, w których spłaceniu musiał mu ojciec pomagać<sup>12</sup>. Jeszcze w roku 1584 będą jego spadkobiercy spłacać karczmarzowi krakowskiemu Kasprowi Marzeńskiemu 173 fl., którą to sumę ten miał na karbach, jako należną mu od starosty czorsztyńskiego za piwo<sup>13</sup>.

Jedną z głównych przyczyn tych kłopotów pieniężnych była własna żona, Zofia Konarska, wzięta z dworu królowej Barbary<sup>14</sup>. Wniosła mu ona wprawdzie wieś Kuńczyce, ale pełna wojowniczości prowadziła ciągle procesy o granice wsi czy o sumy na niej ciężące<sup>15</sup>. Ilość ich i uporczywość w prowadzeniu stawiają Jakubową Dembińską chyba na pierwszym miejscu wśród tych szlachcianek ówczesnych, które swym temperamentem i zamiłowaniem do procesowania potrafiły prześcignąć niejednego ze swych braci, mężów czy ojców.

---

przyjaźnionego z nim kardynała arcybp. Mediolanu św. Karola Boromeusza. Przydzielono go do prowincji szwajcarskiej, gdzie miał wśród słuchaczy, jako lektor, filozofa i teologa z Konstancji, późniejszego męczennika św. Fidelisa von Sigmaringen. Po świętobliwej śmierci O. Jana w r. 1632 stał się jego grób wnet przedmiotem szczególnej czci. W późniejszej prowincji polskiej interesowano się możliwością beatyfikacji, o czym świadczą zachowane szczątki korespondencji z Konstancją". Otóż wydaje się, że owym kapucynem nie mógł być starosta lubomelski, ponieważ w r. 1579 żona jego Katarzyna była powtórnie zamężna! Dziwne też by było niezannotowanie tego wydarzenia przez Reszkę, przyjaciela Dembińskich, który wspólnie z Erazmem jeździł do Włoch. Może więc był to jakiś przedstawiciel innych Dembińskich, którego później za syna kanclerza wzięto.

<sup>8</sup> *Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI w. na dworze polskim*, s. 62; AGAD, Rach. król., 195, f. 46.

<sup>9</sup> MRPS V, nr 4369.

<sup>10</sup> *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, 1, s. 27, 55, 61.

<sup>11</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 191, f. 539.

<sup>12</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 37, f. 182, 506.

<sup>13</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 78, 998, 1491.

<sup>14</sup> AGAD, Rach. król., 117, f. 107.

<sup>15</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 57, f. 178; 58, f. 48, 75, 154, 184, 187; 59, f. 3; 37, f. 755; 38, f. 155.

Zmarł Jakub w roku 1578, w którym to Sienieński otrzymał konsens królewski na wykupno Czorsztyna z rąk jego spadkobierców<sup>16</sup>. Do tego wykupna jednak nie doszło, ponieważ starszy syn Jakuba Zygmunt nie tylko tytułował się starostą czorsztyńskim<sup>17</sup>, ale rzeczywiście na Czorsztynie siedział<sup>18</sup>. Młodszy syn Erazm poświęcił się zawodowi wojskowemu. Wojował w pierwszych latach XVII wieku przeciw Moskwie, skąd wróciwszy zapisał się smutno swym udziałem w konfederacjach żołnierskich. W początkach wojny trzydziestoletniej wszedł w służbę cesarską, stąd zapisywany w aktach sądowych województwa krakowskiego jako generał wojska cesarskiego. Obydwaj synowie Jakuba doczekali się późnej starości: Zygmunt zmarł w roku 1633, Erazm w pięć lat po nim<sup>19</sup>.

Największe zdolności okazał i do najpokaźniejszych rezultatów w swej karierze doszedł z gromadki starszych synów kanclerza, Stanisław<sup>20</sup>. Rozpoczął, za przykładem ojca, od służby na dworze Kmity. Pierwszy raz spotykamy go tam w roku 1548, kiedy to na polecenie wojewody i starosty krakowskiego, w pierwszych tygodniach po śmierci Zygmunta Starego zaciągał 30 piechurów dla strzeżenia bram i murów wawelskich<sup>21</sup>. Po śmierci Kmity wrócił pod opiekę ojca. Kanclerz zrobił go podstarościm i sędzią grodzkim w swych Chęcinach, a w roku 1564 całkiem mu to starostwo odstąpił<sup>22</sup>.

W administrowaniu starostwa okazał się Stanisław znakomitym gospodarzem, choć ciężkim dla poddanych<sup>23</sup>. Starając się o pomnożenie dochodów zagospodarowywał pustki<sup>24</sup>, powiększał folwarki przez wykup sołectw<sup>25</sup>. W roku 1559 zarządzał żupami samborskimi, w dwanaście lat później był żupnikiem ruskim. Postarał się o przywilej na poszukiwanie i wydobywanie kruszców wszelakich, z wyjątkiem soli, na terenie całego województwa sandomierskiego. W roku 1576 miał na

<sup>16</sup> AGAD, MK 118, f. 297.

<sup>17</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 77, f. 1109; O. Romuald Gustaw, *Klasztor i kościół Św. Józefa ss. bernardynek*, Kraków 1947, s. 32.

<sup>18</sup> W r. 1584 podejmował tam wracającego z Rzymu kardynała Andrzeja Batorego — *Diariusz Reszki*, s. 72.

<sup>19</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 209.

<sup>20</sup> Por. życiorys w *Polskim Słowniku Biograficznym*, 5, s. 74, pióra W. Budki.

<sup>21</sup> AGAD, Rach. król., 149a, f. 43. Należy raczej wątpić, by wiadomość o Stanisławie Dembińskim na uniwersytecie w Lipsku w 1541 r. (*Metrica ...Universitatis Lipsiensis*, s. 429) odnosiła się do syna Walentego. Inni synowie z tego samego małżeństwa bawili w Lipsku dopiero w l. 1557—1563.

<sup>22</sup> AGAD, MK 96, f. 368.

<sup>23</sup> Na krzywdy od niego doznane skarżył się w r. 1564 lustratorom wójt w Radzycach — Zakł. Dokum. IH PAN w Krakowie, Lustracja województwa sandomierskiego 1564, s. 517.

<sup>24</sup> MRPS V, nr 4137.

<sup>25</sup> MRPS V, nr 29.

sejmie mowę, w której zwrócił uwagę na nie wyzyskane kruszce kopalni chęcińskich, zdadne do bicia monety<sup>26</sup>.

Czynny w życiu publicznym, wielokrotnie posłował. Reprezentował więc województwo krakowskie czy sandomierskie na sejmach: 1563/4, 1566, 1567, 1569, 1570, 1573<sup>27</sup>. Na konwokacji w roku 1573 protestował wraz z dwunastu innymi posłami przeciw przywłaszczaniu sobie przez arcybiskupa gnieźnieńskiego prymatu podczas bezkrólewia<sup>28</sup>.

Na elekcji Batorego i na jego sejmie koronacyjnym przemawiał imieniem szlachty sandomierskiej. W roku 1578 jeździł do króla, bawiącego wówczas pod Lwowem, od sejmiku nowokorczyńskiego. W roku 1582 piastował marszałkostwo trybunału koronnego<sup>29</sup>. On też tylko mógł być tym synem kanclerza, który przy poparciu ojca i Zborowskich miał w roku 1574 otrzymać podskarbstwo koronne. Rychły wyjazd Henryka wykonanie tego planu uniemożliwił<sup>30</sup>. W jego też zapewne ręce stary kanclerz chciał w roku 1576 pieczęć składać, na co nie przystał Batory<sup>31</sup>.

Mniej od ojca opanowany, a równym mu temperamentem obdarzony, przejawiał go najcharakterystyczniej w sprawie o nabytą w roku 1575 od Stanisława Lachowskiego kamienicę w Krakowie. Z kamienicy tej nie chciała dobrowolnie ustąpić pasierbica Lachowskiego, Barbara Bronowska. Wobec tego Stanisław obległ ją i po dziesięciodniowej blokadzie dom zdobył. Zagarnął przy tej okazji piękną bibliotekę wraz z rękopiśmienną kroniką Długosza<sup>32</sup>.

Uważano dotychczas Stanisława za katolika, z uwagi na to, że klaryski krakowskie nazwały go w roku 1567 *noster tutor et defensor*<sup>33</sup>. Wniosek to jednak zbyt pośpiesznie wyciągnięty. Do użycia tego zwrotu przez klaryski mogło dojść stąd, że Dembiński, jako dzierżawca stanowiącego ich własność Zawichostu z przyległymi wsiami, mógł bronić we własnym interesie takich czy innych praw klasztoru do tych dóbr. Skądinąd natomiast wiadomo, że w samym Zawichoście poczynał sobie wcale nie po katolicku. Zachowała się bowiem informacja, pod fałszywą zresztą datą 1548 roku, że „dzierżawca ówczesny Stanisław Dembiński, starosta chęciński, heretyk, pragnąc wyrzucić stąd franciszkanów, zburzył pozostałą połowę ich klasztoru, poniszczył pamiątki w kościele,

<sup>26</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, 5, s. 74.

<sup>27</sup> L. Kolanowski, *Posłowie sejmów Zygmunta Augusta*, s. 127—134; *Bibl. Czart.*, TN 80, s. 538. W r. 1570 był też deputatem do kwarty — AGAD, ASK III, 1, f. 679.

<sup>28</sup> *Bibl. Czart.*, TN 81, s. 165.

<sup>29</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, 5, s. 74.

<sup>30</sup> *Por.* s. 114.

<sup>31</sup> *Por.* s. 121.

<sup>32</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, 5, s. 74.

<sup>33</sup> *Ibid.*

zbeszcześcił grób Grzymisławy, kości jej wyrzucił, napis nad grobem pokruszył i żeby grób zożydzić pochował w nim zwłoki kobiety straconej publicznie"<sup>34</sup>.

Relacja ta nie pozwala żywić żadnych wątpliwości co do przekonania religijnych Dembińskiego, tym bardziej że popierają ją i inne przekazy z czasów mu współczesnych. Przypisywano powstanie zboru kalwińskiego w Chęcinach Stanisławowi Szafrancowi<sup>35</sup>. Później wprawdzie próbowano to sprostować, ale niezupełnie fortunnie. Na tej podstawie bowiem, że starostą chęcińskim był wówczas Walenty Dembiński, jego mianowano sprawcą budowy zboru<sup>36</sup>. Wiadomo jednak, że kanclerz w roku 1559 przekazał starostwo synowi i Stanisław gospodarzył w nim najpierw jako podstarości, a po roku 1564 jako starosta. On też tylko mógł być fundatorem zboru. Trzeba wreszcie dodać, że nuncjusz Lauro pisząc w roku 1574 o kandydaturze syna kanclerskiego na podskarbiostwo — synem tym był właśnie Stanisław — nazwał go wprost heretykiem. Przy założeniu też tylko, że był innowiercą, stanie się zrozumiałym protest starosty chęcińskiego przeciw przywłaszczaniu sobie przez prymasa władzy podczas bezkrólewia.

Stanisław zmarł między lipcem a grudniem 1586 roku<sup>37</sup>. Z synów jego Aleksander Seweryn nie odznaczył się niczym wybitniejszym. Ciekawiej natomiast ułożyło się życie drugiego syna, Andrzeja Samuela. Studiował za przykładem stryjów w Lipsku<sup>38</sup>. Po powrocie z zagranicy wszedł w służbę kardynała Andrzeja Batorego i jeździł z nim do Rzymu<sup>39</sup>. W roku 1594 dostał starostwo będzińskie, a w roku 1604 był podstolim krakowskim. W latach 1613, 1616 i 1618 posłował z województwa krakowskiego. W tym ostatnim też roku wszedł do senatu jako kasztelan biecki<sup>40</sup>. Ożenił się w sposób dość gwałtowny, mianowicie porwijąc siłą swą wybraną, córkę Prospera Prowany, długoletniego żupnika ziem ruskich. Zmarł po roku 1648 w wieku mocno podeszłym, pochowany u dominikanów w Krakowie<sup>41</sup>, był więc, inaczej niż ojciec, katolikiem.

Z młodszych synów kanclerza przeżyło ojca trzech: Erazm, Kasper

---

<sup>34</sup> J. Jamroz, *Kościół poiranciszkański w Zawichoście*, Biuletyn Hist. Sztuki i Kultury, 10, nr 3/4, Warszawa 1948, s. 187.

<sup>35</sup> J. Łukasiewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce*, Poznań 1853, s. 318.

<sup>36</sup> M. Rawita Gawroński, *Ogniska reformacji w Chęcińskim*, I. Secemin, Reformacja w Polsce, 3, s. 131.

<sup>37</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 81, f. 1339. Budka jako datę *ad quem* podaje r. 1588, ale już 1 XII 1586 r. pisał Reszka do Zygmunta III o starostwo chęcińskie dla jego syna — *Diariusz Reszki*, s. 137.

<sup>38</sup> *Metrica... Universitatis Lipsiensis*, s. 435.

<sup>39</sup> *Diariusz Reszki*, s. 71, 109, 131.

<sup>40</sup> *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, 1, s. 341, 342, 355, 375, 398.

<sup>41</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 212.



i Hieronim. Pierwszego z nich ojciec przeznaczył od dziecka do stanu duchownego<sup>42</sup>. Oddany pod opiekę Hozjusza do Prus<sup>43</sup>, kształcił się tam Erazm pod bokiem biskupa w latach 1553, 1554, a może i dłużej<sup>44</sup>. Następnie wraz z bratem Kasprem bawił w Lipsku, uczęszczając na tamtejszy uniwersytet<sup>45</sup>. Po powrocie umieścił go ojciec na dworze królewskim. Przyjął już wtedy zapewne pierwsze święcenia, w każdym razie do niego należała wówczas prepozytura wielicka<sup>46</sup>. Niemniej jeszcze w roku 1571 nie był księdzem — rozważano nawet możliwość jego małżeństwa z Kopciówną, z którą się później brat jego Kasper ożenił<sup>47</sup>. W dalszej karierze kościelnej został dziekanem krakowskim, proboszczem u św. Michała na zamku<sup>48</sup>, a od roku 1606 dzierżył scholasterię łęczycką<sup>49</sup>. Ofiarowywano mu później nawet infuły biskupie, ale ich nie przyjął<sup>50</sup>.

W służbie Zygmunta Augusta jeździł w roku 1569 do Szwecji z listami do królewskiego szwagra Jana<sup>51</sup>. Korzystał z jego usług i Batory. W roku 1577 wysłał Erazma jako swego posła na sejmik nowokorczyński<sup>52</sup>.

Podróżował Erazm i do Włoch. Pierwszy raz tuż przed rokiem 1571

---

<sup>42</sup> W jednym z listów do Hozjusza z r. 1554 wyraził się Dembiński o Erazmie: „albowiemem już tego syna na duchowienstwo obrócił” — *Stanisłai Hosii epistolae*, wyd. F. Hipler, W. Zakrzewski, Kraków 1879—1886, 2, cz. 1, s. 415. Biskup warmiński chętnie przyjmował na swój dwór kandydatów do stanu duchownego wobec braku księży w swej diecezji. Już wówczas też żywił zamiar otwarcia na Warmii kolegium wychowującego w duchu katolickim — L. Piechnik, *Gimnazjum w Braniewie w XVI w.*, *Nasza Przeszłość* 7, Kraków 1958, s. 10.

<sup>43</sup> Pisał Dembiński 21 III 1553 odręcznym listem do Hozjusza: „O tego syna, Miłościwy Księżę, WM swego Miłościwego Pana proszę, aby WM na osobliwej pieczy mieć go raczył, aby potem WM mój Miłościwy Pan swego mógł mieć godnego służebnika, a ja tą łaskę WM memu Miłościwemu Panu zadzielać i odslugować będę” — *Bibl. Czart.*, 1602, f. 795.

<sup>44</sup> O postępkach Erazma wiemy z listu Hozjusza do Marcina Kromera z kwietnia 1554 r.; przysyłając mu wieści o siostrzeńcu równocześnie tak pisał biskup o młodym Dembińskim: „Dabinski non item puĕt eum in choro cantare, in schola quoque dicitur officium suum non facere. In Germana tamen lingua proficit” — *Stanisłai Hosii epistolae*, 2, cz. 1, s. 428.

<sup>45</sup> *Metrica... Universitatis Lipsiensis*, s. 432.

<sup>46</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 192, f. 874.

<sup>47</sup> *Akta poselskie i korespondencja Franc. Krasińskiego 1558—1576*, oprac. I. Janicki, Kraków 1872, s. 253.

<sup>48</sup> *Codex diplomaticus Studii Generalis Cracoviensis*, 5, s. 92.

<sup>49</sup> *Bibl. Czart.*, 1628, f. 429.

<sup>50</sup> L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków 1852, 2, s. 168.

<sup>51</sup> St. Bodniak, *Kongres szczeciński na tle bałtyckiej polityki polskiej*, Kraków 1929, s. 22.

<sup>52</sup> A. Pawiński, *Początki panowania w Polsce Stefana Batorego 1575—1577*, Warszawa 1877, *Źródła dziejowe* 4, s. 52, 127.

„kończyć swe nauki”<sup>53</sup>, następnie w roku 1578<sup>54</sup> i 1586. Podczas swego trzeciego pobytu w wiecznym mieście był przyjęty uprzejmie przez Sykstusa V. Wyjechał z Rzymu na wieść o śmierci królewskiej razem z Piotrem Skargą, namawiany przez bliskich „aby wracał do Polski i pracował dla elekcji króla katolika”<sup>55</sup>.

Wśród grona ówczesnego duchowieństwa, zwłaszcza krakowskiego, miał Erazm wielu przyjaciół. Reszkę, któremu wiele szczegółów o dziekanie krakowskim zawdzięczamy, znał jeszcze z dworu Hozjusza. Z innymi, jak z sufraganem krakowskim Pawłem Dembskim, zaprzyjaźnił się później. W przyjaźni umiał być wdzięczny. Jednemu ze swych towarzyszy z kapituły, kanonikowi Staręskiemu, zmarłemu w Rzymie, wystawił w Sancta Maria del Popolo piękny nagrobek<sup>56</sup>. Sam Dembiński zmarł niedługo po roku 1612<sup>57</sup>.

Również i Kaspra, jak poprzednio tylu innych jego braci, nie ominął pobyt na dworze królewskim. Dostał się tam w ostatnich latach panowania Zygmunta Augusta, liczył się do dworzan Henryka Walezego, a następnie Stefana Batorego<sup>58</sup>. Chodził potem w roku 1580 na wojnę moskiewską na czele osobnej rotty<sup>59</sup>.

Przez małżeństwo z Maryną Iwanówną Kopciówną związał się z odległym Podlasiem, gdzie wybrano go też podkomorzym mielnickim. Żona wniosła mu znaczne dobra, spadek po Połubińskich i częściowo Kopciach<sup>60</sup>. Starał się o nią najpierw legalnie w roku 1571 u wojewody wileńskiego Mikołaja Radziwiłła<sup>61</sup>, a gdy to nie dało rezultatów poradził sobie bez zezwolenia, a włość żoniną Jabłonie siłą najechał. Radziwiłłowie nie pozostali mu dłużni, mimo że od odpłacania gwałtem za gwałt sam Zygmunt August powstrzymywał ich odręcznym listem<sup>62</sup>. Zaczęła się długoletnia wojna Dembińskich z Radziwiłłami. W roku 1580 w liście do Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego, takie świadectwo Mikołaj Krzysztof Kasprowi wystawił: „bo mi też tak Pan Dembiński sztukę wyprawił, a on snadź przezyskami i wojewodę rawskiego (Anzelma Gostomskiego) i Pruszyńskiego wyzuł,

<sup>53</sup> *Akta poselskie i korespondencja Franc. Krasieńskiego*, s. 253.

<sup>54</sup> *Monumenta Poloniae Vaticana*, 4, s. 54.

<sup>55</sup> *Diariusz Reszki*, s. 142—143.

<sup>56</sup> *Ibid.*, s. 85.

<sup>57</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 213.

<sup>58</sup> AGAD, Rach. król., 249, f. 3.

<sup>59</sup> *Sprawy wojenne króla Stefana Batorego z l. 1576—1586*, wyd. I. Polkowski, *Acta Historica*, 11, s. 191.

<sup>60</sup> A. Wawrzyńczyk, *Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI w.* s. 270.

<sup>61</sup> Wstawiał się za nim podkanclerzy Krasieński — *Akta poselskie i korespondencja Franc. Krasieńskiego*, s. 253.

<sup>62</sup> *Listy oryginalne Zygmunta Augusta do M. Radziwiłła Czarnego*, s. 312.

co u nich swego miał i jeszcze swem musieli przyplacić" <sup>63</sup>. Sprawa nabrała z czasem charakteru ogólniejszego dzięki temu, że posłowie polscy występowali w obronie Dembińskiego, na którego Radziwiłłowie uzyskiwali wyroki skazujące w sądach litewskich <sup>64</sup>.

Wojował również Kasper z rodziną swej żony. Wszczął mianowicie spór o spadek z wdową po stryju Maryny — Wasylu. W roku 1577 najechał Wierzchowicze, ośrodek Kopciów w powiecie kamienieckim, zajmując dobra i wielkie skarby w nich zgromadzone <sup>65</sup>.

Mimo powiązań z Podlasiem czuł się zawsze obywatelem ziemi krakowskiej. Miał w Małopolsce trzy królewszczyzny, tak zwaną tenutę różniszewską, odstąpioną mu przez ojca, i stąd tytułował się starostą różniszewskim <sup>66</sup>. Nabył też w checińskim dwie wsie: Nową Wieś i Pcieniec <sup>67</sup>. Za swego go też szlachta małopolska uważała. Gdy w roku 1589 żołnierza na Ruś szykowano, sejmik w Proszowicach obrał go rotmistrem i kazał zaciągnięte siły do hetmana prowadzić <sup>68</sup>. Wybierano go też posłem w roku 1590 i 1600. Wielokrotnie przez szereg lat (1590, 1603, 1604, 1606) umieszczała szlachta krakowska w instrukcjach poselskich ustęp: „JMP podkomorzego mielnickiego zasługi przypomnieć i intercesyją uczynić do KJM, aby za nie nagrodę od JKM mieć mógł, gdyż i teraz nie przestaje JM posług swych oddawać za każdą okazyją tak JKM jako i RP" <sup>69</sup>.

Nie śpieszył się jednak Zygmunt III z nagradzaniem Dembińskiego, i nie bez swoich racji. Do zgoła mu wrogiego bowiem stronnictwa, mimo że gorliwy katolik i przeciwnik Jana Zamoyskiego, podkomorzy należał. Wziął też w końcu czynny udział w rokoszu Zebrzydowskiego <sup>70</sup>.

Kasper zmarł w roku 1620 <sup>71</sup>. Pozostawił tylko córki, z których Anna i Dorota stały się głośne na całą Rzeczypospolitą. Słynne mianowicie

---

<sup>63</sup> Archiwum domu Radziwiłłów, wyd. A. Sokołowski, [w:] *Scriptores rerum polonicarum*, 8, s. 18.

<sup>64</sup> *Diariusze sejmowe 1585 r.*, wyd. Al. Czuczynski, [w:] *Scriptores rerum polonicarum*, 18, s. 261.

<sup>65</sup> A. Wawrzyńczyk, *Rozwój wielkiej własności na Podlasiu w XV i XVI w.* s. 282.

<sup>66</sup> WAP Kraków, Terr. Crac., 73, f. 9.

<sup>67</sup> Bibl. PAN w Krakowie, 683, f. 276.

<sup>68</sup> *Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, 1, s. 134.

<sup>69</sup> *Ibid.*, s. 218, 249, 257, 281.

<sup>70</sup> *Ibid.*, s. 315. O katolicyzmie Kaspra świadczy fakt, że to on wyjednał u nuncjusza Annibala z Kapui zezwolenie na odprawianie mszy w kaplicy zamkowej w Horodnie — *Monumenta Historica Dioecesis Vladislaviensis*, XXV, Włocławek 1912, s. 90.

<sup>71</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 213.

było ich porwanie z klasztoru i następnie poślubienie kolejno przez Aleksandra Koniecpolskiego <sup>72</sup>.

O ostatnim z synów kanclerza, najmłodszym Hieronimie, niewiele wiadomości pozostało. Umarł dość młodo w roku 1604 jako podstoli krakowski i starosta małogoski <sup>73</sup>.

Mimo tak liczne go potomstwa zostawionego przez kanclerza żadna z linii rodu zapoczątkowanych przez jego synów nie przetrwała do naszych czasów. Wszyscy Dembińscy po mieczu od kanclerza się wywodzący wymarli już w ciągu wieku XVII.

Bardzo rozmaicie się ta gromada Dembińskich, synów i wnuków kanclerza przedstawiała. Nie brak było wśród niej duchownych i innowierców, żołnierzy i zapobiegliwych gospodarzy, regalistów i rokoszan. Wszystko to były natury bujne — prawdziwi przedstawiciele swojej epoki. Ale brak wśród nich osobistości zakrojonych na większą skalę. I żaden z nich nie okazał się tak zdolnym, by równe dziadowym stanowiska w Rzeczypospolitej osiągnąć. W Krakowskim znaczyli jeszcze wiele, dużo ważyły ich głosy na sejmikach w Proszowicach i w Nowym Korczynie, ale nikomu z tych potomków kanclerza nie udało się wznieść tak wysoko, jak on to uczynił. Walenty pozostał z rodu największym.

---

<sup>72</sup> J. Mycielski, *Porwana z klasztoru — kartka z dziejów obyczajowych Polski XVII wieku*, Przegląd Polski, 1887, t. 3—4.

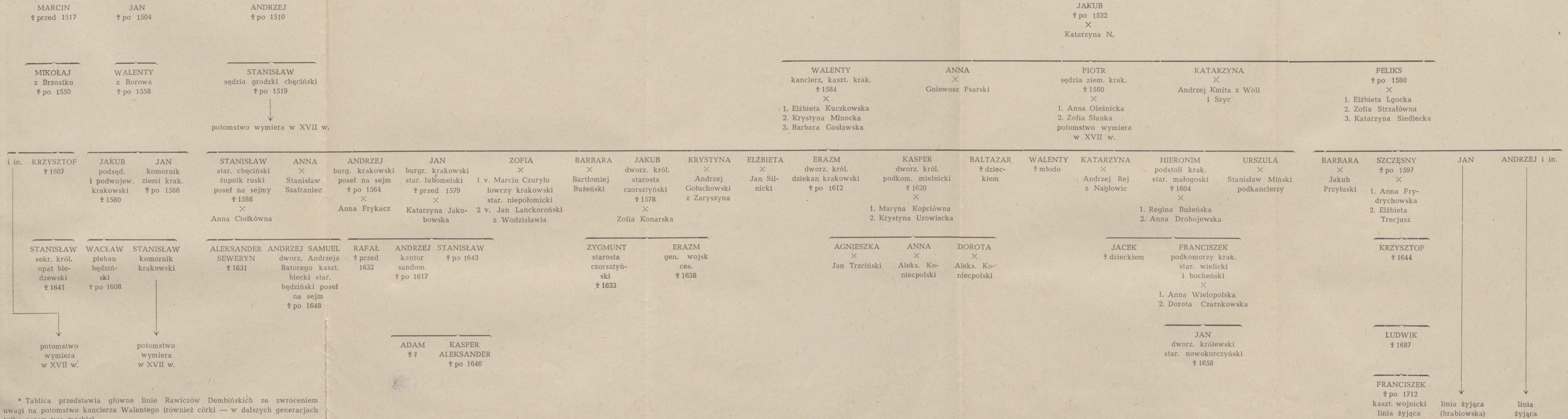
<sup>73</sup> A. Boniecki, *Herbarz*, 4, s. 214.



u  
t

RAWICZE DEMBIŃSCY W XVI W.\*

WARSZ  
z Dembian  
† przed 1494



\* Tablica przedstawia główne linie Rawiczów Dembińskich ze zwróceniem uwagi na potomstwo kanclerza Walentego (również córki — w dalszych generacjach tylko potomstwo męskie).

by  
Al

wi  
kr

z  
na  
wo

ka  
no  
ko  
sw  
sk  
sta  
je  
i  
ud  
z

## POSIADŁOŚCI WALENTEGO DEMBIŃSKIEGO

Mapa ma za zadanie zobrazować rozmiary latyfundium stworzonego przez Dembińskiego, a równocześnie, przez wskazanie położenia jego dóbr, podkreślić ścisły związek kanclerza z Małopolską, zwłaszcza z ziemią krakowską. Na mapę naniesiono: 1) własne dobra kanclerza, 2) dobra szlacheckie trzymane przezeń w zastawie, 3) dzierżone przez kanclerza królewszczyzny, 4) dzierżawione dobra kościelne. Zaznaczono również na mapie Kraków, Kazimierz i Piotrków, miasta, gdzie posiadał Dembiński nieruchomości albo własne, albo dane mu przez króla w dożywocie. W zasadzie mapa przedstawia stan posiadania kanclerza u schyłku jego życia, uwzględniając również te dobra królewskie i kościelne, których dzierżawy zrzekł się już wówczas na rzecz synów. Zaznaczono również gniazdo Rawiczów Dembińskich — Dembiany.

Podane niżej zestawienie posiadłości może równocześnie służyć za skorowidz do mapy. Nazwy w zestawieniu i na mapie podawano w brzmieniu szesnastowiecznym. W wypadku znaczniejszych różnic w stosunku do nazwy używanej dzisiaj, tę ostatnią dodawano w nawiasie. Znak zapytania przy nazwie w zestawieniu oznacza niezidentyfikowanie miejscowości.

Przy sporządzaniu mapy korzystano z następujących opracowań kartograficznych: 1) map Wojskowego Instytutu Kartograficznego sprzed roku 1939 w skali 1:100.000 i 1:300.000, 2) *Mapy województwa krakowskiego z doby sejmu czteroletniego (1788—1792)*, oprac. K. Buczka, Kraków 1930, 3) *Atlasu historycznego Rzeczypospolitej Polskiej, epoka przełomu z wieku XVI-ego na XVII-sty. Dział II-gi „Ziemie ruskie” Rzeczypospolitej*, oprac. A. Jabłonowskiego, Warszawa—Wiedeń 1889—1904.

### WYKAZ POSIADŁOŚCI WALENTEGO DEMBIŃSKIEGO

#### I. Własność kanclerza

1. We własnym użytkowaniu:	Lubochowy Wygnanów (Lubachowy), część
Błonie (?)	Łuczyce
Borów (?)	Małoszów
Brody	Piotrkowice
Chebdzie	Poborowice
Chlewice	Przybysławice
Czarnków Mały (Czarkowy)	Nieżącice (zag., w par. Skalbmierz)
Czarnków Wielki (Czarkowy)	Rosiejów
Damiany, zob. Lubochowy Damianów	Rudno Górne, część
Dobranowice	Sietejów
Góra (zag. ?)	Skorupice
Januszowice	Słupia
Kosocice	Stręgorzycze
Lubochowy Damianów (Damiany), część	



Strzałkowie  
Więckowice  
Wola Piotrkowska (zag., zapewne  
część Piotrkowic)  
Wygnanów, zob. Lubochowy Wy-  
gnanów  
Zakrzów  
Żukowice, część

2. W zastawie:  
Dąbrowno  
Piasek Mały (Piaski Wielkie), część  
Piasek Wielki (Piaski Wielkie)

3. Odstąpione frymarkiem:  
Czestków (Czostków)  
Jedle

## II. Własność szlachecka w zastawie u kanclerza

Grabowa, część  
Łęki, część

Niegowanice, część  
Pokrzywnica

## III. Własność królewska

### 1. Starostwo chęcińskie:

Bolechowice  
Chęciny, miasto  
Chełmce, frymark  
Drugnia  
Gałęzice  
Korzeczek (Korzecko)  
Podstoła  
Polichno  
Radkowice  
Stare Chęciny  
Strawczyn, frymark  
Szewce  
Wierzbie  
Wola Murowana  
Zawada

Maniowice (Maniowy)  
Ochotnica  
Ostrowsko  
Sromowice Niżne  
Sromowice Wyżnie  
Szczawnica  
Tylmanowa

### 2. Dzierżawa radoszycka:

Dobrzyszów  
Grodzisko  
Przedmieście (część Radoszyc)  
Radoszyce, miasto  
Sarbice  
Smyków  
Snochowice  
Wilczkowice  
Wola Zaborowska (zag., zapewne  
część Zaborowic)  
Zaborowice

### 4. Starostwo lubomelskie:

Bereżce  
Hołowno  
Jagodzin  
Krymno, część  
Kuśniszczce  
Lubochin  
Luboml, miasto  
Nudyże  
Połapy  
Rajowiszczce (Jarowice)  
Rymacz  
Skiby  
Szacko  
Switaż  
Wiszniów  
Zapole

### 3. Starostwo czorsztyńskie:

Czorsztyń  
Dębno Spiskie (Dębno)  
Grywałd  
Kluszkowice  
Krościenko, miasto

### 5. Dzierżawa rożniszewska:

Glinnik  
Niedźwiada  
Różniszów (zag., zapewne część  
Niedźwiady)  
Szkodna

### 6. Starostwo warckie:

Glinno  
Rudno  
Warta, miasto

7. Kasztelania krakowska:

Borzęta  
Bysina  
Dolna Wieś (część Myślenic)  
Górna Wieś (część Myślenic)  
Krzczonów  
Krzeczów  
Lubień  
Łagiewniki

Myślenice, miasto

Pcim  
Pierzchów  
Polanka  
Stróża  
Tenczyn

8. Małkowice

9. Natkowice

IV. Własność kościelna (konwentu klarysek św. Andrzeja w Krakowie)  
w dzierżawie u Dembińskich

1. Klucz Skała

Skała, miasto  
Sobiesęki  
Sułkowice  
Zadroże

Dębiany  
Piotrowice  
Szawłowice (Sadłowice)  
Węgierce (Węgrce)  
Zawichost, miasto

2. Klucz Zawichost

Chodków  
Czernino  
Daromin

3. Hujmanowice (Umianowice)

4. Włoszczowice

## WYKAZ ŹRÓDEŁ I LITERATURY

### ŹRÓDŁA

#### A. Rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD)

Metryka Koronna (MK):

Libri inscriptionum z l. 1543—1586

Libri legationum 14, 17

Libri lustrationum 8

Archiwum Skarbu Koronnego (ASK):

dz. I Rach. król. z l. 1543—1572

dz. II Rach. sejm. 22, 23

dz. III, 1, 2

dz. IV, 5

dz. VI, 2

dz. LVI, K nr 12, I

Archiwum Koronne Warszawskie (AK): dz. turecki, t. 146—158.

Archiwum Branickich z Suchej (Bran.): 49/64.

Archiwum m. Krakowa i województwa krakowskiego (WAP Kraków)

Księgi ziemskie i grodzkie krakowskie (Terr. i Castr. Crac.) z l. 1532—1584.

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku (WAP Gdańsk)

300, 29 nr 17

— 53 nr 444

— 59 nr 496

Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Oddział Terenowy w Toruniu (AP Toruń):

V, 9

XIII, 8

Zakład Dokumentacji Instytutu Historii PAN w Krakowie.

Hosiana 19

Lustracja województwa sandomierskiego 1564

Biblioteka PAN w Krakowie

Rękopisy: 683, 2050

Biblioteka PAN w Kórniku

Rękopisy: 218, 242, 256, 1536

Muzeum Narodowe, Oddział w Krakowie. Zbiory Czartoryskich, Biblioteka (Bibl. Czart.)

Teki Naruszewicza (TN): 55—83

Rękopisy: 308, 1288, 1602, 1607, 1609, 1610, 1627, 1628, 2236, 3631

- Akta i relacje dotyczące zburzenia zboru kalwińsko-luterańskiego w Krakowie w roku 1574*, oprac. R. Żelewski, *Teki Archiwalne*, 2, 1954.
- Akta podkanclerskie Franciszka Krasińskiego*, wyd. W. Chomętowski, 1—3, Warszawa 1869—1871.
- Akta poselskie i korespondencja Franciszka Krasińskiego 1558—1576*, oprac. I. Janicki, Kraków 1872.
- Akta sądu leńskiego wyższego w Gródku Goleńskim 1405—1546*, wyd. Fr. Piekosiński, *Starodawne prawa polskiego pomniki*, 9, Kraków 1889.
- Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, 1, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1932.
- Akta unii Polski z Litwą*, wyd. S. Kutrzeba i W. Semkowicz, Kraków 1932.
- Archiwum domu Radziwiłłów*, wyd. A. Sokołowski, *Scriptores rerum polonicarum*, 8, Kraków 1885.
- Archiwum Jana Zamoyskiego*, 2, wyd. J. Siemieński, 1909.
- Bielski M., *Kronika polska*, Sanok 1855.
- [Caligarii J. A.], *J. A. Caligarii nuntii apostolici in Polonia epistolae et acta*, wyd. L. Boratyński, *Monumenta Poloniae Vaticana*, 4, Kraków 1915.
- Choisnin J., *O elekcji Henryka Walezjusza na króla polskiego pamiątniki*, przekład W. Turskiego [A. Czartoryskiego], Wilno 1818.
- Codex diplomaticus Studii Generalis Cracoviensis*, 5, Kraków 1900.
- [Commendone J. F.], *Listy J. F. Commendone do Karola Boromeusza. (Pamiętniki o dawnej Polsce)*, wyd. M. Malinowski, Wilno 1847.
- Conciones apud Leopolim de Re Publica habitae a. d. 1537*, wyd. W. Kętrzyński, *Archiwum Komisji Historycznej AU*, 1, Kraków 1878.
- [Demiński W.], *List Demińskiego do Miechowitów*, *Pamiętnik Sandomierski*, 2, 1829.
- Dialogus de Asiana Diaeta vel potius de Petricoviensibus comitiis 1535 in mense Decembri habitis*, wyd. K. Morawski [w:] *Andreae Cricii Carmina*, Warszawa 1888.
- Diariusz sejmu piotrkowskiego 1565 poprzedzony kroniką z l. 1559—1562*, wyd. W. Chomętowski, Warszawa 1868.
- Diariusz sejmu walnego warszawskiego z r. 1556/7*, wyd. S. Bodniak, Kórnik 1939.
- Diariusze sejmowe 1585*, wyd. A. Czuczynski, *Scriptores rerum polonicarum*, 18, Kraków 1901.
- Diariusze sejmów koronnych 1548, 1555, 1570*, wyd. J. Szujski, *Scriptores rerum polonicarum*, 1, Kraków 1872.
- Długosz J., *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, 2, Kraków 1864.
- Dnevnik Liublinskago sejma 1569 goda*, wyd. Kojalowicz, Petersburg 1869.
- Documente privitore la Istoria Românilor*, 2, cz. 1, ed. L. Harmuzaki, București 1891.
- Dokumenty i akty odnoszące się do historii gorodov' Kaliśskoj gubernii*, ot. 3.
- Dzienniki sejmów walnych koronnych za panowania Zygmunta Augusta 1555 i 1558 w Piotrkowie złożonych*, wyd. T. Lubomirski, Kraków 1869.
- Górnicki Ł., *Dzieje w Koronie Polskiej*, oprac. H. Barycz, Wrocław (1949).
- Górski S., *Vita Petri Kmithae de Wisnicze Palatini Cracoviensis*, [w:] *Annales S. Orichovii*, wyd. T. Działyński, Poznań 1854.
- Grabowski A., *Starożytności historyczne polskie*, Kraków 1840.
- [Heidenstein R.], *Cancellarius sive de dignitate et officio cancellarii Regni Poloniae*, ed. A. Kemfi, *Varsoviae MCMLX*.
- Heidenstein R., *Rerum polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII*, *Francfurti 1672*. Toż w przekł. Gliszczyńskiego, *Dzieje Polski*, Petersburg 1867.
- [Hozjusz S.], *Stanisłai Hosii epistolae*, wyd. F. Hipler, W. Zakrzewski, *Acta Historica*, 4, 9, Kraków 1879—1886.

- Jabłonowski A., *Podlasie (Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym)*, Źródła dziejowe, 17, Warszawa 1909.
- Jabłonowski A., *Ruś Czerwona (Polska XVI wieku...)*, Źródła dziejowe, 18, cz. 2, Warszawa 1902.
- Januszowski J., *Zwierciadło królewskie*, wyd. B. Ulanowski, [w:] *Sześć broszur politycznych z XVI i pocz. XVII stulecia*, Kraków 1921.
- Katalog dokumentów tureckich*, oprac. Z. Abrahamowicz, *Katalog rękopisów orientalnych ze zbiorów polskich pod red. S. Strelcyna*, t. I. cz. 1, Warszawa 1959.
- [Krański J.], *Jana Krańskiego Polska, czyli opisanie typograficzno-polityczne Polski w wieku XVI oraz materiały do panowania Henryka Walezego*, Warszawa 1852.
- [Kromer M.], *Martini Cromeri Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et Republica regni polonici libri duo (1578)*, wyd. W. Czermak, Kraków 1901.
- Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575—1595*, wyd. H. Barycz, Biblioteka Krakowska, 70, Kraków 1930.
- Księgi podskarbińskie za czasów Stefana Batorego 1576—1586*, wyd. A. Pawiński, Źródła dziejowe, 9, Warszawa 1881.
- [Laureo V.], *Vincent Laurèò et ses dépêches au cardinal de Come*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1887.
- Materiały do biografii Mikołaja Reja z Nagłowic*, wyd. Z. Kniaziolucki, *Archiwum do dziejów literatury i oświaty*, 7, Kraków 1892.
- Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografii pisarzy polskich*, 1, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1900.
- Materiały do dziejów reformacji w Krakowie. Zaburzenia wyznaniowe w latach 1551—1598*, oprac. R. Żelewski, Wrocław 1962.
- Materiały do historii stosunków kulturalnych w XVI wieku na dworze królewskim polskim*, wyd. S. Tomkowicz, Kraków 1915.
- Matricularum Regni Poloniae Summaria (MRPS) IV, V*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1910—1914.
- Metrica nec non liber Nationis Polonicae Universitatis Lipsiensis*, wyd. S. Tomkowicz, Kraków 1882.
- Monumenta Poloniae Typographica XV et XVI ss., I, Leopoli MCMXXII*.
- [Myszkowski P.], *Dziennik biskupa Piotra Myszkowskiego 1555—1568*, wyd. L. Kurdybacha, *Kwart. Hist.*, 47, 1935.
- Niemcewicz J., *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, 1—4, Warszawa 1822—1833.
- [Orzechowski St.], *Annales Stanisłai Orichovii*, wyd. T. Działyński, Poznań 1854. Toż w przekł. Włyńskiego, Ostrów 1856.
- Orzechowski St., *Dialog albo rozmowa około egzekucji polskiej Korony*, wyd. I. Turowski, Kraków 1858.
- [Orzechowski St.], *Orichoviana, Opera inedita et epistulae 1543—1566*, wyd. J. Korzeniowski, *Biblioteka Pisarzy Polskich*, 19, Kraków 1891.
- Orzelski S., *Interregni libri VIII*, wyd. E. Kuntze, *Scriptores Rerum Polonicarum* 12, Kraków 1917.
- Panowanie Zygmunta Starego*, wyd. W. Pociecha, *Teksty źródłowe*, zesz. 30.
- Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1856. Pawiński A., *Małopolska (Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym)*, Źródła dziejowe, 14, Warszawa 1886.
- [Piasecki P.], *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego*, Kraków 1870.
- Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, wyd. J. Czubeck, Kraków 1906.
- Plater S., *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, 1—4, Warszawa 1858.

- Początki panowania w Polsce Stefana Batorego 1575—1576*, wyd. A. Pawiński, Źródła dziejowe, 4, Warszawa 1876.
- Polonica XV ac XVI s.*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1889.
- Protokoły procesu X. A. Czarnkowskiego*, wyd. A. Karbowski, Archiwum do dziejów literatury i oświaty, 10, Kaków 1904.
- Przeździecki A., *Jagiellonki polskie w XVI w.*, 1—4, Kraków 1868—1878.
- Przyczynek do związków chłopów podkrakowskich z reformacją w XVI w.*, wyd. W. Urban, Teki Archiwalne, 2, 1954.
- Regesta theloniei aquatici Vladislaviensis s. XVI*, wyd. S. Kutrzeba, Fr. Duda, Kraków 1915.
- Relacje nuncjuszów apostolskich od r. 1540—1690*, wyd. E. Rykaczewski, 1, Berlin-Poznań 1864.
- [Reszka S.], *Rescii Stanisłai Diarium*, wyd. J. Czubek, Archiwum do dziejów literatury i oświaty, 15, cz. 1, Kraków 1915.
- Rękopism historyczny polski dworzanina i wychowawca Zygmunta Augusta*, wyd. A. E. Koźmian, Wyciągi piotrowickie, posz. 2, Wrocław 1845.
- [Rozrażewski H.], *Korespondencja H. Rozrażewskiego*, wyd. P. Czaplewski, Fontes TNT, 30, Toruń 1937.
- Sprawy wojenne króla Stefana Batorego z l. 1576—1586*, wyd. I. Polkowski, Acta historica res gestas Poloniae illustrantia, 11, Kraków 1887.
- Starowolski Sz., *Monumenta Sarmatorum*, Kraków 1655.
- [Uchański J.], *Uchańsciana, czyli zbiór dokumentów wyjaśniających życie i działalność Jakuba Uchańskiego*, 1—5, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1884—1895.
- Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, 2, wyd. A. Theiner, Romae 1861.
- Volumina legum*, 1—2, wyd. J. Ochryzko, Petersburg 1859.
- [Warszewicki K.], *Warszewickiego Krzysztofa pisma niewydane*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1883.
- Wykaz urzędów i służby dworu królewskiego w Polsce z czasów Henryka Walezego*, wyd. S. Kutrzeba, Archiwum Komisji Historycznej AU, 9, Kraków 1902.
- Zapiski z rękopiśm Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich*, wyd. J. Korzeniowski, Archiwum do dziejów literatury i oświaty, 11, Kraków 1910.
- Zbiór aktów do historii ustroju sądów prawa polskiego i kancelarii sądowych województwa krakowskiego z w. XVI—XVIII*, wyd. S. Kutrzeba, Archiwum Komisji Prawniczej, 8, cz. 2, Kraków 1921.
- [Zebrzydowski A.], *Andrzeja Zebrzydowskiego korespondencja*, wyd. W. Wisłocki, Acta Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia, 1, Kraków 1878.
- [Zygmunt August], *Listy oryginalne Zygmunta Augusta do Mikołaja Radziwiłła Czarnego*, wyd. S. A. Lachowicz (Pamiętniki do dziejów Polski), Wilno 1842.
- [Zygmunt August], *Sigismundi Augusti Poloniarum Regis epistolae, legationes et responsa*, ed. I. B. Menckenius, Lipsiae 1703.
- Żereła do istorji Ukrainy-Rusy*, wyd. M. Hruševskij, Lwów 1895—1897.
- Źródłopisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. Ks. Litewskiego*, wyd. T. Działyński; cz. 2, oddz. 1, Poznań 1861; cz. 3, Poznań 1856.

#### Opracowania

- Albetrandi J., *Panowanie Henryka Walezjusza i Stefana Batorego królów polskich*, Kraków 1860.
- Arnold S., *Podłoże gospodarczo-społeczne polskiego Odrodzenia*, wyd. I, Warszawa 1953.
- Baliński M., *Fundacja zakonu i kościoła księży kapucynów w Warszawie*, Pisma Historyczne, IV, Warszawa 1843.

- Baliński M., *Pamiętniki o Królowej Barbarze*, Pisma Historyczne, II, Warszawa 1843.
- Barycz H., *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935.
- Barycz H., *Kulturalna działalność Piotra Kmity*, Rocznik Przemyski, 6, Przemysł 1925.
- Bazyłow L., *Starania Stefana Batorego o koronę polską*, odb. z. Nauki i Sztuki, t. VII, 1948.
- Bąkowski K., *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911.
- Białkowski L., *Ziemia sądecka*, Przegląd Historyczny, 12, 1911.
- Bieniarzówna J., *Walka chłopów w kasztelanii krakowskiej*, Warszawa (1953).
- Bodniak S., *Kongres szczeciński na tle bałtyckiej polityki polskiej*, Kraków 1929.
- Bodniak S., *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona*, odb. z Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej 1939—1946.
- Boniecki A., *Herbarz polski*, 4, Warszawa 1901.
- Bukowski J., *Dzieje reformacji w Polsce*, Kraków 1889.
- Budka Wł., *Kto podpisał konfederację warszawską*, Reformacja w Polsce, 1, 1921.
- Budka Wł., *Stanisław Dembiński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, 5, Kraków 1939—1944.
- Champion P., *Henri III roi de Pologne*, 1—2 Paris 1944—51.
- Dembińska A., *Polityczna walka o egzekucję królewsczyzn w latach 1562/3 i 1563/4*, Rozprawy Historyczne Tow. Nauk. Warsz., 14, Warszawa 1935.
- Dembińska A., *Walenty Dembiński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, 5, Kraków 1939—1946.
- Dembińska A., *Zygmunt I. Dzieje wewnętrzne 1540—1548*, Prace Kom. Hist., Pozn. Tow. Prz. Nauk., 14, z. 3, Poznań 1948.
- Dembski K., *Wojska nadworne magnatów polskich w XVI—XVII w.*, Zesz. Nauk. Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Historia, z. 1, Poznań 1956.
- Deresiewicz J., *Z przeszłości Prus Królewskich. Skarbowość Prus Królewskich 1466—1569*, Poznań 1947.
- Dom Dembińskiego, kasztelana sandeckiego w XVI w.*, Sprawozdania Komisji Historii Sztuki, V.
- Estreicher S., *Kultura prawnicza w Polsce XVI w.*, odb. z Kultury staropolskiej, Kraków 1931.
- Fijałek J., *Bibliografia ustawodawstwa kapitulnego w Polsce*, Kraków 1916.
- Fijałek J., *Zamierzona osada zakonu kapucynów w pałacu spiskim na rynku w Krakowie*, Kwart. Hist., 10, 1896.
- Fuchs F., *Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego* [w:] *Studia historyczne ku czci W. Zakrzewskiego*, Kraków 1908.
- Gołębiowski E., *Zygmunt August. Żywot ostatniego z Jagiellonów*, (Warszawa) 1962.
- Gostyński T., *Franciszek Krasiński polityk Złotego Wieku*. Studia Historico-Ecclesiastica, 4, Warszawa 1938.
- Grużewski B., *Sądownictwo królewskie w pierwszej połowie rządów Zygmunta Starego*, Lwów 1906.
- Grzybowski S., *Mikołaj Sienicki — Demostenes sejmów polskich*, Odrodzenie i Reformacja w Polsce, 2, 1957.
- Halecki O., *Dzieje unii Jagiellońskiej*, 2, Kraków 1920.
- Hartleb K., *Jan z Ocieszyna Ocieski. Jego działalność polityczna i diariusz podróży do Rzymu 1501—1548*, Lwów 1917.
- Hornung Z., *Mauzoleum króla Zygmunta I w katedrze krakowskiej*, Rozprawy Komisji Historii Sztuki i Kultury Tow. Nauk. Warsz., 1, 1949.

- Hornung Z., *Z badań nad sztuką polskiego renesansu. II. W sprawie datowania posągu Zygmunta I w kaplicy na Wawelu*, Teka Komisji Historii Sztuki I, Tow. Nauk. Tor., Prace Wydziału Filozoficzno-Filologicznego t. VIII z. 1 Toruń 1959.
- Hubert L., *Walenty Dembiński [w:] Encyklopedia Powszechna Orgelbranda*, 7.
- Iorga N., *Geschichte des Osmanischen Reiches*, 3, Gotha 1910.
- Iorga N., *Geschichte des rumänischen Volkes*, 1, Gotha 1905.
- Jamroz J., *Kościół pofranciszkański w Zawichoście*. Biuletyn Historii Sztuki i Kultury, 10 z. 3/4, Warszawa 1948.
- Jasnowski J., *Mikołaj Czarny Radziwiłł*. Rozprawy Historyczne Tow. Nauk. Warsz., 22, Warszawa 1939.
- Kamieniecki W., *Zjazd jędrzejowski [w:] Studia historyczne ku czci W. Zakrzewskiego*, Kraków 1908.
- Kaniewska I., *Stanisław Lupa Podlódowski, działacz sejmowy pierwszej połowy XVI wieku*. Odrodzenie i Reformacja w Polsce, 5, Warszawa 1960.
- Kaniewska I., *Walka o wprowadzenie instygatorów na sejmie piotrkowskim 1565 r.*, Odrodzenie i Reformacja w Polsce, 7, 1962.
- Kassian J., *Sprawa instygatorów na sejmie piotrkowskim 1565*, Sprawozdanie gimnazjum w Stryju, 1911.
- Kłodziński A., *O archiwum skarbcza koronnego na zamku krakowskim*, Kraków 1923.
- Kolankowski L., *Jagiellonowie i unia*, Lwów 1936.
- Kolankowski L., *Polska Jagiellonów*, Lwów 1936.
- Kolankowski L., *Posłowie sejmów Zygmunta Augusta*, Reformacja w Polsce, 6, 1928.
- Kolankowski L., *Sylweta Jagiellonów*, odb. z Przeglądu Historycznego 1934.
- Kolankowski L., *Zygmunt August W. Ks. Litwy do r. 1548*, Lwów 1913.
- Konopczyński W., *Chronologia sejmów polskich*, Kraków 1948.
- Kopera F., *Dzieje skarbcza koronnego, czyli insygniów i klejnotów koronnych Polski*, Kraków 1904.
- Kopera F., *Cerchowie M. i S., Pomniki Krakowa*, Kraków-Warszawa 1904.
- Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, 1, Warszawa 1923.
- Kot S., *Erazm Otwinowski, Reformacja w Polsce*, 6, 1928.
- Kowalska H., *Stanisław Szafraniec z Pieskowej Skały*, Odrodzenie i Reformacja w Polsce, 3, Warszawa 1958.
- Kowalska H., *Walka o dziesięciny na sejmach egzekucyjnych w latach 1562—1565*, Odrodzenie i Reformacja w Polsce, 1, 1956.
- Kraśiński W., *Przyczynek do historii dyplomacji w Polsce 1566—1572*, Kraków 1872.
- Kraśiński W., *Zarys powstania i upadku reformacji w Polsce*, Warszawa 1903.
- Kruszyński T., *Nieco o pieczęciach z okresu Odrodzenia*, Wiad. Num. Arch., 21, 1949.
- Krzepela J., *Księga rozszedlenia rodów ziemiańskich w dobie Jagiellońskiej*, cz. 1, Małopolska, 1, Kraków 1915.
- Kubala L., *Stanisław Orzechowski*, Lwów 1906.
- Kutrzeba S., *Dawny zarząd Wawelu*, Rocznik Krakowski, 8, 1906.
- Kutrzeba S., *Urzędy koronne i nadworne w Polsce, ich początki i rozwój do r. 1504*, Lwów 1903.
- Lappo I., *Velikoe knazestvo litovskoe za vremia od zakliucenia liublinskoj unij do smerti Stefana Batoria*, 1, Petersburg 1901.
- Lepszy K., *Maciej Dembiński [w:] Polski Słownik Biograficzny*, 5.
- Łętowski L., *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków 1852.



- Łoziński W., *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVIII wieku*, Lwów 1892.
- Łukasiewicz J., *Dzieje kościołów wyznania helweckiego w dawnej Małej Polsce*, Poznań 1853.
- Malinowski M., *Jakub Heraklides i Olbracht Łaski. Ustęp z dziejów polskich XVI w.*, Teka Wileńska, 3.
- Matuszewski J., *W sprawie genezy sądu referendarskiego*, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, 6, z. 2, 1954.
- Mecherzyński J., *Historia wymowy w Polsce*, 1, Kraków 1856.
- M[erczyng] H., *Zbory i senatorowie protestancy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1904.
- Morawski K., *Andrzej Patrycy Nidecki, jego życie i dzieła*, Kraków 1892.
- Mycielski J., *Porwana z klasztoru — kartka z dziejów obyczajowych Polski XVII w.*, *Przegląd Polski* 1877.
- Nehring W., *O życiu i pismach Jana Dymitra Solikowskiego. O historykach XVI w.*, cz. 3, Poznań 1860.
- Niesiecki K., *Herbarz polski*, Lipsk 1839—1846, t. 3.
- Noailles E. H., *Henri de Valois et la Pologne en 1572*, 1—3, Paris 1867.
- Nowicki E., *Studia nad kancelarią królewską Kazimierza Jagiellończyka*, Lwów 1912.
- Obertyński Z., *Początki polskiej prowincji kapucynów*, *Sprawozdania z Posiedzeń Tow. Nauk. Warsz.*, 29, 1936.
- Ochmański J., *Organizacja obrony w Wielkim Księstwie Litewskim*, *Studia i Materiały do Historii Wojskowości*, 5, Warszawa 1960.
- Pajewski J., *Turcja wobec elekcji Walezego*, Kraków 1933.
- Pajewski J., *Projekt przymierza polsko-tureckiego za Zygmunta Augusta [w:] Księga pamiątkowa O Haleckiego*, Warszawa 1935.
- Pajewski J., *Węgierska polityka Polski w połowie XVI w. (1540—1571)*, Kraków 1932.
- Pawiński A., *Skarbowość w Polsce i jej dzieje za Stefana Batorego*, *Źródła dziejowe* 8, Warszawa 1881.
- Piechnik L., *Gimnazjum w Braniewie w XVI w.*, *Nasza Przeszłość*, 7, Kraków 1958.
- Piekosiński F., *Rycerstwo polskie wieków średnich*, 1—3, Kraków 1896—1902.
- Piekosiński F., *Sejm walny warszawski z r. 1572*, *Rozprawy Wydziału Hist.-Fil.* AU, 35, Kraków 1898.
- Piliński T., *Bezkrólewie po Zigmuncie Auguście*, Kraków 1872.
- Piwiński K., *Niedoszła wyprawa Zygmunta Augusta na Moskwę, tzw. radozko-wicka*, *Ateneum Wileńskie*, 4, 1927.
- Pociecha W., *Arcybiskup Mikołaj Dzierzgowski*, *Nasza Przeszłość*, 2, 1947.
- Pociecha W., *Czasy Zygmunta Starego*, *Roczniki Historyczne*, 16, Poznań 1947.
- Pociecha W., *Poselstwo Andrzeja Jakubowskiego do Francji w roku 1547 i pierwsza misja Jana Montluca w Polsce*, *Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, 5, 1960, s. 75.
- Pociecha W., *Wojna „kokosza”*, [w:] *Encyklopedia Gutenberga*, 7.
- Prochaska A., *Rokosz lwowski w r. 1537*, *Kwart. Hist.*, 16, 1902.
- Rafacz J., *Sąd referendarski koronny. Z dziejów obrony prawnej chłopów w dawnej Polsce*, *Studia nad Historią Prawa i Państwa Polskiego*, 20, z. 1, Poznań 1948.
- Rawita Gawroński M., *Ogniska reformacji w Chełmińskim, I Secemin*, *Reformacja w Polsce*, 3, Warszawa 1923.
- Romanowski J. N., *Otia Cornicensia. Studia nad dziełem: Źródłopisma do dziejów unii Korony polskiej i W. Ks. Litewskiego*, cz. 2 oddz. 1, Poznań 1861.
- Rutkowski J., *Historia gospodarcza Polski*, 1, Poznań 1947.

- Rybarski R., *Skarb i pieniądź za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1933.
- Rybus H., *Dwa źródła do biografii Drzewickiego*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne, 3, 1957, zes. 2.
- Schultz G. P., *Commentarius de cancellariis Regni Poloniae, Dantisci MDCCXLII*.
- Senkowski J., *Akta skarbowe Rzeczypospolitej*. [w:] *Archiwum Główne Akt Dawnych. Przewodnik po zespołach*, 1, Warszawa 1958.
- Senkowski J., *Materiały źródłowe do genezy skarbu publicznego w Polsce*, Archeion, 23, Warszawa 1954.
- Simson P., *Westpreussens und Danzigs Kampf gegen die polnischen Unionsbestrebungen in den letzten Jahren des Königs Sigismund August*, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, 37, 1897.
- Sobczak T., *Zmiany w stanie posiadania dóbr ziemskich w województwie łęczyckim od XVI—XVIII w.*, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, 17, 1955.
- Stoksik J., *Powstanie i późniejszy rozwój uposażenia klasztoru klarysek w Krakowie w XIII i XIV wieku*, Rocznik Krakowski, 35, Kraków 1961.
- Szujski J., *Ostatnie lata Zygmunta Augusta i Anna Jagiellonka* [w:] *Dzieła*, ser. 2, t. 16, Kraków 1886.
- Tomczak A., *Z dziejów stosunków polsko-tureckich za Zygmunta Augusta 1548—1553* [w:] *Księga pamiątkowa 150-lecia AGAD*, Warszawa 1958.
- Tomkowicz S., *Zabudowania Wawelu i ich dzieje*. Wawel 1, Teka Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, 4, Kraków 1907.
- Troskoleński T., *Andrzej Radwan Zebrzydowski biskup włocławski i krakowski 1496—1560*, Przewodnik Naukowy i Literacki 1897—1898.
- Ulanowski B., *Jakub Przyłuski i jego statut*, Reformacja w Polsce, 2, 1922.
- Uruski S. i in., *Rodzina, herbarz szlachty polskiej*, Warszawa 1904—1917.
- Warmski M. H., *Eksekucja dóbr koronnych na sejmie piotrkowskim 1562*, w: *Sprawozdanie gimnazjum w Przemyślu*, 1884.
- Wawrzyńczyk A., *Rozwój wielkiej własności ziemskiej na Podlasiu w XV i XVI w.*, Wrocław 1951.
- Wierzbowski T., *Dwie kandydatury na polskiej престол Vil'gelma iz Rosemberga i Ercgercoga Ferdinanda*, Warszawa 1889.
- Wierzbowski T., *Jakub Uchański arcybiskup gnieźnieński* [w:] *Uchańsciana*, 5, Warszawa 1895.
- Wierzbowski T., *Zabiegi cesarza Maksymiliana II o koronę polską 1565—1576*. Ateneum, 1879, 3—4.
- Wojciechowski Z., *Zygmunt Stary (1506—1548)*, Warszawa 1946.
- Wotschke T., *Geschichte der Reformation in Polen*, Leipzig 1911.
- Wyczański A., *Francja wobec państw Jagiellońskich w latach 1515—1529*, Wrocław 1954.
- Wyczański A., *Elementy ujednoczenia polskiego obszaru gospodarczego w XVI w. Cele stronnictwa egzekucyjnego* [w:] *Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich*, 2, Warszawa 1952.
- Wyczański A., *Studia nad folwarkiem szlacheckim w Polsce w I. 1500—1580*, Warszawa 1960.
- Zalewski J., *Arcybiskup Jan Dymitr Solikowski, obrońca naszych praw morskich w XVI w.*, Nasza Przeszłość, 3, Kraków 1947.
- Zakrzewski W., *Po ucieczce Henryka*, Kraków 1878.
- Zakrzewski W., *Powstanie i wzrost reformacji w Polsce*, Lipsk 1870.
- Zivier E., *Neuere Geschichte Polens. I. Die zwei letzten Jagiellonen*, Gotha 1915.

## VALENTIN DEMBIŃSKI, KANZLER DER „EXEKUTION“ (1504—1584)

### Zusammenfassung

Die inneren Verhältnisse im polnischen Staat während der Herrschaft der zwei letzten Jagellonen waren durch die Reibungen zwischen dem grossen und dem mittleren Adel (szlachta) bestimmt. Der mittlere Adel hat sich dabei als rühriger erwiesen. Die „Schlachta“ hat ihr eigenes Reformprogramm ausgearbeitet, welches dann auf den Reichstagen (sejm) durch eine Abgeordnetengruppe, welche die sogenannte Exekutionspartei bildete, verwirklicht wurde. Die geplanten Reformen waren gegen den Grossadel und gegen die Kirche gerichtet; die seit langem verpfändeten Krongüter sollten an die Krone zurückgegeben und die bisher nur lose in Verbindung mit Polen stehenden Teile Schlesiens, sowie der königliche Anteil Preussens nunmehr stärker mit Polen vereinigt werden. Vor allem aber wurde eine engere Union mit Litauen angestrebt. Diese Reformpläne haben auf einen Widerstand nicht nur der durch die „Exekution“ unmittelbar bedrohten Magnaten, sondern auch auf ein Zögern des Monarchen selbst gestossen. Zu einem Umbruch ist es erst in den Jahren 1562—1563 gekommen: der König Sigismund II. August hat sich entschieden auf die Seite der „Schlachta“ gestellt. Das Bündnis des Königs mit der Exekutionspartei hat es erst möglich gemacht, mehrere Forderungen dieser Partei zu verwirklichen. Eine Art Krönung dieses Bündnisses ist die auf dem Reichstag zu Lublin 1569 abgeschlossene Union Polens mit Litauen geworden.

Auf diesem Hintergrund tritt die Gestalt Valentin Dembińskis um so deutlicher hervor. Er, der zunächst einer der Vertreter der Exekutionspartei war, ging dann in königliche Dienste über und nach der erwähnten Wendung der Politik des König wurde er zum Grosskanzler der Krone Polen ernannt; dadurch ist seine Person zu einem Symbol dieser Wendung geworden.

Das vorliegende Werk setzt sich aus zehn Kapiteln zusammen. Eine genealogische und familiengeschichtliche Umrahmung des eigentlichen Studiums bildet das erste und das letzte Kapitel: das eine placiert den Kanzler und seine Familie unter anderen adligen Familien desselben Namens, das andere ist den Schicksälen der Nachkommenschaft des Kanzlers gewidmet. Die dazwischen gesetzten Kapitel stellen die öffentliche Tätigkeit Dembińskis dar. Zwei besondere Kapitel erzählen vom Anwachsen seines Vermögens sowie von seinen Familienverhältnissen und sozialen Bindungen.

Kapitel 2: „Die Jugend und die Anfänge der öffentlichen Tätigkeit“.

Dembiński wurde auf dem Hofe des Kronmarschalls Peter Kmita erzogen; Kmita war ein Kunstgönner und zugleich Anführer des nationalen, antihabsburgischen Lagers. Zum ersten Male ist Dembiński öffentlich im Jahre 1537 bei Lemberg während des sog. Hahnenkrieges aufgetreten, als der Adel fast in offenem Aufruhr mehrere Forderungen an Sigismund I. stellte. Er hat sich hier als ein ausgezeichnete Redner, der den kleinpolnischen Adel führte, und als ein Anhänger der Exekutionspartei erkennen lassen. In dieser Zeit hat er auch als Abgeordneter (sowohl als Anhänger der

Exekutionspartei als auch als Kmitas Schützling) an den Reichstagen Polens teilgenommen.

### Kapitel 3: „In Diensten des alten und des jungen Königs“.

Seine Beamtenlaufbahn hat Dembiński mit der Bekleidung der Unterstaroste (subcapitaneus, podstarości) beim Krakauer Starosten Peter Kmita angefangen. Dann ist er zum Krakauer Landesschreiber geworden und 1544 wird er auf den königlichen Hof als Referendar berufen. Zunächst stand er der Königin Bona nahe, nach dem Tode Sigismunds I. stellte er sich sofort an die Seite seines Nachfolgers, Sigismunds II. August. Das hat ihm seinen ersten Senatssitz gebracht — die Kastellanei von Biecz.

### Kapitel 4: „Eine nicht zustandegekommene Gesandtschaft nach der Türkei“.

Zu einer Gelegenheit, ihn mit der südöstlichen Politik des polnischen Staates vertraut zu machen, wurde die Ernennung Dembińskis zum Gesandten nach der Türkei, welche 1552 erfolgte. Er hat sich auf die Reise begeben, die Türkei jedoch erreichte er nicht; dafür konnte er die Moldauischen Ereignisse beobachten: der neue Hospodar, Alexander, zugleich Polens und der Türkei Lehnsmann, wurde dort auf den Thron erhoben.

### Kapitel 5: „Senator und Schatzmeister“.

Als Kastellan von Biecz, später von Sandez (Sącz) hat Dembiński an allen Reichstagen der fünfziger Jahre teilgenommen. Im Jahre 1562 wurde er zum Grossschatzmeister der Krone ernannt; in dieser Eigenschaft hat er sich als ein gewissenhafter Amtsträger erkennen lassen. Er hat einige Reformen vorbereitet, die auf eine Steigerung der Leistungsfähigkeit des Kronschatzes und der Schatzkanzlei hienzielten. Während seiner Amtstätigkeit angeordnete Steuereinzahlung wurde aufgrund neu bearbeiteter Formulare durchgeführt. Er hat auch einen Reichstagsbeschluss vorbereitet, wonach die Übernahme der Amtsangelegenheiten durch die neuen Schatzmeister geregelt wurde.

### Kapitel 6: „Kanzler der Exekution“.

Auf dem Petrikauer Reichstag 1562/1563 hat sich Dembiński als einer der wenigen Senatoren für die Exekution (d. h. vor allem für die Einziehung der verpfändeten oder andersartig veräusserten Krongüter) erklärt. Diese Stellungnahme hat ihm die Kanzlerschaft der Krone Polen gebracht. Er ist zum Kanzler ein Jahr nach dem Ableben des bisherigen Kanzlers, Johannes Ocieski, geworden. Er hat sich als Kanzler meistens mit den inneren Angelegenheiten, vor allem mit der Union mit Preussen und Litauen, beschäftigt. Er bereiste Litauen als Deputierter des polnischen Reichstags und hat dann an den Arbeiten des Lubliner Reichstags 1569 teilgenommen. Hier hat er den radikalen Krakauer Flügel der Exekutionspartei vertreten, indem er für eine möglichst enge Verbindung Litauens mit der Krone Polens auftrat. Dem kleinpolnischen Adel stand er immer nahe. Auf mehreren Reichstagen durch geschickte Führung der ihm ergebenden Abgeordneten hat er die von dem König vorgeschlagenen Beschlüsse zur Durchführung bringen können. Seine Kanzlei, die „cancellaria maior“ war über seine ganze Amtszeit vollbeschäftigt. In diese Zeit fallen auch einige Reformversuche, auf dem Krönungsreichstag 1573 vorgetragen, welche eine Leistungssteigerung der Kanzleiarbeit bezweckten. Das Kapitel 6 schliesst mit den Bemerkungen über diese Reform und über die Organisation der Kanzlei in dieser Zeit ab.

### Kapitel 7: „Um die Krone für die „Infans Regni Poloniae“.

Nach dem Tode Sigismunds II. August ist Kmitas Schützling zu einem Anhänger der französischen Kandidatur auf den polnischen Thron geworden. Er selbst und seine

Familie haben die Bemühungen der französischen Gesandten und Agenten um den polnischen Thron für Heinrich von Valois weitgehend unterstützt. Dembiński aber, der stark gefühlsmässig mit der alten Dynastie verbunden war, konnte sich mit einem Beiseiteschieben der Schwester des verstorbenen Königs, Anna, nicht einverstanden erklären. Seine Hoffnungen auf eine Heirat Heinrichs mit Anna sind aber unerfüllt geblieben. Er versuchte jedoch während des zweiten Interregnums nach der Flucht Heinrichs die Interessen der Infantin zu schützen. Seinen Bemühungen ist ihre Wahl und eine Wahl Stefan Batorys zu ihrem Gemahl u. a. zu verdanken. Trotzdem ist er mit dem König schon auf dem Krönungsreichstag in Zwist geraten und hat danach sein Kanzleramt niedergelegt, wofür er die Krakauer Kastellanei als Kompensierung erhielt. Seitdem ist er aus dem öffentlichen Leben ausgeschieden. Er starb am 16. Oktober 1584 und wurde in der Kathedrale auf dem Krakauer Burghügel, Wawel, begraben.

#### Kapitel 8: „Der Weg zum Magnatenvermögen“.

Dembiński stammte aus dem mittleren Adel. Seine Amtstätigkeit hat ihm ein Magnatenvermögen gebracht. Eine Einkommenanalyse seiner Ämter ergibt eine Folgerung, dass sie alle ertragsreich waren, wobei die Kanzlerschaft an erster Stelle genannt werden müsste. Beträchtliche Einkünfte brachten die aufeinanderfolgenden innegehaltenen Starosteien: Chęciny, Czorsztyn, Luboml, Rożniszew, Warta. In Anlehnung an dieses Einkommen hat Dembiński, hauptsächlich in den Wojewodschaften Krakau und Sandomierz sein Latifundium aufgebaut, indem er die benachbarten oder nahe gelegenen Dörfer in seiner Hand zu vereinigen trachtete. Er hat beinahe 30 Dörfer in seinen Besitz gebracht, wodurch er zu einem der wohlhabendsten Edelleute der Provinz Klempolen geworden ist. Die Inbesitznahme war aber eine langwierige Angelegenheit: es dauerte sehr lange, bis ein Güterkomplex sein Eigentum geworden ist, da manchmal sogar Teile einzelner Dörfer von verschiedenen Besitzern abgekauft werden mussten. Die in diesem Kapitel dargestellten Probleme werden durch eine beiliegende Karte anschaulich gemacht, worauf der Besitz Dembińskis und die von ihm in Pacht genommenen Kron- und Kirchengüter aufgezeichnet worden sind.

#### Kapitel 9: „Im Kreise der Familie, der Nachbarn und Freunde“.

Dembiński stammte aus dem Krakauer Land und hatte zahlreiche Verbindungen mit dem dortigen Adel. Er hat trotz seiner erworbenen Reichtümer seine Sphäre, den mittelgrossen Adel, nicht verlassen können. Diese Tatsache wird einigermaßen durch seine grosse Nachkommenschaft erklärt; er teilte sein Vermögen unter seine Nachkommen noch während seiner Lebenszeit. Dadurch ist er bei dem Gruppenbewusstsein dieser Adelsschicht geblieben, was ihm das Ausharren bei dem Exekutionsprogramm erleichterte, auch, als er schon seinen Senatssitz erworben hatte. Auch durch sein Verhältnis der Reformation gegenüber ist er dem Krakauer Adel nahe geblieben. Er war zwar katholisch, aber sehr tolerant dabei. Eine seiner Töchter heiratete den Arianerführer Stanislaus Szafraniec; sein hervorragendster Sohn, Stanislaus, wurde Calvinist. Diese Verbindungen waren bei einem politisch königsfreundlichen Amtsträger durchaus von Nutzen; man darf annehmen, dass er diesen Verbindungen auch sein Kanzleramt verdankte.

Er war bestimmt kein Staatsmann vom Format; dabei kann er jedoch als ein Beispiel eines der königlichen Politik ergebenden Amtsträgers angesehen werden, besonders, seitdem diese Politik die Ideal seiner Partei zu verwirklichen begann. Es liegt ausser Zweifel, dass die Reformen der sechziger Jahre und eine gewisse Zementierung der Adelsrepublik solchen, aus dem adligen Mittelstand kommenden Individuen, auf die sich das Königtum stützen konnte, zustandegebracht werden konnten.

## INDEKS OSÓB

Indeks nie obejmuje tablicy genealogicznej i streszczenia w języku niemieckim. Pominięto osobę kanclerza Walentego Dembińskiego. Nazwiska i imiona autorów wydrukowano kursywą, z wyjątkiem autorów z XVI w., o których mowa również w tekście pracy.

- Abrahamowicz Zygmunt* 87  
 Ahmed sandżakbej nikopolski 43  
*Albetrandy Jan Chrzyciel* 119  
 Albrecht, książę pruski 70, 71  
 Albrecht Fryderyk, książę pruski 87  
 Aleksander, król polski 5, 40, 63, 67, 73, 84  
 Aleksander IV Lopuszeanu, gospodarz mołdawski 42, 43, 46, 47  
 Anna Jagiellonka, królowa polska, żona Stefana Batorego 104—107, 110, 111, 114—120, 144, 145  
 Annibal z Kapui, nuncjusz papieski 161  
*Arnold Stanisław* 5  
 August II, król polski 13, 15
- de Balagny Jan, wysłannik dworu francuskiego 106—108  
*Baliński Michał* 36, 154  
*Bandkie Jan Wincenty* 125  
 Baranowski Jan, posiadacz sołectwa w Brzostku 31  
 Baranowski Wincenty, opat tyniecki 31  
 Baranowski, dworzanin Piotra Kmity 18  
 Barbara Radziwiłłówna, królowa polska, żona Zygmunta Augusta 24, 36, 125, 155  
*Bartoszewicz Julian* 111, 115  
*Barycz Henryk* 18, 33, 122, 149  
 Barzi Jan 140  
 Barzi Piotr, kasztelan przemyski 149  
 Barzi Stanisław, wojewoda krakowski 140  
 Batory Andrzej, marszałek dworu królewskiego 42  
 Batory Andrzej, biskup warmiński, kardynał 152, 156, 158  
 Batory Stefan *zob.* Stefan Batory  
*Bazyłow Ludwik* 116, 118, 120  
*Bąkowski Klemens* 141  
 Behem Hieronim, mieszczanin krakowski 13  
*Białkowski Leon* 140  
 Białobłocki Adam, posiadacz sołectwa w Brzostku 31  
 Białobłocka Katarzyna, żona Adama 31  
 Biały Piotr, dworzanin Kmity 18  
 Biedrzycki Szymon, mieszczanin łomżyński 128  
 Bielski Marcin, kronikarz 18, 58, 69  
*Bieniarzówna Janina* 132  
 Bochucka Katarzyna, żona Stanisława Ługowskiego 27  
*Bodniak Stanisław* 49, 82, 89, 159  
 Bogdan IV, gospodarz mołdawski 89  
 Bogusz Mikołaj, starosta krasnostawski, poseł do Turcji 39, 59  
 Bolesław Wstydlivy, książę krakowski 140  
 Bona Sforza, królowa polski, żona Zygmunta I 7, 20—23, 27, 33, 48, 56, 98, 104, 107, 112, 127, 151  
 Boner Jan, kasztelan biecki 48, 49  
 Boner Stanisław, sekretarz królewski 49  
*Boniecki Adam* 9, 11—16, 132, 142, 144, 145, 154, 156, 158, 160—162  
 Boratyńscy 138  
 Boratyński Piotr, podstarości krakowski, kasztelan bełzki 14, 47, 48, 137  
 Borkowski Jan, sekretarz królewski 97

- Boromeusz Karol, arcybiskup mediolański, kardynał 69, 114, 155
- Boruta Leonard, pisarz kancelarii większej 99
- Borzyszkowski Wojciech, pisarz grodzki krakowski 147
- du Bourg Claude, agent francuski w Konstantynopolu 106
- Bovius Hieronim, nuncjusz papieski 152
- Broniewski Stanisław z Bezdzieży, dworzanin królewski 40, 45, 46, 129
- Broniewski, dworzanin Kmity 18
- Bronowska Barbara, pasierbica Stanisława Lachowskiego 157
- Buczek Karol 135, 163
- Budka Włodzimierz 109, 156, 158
- Budziszowska Krystyna, córka Jana 35
- Budziszowski Jan z Budziszowic 35, 136
- Bukowski Julian 36, 151
- Bułhakowicz Szymon, tłumacz turecki 97, 98
- Bużeński Bartłomiej, wojski sieradzki 145
- Bużeński Hieronim, podskarbi wielki koronny 114, 119
- Caligari Jan Andrzej, nuncjusz papieski 151
- Castaldo Jan, głównodowodzący wojskami Ferdynanda I w Siedmiogrodzie 42, 43
- Champion Piotr 113, 114
- Chasteller Jan Gabriel 141
- Chełmski Marcjan, chorąży krakowski 14, 27
- Chodyński Stanisław 154
- Choisnin Jan, sekretarz poselstwa francuskiego 101, 107, 108, 112
- Chojeński Jan, biskup płocki, kanclerz wielki koronny 20, 21
- Chomętowski Władysław 57, 90
- Ciołek zob. Żelechowski
- Commendone Jan Franciszek, nuncjusz papieski, kardynał 69, 70, 75, 80, 90, 106, 107, 150
- Cybulski Piotr, służebnik podskarbiego 55, 61
- Cyrus Jan, poseł cesarski 89, 105, 106
- Czaplewski Paweł 113
- Czarnkowski Andrzej, kanonik krakowski 35, 36
- Czarnkowski Stanisław Sędziwój, referendarz koronny 74, 81, 86
- Czartoryski Adam pseud. W. Turski 101
- Czczotka Erazm, rajca krakowski 140
- Czema Achacy, wojewoda malborski 44
- Czema Fabian, wojewoda malborski 111
- Czermak Wiktor 28
- Czubek Jan 151, 153
- Czuczyński Aleksander 161
- Czuryło Erazm, brat Marcina 135
- Czuryło Marcin, łowczy krakowski, starosta niepołomicki 135, 145
- Czuryło Mikołaj, brat Marcina 135
- Dembiany, Piotr z 11, 12
- Dembiany, Warsz z 11
- Dembiany, Warsz z... (dziad kanclerza Walentego) 12
- Dembińscy z Dębna na Krajnie 15
- Dembińscy Nieczuje 11
- Dembińscy Odrowąże 11
- Dembińscy Rawicze 11, 12
- Dembińscy (rodzina kanclerza Walentego) 9, 18, 24, 108, 130, 131, 146, 155, 160, 162, 165
- Dembińska Anna 6, 9, 27, 28, 32, 50, 51, 69—71
- Dembińska Anna ze Szczekocin, żona Seweryna Lubomirskiego 136
- Dembińska Anna (córka kanclerza Walentego), żona Stanisława Szafranca 16, 37, 144, 145
- Dembińska Anna (siostra kanclerza Walentego) 13
- Dembińska Anna, żona Aleksandra Konięcpolskiego 161
- Dembińska Barbara (córka kanclerza Walentego), żona Bartłomieja Bużeńskiego 144, 145
- Dembińska Barbara, żona Jakuba Przyłuskiego 17, 33
- Dembińska Dorota, żona Aleksandra Konięcpolskiego 161
- Dembińska Elżbieta (córka kanclerza Walentego), żona Jana Silnickiego 144, 145
- Dembińska Katarzyna (córka kanclerza Walentego), żona Andrzeja Reja 89, 144, 145
- Dembińska Katarzyna (matka kanclerza Walentego) 13
- Dembińska Krystyna (córka kanclerza Walentego), żona Andrzeja Gołuchowskiego 144, 145

- Dembińska Urszula (córka kanclerza Walentego), żona Stanisława Mińskiego 145
- Dembińska Zofia (córka kanclerza Walentego), żona 1) Marcina Czuryły, 2) Jana Lanckorońskiego 135, 144, 145
- Dembińska Zofia, żona Jana Przybysławskiego 138
- Dembiński Aleksander Seweryn, starościc checiński 158
- Dembiński Andrzej, pułkownik wojsk Augusta II 15
- Dembiński Andrzej (stryj kanclerza Walentego) 12
- Dembiński Andrzej (syn kanclerza Walentego), burgrabia krakowski 140, 141, 144, 146, 154
- Dembiński Andrzej, starościc lubomelski, kantor sandomierski 142, 154
- Dembiński Andrzej Samuel, starościc checiński, kasztelan biecki 141, 158
- Dembiński Baltazar (syn kanclerza Walentego) 144, 145, 154
- Dembiński Erazm (syn kanclerza Walentego), dziekan krakowski 107, 113, 121, 141, 142, 144, 146, 155, 158—160
- Dembiński Erazm, starościc czorszyński, generał wojska cesarskiego 156
- Dembiński Feliks (brat kanclerza Walentego) 13, 135, 138
- Dembiński Franciszek, kasztelan wojnicki 13
- Dembiński Henryk, generał, naczelny wódz w 1831 r. 11
- Dembiński Hieronim, posiadacz części w Goleniowach 134
- Dembiński Hieronim (syn kanclerza Walentego), podstoli krakowski, starosta małogoski 142, 145, 162
- Dembiński Jakub, podsędek ziemski krakowski 12, 118, 137, 147
- Dembiński Jakub (ojciec kanclerza Walentego) 12, 13, 15, 16, 133, 134
- Dembiński Jakub (syn kanclerza Walentego), starosta czorszyński 40, 119, 121, 131, 135, 140, 142, 144, 146, 154—156
- Dembiński Jan, sędzic krakowski 141
- Dembiński Jań (stryj kanclerza) 12
- Dembiński Jan (syn kanclerza Walentego), starosta lubomelski 132, 136, 142, 144, 146, 154, 155
- Dembiński Kasper (syn kanclerza Walentego), pokomorzy mielnicki 99, 107, 108, 133, 139, 141—144, 146, 158—161
- Dembiński Maciej, wojewoda wendeński 15
- Dembiński Marcin (stryj kanclerza Walentego) 12
- Dembiński Marcin, rotmistrz 13
- Dembiński Mikołaj ze Szczekocin 134
- Dembiński Piotr (brat kanclerza Walentego), sędzia ziemski krakowski 13—15, 17, 30, 34, 50, 133, 141, 147
- Dembiński Piotr, wojewoda krakowski 11
- Dembiński Rafał, starościc lubomelski 142, 154
- Dembiński Stanisław, komornik ziemski krakowski 12, 137
- Dembiński Stanisław, opat bledzewski 12
- Dembiński Stanisław, sędzia grodzki checiński 12
- Dembiński Stanisław (syn kanclerza Walentego), starosta checiński 16, 18, 62, 99, 114, 121, 130, 139, 140, 142, 144, 146—148, 156—158
- Dembiński Stanisław, starościc lubomelski 142, 154
- Dembiński Stanisław, student w Lipsku 156
- Dembiński Stefan, rotmistrz 15
- Dembiński Wacław, pleban będziński 12, 137
- Dembiński Walenty (syn kanclerza Walentego) 144, 145, 154
- Dembiński Walenty z Borowa 12, 16, 118
- Dembiński Walenty, sołtys w Falkowej 16
- Dembiński Wojciech, rotmistrz w wojsku cesarskim 15
- Dembiński Wojciech, starosta orleński 15
- Dembiński Zygmunt, starosta czorszyński 142, 156
- Dembowski Tomasz, służebnik podskarbiego 59
- Dembski Krzysztof* 42
- Dembski Paweł, sufragan krakowski 147, 160
- Dębno, Jakub z..., kasztelan krakowski 9, 11
- Długosz Jan* 12
- Doliwici 11
- Domaradzki Mikołaj, posiadacz części w Piasku 137
- Dorota Tomaszowa, rajczyni na Kleparzu 128



- Drzewicki Maciej, podkanclerzy koronny 94  
*Duda Franciszek* 122  
 Dudycz Andrzej, poseł cesarski 119  
 Dunin Mikołaj, służebnik podskarbiego 53, 55  
*Dworzaczek Włodzimierz* 15  
 Dziaduski Jan, biskup przemyski 44  
 Działyński Jan, wojewoda chełmiński 68  
*Działyński Tytus* 18, 34  
 Dzierzgowski Mikołaj, arcybiskup gnieźnieński 44
- Elblążanie 82  
 Eliasz II, hospodar mołdawski 41  
 Elżbieta, królowa angielska 106  
 Ernest, arcyksiążę austriacki 116, 117  
 d'Espeisses Jakub, poseł Henryka Walezego do Polski 151  
 d'Este Anna, księżniczka Ferrary 107  
*Estreicher Stanisław* 17, 28
- Ferber Konstanty, burmistrz gdański 88  
 Ferdynand, arcyksiążę austriacki 116  
 Ferdynand I, król rzymski 39, 42  
*Fijałek Jan* 145, 154  
 Filip II, król hiszpański 101  
 Firlej Andrzej, sekretarz królewski 97  
 Firlej Jan, wojewoda krakowski, marszałek wielki koronny 86, 90, 108—110, 112—114  
 Firlej Mikołaj, chorąży krakowski, poseł do Turcji 40  
 Fogelweder Stanisław, sekretarz królewski 96, 97, 106, 127  
 Foks Marcin, doktor medycyny, prorektor Akademii Krakowskiej 149  
 Franciszek I, król francuski 107  
 Francuzi 114  
 Fryderyk IV, książę legnicki 116  
 Frykaczówna Anna, żona Andrzeja Dembińskiego 146, 154  
*Fuchs Franciszek* 29, 98
- Gamrat Piotr, biskup krakowski 20, 27, 112  
 Garlicki Cyprian z Garlicy 136  
 Gdańszczanie 81—83, 88, 90, 128  
 Giese Albrecht, rajca gdański 88
- Giżanka Barbara, mieszcza warszawska 111  
*Gliszczyński Michał* 102  
 Goleniowscy z Goleniowów 134  
 Goleniowski Jan z Goleniowów 134  
 Goleniowski Mikołaj z Goleniowów 134  
 Goleniowski Sebastian z Goleniowów 134  
*Gołębiowski Eugeniusz* 79  
 Gołuchowski Andrzej z Zarzysyna, podkomorzy sandomierski 145  
 Gośławska Barbara z Bebelna, żona kanclerza Walentego Dembińskiego 16, 132, 142, 144, 145, 153  
 Gośłowski Stanisław z Bebelna 145  
 Gostomski Anzelm, wojewoda rawski 160  
*Gosłyński Tadeusz* 83, 87, 91  
 Goślicki Wawrzyniec, sekretarz królewski 97  
 Górka Anna, żona Piotra Kmity 23  
 Górka Katarzyna, żona Stanisława Odrowąży 23  
 Górka Łukasz, wojewoda poznański, biskup kujawski 23  
 Górnicki Łukasz, sekretarz królewski 33, 44, 51, 69, 97, 127  
 Górski Stanisław, kanonik krakowski 18, 20, 21, 23, 24  
 Grabia Mikołaj, kasztelan chełmski, podkanclerzy koronny 32  
 Grabowiecki Gabriel, sekretarz królewski 97  
 Grabowiecki Sebastian, opat bledzewski 121  
*Grabowski Ambroży* 117  
 Gradowski Piotr, poborca sochaczewski 53  
 Grajowski Stanisław, dworzanin królewski 103  
 Grajowski, podstarości lubomelski 132  
 Gratiani Antoni Maria, sekretarz nuncjusza Commendone 113  
 Grażimowski Bartłomiej, pisarz kancelarii większej 99  
 Grot Jan, biskup krakowski 153  
*Grużewski Bolesław* 29, 30  
 Grzegorz XIII, papież 146  
 Grzybowski Jacek, komisarz do granic ze Śląskiem 14  
*Grzybowski Stanisław* 7, 76, 92  
 Grzymisława, księżna krakowska 158  
 Gucci Aleksander, architekt 141  
 Gulczewski Andrzej, wojewoda rawski 48

- Habsburgowie 19, 21, 49, 104, 106, 108, 117, 118, 151, 161  
 — zob.: Ernest, Ferdynand, Ferdynand I, Katarzyna, Maksymilian II  
*Haisig Marian* 113  
*Halecki Oskar* 71, 74, 81, 85—87  
 Haller Stefan, rajca krakowski 137, 138  
*Hartleb Kazimierz* 28, 34, 125  
 Heidenstein Reinhold, sekretarz królewski 91, 93, 94, 96, 97, 99, 102, 103, 118  
 Henryk, książę Orleański 107  
 Henryk XI, książę legnicki 116  
 Henryk Walezy, król polski 90, 96, 98, 100, 101, 103, 106—108, 110—120, 127, 130, 151, 157, 160  
 Herbut Walenty, biskup przemyski 50  
*Hipler Franciszek* 44, 159  
 Hirotheus Confluentinus, kapucyn 154  
 Hlebowiczówna Barbara, żona Zygmunta Wolskiego 117  
*Hornung Zbigniew* 153  
 Hozjusz Stanisław, biskup warmiński, kardynał 44, 69, 71, 74, 75, 80, 81, 94, 107, 109, 148, 150, 151, 159, 160  
*Hruševskij Michał* 129  
*Hubert Ludwik* 8  
*Hurmuzaki Eudoxiu* 42
- Ibrahim beg, Joahim Strasz, tłumacz kancelarii Porty 59, 87  
*Iorga Neculai* 41, 42, 47  
 Inflantczycy 50  
 Iwan IV Groźny, car rosyjski 59, 61, 66  
 Izabela Jagiellonka, królowa węgierska, żona Jana Janusza Zapolya 39, 43, 48, 50  
 Izdbieński Bernard, biskup poznański 31  
 Izdbieński Marcin, scholastyk krakowski 112
- Jabłonowski Aleksander* 41, 129, 132, 143, 163  
 Jagiellonki (córki Zygmunta I) 48, 109, 115, 116  
 — zob.: Anna, Izabela, Zofia  
 Jagiellonowie 5, 6, 21, 26, 65, 72, 73, 79, 90, 104, 105, 107, 115  
 — zob.: Aleksander, Jan Olbracht, Kazimierz Jagiellończyk, Władysław Jagiełło, Zygmunt I, Zygmunt August  
 Jakubowska Katarzyna, żona Jana Dembińskiego 132, 154, 155
- Jakubowski Andrzej, poseł do Francji 107  
 Jakubowski Rafał, pisarz ziemski krakowski 49, 147, 154  
*Jamroz Józef* 158  
 Jan III, król polski 126  
 Jan III, król szwedzki 103, 159  
 Jan II (Jakub Heraklides) Bazylikos Despota, gospodarz mołdawski 42  
 Jan Janusz Zapolya, król węgierski 43  
 Jan Kazimierz, król polski 126  
 Jan Olbracht, król polski 5, 26  
 Jan Zygmunt Zapolya, książę siedmiogrodzki 43, 46, 50, 105  
 Jan ze Lwówka, generał Miechowitów 80  
 Janicki Klemens, poeta 18  
 Januszowski Jan, sekretarz królewski, drukarz-wydawca 78, 93, 152  
 Jarzębiński Stanisław, pisarz w skarbie koronnym 55, 125  
*Jasnowski Józef* 33, 50  
 Jazłowiecki Jerzy, kasztelan kamieniecki, poseł do Turcji 59, 87  
 Jedlińscy z Jedli 138  
 Jeżowski Mikołaj, słuźebnik podskarbiego 55, 60, 61, 126  
 Jordan Achacy z Zakliczyna, kasztelan biecki 30, 130  
 Jordan Piotr z Zakliczyna 147  
 Jordan Spytek z Zakliczyna, wojewoda krakowski, podskarbi wielki koronny 59  
 Jordanowie 147  
 Józef II, cesarz rzymski 13  
 Jurek, dworzanin Piotra Kmity 18
- Kamocki Stanisław, posiadacz części w Łuczycach 136  
*Kaniewska Irena* 6, 7, 78, 79  
*Karbowiak Antoni* 36  
 Kark Piotr, poseł mołdawski 41  
 Karnkowski Stanisław, biskup kujawski 81, 88, 89, 97, 104, 107, 109, 114, 115, 120  
 Kasproicz Mateusz, burmistrz lubelski 80  
*Kassjan Józef* 6, 76  
 Katarzyna, księżna mantuańska, królowa polska, żona Zygmunta Augusta 47, 57, 61  
 Katarzyna Medycejska, królowa francuska, żona Henryka II 106  
 Kazanowscy 22

- Kazimierz Jagiellończyk, król polski 9, 11, 26, 91, 95, 127
- Kazimierz Wielki, król polski 35
- Kempfi Andrzej* 91
- Kettler Gothard, książę kurlandzki 60
- Kępski Gabriel, słuźebnik kanclerza Walentego Dembińskiego 148
- Kętrzyński Wojciech* 21
- Kietliński Stanisław, poseł na sejm 49
- Klefeld Jerzy, burmistrz gdański 88
- Klein Franciszek* 141
- Kłoczewski Piotr, sekretarz królewski 97
- Kłodziński Aldon* 63
- Kmita Andrzej z Woli i Szyć 13
- Kmita Jan z Woli i Szyć, pisarz ziemski krakowski 50, 140, 147
- Kmita Piotr, wojewoda krakowski, marszałek wielki koronny 7, 13, 16, 18—21, 23—29, 34—36, 45, 112, 124, 130, 131, 146, 148, 151, 156
- Knyszyn, Tomasz z 12
- Kochanowski Jan, sekretarz królewski, poeta 97, 127
- Kojałowicz Michał* 86
- Kolankowski Ludwik* 14, 21, 26, 42, 43, 57, 62, 65, 107, 154, 157
- Kołaczyce, Małgorzata z 11
- Konarska Zofia, żona Jakuba Dembińskiego 142, 155
- Konarski Adam, biskup poznański 76
- Konarski Jan, kasztelan kaliski 66
- Konarski Krzysztof, sekretarz królewski 60, 97
- Konarski Mikołaj, posiadacz części w Chebodziach 134
- Konieczpolscy 146
- Konieczpolski Aleksander, podkomorzyc sierański 162
- Konopczyński Władysław* 34
- Kopciowie 160, 161
- Kopciówna Maryna, żona Kaspra Dembińskiego 143, 146, 159, 160, 161
- Kopera Feliks* 51, 141, 153
- Koroniarze 74, 81, 86
- Korzeniowski Józef* 18, 24, 81, 102
- Korzon Tadeusz* 42
- Kosobudzki Jakub z Otoczna 31
- Kossakowski Paweł, cześnik wiski, pisarz kancelarii większej 95, 99
- Kostka Jan, podskarbi ziem pruskich 52
- Kościelecki Andrzej, wojewoda poznański 76
- Kościelecki Janusz, wojewoda sieradzki, starosta generalny Wielkopolski 76
- Kościęń, uczestnik rokосу 1537 r. 24, 25
- Kot Stanisław* 75
- Kot Wincenty, arcybiskup gnieźnięński 11
- Kotecki, słuźebnik podskarbiego 55
- Kotwicz Augustyn, burgrabia krakowski 35
- Kowska Halina* 6, 145
- Koźmian Andrzej Edward* 107
- Krakowiński Jan, poborca warszawski 53
- Krasicki Stanisław, dworzanin królewski 60
- Krański Franciszek, biskup krakowski, podkanclerzy koronny 83—85, 87, 90, 91, 97, 100, 101, 103, 106, 110, 112, 118, 149, 159, 160
- Krański Jan, kanonik gnieźnięński, sekretarz królewski 115, 151
- Krański Stanisław, scholastyk gnieźnięński, sekretarz królewski 95, 97
- Krański Walerian* 89, 145
- Krasowski Jan, karzeł na dworze francuskim 106
- Krasowski Mikołaj z Porąbki 147
- Kromer Marcin, sekretarz królewski biskup warmiński 28, 30, 51, 62, 69, 90, 91, 95, 97, 120, 159
- Krowicki Marcin, humanista na dworze Piotra Kmity 18
- Królewski Feliks z Krolowic 147
- Kruszyński Tadeusz* 113
- Krzepela Józef* 11, 138
- Krzycki Andrzej, arcybiskup gnieźnięński 20
- Krzysztof Ormianin, tłumacz turecki 98
- Krzysztof, książę meklemburski 61
- Krzysztoporski Jan, sekretarz królewski 97
- Księski, uczestnik rokосу 1537 r. 21, 24
- Kuczkowscy 144
- Kuczkowska Elżbieta, żona kanclerza Walentego Dembińskiego 130, 144
- Kumelski, dworzanin Kmity 18
- Kuntze Edward* 111
- Kurdybacha Łukasz* 69
- Kutrzeba Stanisław* 12, 35, 70, 85, 91, 96, 102, 112, 122
- Lachowicz Stanisław August* 71
- Lachowski Stanisław z Łachowa 157
- Lanckoroński Jan z Wodzisławia 145

- Lang Stanisław, mieszczanin krakowski 141
- Lappo Iwan 86
- Lasota Stanisław, podkomorzy lubelski, sekretarz królewski 97
- Laureo Vincent, nuncjusz papieski 114, 116, 118, 158
- Lepszy Kazimierz 15
- Leszczyńscy 7
- Leśniowski Jan, podczaszy lwowski, sekretarz królewski 61, 97
- Leśniowski Jakub, dworzanin królewski 60
- Lgoccy 13
- Lgocka Elżbieta, żona Feliksa Dembińskiego 13
- Lismanino Franciszek, prowincjał franciszkanów, spowiednik Bony 33
- Litwini 73, 74, 76, 81, 83—85
- Lityńscy 22
- Lubomirski Seweryn 134
- Lubomirski Jan Tadeusz 14, 38
- Ludwik XII, król francuski 107
- Ludwik Węgierski, król polski i węgierski 49
- Lutomirski Jan, kasztelan sieradzki, podskarbi nadworny 51, 67, 132
- Łascy 146
- Łaski Hieronim, wojewoda sieradzki 142
- Łaski Jan, arcybiskup gnieźnieński 19, 24
- Łaski Olbracht, wojewoda sieradzki 42, 117, 147
- Łaski Stanisław, wojewoda sieradzki 32
- Łazarz Andrysowic, drukarz krakowski 47, 149
- Łętowski Ludwik 159
- Łoziński Władysław 41
- Ługowski Stanisław z Ługów 27
- Ługowski Szymon, pisarz skarbu koronnego, generał Miechowitów 55, 56, 62, 68, 80, 125
- Łukaszewicz Józef 18, 158
- Maciejowski Bernard, kasztelan lubelski, referendarz koronny 28, 29
- Maciejowski Samuel, biskup krakowski, kanclerz wielki koronny 24, 28, 32—34, 36
- Maciejowski Stanisław, kasztelan sandomierski 48, 131
- Maciejowski Mikołaj, wojewoda lubelski 114
- Maksymilian II, cesarz rzymski 42, 87, 105, 106, 116, 151
- Malinowski Mikołaj 42, 69
- Maltzan Bernard, poseł cesarski 87
- Małasiński Jakub, dzierżawca Czorsztyna 131
- Maciej Trojan, kmieć z Pcimia 147
- Małopolskie 108
- Marcin z Opoczna, nauczyciel na dworze Piotra Kmity 18
- Marek, księgarz krakowski 13
- Marzeński Kasper, karczmarsz krakowski 155
- Maszkowski Marcin, dworzanin królewski 60
- Maszycki z Maszyc 31
- Matejko Jan 9
- Matuszewski Józef 29
- Mecherzyński Karol 8
- Mehmed pasza *zob.* Sokołu
- Menckenius J. B. 59
- Mey Kleofas, syndyk miasta Gdańska 82
- Mężyk Stanisław 147
- Michał Korybut Wiśniowiecki, król polski 126
- Miechowici 8, 80
- Mielecki Sebastian, kasztelan krakowski 121
- Mikołaj, kustosz skarbu 53
- Mikołaj Ormianin, tłumacz turecki 40, 98
- Milanowski Stanisław, posiadacz Brodów 137
- Miłoszewski Stanisław, sekretarz królewski 97
- Minocka Krystyna z Rogowa, żona kanclerza Walentego Dembińskiego 144
- Minocki Stanisław z Rogowa 136, 138
- Miński Stanisław, podkanclerzy koronny 145
- Miroszewski Jakub, dzierżawca Nieżącic 136
- Mniszchowie, dworzanie królewscy 110, 111
- Mniszech Jerzy, krajczy koronny 111
- Modrzewski Frycz Andrzej, sekretarz królewski 33, 97
- Montelupi Sebastian, bankier w Krakowie 128
- Montius Ludwik, sekretarz królewski 97

- Montluc Jan, biskup Walencji, poseł francuski 101, 106, 110, 111
- Morawski Kazimierz 20, 91, 128
- Morski Zegota z Morska 147
- Morski, uczestnik rokoshu 1537 r. 24
- Mościcki Marcin, pisarz kancelarii większej 99
- Murad III, sułtan turecki 118
- Mycielski Jerzy 162
- Myszkowski Mateusz, sekretarz królewski 95
- Myszkowski Piotr, biskup płocki, podkanclerzy koronny 66, 69, 70, 74—76, 81—83, 91, 93—97, 100, 128, 151
- Narembski Jakub, posiadacz części w Rudnie Górnym 135
- Narembski Jan, posiadacz części w Rudnie Górnym 135
- Narembski Mikołaj, posiadacz części w Dobranowicach 135
- Narembski Walenty, posiadacz części w Rudnie Górnym 135
- Nehring Władysław 101
- Nidecki Andrzej Patrycy, sekretarz królewski 91, 97, 127, 128
- Nieczuje zob. Dembińscy Nieczuje
- Niemcewicz Julian Ursyn 24, 48, 90
- Niemsta Jerzy z Krzęcąc 146
- Niesiecki Kasper 9, 13
- Niwiński Stanisław, sekretarz królewski 97
- Noailles Emanuel Henryk Wiktor 103, 106, 110, 111, 149
- Nowicki Eustachy 91, 95, 103, 127
- Obertyński Zdzisław 154
- Ochmański Jerzy 39
- Ocieski Jan, kanclerz wielki koronny 28, 31, 34, 36, 47, 49, 66, 67, 69—71, 94, 95, 97, 98, 125, 140, 148, 152
- Odoliński, dworzanin Piotra Kmity 18
- Odrowąż Hieronim ze Sprowy 136
- Odrowąż Stanisław ze Sprowy, wojewoda podolski 21, 22, 23
- Odrowąże 11
- Odrowążowie 23
- Okuń Tomasz, sekretarz królewski 97
- Oleśnicki Mikołaj z Pińczowa 36, 37, 150
- Oleśnicki Zbigniew, biskup krakowski, kardynał 36
- Opaliński Piotr, kasztelan gnieźnieński 141
- Oppenhauer Stanisław 7
- Ormianie 41
- zob. Krzysztof Ormianin, Mikołaj Ormianin
- Orzechowski Stanisław 18, 19, 22, 24, 33, 34, 36, 40, 41, 47, 80, 149, 150
- Orzelski Świętosław 111, 113—115, 117—120
- Ossolińscy 7
- Ossoliński Hieronim, przywódca egzekucjonistów 49, 50
- Ostroróg Jakub, starosta generalny Wielkopolski 136
- Otwinowski Erazm, dworzanin Jana Baptysty Tęczyńskiego 75
- Padniewscy 146
- Padniewski Filip, biskup krakowski, podkanclerzy koronny 50, 74, 93, 97
- Pajewski Janusz 43, 50, 87, 106
- Paprocki Bartosz 8, 24
- Paweł IV, papież 48
- Pawiński Adoli 130—137, 140, 142—144, 154, 159
- Pelka Mikołaj, dworzanin Piotra Kmity 18
- Piasecki Paweł 121
- Piechnik Ludwik 159
- Piekosiński Franciszek 11, 90
- Pierzchnicka Anna, wdowa po Stanisławie 141
- Pierzchnicki Stanisław, posiadacz domu na Stradomiu 141
- Piliński Tadeusz 106
- Piwarowski Kazimierz 73
- Plater Stanisław Włodzimierz 98, 109
- Płaza, uczestnik rokoshu 1537 r. 24, 25
- Pociecha Władysław 20, 21, 23, 25, 44, 107
- Podlasianie 85
- Podlodowski Grzegorz, kanonik krakowski, referendarz koronny 125
- Podlodowski Lupa Stanisław, przywódca szlachecki 7
- Polacy 44, 74
- Polkowski Ignacy 160
- Połomski Marcin, posiadacz części w Piasku 137
- Połomski Wawrzyniec, posiadacz części w Piasku 137

- Połubińscy 160  
 Ponona Troianus de Pedemonte Carnianus, pisarz włoski Zygmunta Augusta 96  
 Portorico Wincenty, nuncjusz papieski 105, 107  
 Pretwicz Bernard, starosta barski 28  
*Prochaska Antoni* 21, 26  
 Proite Jan, burmistrz gdański 88  
 Prowana Barbara, żona Andrzeja Samuela Dembińskiego 158  
 Prowana Prosper, żupnik ruski 158  
 Prowana Trojan, sekretarz królewski 127  
 Prusacy 52  
 Pruszyński z Proszanki 160  
 Przeclawski Andrzej, scholastyk krakowski, pisarz skarbu koronnego 55, 57  
 Przeclawski Krupka Konrad, domownik Marcina Zborowskiego 37, 116  
 Przerębski Jan, arcybiskup gnieźnieński, podkanclerzy koronny 36, 93  
*Przeździecki Aleksander* 48, 109, 115, 116  
 Przybysławski Jan Bocian z Przybysławic 138  
 Przyłuski Jakub, pisarz ziemski krakowski 13, 17, 28, 33, 147  
 Psarski Gniewosz z Psar 13
- Radecke Mateusz, sekretarz miasta Gdańska 82  
 Radziecki Mateusz, służebnik kanclerza Walentego Dembińskiego 148  
 Radziwiłł Krzysztof Mikołaj, hetman polny litewski 160  
 Radziwiłł Mikołaj „Czarny”, wojewoda wileński, kanclerz wielki litewski 33, 50, 71, 73  
 Radziwiłł Mikołaj „Rudy”, wojewoda wileński 160  
 Radziwiłł Mikołaj Krzysztof „Sierotka”, marszałek nadworny litewski 73, 160  
 Radziwiłłowie 74, 146, 160, 161  
*Rafacz Józef* 29  
 Rawicze 11, 12, 13, 15  
*Rawita Gawroński Michał* 158  
 Rej Andrzej z Nagłowic 33, 145, 148  
 Rej Mikołaj z Nagłowic 33, 36, 148  
 Reszka Stanisław, kanonik krakowski 153, 155, 156, 158, 160  
 Rodianus de Saona Franciszek, pisarz włoski Zygmunta Augusta 96  
 Rogowski Pielsz Andrzej 140
- Rokossowski Jakub, poborca sieradzki 60  
*Romanowski Jan Nepomucen* 6  
 Romatowski Wawrzyniec, posiadacz części w Piasku 137  
*Romuald Gustaw* 156  
 Rozrażewski Hieronim, sekretarz wielki koronny 113, 122  
 Rożemeberk, Wilhelm z..., kandydat do korony polskiej 116  
 Rugieri Fulwiusz, nuncjusz papieski 128  
 Rusocki Franciszek, kasztelan liwski 48  
*Rutkowski Jan* 123, 138, 139  
*Rybarski Roman* 126  
*Rybus Henryk* 94  
*Rykaczewski Erazm* 128  
 Rytwiańscy 26
- Salyok Emeryk, poseł siedmiogrodzki 120  
 Sapiehowie 146  
 Sawicki Maciej, pisarz Zygmunta Augusta 96  
 Schell Jan, sekretarz królewski 97  
*Schultz Piotr Jerzy* 8  
 Scipio, pisarz włoski Zygmunta Augusta 96  
 Seculus zob. Siculus  
 Secygniowski Mikołaj, poseł na sejm 14, 130  
*Semkowicz Władysław* 70  
*Senkowski Jerzy* 55  
 Siculus Jan Wincenty, pisarz włoski Zygmunta Augusta 96  
 Siedmiogrodzianie 46  
*Siemieński Józef* 122  
 Sieniawski Mikołaj, wojewoda bełzki, hetman polny 42—44, 47  
 Sieniccy 7  
 Sienicki Mikołaj, przywódca egzekucjonistów 7, 48, 62, 66, 74, 76  
 Sienieński Jan, kasztelan żarnowski 156  
 Siennik Marcin, lekarz, botanik 149  
 Sierakowski Jan, referendarz koronny 125  
 Sigmaringen Fidelis, filozof i teolog z Konstancji 155  
 Silnicki Jan na Potoku i Sielcu 145  
*Simson Paweł* 10, 82, 88, 89, 149  
 Skarga Piotr, jezuita 152  
 Skotnicka Zofia 13  
 Słomowski Stanisław, kanonik krakowski, sekretarz Andrzeja Zebrzydowskiego 32

- Słonicki Gabriel, posiadacz Stręgoborzyc 135
- Słupski Feliks ze Słupii 135
- Słupski Jakub ze Słupii 135
- Słupski Stanisław ze Słupii 135
- Służewski Jan, wojewoda brzesko-kujawski 66
- Sobczak Tadeusz* 123
- Sobek Stanisław, kasztelan sandomierski, podskarbi wielki koronny 56, 63, 69, 70, 84
- Sobiński Wacław* 113
- Sobocki Tomasz, kanclerz wielki koronny 32
- Soderini Bernard, florentczyk, bankier w Krakowie 58
- Soderinowie 128
- Sokołu Mehmed Tawil pasza, wielki wezyr 106
- Sokołowski August* 161
- Solikowski Jan Dymitr, sekretarz królewski 95, 97, 101, 104, 113, 118, 149
- Stadnicki Stanisław ze Żmigrodu, kasztelan zawichostski 14, 136
- Stadnicka Barbara ze Żmigrodu, żona Jakuba Ostroroga 136
- Staręski Erazm, kanonik krakowski 160
- Starowski Szymon* 153
- Staroźrzebski Wojciech, biskup chełmski 116
- Starzechowski Piotr, arcybiskup lwowski 44
- Starzechowski Wojciech, podkomorzy lwowski 120
- Stefan Batory, król polski 86, 96, 98, 116, 118, 120—122, 145, 159, 160
- Stefan VI Raresz, gospodarz mołdawski 40—43, 45, 46
- Stosik Janina* 140
- Stradomski 95
- Stradomski Feliks, posiadacz części w Piasku 137
- Strasz Joachim *zob.* Ibrahim beg
- Strubicz Maciej, pisarz Zygmunta Augusta 96
- Strzelecki Marcin z Łąkiego i Skrzydlówka 31
- Sturza Iwan, poseł mołdawski 41
- Styli Jan* 9
- Sulejman I, sułtan turecki 39, 40, 44—47, 98
- Sutowski Jakub, poseł na sejm 14
- Sykstus V, papież 160
- Szafraniec Hieronim, starosta checiński 37, 38, 130, 140
- Szafraniec Stanisław, wojewoda sandomierski 16, 37, 79, 130, 145, 147, 148, 153, 158
- Szafraniec 146
- Szafrancówna Zofia, żona Mikołaja Oleśnickiego 37
- Szczerba, dworzaniec Piotra Kmity 18
- Szujski Józef* 8, 34, 45, 105, 107
- Szwedzi 31, 103
- Świerszcz Jan 31
- Świętopełk II, książę czeski 31
- Taranowski Andrzej, poseł do Porty 118
- Tarło Jan, wojewoda lubelski 114
- Tarnowscy 7
- Tarnowski Jan, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny 20, 23—25, 33, 34, 36, 37, 60
- Tarnowski Jan Krzysztof, kasztelan wojnicki 59
- Tarnowski Spytek, kasztelan wojnicki, podskarbi wielki koronny 30
- Tarnowski Stanisław, wojewoda sandomierski, podskarbi wielki koronny 51, 62
- Taszyccy 24
- Taszycki Jan, pisarz ziemski krakowski 30
- Taszycki Mikołaj, sędzia ziemski krakowski 14, 17, 20, 21, 24, 25, 28—30, 147
- Tatarzy 39
- Tęczyńscy 7
- Tęczyński Andrzej, kasztelan krakowski 133
- Tęczyński Jan, wojewoda sandomierski, poseł do Turcji 40
- Tęczyński Jan Baptysta, wojewoda bełzki 75
- Tęczyński Stanisław, kasztelan lwowski, poseł do Turcji 14, 40, 46, 47
- Theiner Augustyn* 89
- Ticini Jerzy, sekretarz królewski 97
- Tomczak Andrzej* 39, 46
- Tomicki Jan, kasztelan gnieźnieński 79
- Tomicki Piotr, biskup krakowski, podkanclerzy koronny 151
- Tomkowicz Stanisław* 27, 35, 146
- Trecy Krzysztof, rektor szkoły kalwińskiej w Krakowie 117, 151
- Troskolański Tadeusz* 37

- Trzeciecki Andrzej (młodszy), poeta, sekretarz królewski 97, 155
- Trzeciecki Andrzej (starszy), humanista 18, 33
- Turcy 44, 45, 90
- Turowski Kazimierz Józef 19
- Turski W. zob. Czartoryski Adam
- Tuszkowscy 15
- Uchacz Jan, dzierżawca sołectwa w Brzostku 31
- Uchańscy 146
- Uchański Jakub, arcybiskup gnieźnieński 33, 44, 74, 75, 80, 86, 89, 90, 108—111, 125
- Udrzycki Jakub, sekretarz królewski 95, 97
- Ulanowski Bolesław 17, 78, 152
- Urban Wacław 122
- Walezjusze 105
- zob.: Henryk Walezy, Karol IX
- Wargawski Rafał, kanonik wrocławski, pisarz skarbu koronnego 53, 61
- Warmński Mieczysław 6
- Warszewicki Krzysztof 111, 149
- Watzenrodowie 26
- Wawrzyńczyk Alina 123, 143, 160, 161
- Werszowcy 11
- Wessel Wawrzyniec z Gutarzewa 31
- Wielkopole 76, 108
- Wieruski Kasper, posiadacz części w Dobranowicach 135
- Wieruski Wincenty, dzierżawca Łuczyc 139
- Wierzbowski Tadeusz 33, 80, 109—111, 114, 116, 149
- Wilhelm, biskup ołomuniecki, poseł cesarski 87
- Wilkanowski Krzysztof, służebnik kanclerza Walentego Dembińskiego 148
- Wilkowski Jan, dworzanin królewski 14
- Wisłocki Władysław 32
- Władysław, król polski 68, 131
- Władysław Jagiełło, król polski 73
- Władysław Opolczyk, książę opolski, kujawski, wieluński i dobrzyński 22
- Włodek Maciej, chorąży i starosta kamieniecki 31, 44
- Włyński Zygmunt Aleksander 22, 40
- Wojciech Szklarz ze Stradomia, służebnik kanclerza Walentego Dembińskiego 148
- Wojciechowski Zygmunt 21, 23
- Wolan Andrzej, sekretarz królewski 97
- Wolski Mikołaj, biskup chełmski 50
- Wolski Piotr Dunin, biskup płocki, podkanclerzy i kanclerz wielki koronny 91, 101, 113, 115, 121
- Woiski Zygmunt, kasztelan czerski 117
- Wołowicz Eustachy, podkanclerzy litewski 149
- Wołosi 41, 43
- Wotschke Teodor 150
- Wrzosowski Jan, posiadacz części w Wielkim Czarnkowie 136
- Wyczański Andrzej 6, 107, 139
- Zaborowski Jan, proboszcz sandomierski, sekretarz królewski 95, 97
- Zagajowski Jan, posiadacz części w Chebdiach 134
- Zagajowski Maciej, posiadacz części w Chebdiach 134
- Zagajowski Sebastian, posiadacz części w Chebdiach 134
- Zakrzewski Wincenty 29, 36, 44, 115, 116, 159
- Zakrzewski Wojciech, dzierżawca Dobranowic 139
- Zaleski Jakub, pisarz podskarbiego nadwornego 52
- Zalewski Jan 101
- Zamoyski Jan, sekretarz królewski, podkanclerzy koronny 8, 91, 95, 97, 104, 122, 127, 145, 161
- Zapolyowie 19, 43
- zob. Jan Janusz, Jan Zygmunt
- Zawadzki Marcin, służebnik podskarbiego 55, 60, 126
- Zborowscy 7, 20, 21, 24, 28, 70, 102, 110, 113, 121, 148, 157
- Zborowski Andrzej, marszałek nadworny 109, 114, 119, 121
- Zborowski Jan, hetman nadworny 100, 112
- Zborowski Krzysztof, podczaszy nadworny 114
- Zborowski Marcin, kasztelan krakowski 20, 24, 25, 31, 37, 59, 65, 67, 69, 70
- Zborowski Piotr, kasztelan sandomierski 20, 21, 24



- Zborowski Piotr, wojewoda krakowski 109—112, 114, 115, 117—119, 140
- Zebrzydowski Andrzej, biskup krakowski 32—34, 36, 37, 39, 44, 46
- Zebrzydowski Florian, kasztelan lubelski 68, 79
- Zebrzydowski Mikołaj, wojewoda krakowski 161
- Zofia Jagiellonka, księżna brunszwicka, żona Henryka II 48, 53, 115
- Zygmunt I, król polski 5, 19—23, 25, 27, 29, 31—33, 35, 39, 54, 56, 68, 97, 104, 126, 127, 131, 151, 153, 156
- Zygmunt August, król polski 6, 7, 9, 10, 14, 19—21, 24, 33—37, 39—46, 49—55, 57—60, 64—67, 69—71, 73—83, 85—93, 96—108, 110, 112, 113, 115 125—128, 131, 133, 141, 142, 149, 152—154, 159, 160
- Zygmunt III, król polski 12, 95, 96, 161
- Żaliński Maciej, dworzanin królewski, kasztelan gdański 111
- Żelechowscy 147
- Żelechowska Anna Ciołek, żona Stanisława Dembińskiego 142, 147
- Żelechowska Barbara Ciołek 147
- Żelechowski Andrzej Ciołek 147
- Żelechowski Stanisław Ciołek 147
- Żelewski Roman 117
- Żółkiewski Stanisław, późn. hetman wielki koronny 119
- Żydzi 127
- Żytkowicz-Leonid 102

## SPIS TREŚCI

	str.
Wstęp . . . . .	5
Rozdział I: Rawicze Dembińscy w wieku XVI . . . . .	11
Rozdział II: Młodość i początki działalności publicznej . . . . .	16
Rozdział III: W służbie starego i młodego króla . . . . .	26
Rozdział IV: Niedośzła legacja do Turcji . . . . .	39
Rozdział V: Senator i podskarbi . . . . .	48
Rozdział VI: Kanclerz egzekucji . . . . .	64
Rozdział VII: O koronę dla Infans Regni Poloniae . . . . .	105
Rozdział VIII: Ku magnackiej fortunie . . . . .	123
Rozdział IX: Wśród rodziny, sąsiadów, przyjaciół. Śmierć kanclerza . . . . .	144
Rozdział X: Rzut oka na dalsze dzieje rodziny . . . . .	154
Posiadłości Walentego Dembińskiego (objaśnienia do mapy) . . . . .	163
Wykaz źródeł i literatury . . . . .	166
Zusammenfassung . . . . .	174
Indeks osób . . . . .	177
Tablica genealogiczna . . . . .	po str. 162
Mapa na końcu pracy	

Praca przedstawiona przez  
Karola Górskiego  
na posiedzeniu Wydziału I Nauk Historycznych, Prawniczych i Społecznych  
Towarzystwa Naukowego w Toruniu w dniu 15 marca 1961 r.

ROCZNIKI TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W TORUNIU

Wykaz Roczników 1—44 zamieszczono w Rocznikach 53—63

R. 45—50	Pawłowski Br., Warszawa w r. 1809, s. 167. Toruń 1948 . . . . .	Wyczerp.
R. 51 z. 1	Ślaski K., Dzieje Ziemi Kolobrzskiej do czasów jej germanizacji, s. 116, 1 mapa. Toruń 1948 . . . . .	zł 11,55
R. 51 z. 2	Bartkowiak M., Towarzystwo Jaszczurcze w latach 1397—1437. s. 58. Toruń 1948 . . . . .	zł 4,95
R. 52 z. 1	Osmólska-Piskorska B., Towarzystwo Pomocy Naukowej na Pomorzu. Pół wieku istnienia i działalności 1849—1893, s. 218. Toruń 1948 . . . . .	zł 13,20
R. 52 z. 2	Chwalibińska J., Ród Prusów w średniowieczu, s. 176 + 3 mapy. Toruń 1948 . . . . .	zł 18,90
R. 53 z. 1	Tync St. Dzieje Gimnazjum toruńskiego. Tom, II, s. 256. Toruń 1949 . . . . .	zł 5,—
R. 53 z. 2	Zdrójkowski Z., „Praktyka kryminalna” Jakuba Czechowicza, jej źródła i system na tle rozwoju współczesnego prawa karnego Zachodniej Europy, s. 179 + il. 4. Toruń 1949 . . . . .	zł 12,—
R. 54 z. 1	Matysik St., Prawo nadbrzeżne (Ius naufragii). Studium z historii prawa morskiego. s. 266. Toruń 1950 . . . . .	zł 18,—
R. 54 z. 2	Lechicka J., Rola dziejowa Stanisława Leszczyńskiego oraz wybór jego pism, s. 175 + 202. Toruń 1951 . . . . .	zł 27,—
R. 55 z. 1	Koranyi Karol i Koranyiowa Jadwiga, Bibliografia historyczno-prawna za lata 1937—1947, s. XII + 248. Toruń 1953 . . . . .	zł 56,—
R. 55 z. 2	Koranyi Karol i Koranyiowa Jadwiga, Bibliografia historyczno-prawna za lata 1937—1947, II, s. 475. Toruń 1959 . . . . .	zł 75,—
R. 56 z. 1	Biskup M., Stosunek Gdańska do Kazimierza Jagiellończyka i Polski w okresie wojny 13 letniej (1454—1466), s. 240. Toruń 1952 . . . . .	zł 30,—
R. 56 z. 2	Cieślak T., Bismarkowska ustawa antysocjalistyczna z 21 października 1878 r., s. 174. Toruń 1952 . . . . .	zł 20,—
R. 57 z. 1	Głowacki W., Pierwszy polski słownik farmaceutyczny i jego autor Paweł Guldeniusz, s. 82 i 4 il. Toruń 1953 . . . . .	zł 12,—
R. 57 z. 2	Grudziński T., Bolesław Szczodry, s. 212. Toruń 1953 . . . . .	zł 29,—
R. 58 z. 1	Biskup M., Tomczak A., Mapy województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI w., s. 175 + 2 mapy. Toruń 1955 . . . . .	zł 65,—
R. 58 z. 2	Gumowski M., Mennica bydgoska, s. 286 + 24 tabl. Toruń 1956 . . . . .	Wyczerp.
R. 59 z. 1	Namysłowski W., Historyczny zarys ustroju Policy, s. 45. Toruń 1956 . . . . .	zł 6,—
R. 59 z. 2	Piskorska H., Organizacja władz i kancelarii miasta Torunia do 1793 r., s. 116 + 10 il. Toruń 1956 . . . . .	zł 19,—
R. 60 z. 1	Lechicka J., Zagadnień Oświecenia na Pomorzu, s. 197. Toruń 1957 . . . . .	zł 43,50
R. 60 z. 2	Biskup M., Rozmieszczenie własności ziemskiej województwa chełmińskiego i malborskiego w drugiej połowie XVI w., s. 111 + 1 mapa. Toruń 1957 . . . . .	zł 32,25
R. 61 z. 1	Włodarski B., Rywalizacja o ziemie pruskie w połowie XIII wieku, s. 76. Toruń 1958 . . . . .	zł 16,—
R. 61 z. 2	Glema T., Piotr Kostka — Lata młodzieńcze i działalność polityczna, s. 356 + 2 wkl. Toruń 1959 . . . . .	zł 50,—
R. 62 z. 1	Grudziński T., Polityka papieża Grzegorza VII wobec państw Europy środkowej i wschodniej, s. 136. Toruń 1959 . . . . .	zł 24,—
R. 62 z. 2	Gumowski M., Najstarsze pieczęcie miast polskich XIII i XIV wieku, s. 286 + XLVI tabl. Toruń 1960 . . . . .	zł 60,—
R. 63 z. 1	Górski Karol, Starostwie malborscy w latach 1457—1510, s. 206, Toruń 1960 . . . . .	zł 36,—
R. 63 z. 2	Kolankowski Z., Zapomniany prawnik XVI wieku Jan Łączyński i jego „Kompedium sądów Króla Jegomości”, s. 136 + 5 tabl., Toruń 1960 . . . . .	zł 32,—

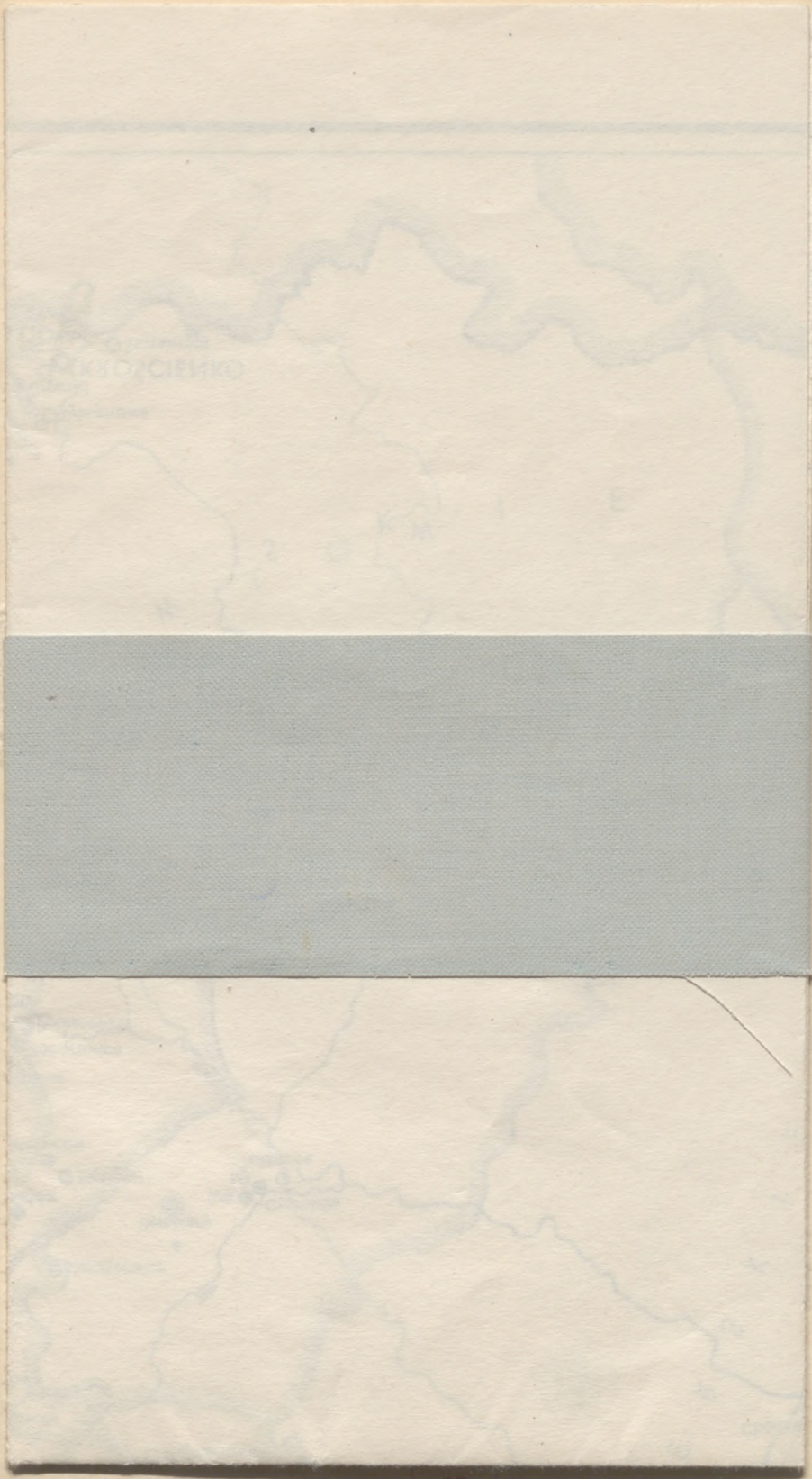
R. 64 z. 1	Piskorska H., Inwentarz akt i zbiorów archiwalnych Towarzystwa Naukowego w Toruniu, s. 48. Toruń 1961 . . . . .	zł 6,—
R. 64 z. 2	Cackowski S., Gospodarstwo wiejskie w dobrach biskupstwa i kapituły chełmińskiej w XVII—XVIII w., cz. I. Gospodarstwo chłopskie, s. VII + 280. Toruń 1961 . . . . .	zł 55,—
R. 65 z. 1	Gumowski M., Dzieje mennicy toruńskiej, s. 188 + XX tabl. Toruń 1961 . . . . .	zł 35,—
R. 65 z. 2	Salmonowicz St., Krystian Bogumił Steiner (1746—1814) toruński prawnik i historyk. Studium z dziejów nauki prawa doby Oświecenia w Polsce, s. 195. Toruń 1962 . . . . .	zł 40,—
R. 66 z. 1	Lechicka J., Józef Wybicki — Życie i twórczość, s. 230 + 1 wkł. Toruń 1962 . . . . .	zł 45,—
R. 66 z. 2	Danilczuk B., Działalność SPD i PPS Zaboru Pruskiego w Poznańskim w latach 1891—1914, s. 150. Toruń 1962 . . . . .	zł 25,—
R. 67 z. 1	Cackowski S., Gospodarstwo wiejskie w dobrach biskupstwa i kapituły chełmińskiej w XVII—XVIII w. cz. II. Gospodarstwo folwarczne i stosunki rynkowe, s. 248 + 4 mapki, Toruń 1963 . . . . .	zł 45,—

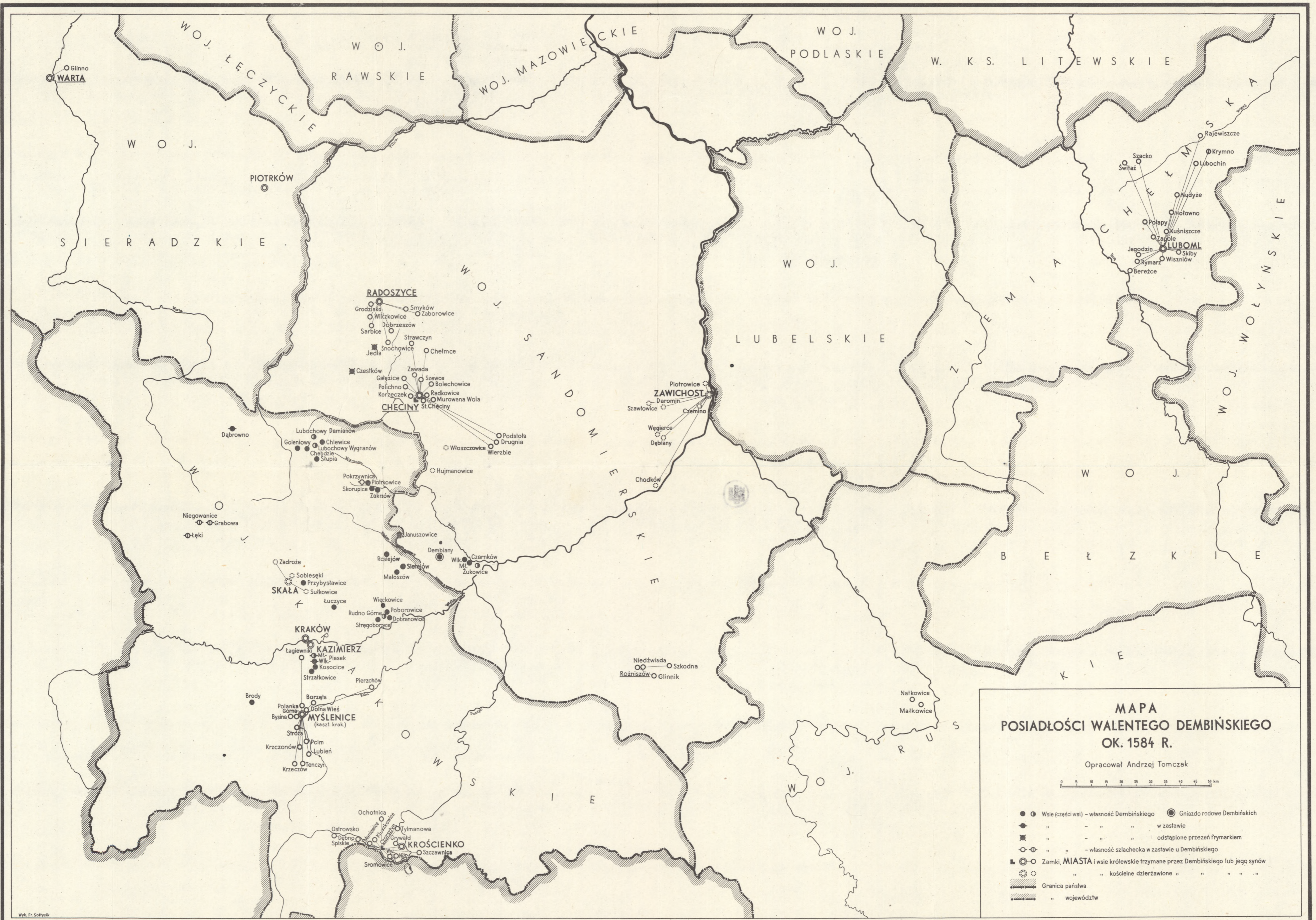


Biblioteka Główna UMK



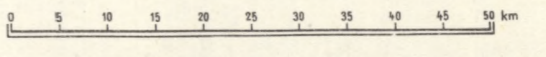
300042256896



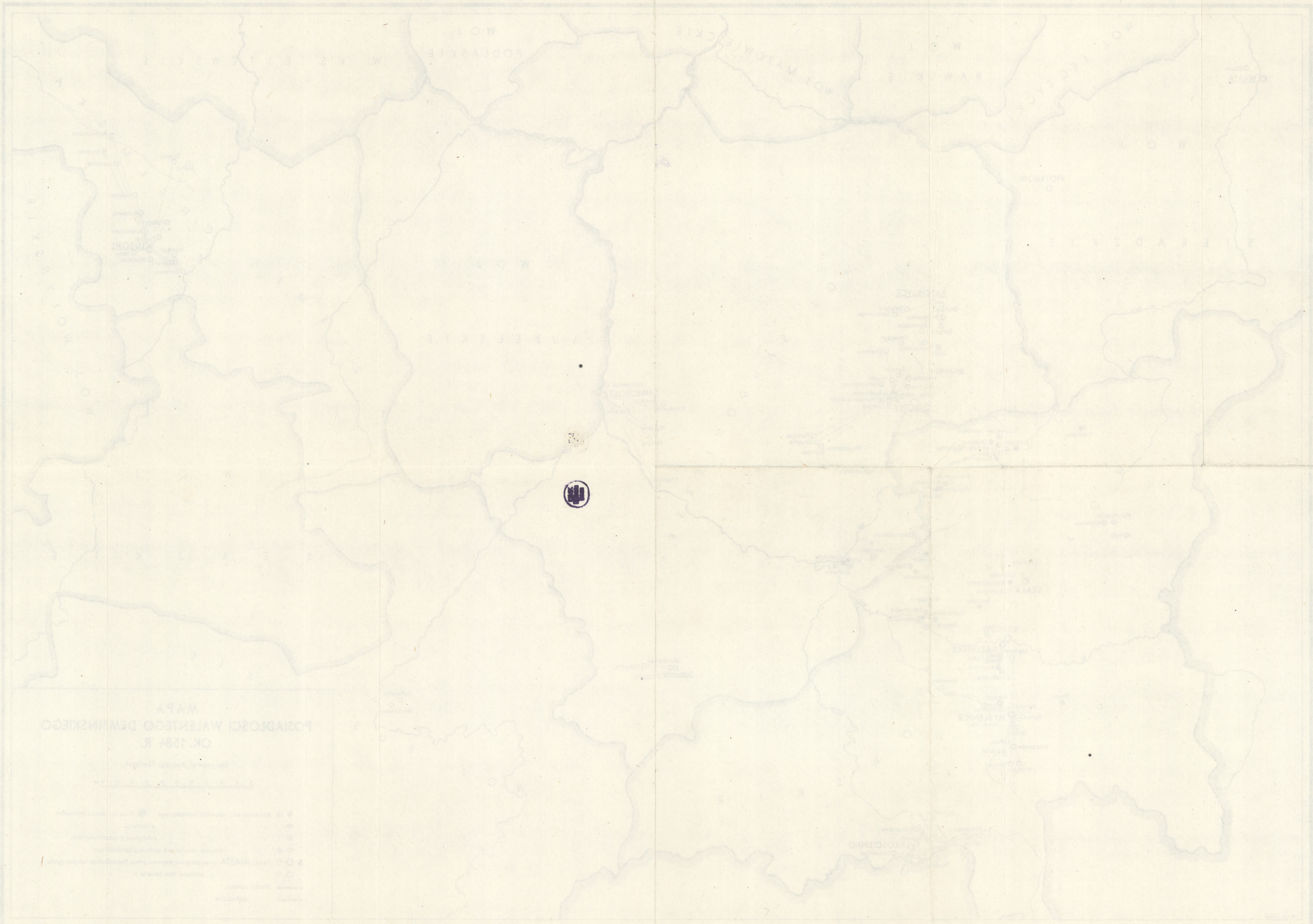


**MAPA  
POSIADŁOŚCI WALENTEGO DEMBIŃSKIEGO  
OK. 1584 R.**

Opracował Andrzej Tomczak



- Wsie (części wsi) – własność Dembińskiego      ● Gniazdo rodowe Dembińskich
- " " " " w zastawie
- " " " " odstąpione przezeń Frymarkiem
- " " " " – własność szlachecka w zastawie u Dembińskiego
- ⊙ Zamki, MIASTA i wsie królewskie trzymane przez Dembińskiego lub jego synów
- ⊙ " " " " kościelne dzierżawione " " " "
- Granica państwa
- " " " " województw



MAPA  
POSIADŁOŚCI WALENTEGO DEMBIŃSKIEGO  
OK. 1884 R.

- Legenda
- 1. Drogi (roads)
  - 2. Rzeki (rivers)
  - 3. Kanały (canals)
  - 4. Wodne młyny (water mills)
  - 5. Wodne kołki (water posts)
  - 6. Wodne kółka (water wheels)
  - 7. Wodne kołki (water posts)
  - 8. Wodne kołki (water posts)
  - 9. Wodne kołki (water posts)
  - 10. Wodne kołki (water posts)
- Skala 1:10000



521/62

Cena zł 42,—